

ZADBAJ O ZDROWIE DZIECKA JUŻ OD PIERWSZYCH DNI SZKOŁY

Narodowy Fundusz Zdrowia – Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach **Szczegóły wewnątrz wydania**

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



www.dziennikzachodni.pl

Nr 205 (24 657) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 4.09.2026

81
lat

DZIENNIK ZACHODNI

MAGAZYN



Krwawy poniedziałek w Katowicach

Bezcenne odkrycie śląskiego profesora

Dwie niewielkie fotografie odkryte przez Grzegorza Łyszczykę i jego syna Jeremiego rzucają nowe światło na tragiczne wydarzenia z 4 września 1939 roku

– Str. 20-21

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Zbliżenia

Konflikt polsko-czeski?
W Cieszynie, po obu stronach granicy, nikt nie nabierze się na rosyjską propagandę – Str. 16

Ludzie

Rysiek Riedel. Był jak malowany ptak wśród burych wróbli. 7 września obchodziłby 70. urodziny. – Str. 19

Historia

„U nas witali radośnie”. Jak było naprawdę w pierwszych dniach wojny na Górnym Śląsku? – Str. 22

FOT. ARC PRYWATNE

POLECAMY**PONIEDZIAŁEK:** Relacje z najważniejszych wydarzeń sportowych weekendu**4.09.2026****Piątek****Dzisiaj imieniny obchodzą:** Róża, Adela, Marceli, Przemysław
Telefon alarmowy: 112**KALENDARIUM****1882**

Thomas A. Edison uruchomił w Nowym Jorku 1. na świecie komercyjną elektrownię (6 generatorów prądu stałego, każdy z silnikiem parowym o mocy 125 KM).

1998

Powstało amerykańskie przedsiębiorstwo internetowe Google Inc. Założyli je Larry Page i Siergiej Brin. Sztandarowym produktem spółki jest wyszukiwarka Google'a.

1962

W Katowicach otwarto Dom Handlowy Zenit – w miejscu najstarszego katowickiego hotelu Welt spalonego w 1945 r. przez wkraczające oddziały Armii Czerwonej.

2022

Zmarł Edward Hulewicz, piosenkarz, założyciel i członek zespołu Tarpany. Wylansował m.in. przeboje „Za zdrowie pań”, „Obietnice” i „Serdeczne życzenia”. JJ

NA DZIEŃ DOBRY**Dzisiaj 247. dzień roku.** Do końca roku zostały 118 dni.**Dzień będzie trwał 13 godzin 25 minut.**

Jest krótszy od najdłuższego dnia w roku o 3 godziny 22 minuty. Słońce wschodzi o 05.52 a zachodzi o 19.17.

Przysłowie na dzisiaj: Gdy wrzesień z pogodą zaczyna, zwykle przez miesiąc pogoda się trzyma.**DYŻURNA DZ**facebook.pl/dziennikzachodni.pl,
e-mail: k.stacherczak@dz.com.pl.
Dzisiaj do godz. 14 jestem reporterką dyżurną. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.**KATARZYNA STACHERCAK**
502 499 440

AUTOPROMOCJA

**Prenumeruj
„Dziennik
Zachodni”****tel. 32 555 02 05**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl**POGODA****dzisiaj**
27°C/14°C**jutro**
22°C/15°C**Redaktor naczelny**
Marcin Zasada
Z-ca redaktora naczelnego
Bartłomiej Romanek
Wydawcy Agata Markowicz,
Marlena Polok-Kin,
Katarzyna
Wiśniewska-Lewicka,
Magdalena Nowacka-Goikwww.dziennikzachodni.pl**Polska Press**
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Galiuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502 499 257
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Miłowice,
ul. Baczyńskiego 25a**Wydawca Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.dziennikzachodni.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.**Śląski poseł najpopularniejszym polskim politykiem.**
Czytałem jego Facebooka, żebyście Państwo nie musieli**G**dy miał 26 lat i zostawał wice-ministrem sprawiedliwości, a potem – gdy tuż po 29. urodzinach – objął Ministerstwo Środowiska, żartowałem, że w takim tempie rozwojowych skoków kariery, przed czterdziestką będzie prezydentem Polski. Dziś Michał Woś ma ponad 35 lat i jest najpopularniejszym polskim politykiem na Facebooku. Co poszło nie tak?

Tak, Michał Woś jest numerem 1 w polskiej polityce na Facebooku. Był w maju, był w czerwcu, może w lipcu też będzie. Autorzy rankingu Sotrender liczą i sumują interakcje, komentarze, polubienia i udostępnienia. Inni eksperci wyciągają z tego zupełnie poważne wnioski i sam nie wiem, co jest głupsze: te wnioski czy sama metoda badawcza we wsobnym ekosystemie opartym na wirtualnym przez fałszywe boty i trolli. Nie lekceważę dzieła posła PiS z Raciborza. To taka gra, z jakiegoś powodu politycy w nią grają i Woś coś w niej z pewnością wygrywa.

W środę poseł PiS z Raciborza opublikował 56 postów na Facebooku. Zaczął o godzinie 5 rano, grafiką z prezydentem Karolem Nawrockim i pytaniem: „Czy podałbyś rękę prezydentowi?”. 846 komentarzy: „Podałbym”, „Nie podałbym”. „Karol Nawrocki najlepszy prezydent”. „Karol Nawrocki wstyd i hańba”. O godzinie 6 znów zdjęcie Nawrockiego i podpis: „Dzień dobry Polsko!” (bez przecinka). Pan poseł dodaje: „Dobrego dnia!”. O godz. 6:30 wjeżdża obrazek z tłem w postaci wschodu lub zachodu słońca nad morzem i napisem: „PILNE: Kolejny sondaż i kolejny WZROST poparcia dla PiS! Efekt Czarnka widoczny gołym okiem!”. Pani Krysztyna pisze: „Pozdrawiam serdecznie. Tak trzymać!”. Pan Adam pisze: „Efekt Czarnka jest taki, że jesteście w czarnej dupie!”.

Zanim Michał Woś zje śniadanie, postuje jeszcze o Dorocie Gawryluk, która nie boi się trudnych pytań, o głupim lewactwie i ministrze Sikorskim, który jest „tchórzem i zdrajcą”. Do tego niezbyt korzystne ujęcie ministra. I Tusk, dużo Tuska.

Na tle flagi Niemiec. „Czas na dymisję. Polacy nie chcą Tuska za premiera. Czas, żeby przegrał wybory!”. Z Tuskiem jest seria: 5 wpisów z rządu. W środę do południa poseł Woś ma już 20 opublikowanych tego dnia postów na Facebooku. Później jest jeszcze więcej Tuska, najczęściej w formie „szlamu AI”: grafika z niemiecką flagą, ponura mina, napis typu: „Wróg jest jeden” lub „Na kolanach przed Berliem”. Trochę mobilizacyjnych grafik: „Wygramy wybory 2027! Zgadzasz się? Zostaw like”. Ostatni post z życzeniami dobrej nocy po godz. 23. W nim? Tak, Tusk. 56 postów od 5 rano do 23. I tak codziennie.

Oto najważniejszy polski polityk na Facebooku. Najbardziej angażujący, najbardziej wpływowy, najbardziej wszystko. To pewnie oczywiste (a zarazem kuriozalne), że sam Michał Woś nie prowadzi swojego profilu, bo kto normalny tłukłby ten tłuczeń od rana do wieczora? Same grafiki z AI to czas i energia, również elektryczna. Gdy 28 sierpnia pan poseł stał przed południem przed prokuraturą w Poznaniu (aktualnie ma na głowie postępowanie dotyczące nadużyć przy awansach w Służbie Więziennej, którą nadzorował), wypuścił 6 postów: o głosowaniu na PiS w 2027, o tym, że Błaszczak był super, fotomontaż jak z TV Republika z Tuskiem i rakieta z tektury... etc.

Jedna rzecz to bzdurne rankingi i ich interpretacje. Druga: czuć styl Dariusza Mateckiego, co powinno boleć każdego rozsądnego człowieka. Trzecia: pan poseł ma naśladowców (chyba że to wszystko jedna stajnia). Moja ulubiona: Izabela Kloc. Postać legendarna w śląskiej polityce, np. kiedyś chwaliła się, że wnukowi noworodkowi czyta biografię Jarosława Kaczyńskiego, a dziś udaje posłankę do Parlamentu Europejskiego. Kloc publikuje rzadziej, jest mniej wpływowa, ale większość obrazków jak z tej samej fabryki fanatycznej agitki. Tusk, Tusk. Nawrocki. I to samo zdjęcie Sikorskiego, co u Wosia. Podpis: „Jest podobny do niemieckiego Szwaba. Zgadzasz się, zostaw lajka”.

Teraz będą pytania kluczowe i naiwne zarazem. Jeśli to Michał Woś własnoręcznie podbija FB, jest jedna z jego najważniejszych aktywności poselskich. Fakt, jest też wice-liderem sejmowego rankingu interpelacji (684 sztuki), za... Mateckim (1280), ale uspokajam: interpelacje (czy oświadczenia) to takie puste sejmowe kalorie – najczęściej pokazują aktywność, która nie przekłada się na sprawczość. Okej, Woś jest posłem opozycji, za nic nie odpowiada, prócz własnych grzechów, gdy odpowiadał za Służbę Więzienną. I też fakt: jego facebookowy profil niczym nie różni się od typowego anonimowego trolla, jakich niestety setki. Oprócz tożsamości i powagi parlamentarzysty. Więc po co to wszystko wyborcy posła Wosia? Żeby nie zapomnieli, że Tusk jest zły, Nawrocki dobry, a w 2027 trzeba zagłosować na PiS? Dla żelaznego elektoratu – może. Niewiele zmienia, jeśli to nie Woś, a jego asystent – my płacimy zarówno panu posłowi, jak i jego asystentom. Co to ma wspólnego z działalnością publiczną, nawet w sytuacji radykalnego politycznego konfliktu? W jaki sposób buduje pozycję Wosia w jego okręgu, jakie dokonania przybliża jego wyborcom? Po co mieliby znów na niego głosować, oprócz tego, że Tusk jest Niemcem, a Sikorski podobny do Szwaba?

Tak, wiem, że inni też tak robią. Jeśli nawet nie bombardują Facebooka szlamem AI, to tylko powtarzają partyjny przekaz. Ale Woś to były minister, lider rankingu. Jak dziennikarze mają traktować poważnie człowieka z tak bezwartościowym przekazem? Dość naiwnych pytań, jeden świadomy wniosek na koniec. Zakaz produkowania chlamu sztucznej inteligencji za publiczne pieniądze na działalność poselską. Mamy w Polsce AI Act, są obostrzenia i kary, a poseł Woś wciąż rozpowszechnia np. fejkowe zdjęcie Donalda Tuska z koszulką Lechii Gdańsk z napisem Zondacrypto.

MARCIN ZASADA
m.zasada@dz.com.pl

ŚWIĘTOCHŁOWICE, CHORZÓW

Drogowy armagedon, kierowcy skazani na korki

Oprac. Marcin Śliwa/PAP

Przebudowa kolei w Katowicach i zamknięta estakada w Chorzowie to mało? Zapnijcie pasy. Dochodzi do tego ograniczenie ruchu do jednego pasa na DTŚ.

Ruch na jezdni północnej DTŚ został czasowo ograniczony z trzech do jednego pasa ruchu. Chodzi o świętochłowski odcinek na granicy z Chorzowem. Wczoraj kierowcy od rana informowali o tworzących się tam zatorach. Ograniczenie ruchu jest związane z koniecznością wykonania pilnych robót zabezpieczających i naprawczych.

Wcześniej władze sąsiedniego Chorzowa poinformowały o zamknięciu od czwartku wiaduktu ul. Nowej nad linią kolejową nr 131. Była to jedna z dróg objazdu zamkniętej od czerwca ub. roku estakady nad chorzowskim rynkiem. Zasadniczy objazd zamkniętej estakady przebiega dotąd przez Świętochłowice: zwaną od czwartku Drogową Trasą Średnicową i ul. Bytomską.



Na drogach remont goni remont, a kierowcy ćwiczą cierpliwość

Jak poinformowano wczoraj w serwisie świętochłowskiego samorządu, w związku z koniecznością wykonania pilnych robót zabezpieczających i naprawczych w ciągu DW 902 – Drogowej Trasy Średnicowej (jezdni północna w rejonie salonu VW) od czwartku, 3 września, kierowcy mogą spodziewać się

utrudnień w ruchu, w tym tworzenia się znacznych zatorów, zwłaszcza w godzinach szczytu. W tym czasie ruch na jezdni północnej DTŚ zostanie czasowo ograniczony z trzech do jednego pasa ruchu. Świętochłowski samorząd zaapelował, aby w miarę możliwości kierowcy korzystali z tras alternatywnych.

Estakada w Chorzowie zamknięta od ponad roku

Estakada nad chorzowskim rynkiem w ciągu drogi krajowej nr 79 jest zamknięta dla ruchu samochodowego od ponad roku. Decyzję o zamknięciu prezydent Chorzowa Szymon Michałek podjął na podstawie otrzymanej wtedy ekspertyzy technicznej. Wyłączono wówczas również ruch pod tą trasą.

Choć władze miasta z prezydentem Michałkiem deklarują wolę rozbiórki estakady w ciągu DK79, od maja br., po otrzymaniu ekspertyzy uzupełniającej, przywróciły ruch pod estakadą – najpierw pieszy, później samochodowy. Decyzji o umożliwionym ekspertyzą uzupełniającą przywróceniu ruchu pojazdów na samej estakadzie wciąż w Chorzowie nie ma.

Wobec zamknięcia przejazdu w ciągu DK79 przez Chorzów ruch stamtąd między Katowicami i Bytomiem przeniósł się na DTŚ, a stamtąd na wyremontowany ostatnio przez władze niewielkich Świętochłowic węzeł tej trasy z ul. Bytomską, z krótkim jej odcinkiem w stronę Bytomia.

Już w poprzednich miesiącach władze Świętochłowic zgłaszały pogarszający się stan estakady DTŚ (w ciągu objazdu chorzowskiej estakady) nad linią kolejową nr 131 na granicy tego miasta z Chorzowem. Wprowadzono tam ograniczenie prędkości ze 100 km/h do 70 km/h.

Znaczne ograniczenie przepustowości DTŚ wiąże się z zamknięciem wiaduktu ul. Nowej nad LK131 (od wczoraj – red.). Wiadukt zostanie rozebrany i w jego miejsce postawiony nowy. Wytyczone zostały objazdy. Dla pojazdów o wysokości do 3,7 metra wiedzie on ul. Legnicką w Chorzowie z wąskim tunelem pod LK131.

Wyższe pojazdy muszą objeżdżać Chorzów, korzystając z ulic: Katowickiej, 3 Maja, Żołnierzy Września, 75. Pułku Piechoty, Drogowej Trasy Średnicowej, lokalnych Górnicej i Raclawickiej lub Gałęzki, Wojska Polskiego, a dalej Parkowej oraz Kościuszki.

Prezydent Chorzowa zapewnił, że do zakończenia odbudowy wiaduktu w ul. Nowej estakada nie będzie rozbierana. Do czasu rozbiórki estakady wzdłuż niej kursować mają tramwaje.

REKLAMA

0011570411

CZĘSTOCHOWA

Tragedia na A1 w Mykanowie. Cztery ofiary śmiertelne, kierowca pod wpływem narkotyków

Katarzyna Stacherczak

To jedna z największych katastrof drogowych w regionie częstochowskim w ciągu ostatnich lat. Na autostradzie A1 w rejonie Mykanowa kierowca samochodu ciężarowego z całym impetem uderzył w pracowników ekipy remontowej. Bilans tego zdarzenia jest porażający – cztery osoby zginęły na miejscu, a kolejne cztery walczą o życie w szpitalach.

Do tego tragicznego w skutkach wypadku doszło we wtorek, 1 września, przed godziną 9.00 rano, na autostradzie A1 w pobliżu Częstochowy (przed zjazdem na Mykanów) – na jezdni w kierunku Katowic. Pracownicy firmy zewnętrznej wykonywali zaplanowane prace konserwacyjne nawierzchni asfaltowej na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. - Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 31-letni kierujący samochodem ciężarowym marki Scania z naczepą z nieustalonych dotąd przyczyn zjechał z pasa ruchu i uderzył w pojazdy ekipy remontowej – informowała na gorąco podkomisarz Barbara Poznańska, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie. Uderzenie było tak silne, że samochód dostawczy marki Mercedes, laweta oraz przyczepa ze smołą zostały całkowicie zmiażdżone.

Kierowca samochodu ciężarowego wjechał w 12-osobową grupę drogowców. Cztery osoby zginęły, a kolejne cztery zostały ciężko ranne. Czterem innym pracownikom przebywającym w strefie robót na szczęście nic poważnego się nie stało.



Wypadek na autostradzie A1 w pobliżu Częstochowy był jedną z największych katastrof drogowych w regionie w ciągu ostatnich lat

Akcja ratunkowa na zablokowanej trasie wymagała ogromnej mobilizacji. Na miejscu katastrofy interweniowało łącznie ponad 40 ratowników i aż 13 zastępów straży pożarnej, w tym grupa ratownictwa technicznego oraz zastęp ratownictwa chemicznego, ponieważ z rozbitych pojazdów na jezdnię masowo wylały się płyny eksploatacyjne i olej napędowy. Strażacy musieli użyć specjalistycznych narzędzi hydraulicznych, aby uwolnić zakleszczonych w zmiażdżonych konstrukcjach pracowników. W ewakuacji poszkodowanych kluczową rolę odegrali również świadkowie wypadku, którzy jako pierwsi ruszyli z pomocą i zabezpieczyli rannych przed przyjazdem służb.

Poszkodowani oraz zmarli pracownicy ekipy remontowej to między innymi mieszkańcy gmin położonych na Spiszu w południowej Małopolsce. Na miejscu zginęli 20-

letni mieszkaniec Niedzicy, 62-letni mieszkaniec Falsztyna (obaj z gminy Łapsze Niżne) oraz dwóch 44-latków – jeden to Polak, a drugi obywatel Ukrainy. Kolejni dwaj młodzi mieszkańcy Niedzicy w stanie ciężkim trafili do szpitali. Wszyscy należeli do zespołu małopolskiej firmy specjalistycznej Rekma Sp. z o.o. z siedzibą w Brzeziu, która od lat zajmuje się utrzymaniem autostrad w kraju.

Informacja o wypadku wywołała ogromne poruszenie w rodzinnych stronach ofiar. - Mieszkańcy są wstrząśnięci tą tragedią. Niedzica jest mała, wszyscy się tutaj znają. Informacja o tej tragedii poniosła się po mieszkańcach lotem błyskawicy. Ogromna tragedia – przyznał ks. Józef Bednarczyk, proboszcz parafii w Niedzicy. Z powodu katastrofy wójt gminy Łapsze Niżne Jakub Jamróz podjął decyzję o ogłoszeniu jednodniowej żałoby oraz

całkowitemu odwołaniu części rozrywkowej gminnych dożynek, które miały odbyć się w najbliższy weekend.

Kierowca Scanii, 31-letni Dominik D., mieszkaniec powiatu kutnowskiego, wyszedł z wypadku bez szwanku. W środę 2 września Prokuratura Okręgowa w Częstochowie zdecydowała o postawieniu mu zarzutu nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym. - Do katastrofy doszło w wyniku naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez niezachowanie należytej ostrożności i najechanie ciągnikiem siodłowym na zaparkowane pojazdy i pracowników wykonujących drogowe prace serwisowe. Następstwem tego była śmierć czterech osób i ciężki uszczerbek na zdrowiu kolejnych czterech pokrzywdzonych – przekazał prokurator Tomasz Ozimek, rzecznik Prokuratury Okrę-

gowej w Częstochowie. Podejrzanego przyznał się do winy, jednak zasłonił się całkowitą niepamięcią. Dodatkowo w kabinie ciężarówki mundurowi znaleźli ukryte karty kierowców należące do dwóch innych osób.

Prokurator skierował do sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny na trzy miesiące. Posiedzenie w tej sprawie odbyło się w czwartek, 3 września. - Sąd zastosował ten środek zapobiegawczy, ponieważ zachodziła uzasadniona obawa ucieczki podejrzanego oraz ze względu na grożącą mu surową karę – mówi sędzia Dominik Bogacz, rzecznik Sądu Okręgowego w Częstochowie.

Choć w chwili zatrzymania 31-latek był trzeźwy, laboratoryjne badania krwi przyniosły przełom w sprawie. Biegli toksykolodzy jednoznacznie stwierdzili w organizmie Dominika D. obecność kiefedronu – silnego, syntetycznego narkotyku. - Mężczyzna był pod wpływem substancji psychotropowej w postaci kiefedronu. Stwierdzone stężenie według biegłego z zakresu toksykologii miało wpływ na zdolność do prowadzenia pojazdów mechanicznych – mówi prokurator Tomasz Ozimek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

Opinia toksykologiczna do Prokuratury Okręgowej w Częstochowie wpłynęła już po skierowaniu wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania 31-latka. Została ona przedłożona sędziemu podczas posiedzenia aresztowego. - Treść opinii będzie miała wpływ na zmianę kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego podejrzanemu i zaostrzenie odpowiedzialności karnej – przyznaje prokurator Tomasz Ozimek.

REKLAMA

0011572045



KRĘCIMY Z TAURONEM!

- Zawody Rowerkowe
- 6 września 2026 r. | godz. 13:00 - 16:00
- Parking przy Urzędzie Gminy i Miasta Lwówek Śląski
- Zapraszamy dzieci w wieku 3–7 lat!
- Będzie mnóstwo dobrej zabawy, sportowych emocji i dodatkowych atrakcji – malowanie buziek, puszczanie baniek i wiele innych niespodzianek.



Zabierz rower, kask i dobry humor!



ZAPISZ SVOJE DZIECKO



Wsparcie dla dużych przetwórców. W ARiMR ruszył nabór wniosków

Nawet 10 mln zł może otrzymać firma na inwestycje związane z przetwarzaniem produktów rolnych czy wprowadzaniem ich do obrotu. Od 1 do 30 września za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa prowadzi nabór wniosków o wsparcie dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw z branży przetwórczej, które jest finansowane z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.

Sektor przetwórstwa rolno-spożywczego jest jedną z najważniejszych gałęzi polskiej gospodarki. Odpowiada za około 10 proc. krajowej produkcji oraz około 6 proc. wartości dodanej brutto. Gdy porównać go pod względem produkcji sprzedanej z innymi branżami przetwórczymi, m.in. tworzyw sztucznych, metali, drewna czy nawet ropy naftowej, nie ma sobie równych. Przetwórstwo rolno-spożywcze jest kluczowym ogniwem między rolnictwem a konsumentem. Silny i nowoczesny sektor pozwala zapewnić ciągłość dostaw żywności oraz zmniejsza zależność od importu produktów przetworzonych, co jest kluczowe dla zachowania bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Branża ta jest także ważnym pracodawcą oraz odbiorcą surowców od polskich rolników. Jej rozwój oznacza utrzymanie miejsc pracy na terenach wiejskich, wzrost dochodów rolników i ograniczenie wykluczenia gospodarczego regionów. Polscy przetwórcy muszą liczyć się jednak z silną konkurencją zagraniczną, gdzie przedsiębiorstwa są często większe i lepiej wyspecjalizowane, np. w produkcji wysoko przetworzonej bądź organicznej żywności. By móc skutecznie rywalizować, potrzebne są inwestycje w nowoczesne budynki, linie technologiczne,

sprzęt czy systemy zarządzania produkcją. Dofinansowanie na realizację takich przedsięwzięć dostępne jest także w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Właśnie ruszył nabór wniosków o wsparcie dla firm przetwórczych, także tych działających jako zorganizowane formy współpracy rolników. „Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) - poza gospodarstwem” to program finansowany z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. ARiMR uruchomiła go po raz pierwszy. Jego celem jest m.in. zwiększenie konkurencyjności przedsiębiorstw przetwórstwa rolno-spożywczego; skracanie i usprawnianie łańcuchów dostaw żywności, dzięki czemu większa część marży pozostaje u krajowych producentów i przetwórców; rozwój trwałej współpracy pomiędzy rolnikami i przetwórcami, w tym przez zawieranie umów na dostawę surowców; ograniczanie strat żywności oraz wspieranie gospodarki obiegu zamkniętego, m.in. przez wykorzystanie produktów ubocznych i odpadów; rozwój przetwórstwa ekologicznego i lokalnego rynku żywności.

Kto może ubiegać się o dotację?
Wsparcie adresowane jest do tzw. „dużych przetwórców”, a dokładnie do mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) zajmujących się przetwarzaniem produktów rolnych. O środki mogą ubiegać się również MŚP z sektora rolno-spożywczego działające jako zorganizowane formy współpracy rolników – grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. Beneficjentami pomocy mogą być osoby fizyczne, wspólnicy spółki cywilnej, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne bez osobowości prawnej. Kluczowe pozostaje jednak posiadanie statusu MŚP.



Fot. Adobe Stock

Dodatkowe możliwości dla zrzeszonych rolników

Pomoc przyznawana jest na inwestycje materialne i niematerialne dotyczące przetwarzania lub wprowadzania do obrotu produktów rolnych, z wyłączeniem produktów rybołówstwa i akwakultury. I co dodatkowo ważne, szerszy zakres wsparcia otrzymają grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. W obszarze A pomoc udzielana jest na przetwarzanie produktów rolnych (surowców) i wytwarzanie w wyniku tego procesu produktów rolnych. Natomiast możliwość uzyskania wsparcia na wprowadzanie tych produktów do obrotu przewidziana jest wyłącznie dla zorganizowanych form współpracy rolników. Z kolei obszar B obejmuje działalność związaną z przetwarzaniem ekologicznych produktów rolnych. Także tutaj wyłącznie grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie mogą ubiegać się o pomoc na wprowadzanie produktów do obrotu. Istotnym warunkiem ubiegania się o dotację w obszarze B jest to, że dana kategoria działalności musi być objęta certyfikatem produkcji ekologicznej wydanym przed 1 stycznia 2026 r.

Wysokość refundacji i kwoty pomocy

Wsparcie udzielane jest w formie refundacji kosztów kwalifikowanych w zależności od obszaru inwestycji oraz formy prowadzonej działalności. I tak w obszarze A wynosi ona standardowo do 50 proc. kosztów kwalifikowanych i do 60 proc. w przypadku inwestycji realizowanych przez zorganizowane formy współpracy rolników. Natomiast w obszarze B poziom refundacji wynosi do 60 proc. kosztów kwalifikowanych i niezależnie od tego, jaki rodzaj podmiotu prowadzi przedsięwzięcie.

Pomoc przyznana jednemu beneficjentowi w ramach refundacji nie może przekraczać 10 mln zł i nie może być niższa niż 100 tys. zł.

Na co można przeznaczyć przyznane środki?

Katalog inwestycji, na które można otrzymać wsparcie, jest bardzo szeroki i obejmuje m.in.:

- budowę, przebudowę, rozbudowę lub remont połączony z modernizacją budynków i budowli produkcyjnych, magazynowych, np. chłodni czy infrastruktury towarzyszącej;
- nabycie nowych maszyn, wyposażenia, aparatury

kontrolno-pomiarowej oraz instalacji technicznych do przetwórstwa, magazynowania lub sprzedaży;

- zakup oprogramowania, licencji, systemów zarządzania jakością oraz wdrażanie innowacyjnych technologii i rozwiązań cyfrowych;
- inwestycje związane z ochroną środowiska, gospodarką odpadami lub systemami energetycznymi, np. oczyszczalnie ścieków, biogazownie, systemy fotowoltaiczne, magazyny energii, instalacje odzysku ciepła, pompy ciepła, kotły i piece na biomasę (z wyłączeniem kotłów do spalania słomy);
- inwestycje związane z wykonaniem celów Strategii „Od pola do stołu”, np. zakup maszyn i urządzeń do pakowania, znakowania i etykietowania produktów, systemów informatycznych umożliwiających identyfikację i monitoring warunków przetwarzania, przechowywania czy transportu produktów.

Do kiedy trwa nabór wniosków?

Wnioski można składać w terminie od 1 do 30 września 2026 r. wyłącznie drogą elektroniczną przez Platformę Usług Elektronicznych ARiMR. Na ich rozpatrzenie Agencja ma maksymalnie trzy miesiące od zakończenia naboru.



Fot. Adobe Stock



Dofinansowane przez
Unię Europejską



GLIWICE

Chcą odwołania prezydent Gliwic w referendum, zbierają podpisy, ale nazwiska inicjatorów nie padły

Julia Muc

Stowarzyszenie GLIWICE2026 rozpoczęło zbieranie podpisów pod referendum. Droga do ogłoszenia referendum jest jeszcze daleka. Inicjatorzy potrzebują ok. 12,7 tys. ważnych podpisów, by w ogóle do niego doszło.

O powodach rozpoczęcia akcji, zbieraniu podpisów i możliwym kalendarzu referendum mówił wczoraj na konferencji prasowej na gliwickim rynku mec. Robert Dopierała, prezes stowarzyszenia i pełnomocnik inicjatora referendum. Nadal nie padły jednak żadne nazwiska inicjatorów referendum.

Przypomnijmy. Formalne powiadomienie o zamiarze przeprowadzenia referendum trafiło do prezydent Gliwic i komisarza wyborczego 25

sierpnia. Dzień później inicjatorzy publicznie ogłosili rozpoczęcie akcji. Samo rozpoczęcie inicjatywy nie oznacza jeszcze, że referendum się odbędzie. Najpierw organizatorzy muszą zebrać wymaganą liczbę prawidłowych podpisów mieszkańców uprawnionych do głosowania. Dyrektor katowickiej delegatury Krajowego Biura Wyborczego Michał Fijałkowski przekazał PAP, że w przypadku Gliwic potrzeba ich około 12,7 tys. Organizatorzy mają na to 60 dni.

Na stronie GLIWICE2026 próg zaokrąglono do około 13 tys., a zakończenie zbiórki wskazano na 23 października 2026 roku. Dopiero po zebraniu wystarczającej liczby prawidłowych podpisów możliwe będzie złożenie właściwego wniosku.

Podczas czwartkowej konferencji Robert Dopierała twierdził, że jest duże zainteresowa-



FOT. JULIA MUC

Mec. Robert Dopierała nie podał nazwisk osób, stojących za referendum. Wskazywał na „zaplecze społeczne”

nie inicjatywą. – 10 tysięcy kart jest w obiegu, czyli prawdopodobnie będą spływały w międzyczasie. Oczywiście nie mogę powiedzieć, że wszystkie są wypełnione prawidłowo – powiedział Robert Dopierała.

Organizatorzy zdecydowali się na jednoosobowe karty poparcia z indywidualnym oznaczeniem i kodem QR. Jak tłumaczył Dopierała,

ma to ułatwić późniejszą weryfikację i ograniczyć problemy związane z uniemożliwieniem pojedynczych wpisów na wieloosobowych listach.

Spór o wotum zaufania i absolutorium Katarzyny Kuczyńskiej-Budki

Jeden z punktów uzasadnienia wymaga jednak istotnego doprecyzowania. Stowarzyszenie GLIWICE2026 podaje, że Katarzyna Kuczyńska-Budka „nie uzyskała w 2026 r. wotum zaufania ani absolutorium”. Oficjalny komunikat miasta po sesji Rady Miasta z 18 czerwca 2026 roku opisuje rozstrzygnięcie inaczej: radni rzeczywiście nie udzielili prezydent wotum zaufania, ale jednocześnie nie poparli projektu uchwały o nieudzieleniu jej absolutorium.

- Brak poparcia dla nieudzielenia absolutorium jest

dla mnie szczególnie ważny – komentowała po tamtej sesji Katarzyna Kuczyńska-Budka.

Prezydent wskazywała wówczas również, że wykonanie budżetu zostało wcześniej pozytywnie ocenione m.in. przez Regionalną Izbę Obrachunkową. RIO krytycznie oceniła z kolei część argumentów przedstawionych przez Komisję Rewizyjną we wniosku o nieudzielenie absolutorium.

Robert Dopierała podkreślił na konferencji, że inicjatorzy nie chcą łączyć głosowania nad przyszłością Katarzyny Kuczyńskiej-Budki z odwołaniem Rady Miasta. – Naszym zdaniem problemem jest zarządzanie miastem przez panią prezydent, a nie sama Rada Miasta – powiedział Robert Dopierała.

Jak argumentował, radni powinni zachować możli-

wość dalszego sprawowania swoich mandatów niezależnie od oceny działalności prezydent.

Kto stoi za referendum w Gliwicach? Dopierała: „Nikt za tym nie stoi”

Pełnomocnik inicjatywy odniósł się także do pytań o polityczne zaplecze akcji. Stowarzyszenie GLIWICE2026 przedstawia ją jako inicjatywę społeczną i niepartijną.

Dopierała przyznał jednak, że do zbierania podpisów zgłaszają się także osoby, które już wcześniej publicznie krytykowały Katarzynę Kuczyńską-Budkę. Jednocześnie zaprzeczył jednak, by to one inicjowały przedsięwzięcie lub kierowały jego działaniami.

Więcej na dziennikzachodni.pl

REKLAMA

0111556299

Małgorzata Pieczyńska Katarzyna Zielińska Małgorzata Socha

zaraz wracam

sobota – niedziela 16:00

TVP 1 **TVP VOD**

TRAMWAJE ŚLĄSKIE

287 milionów złotych unijnego wsparcia uratowane

Piotr Sobierajski

Tramwaje Śląskie S.A. będą mogły wykorzystać 287 mln zł dofinansowania. Taka decyzja otwiera drogę do realizacji „Tramwaju na Południe” w Katowicach i budowy nowej linii tramwajowej w Sosnowcu.

- Odblokowanie tak znaczących środków jest ogromnym sukcesem Tramwajów Śląskich. To efekt bardzo intensywnej pracy całego zespołu i działań sanacyjnych prowadzonych w spółce w ostatnich tygodniach - podkreśla Krzysztof Mikuła, prezes Zarządu Tramwajów Śląskich S.A. - Od pierwszych dni skoncentrowaliśmy się na uporządkowaniu procesów, wyeliminowaniu ryzyk oraz przywróceniu pełnej wiarygodności projektów. Dzięki temu dziś możemy przekazać mieszkańcom - podróżnym, że dwie niezwykle istotne inwestycje dla Katowic i Sosnowca będą realizowane. To doskonała wia-

domość dla całej Metropolii i kolejny krok w budowie nowoczesnego, niezawodnego, bezpiecznego transportu publicznego.

„Tramwaj na Południe” to, przypomnijmy, jedna z największych i najbardziej oczekiwanych inwestycji transportowych w historii Katowic. O budowie linii do południowych dzielnic miasta mówiło się od wielu lat. Projekt obejmuje budowę około 4,6 km nowej dwutorowej linii tramwajowej, która połączy istniejącą pętlę Brynów z nową pętlą w Kostuchnie. Wzdłuż trasy powstanie m.in. sześć par przystanków - w tym trzy z możliwością bezpośredniej przesiadki na autobus. Inwestycja zapewni szybkie i bezpośrednie połączenie południowych dzielnic Katowic z centrum miasta, znacząco skracając czas podróży dla dziesiątek tysięcy mieszkańców.

Nowa linia zwiększy atrakcyjność transportu publicznego, odciąży układ drogowy i zachęci do rezygnacji z sa-

mochodu na rzecz ekologicznego transportu szynowego. To projekt o strategicznym znaczeniu nie tylko dla Katowic, ale całej Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, będący odpowiedzią na wieloletnie oczekiwania oraz jeden z najważniejszych elementów rozwoju nowoczesnej komunikacji publicznej w regionie.

Drugim projektem, na który odblokowane zostały pieniądze unijne jest budowa nowej linii tramwajowej w Sosnowcu, która połączy rondo Jana Pawła II z rondem im. Żołnierzy Wyklętych w ciągu ul. 11 Listopada, wraz z przebudową istniejącego torowiska do skrzyżowania z ul. gen. Andersa.

Inwestycja obejmie budowę nowego torowiska, sieci trakcyjnej, zasilania, odwodnienia oraz nowoczesnej infrastruktury przystankowej, a także modernizację istniejącego odcinka linii. Nowa trasa stworzy alternatywne połączenie między rozwijającymi się częściami Sosnowca, poprawi dostępność komunikacji szynowej i zwiększy komfort podróży mieszkańców.

CZELADŹ

Odnowiona cechownia zachwyciła internautów

Piotr Sobierajski

„Postindustrialne Centrum Dziedzictwa Górnictwa Węglowego w Zagłębiu z zagospodarowaniem terenu” wraz z wystawą „Czeladź – Górnicza tożsamość” zdobyło Nagrodę Publiczności w XXVII edycji konkursu Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego.

Pięknie zmodernizowana cechownia byłej kopalni Saturn była zdecydowanym faworytem internautów. Zagłębiowski projekt zdystansował zdecydowanie wszystkich konkurentów i tym samym udowodnił, że ratowanie górniczej przeszłości w Zagłębiu i na Śląsku ma sens.

Do konkursu zgłoszone zostały 34 realizacje. Po przeprowadzeniu weryfikacji formalnej oraz preselekcji przez jury konkursowe na stronie internetowej zaprezentowano 30 realizacji, na które przez cały sierpień swoje głosy oddawali internauci.

W głosowaniu cechownia zdeklasowała konkurencję. Zdobyła aż 2204 punkty. Wyprzedziła projekt zajmujący drugie miejsce aż o 1101 punktów.



FOT. UM CZELADŹ

Obiekt łączy funkcje kulturalne, edukacyjne i społeczne

Projekt jest częścią wieloletniej rewitalizacji dawnej kopalni Saturn, której historyczne budynki zostały odnowione z poszanowaniem ich pierwotnej bryły, elewacji i detali. Obiekt łączy funkcje kulturalne, edukacyjne i społeczne, mieszcząc m.in. Miejską Bibliotekę Publiczną oraz wystawę „Czeladź – Górnicza tożsamość”, prezentującą przemysłową i kulturową historię regionu w nowoczesnej, interaktywnej formie.

– Wygraliśmy internetowe głosowanie, po weryfikacji oddanych głosów, zdecydowaną przewagą. Oczywiście uważam, że nasz obiekt pośród 30 zgłoszonych, był absolutnie najlepszy, ale moje wrażenie nie miało tu żadnego znaczenia. Cechownia nie wygrałaby, gdyby podobnej opinii nie mieli mieszkańcy i nie zagłosowali na nasz obiekt. Dlatego dziękuję wszystkim za oddany głos, zarówno Czeladziom, jak i mieszkańcom innych miast i gmin, bo jestem przekonany, że i takich obiektywnie oceniających wśród głosujących nie brakowało – mówi

Zbigniew Szaleniec, burmistrz Czeladzi.

Jak dodaje, teraz miasto czeka na rozstrzygnięcie specjalnej komisji, która w imieniu marszałka województwa, oficjalnie ogłosi, który ze zgłoszonych do oceny obiektów, uzyska tytuł Najlepszej Przestrzeni Publicznej Województwa Śląskiego 2026.

– Niezależnie jednak od tej oceny, my już odnieśliśmy sukces, bo zdanie mieszkańców, jest równie ważne, jak ocena wybranych do komisji osób. Pozostaje mi jeszcze raz podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do rewitalizacji cechowni byłej kopalni Saturn, jak i do sposobu jej zagospodarowania na cele muzealne – podkreśla Zbigniew Szaleniec.

Niezależnie od wyników głosowania internautów realizacje zostały ocenione przez wspomniane jury konkursu, które zarekomendowało zarządowi woj. śląskiego najlepsze propozycje do przyznania nagród i wyróżnień marszałka. Ogłoszenie wyników XXVII edycji konkursu Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego odbędzie się jesienią w Muzeum Śląskim w Katowicach.

Przeszłość połączyli z nowoczesnością

Cechownia po modernizacji stała się wizytówką miasta. Symbolem łączącym przeszłość z nowoczesnością i współczesnością.

Wyrazem tego jest wystawa we wnętrzach obiektu, ukazująca trud wydobywania czarnego złota, ale jednocześnie zachęcająca gości do zabawy i odkrywania śladów górniczej przeszłości Czeladzi i całego Zagłębia.

Ze szczytu gorującej nad cechownią wieży zegarowej (na górę prowadzi 100 schodów) można obejrzeć panoramę miasta z każdej strony świata.

W zrewitalizowanym budynku znalazł swoje miejsce m.in. oddział Miejskiej Biblioteki Publicznej, a w zasadzie nowoczesna medialeka. Mieści się w dobudowanym obiekcie, który ma wygląd czarnej, ogromnej bryły.

Zmieniło się także otoczenie cechowni, pojawiły się ławki, zieleni, dodatkowe miejsca parkingowe a jedną z unikatowych atrakcji dla najmłodszych jest plac zabaw w postaci górniczej kopalni, wraz z wieżą wyciągową.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ŚLĄSKIEGO OW NFZ

0011577510

Powrót do szkoły bez bólu. Zadbaj o zdrowie dziecka już od pierwszych dni

Ciężki plecak, wiele godzin siedzenia, niewygodne buty, ale także nieregularne posiłki, mało ruchu czy zbyt krótki sen mogą wpływać na samopoczucie i zdrowie, a w konsekwencji na rozwój ucznia. Kilka prostych nawyków może sprawić, że powrót do codziennej rutyny będzie spokojniejszy i zdrowszy.

Ciężki plecak? To nie musi być norma

Idealny plecak szkolny musi być lekki, dobrze przylegać do ciała oraz mieć usztywnione, wyprofilowane plecy, szerokie szelki i pas piersiowy. Pamiętaj, że waga spakowanego tornistra nie może przekraczać 10-15% masy ciała ucznia. Aby odciążyć kręgosłup, regularnie przeglądaj jego zawartość i usuwaj zbędne rzeczy.

Ławka nie zwalnia z ruchu

Do czasu spędzonego w ławce podczas lekcji dochodzi jeszcze nauka w domu, czas przed komputerem, ekranem telefonu czy tabletu. Bardzo istotne w tej kwestii są przerwy i codzienna aktywność. Po lekcjach warto zachęcać dziecko do aktywnych form wypoczynku. Nie musi to być trening. Liczy się regularność i to, żeby aktywność była dla dziecka przyjemnością. Systematyczne

uprawianie sportu to najlepsza forma profilaktyki.

Komfort dziecka na każdym szkolnym kroku

Wybór butów na szkolne korytarze to nie jedynie kwestia mody. Dobrze dopasowane obuwie wspiera nie tylko stopy, ale też stawy i kręgosłup dziecka podczas całego dnia. Powinny być lekkie i elastyczne, mieć komfortowy kształt oraz umożliwiać dziecku łatwe, samodzielne zakładanie. Warto postawić na naturalne materiały – skóra, bawełna czy wełna doskonale chronią stopy przed przegrzaniem. Z kolei podeszwa powinna być gładka, cienka i antypoślizgowa.

Wygodne miejsce do nauki

Właściwe stanowisko do nauki to dbanie o kręgosłup dziecka. Ustaw biurko bokiem do okna (światło od strony przeciwnej do ręki piszącej), a blat dopasuj do przedramion. Wybierz regu-



lowane krzesło z podparciem lędźwi – stopy muszą stać płasko na podłodze, a kolana tworzyć kąt 90°. Zadbaj o lampkę z neutralnym światłem, a dla relaksu można zamienić krzesło na piłkę gimnastyczną.

Śniadaniówka pełna zdrowia

Warto od najmłodszych lat uczyć dzieci, że różnorodna dieta jest ważną częścią dbania o zdrowie. Nie poprzez nakazy i zakazy, ale przez codzienne nawyki. Do śniadaniówki dzie-

cka zapakuj kanapkę z pełnoziarnistego pieczywa, świeże warzywa, owoc czy jogurt naturalny. Nie zapominaj o wodzie – bidon w szkolnym plecaku pomoże wyrobić nawyk regularnego picia. Pomysły na zdrowe i różnorodne posiłki szukaj na portalu Diety NFZ.

Stres też może iść do szkoły

Dla części dzieci powrót do szkoły oznacza również stres związany z nową klasą, nauczycielami, wymaganiami czy relacjami z rówieśnikami. Pamiętaj o codziennej rozmowie o samopoczuciu dziecka i nigdy nie bagatelizuj jego obaw.

Nie czekaj, aż zaczniesz boleć

Wczesne wykrycie wad postawy zwiększa szanse na ich wyłączenie, ponieważ problemy te pogłębiają się wraz z wiekiem. Jeśli zauważysz u dziecka np. asymetrię ramion, niezwłocznie skonsultuj

się z lekarzem. Podstawą profilaktyki są rutynowe bilanse zdrowia. Podczas wizyty lekarz nie tylko oceni postawę ciała, ale też sprawdzi wzrost, masę ciała, ciśnienie tętnicze, wzrok oraz słuch dziecka. Zapytaj o nie w swojej przychodni POZ.

Dobry dzień zaczyna się od snu

Po wakacjach warto wrócić do regularnych godzin snu. Wypoczęte dziecko łatwiej się koncentruje, ma więcej energii i lepiej radzi sobie z codziennymi obowiązkami. Pomaga w tym stała pora zasypiania i wstawania oraz ograniczone korzystanie z telefonu i innych ekranów wieczorem. To właśnie codzienne nawyki, powtarzane przez lata, mają największe znaczenie. Początek roku szkolnego może być dobrym momentem, żeby kilka z nich wspólnie z dzieckiem uporządkować.

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia
Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach

ul. Kossutha 13 40-844 Katowice
www.nfz-katowice.pl

www.nfz.gov.pl

Telefoniczna Informacja Pacjenta

800 190 590

GÓRNICtwo

JSW walczy o byt. Blisko 700 osób z odprawą

Oprac. Paweł Kurczonek/PAP

Ponad 2 tysiące pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej skorzystało już z programu odejść na urlopy górnicze, a 668 z jednorazowych odpraw. W 2026 r. z urlopów górniczych w JSW ma skorzystać ponad 3 tys. osób.

Program osłonowy, w który wchodzi jednorazowe odprawy pieniężne (tzw. JOP-y, 170 tys. zł) oraz urlopy przerobowe i górnicze dla pracowników zakładów przerobki mechanicznej węgla, ma objąć łącznie 4248 pracowników JSW.

- Dane na koniec sierpnia pokazują, że realizacja pro-

gramu przebiega zgodnie z planem. Kolejne odejścia będą następowały sukcesywnie, przy zachowaniu równowagi między realizacją programu osłonowego a koniecznością zapewnienia odpowiedniej obsady, ciągłości funkcjonowania i bezpieczeństwa pracy zakładów JSW - czytamy w komunikacie.

Pracownicy korzystający z programu osłonowego są zwolnieni z obowiązku świadczenia pracy, a w czasie urlopu otrzymują 80 proc. wynagrodzenia, obliczanego na zasadach obowiązujących przy urlopie wypoczynkowym.

Szacunkowy koszt realizacji finansowanego z budżetu państwa programu wynosi w tym roku ok. 500 mln zł. Koszt świadczeń w JSW w latach 2026-2031 szacowany jest na 2 mld zł.



FOT. JSW S.A.

JSW to największy producent węgla koksowego w UE

Jak zastrzeżono, warunkiem realizacji ulg będą: terminowe regulowanie zobowiązań, tj. 50 proc. należności z tytułu składek za okres od lipca do września br. i 70 proc. należności za okres od października do grudnia br., a także składek bieżących od stycznia 2027 r. w pełnej wysokości i rat zawartych umów oraz złożenie deklaracji DRA za miesiące od lipca do grudnia br.

Najpóźniej 20 stycznia 2027 r. JSW przysługuje możliwość złożenia wniosku o zmianę warunków spłaty należności.

Ponadto ZUS wyraził zgodę na zmianę warunków dla ośmiu umów ratalnych, obejmujących należności z tytułu składek za okres od listopada 2025 r. do czerwca 2026 r. w postaci umożliwienia dalszej spłaty ratalnej należności w pięciu miesięcznych ratach: czterech w wysokości 20 mln zł i jednej

obejmującej pozostałe zadłużenie w wysokości około 358 mln zł.

JSW zaznaczyła, że do należności zostanie doliczona opłata prolongacyjna. W tym wypadku możliwość złożenia wniosku o zmianę warunków spłaty należności przypada 20 stycznia 2027 r.

To już kolejna zgoda ZUS na odroczenie składek JSW. W lutym br. spółka podała, że Zakład wyraził zgodę na rozłożenie na raty należności z tytułu składek za listopad 2025 r. w wysokości 70 proc. należności oraz za okres od grudnia 2025 r. do czerwca 2026 r. w wysokości 50 proc. należności.

Także w lutym br. JSW informowała, że ZUS zgodził się na rozłożenie na 11 rat i odroczenie spłaty składek za okres od maja do października 2025 r. przy założeniu, że należności zostaną rozłożone na 11 rat okresowego układu ratalnego.

REKLAMA

0011577794

CZAS NA RELAKS?



polsat box

CANAL+

orange

vectra

PLAY

T

WP pilot

POZYCJA 85

POZYCJA 66

POZYCJA 62

POZYCJA 159

POZYCJA 220/117/111

POZYCJA 27

PILOT.WP.PL

REKLAMA

0011577723

1 URODZINY

MODA FOR LESS

SIEĆ SKLEPÓW Z ODDZIEŻĄ UŻYWANĄ

12.09

2026

ul. Nakielska 54 (koło Lidla), Tarnowskie Góry

KONKURSY Z NAGRODAMI

SUSZARKA DYSON



x1

STACJA PAROWA



x1

BOXY NIESPODZIANKI



x35

VOUCHER NA 300 ZŁ



x1

KADRY

Nowy wiceminister energii Piotr Masłowski: Stworzymy tandem, który będzie dbał o sprawy Śląska

Jacek Bombor

**Piotr Masłowski obejmie tekę wiceministra energii w rządzie Donalda Tuska. Pocho-
dzący z Rydułtów samorządo-
wiec i były wiceprezydent
Rybnika dołącza do kierow-
nictwa resortu, przynosząc ze
sobą wieloletnie doświadcze-
nie w administracji lokalnej
oraz sektorze pozarządowym.**

Pochodzący z Rydułtów senator, wcześniej samorządowiec i działacz społeczny, dołącza do kierownictwa resortu - dowiedział się Dziennik Zachodni.

Choć szczegółowy podział kompetencji zostanie dopięty na początku tygodnia, Piotr Masłowski wie już, na jakich obszarach skupi swoją uwagę.

– Są jeszcze u mnie duże emocje, sprawy się zdynamizowały w ostatnich dniach. W poniedziałek ostatecznie zapadną decyzje co do mojego zakresu obowiązków. Ale już



FOT. ARC

Senator Piotr Masłowski został nowym wiceministrem energii. Zaczyna pracę 7 września

teraz wiem, że takie zagadnienia jak elektromobilność czy tematyka związana z wodorem będą w moim

zakresie obowiązków. To mnie bardzo cieszy, bo to kontynuacja trochę tego, czego doświadczyłem w sa-

morządzie jako wiceprezydent Rybnika – mówi w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” nowy wiceminister energii.

Śląski tandem w stolicy

Nowo powołany wiceminister za-
powiada również ścisłą współpracę z Marianem Zmarzłym, odpowiedzialnym w ministerstwie za sektor górniczy.

– Stworzymy w ministerstwie taki tandem, który będzie dbał o sprawy Śląska. To taki paradoks, że reprezentacja rybnicko-jastrzębska nie ma nikogo we władzach województwa śląskiego, a będzie miała dwóch wiceministrów w Ministerstwie Energii. To też gdzieś na poziomie regionalnym powinno nam dać do myślenia – dodaje Masłowski.

Nowo powołany wiceminister urodził się 1 sierpnia 1977 r. w Rydułtowie. Jest absolwentem politologii na Uniwersytecie Śląskim, gdzie w 2001 roku uzyskał również specjalizację z zarządzania zasobami ludzkimi. Swoje wykształcenie uzupełnił

w 2021 roku, zdobywając na Uczelni Korczaka specjalizację z zakresu organizacji pomocy społecznej.

Piotr Masłowski dysponuje wieloletnim doświadczeniem w administracji samorządowej oraz sektorze pozarządowym. Karierę zawodową zaczynał w Urzędzie Miasta Radlina oraz w Starostwie Powiatowym w Rybniku.

W latach 2002–2005 pracował w komisji budżetowej przy Radzie Miasta Rydułtowy. Najważniejszy etap jego samorządowej drogi przypadł na lata 2014–2023, kiedy sprawował funkcję zastępcy prezydenta Rybnika.

Przez lata był mocno zaangażowany w działalność społeczną. W latach 2006–2014 kierował Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych w Rybniku jako dyrektor zarządzający. Jest również członkiem Demokratycznej Unii Regionalistów Śląskich oraz Stowarzyszenia „Osada Rybnika”

Do Senatu obecnej kadencji dostał się z ramienia ugrupowania Szymona Hołowni „Polska 2025”.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PREZERO POLSKA SP. Z O.O.

0111576266

Ruszył nabór do Akademii Łowców Odpadów – ogólnopolska akcja edukacji ekologicznej wraca po rekordowej edycji



W czerwcu zakończyła się druga edycja Ogólnopolskiego Programu Edukacyjnego „Akademia Łowców Odpadów”. W roku szkolnym 2025/2026 wzięło w niej udział 70 000 uczniów z ponad 1 200 szkół podstawowych z całej Polski. Organizator programu, firma PreZero Polska, zaprasza placówki do udziału w następnej edycji. Akcja adresowana jest do uczniów klas 1–3. Zapisy ruszyły, a liczba miejsc jest ograniczona.

Dwa razy większy zasięg
Bezpłatne pakiety materiałów drukowanych trafiły do ponad 1 000 szkół i blisko 61 500 uczniów, a pozostałe placówki korzystały z materiałów online. Program po raz kolejny zyskał uznanie najważniejszych instytucji. Honorowym patronatem objęli go Minister Edukacji oraz Rzecznik Praw Dziecka, a do grona patronów dołączył Mazowiecki Kurator Oświaty. Nawyki segregacji odpadów utrwala się naj-



łatwiej we wczesnym dzieciństwie.

Cały rok szkolny w rytmie Eko Rywalizacji

Sercem programu były Eko Rywalizacje, czyli minikonkursy edukacyjne prowadzone przez cały rok szkolny, dzięki którym uczniowie mieli stały kontakt z tematyką segregacji. Zadania prowadziły ich przez kolejne etapy od stworzenia szkolnego systemu segregacji aż po przygotowanie szkolnej wystawy prac plastycznych.

Wzięło w nich udział 156 szkół, które zrealizowały łącznie 747 prac, a komplet wszystkich czterech Eko Rywalizacji ukończyły 84 placówki. W klasie 1 B realizowaliśmy program Akademia Łowców Odpadów. Podczas różnorodnych zajęć świetnie się bawiliśmy, a przez tę zabawę nauczyliśmy się wielu ważnych rzeczy na temat segregacji odpadów, ich rozkładu, co dzieje się ze śmieciami po wyrzuceniu do śmietników. W tej przygodzie

towarzyszył nam PreZero Hero, nasz nowy przyjaciel. Dzięki niemu rozwiązaliśmy mnóstwo zagadek, robiliśmy eksperymenty i doświadczenia. My teraz też ratujemy świat od śmieci! W przyszłym roku znów chcemy wziąć udział w Programie! – Dorota Humbert, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 29 w Chorzowie.

Kontener edukacyjny, który ruszył w Polskę
Kluczowym wydarzeniem podczas drugiej edycji

było otwarcie mobilnego kontenera edukacyjnego. Odbędzie się ono 22 kwietnia w Rudzie Śląskiej w ramach obchodów Dnia Ziemi. Towarzyszyła mu terenowa gra edukacyjna, w której wzięło udział ponad 200 uczniów z lokalnych szkół. Kontener to multimedialne centrum wiedzy o odpadach. Edukacja ekologiczna od najmłodszych lat to inwestycja w naszą wspólną przyszłość. Poprzez Akademię Łowców Odpadów pokazujemy dzieciom, że odpady to nie śmieci, lecz cenne surowce, które mogą zyskać drugie życie. Rekordowa frekwencja drugiej edycji utwierdza nas w przekonaniu, że nauka przez zabawę przynosi najlepsze rezultaty i kształtuje odpowiedzialne postawy proekologiczne – Patrycja Sopalska, dyrektor Działu Corporate Affairs PreZero Polska.

Kolejna frakcja i nowe materiały edukacyjne

Każda edycja Akademii przybliżyła dzieciom inną frakcję odpadów. W trzeciej edycji, podczas której

omawiana będzie frakcja „szkło”, na uczniów czekać będzie również mnóstwo nowości edukacyjnych, które w ciekawy i przystępny sposób pomogą im zdobyć wiedzę na temat szklanych opakowań.

Jak dołączyć do kolejnej edycji?

Aby zgłosić szkołę do udziału, wystarczy wypełnić formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie www.lowcyodpadow.pl. Udział w programie oraz pakiet materiałów edukacyjnych dla szkół są bezpłatne. Twórcą i organizatorem Akademii Łowców Odpadów jest PreZero Polska Sp. z o.o. – międzynarodowa firma świadcząca usługi w zakresie gospodarowania odpadami i ochrony środowiska. Partnerem Akademii Łowców Odpadów jest Rekopol Organizacja Odzysku Opakowań S.A.

Kontakt dla mediów:
media.pl@prezero.com
<https://prezero.com/pl/onas/kontakt/biuro-prasowe>

WARSZAWA

Żurek o taśmach Zondacrypto i hipotezie na temat zaginięcia Sylwestra Suszka

Prokuratura ma hipotezę roboczą dotyczącą zaginięcia Sylwestra Suszka, założyciela giełdy BitBay – poinformował szef Ministerstwa Sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek

oprac. Karolina Wrońska

Minister sprawiedliwości w rozmowie z Polsat News poinformował, że prokuratura dysponuje hipotezą roboczą dotyczącą tego, co stało się z zaginionym Sylwestrem Suszkiem – założycielem poprzedniczki Zondacrypto, giełdy kryptowalut BitBay. Zaznaczył, że nie może tej hipotezy przedstawić publicznie. Na uwagę prowadzącego, że ze środowiska konferencji Żurka wyniosł, że Suszek nie żyje, Żurek odpowiedział, że jest to „poprawny tok myślenia”.

– Rodzina (Suszka) jest tutaj widać w takim stanie rozpacz, że wszystko wskazuje na to, że rzeczywiście to jest jednak zabójstwo – powiedział Żurek.

Taśmy w prokuraturze

Żurek był pytany również o to, czy prokuratura dysponuje nagraniami

dotyczącymi sprawy Zondacrypto. – Tak, mamy taśmy w prokuraturze – przekazał. Zastrzegł, że nie może przekazać, kogo one dotyczą.

Podkreślił jednocześnie, że nie stanowią one elementu szantażu wobec osób potencjalnie powiązanych ze sprawą giełdy kryptowalut. – Jak pojawił się przełom w śledztwie, to jak w przysłowiu polskim, „uderz w stół, a nożyce się odezwą”, natychmiast pan Moskal (poseł PiS Michał Moskal – PAP) zaczął publikować, gdzie był i z kim, wcześniej pan Piesiewicz (prezes PKOl Radosław Piesiewicz – PAP) zaczął tłumaczyć się z zęgarka (...).

Widać, że część tego świata politycznego, który dzisiaj jest w opozycji, a tak mówił dużo, o takim państwie, które jest państwem silnym i ściga przestępców, w rzeczy-

wistości tworzył mafijne układy – mówił Żurek.

Dopytywany, czy nagrania te mogą „wycieknąć” z prokuratury, szef MS stwierdził, że „oczywiście prokuratura cieknie”. – Muszę to powiedzieć z bólem i ja wszczynam śledztwa, żeby złapać tych, którzy te informacje wynoszą, dlatego że one psują prowadzenie śledztwa – podkreślił.

Dodał, że prokuratura jest „nasączona” ludźmi, którzy „byli związani bardzo nie z działaniem na rzecz państwa praworządnie, tylko z politykami, którzy dzisiaj są w opozycji”. – Nie mam co do tego wątpliwości, że oni będą chcieli (...) wkupić się w łaski tych, którzy kiedyś usadowili ich na stanowiskach, więc ja będę to tępił i będę oczyszczał prokuraturę z ludzi, którzy sprzeniewierzyli się zasadom prawa – zapewnił Żurek.

Postępowanie ws. Zondacrypto

Postępowanie w sprawie giełdy kryptowalut Zondacrypto zostało wszczęte przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach 17 kwietnia br. pod kątem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. Dotychczas wpłynęło kilka tysięcy zawiadomień o przestępstwie.

Przed tygodniem w ramach śledztwa zatrzymany został prezes PKOl Radosław Piesiewicz. Usłyszał zarzuty płatnej protekcji oraz zaspokojenia grupy wierzycieli Zondacrypto z pokrzywdzeniem innych w związku z groźącą niewypłacalnością. Nie przyznaje się do winy.

W środę na polecenie prokuratury policjanci zatrzymali trzy osoby ws. Zondacrypto. W toku prowadzonych przeszukań zabezpieczono m.in. luksusowe auta, ze-



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Waldemar Żurek poinformował, że w prokuraturze znajdują się nagrania związane ze sprawą Zondacrypto

garki, biżuterię oraz znaczną ilość gotówki. Po południu ws. Zondacrypto doprowadzony do delegatury Prokuratury Krajowej w Katowicach został inwestor giełdowy Rafał Zaorski. Według mediów Zaorski miał związki z zaginionym Sylwestrem Suszkiem i jego giełdą kryptowalut BitBay, która działała przed Zondacrypto.

PAP

REKLAMA

0211535466

Future Mining Forum & Expo 2026. Już w przyszłym tygodniu Katowice będą centrum rozmowy o przyszłości przemysłu

9-11 września w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach odbędzie się Future Mining Forum & Expo 2026. Wydarzenie Grupy PTWP, wyrastające z ponad 40-letniej tradycji targów górniczych, połączy rozmowy o przyszłości górnictwa z debatą o surowcach, energii, technologiach, inwestycjach oraz gospodarczym kierunku rozwoju Śląska.

Przemysł w nowym otoczeniu

Pierwszy dzień wydarzenia koncentrować się będzie na zmianach, które wpływają dziś na funkcjonowanie całego sektora przemysłowego. Sesja inauguracyjna „Górnictwo w nowym porządku: Bezpieczeństwo surowcowe, geopolityka i przemysł” będzie poświęcona bezpieczeństwu dostaw, globalnej konkurencji o zasoby oraz miejscu Polski i Europy Środkowo-Wschodniej w zmieniającym się układzie gospodarczym.

Jednym z ważnych punktów programu będzie Forum Surowców Krytycznych i Miedzi. Rozmowy dotyczyć będą m.in. metali ziem rzadkich, litu, niklu i kobaltu, dywersyfikacji

dostaw oraz możliwości rozwoju nowych projektów wydobywczych i przetwórczych. Wśród uczestników znajdą się m.in. Jerzy Buzek, Krzysztof Galos, Zbigniew Bryja, Jordan Pandoff i Krzysztof Szamałek.

Na agendzie znajdzie się także globalny rynek miedzi, europejskie hutnictwo, recykling metali, niskoemisyjne przetwórstwo oraz technologie górnicze. To tematy, które coraz mocniej łączą przemysł wydobywczy z energetyką, infrastrukturą i nowoczesnymi technologiami.

Jak zmieni się górnictwo?

Drugi dzień przyniesie rozmowę o przyszłości polskiego górnictwa. Program otworzy sesja plenarna „Przyszłość górnictwa węgla kamiennego: transformacja, konkurencyjność i bezpieczeństwo energetyczne” z udziałem Wojciecha Balczuna, ministra aktywów państwowych. Dyskusja będzie dotyczyć przyszłości spółek górniczych, ich modernizacji, efektywności, inwestycji oraz miejsca krajowego węgla w systemie bezpieczeństwa energetycznego.



Wśród uczestników znajdą się przedstawiciele najważniejszych podmiotów sektora, m.in. Jacek Kaczorowski, Bogusław Oleksy, Bartosz Rożnawski, Piotr Litwa, Dawid Gruszczyk i Krzysztof Zawadzki.

W programie nie zabraknie również nowych projektów inwestycyjnych oraz pytań o to, gdzie powstaną kolejne przedsięwzięcia wydobywcze. Osobny blok poświęcony zostanie cyfrowym, autonomicznym i zeroemisyjnym kopalniom. Sztuczna inteligencja, analityka danych, autonomiczne maszyny, cyfrowe bliźniaki czy

elektryfikacja stają się elementami zmieniającymi sposób funkcjonowania zakładów wydobywczych.

Najważniejsze pytanie dla Śląska

Trzeci dzień wydarzenia skieruje uwagę przede wszystkim na region. Forum Transformacji Śląska będzie przestrzenią rozmowy o tym, jak może wyglądać gospodarczy Śląsk w kolejnych dekadach i jakie nowe specjalizacje mogą stać się źródłem wzrostu.

Pierwsza debata „Górny Śląsk po węglu: nowy model gospodarczy regionu – co poza przemysłem?” doty-

czyć będzie nowych motorów rozwoju: od nowoczesnego przemysłu i energetyki po AI, IT, sektor kosmiczny i usługi. Równie ważne będą kompetencje mieszkańców, infrastruktura, zaplecze akademickie oraz potencjał terenów poprzemysłowych.

W dyskusji udział wezmą Waldemar Bojarun, Marek Gzik, Dominik Leszczyński, Leszek Pietraszek, Krzysztof Zamasz i Rafał Żelazny. Kolejne sesje poświęcone będą kompetencjom przemysłowym dla nowej gospodarki oraz budowaniu nowych specjalizacji gospodarczych regionu.

Co z terenami po przemyśle?

Transformacja Śląska to także pytanie o przestrzeń. Dlatego w programie 11 września znalazły się sesje dotyczące terenów pogórnich i poprzemysłowych, ich nowych funkcji oraz regeneracji miast. Uczestnicy będą rozmawiać o tym, jak dawne obszary przemysłowe mogą zostać wykorzystane dla nowych inwestycji, funkcji gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

To perspektywa szczególnie ważna dla śląskich

samorządów. Przyszłość regionu będzie bowiem zależeć nie tylko od tego, jakie branże pojawiają się w miejsce tradycyjnego przemysłu, lecz także od tego, czy uda się stworzyć warunki do inwestowania, wykorzystać kompetencje mieszkańców i nadać nowe funkcje terenom, które przez dekady były związane z górnictwem i przemysłem.

Integralną częścią wydarzenia będzie Expo, w którym spotkają się firmy oraz dostawcy technologii i rozwiązań dla sektora wydobywczego i przemysłowego. Uczestnicy będą mogli zobaczyć maszyny, urządzenia i technologie odpowiadające na wyzwania omawiane podczas debat.

Future Mining Forum & Expo 2026 odbędzie się już w przyszłym tygodniu, 9-11 września, w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach. Trzy dni wydarzenia będą okazją do rozmowy nie tylko o przyszłości górnictwa, ale także o tym, jak będzie wyglądał przemysł i gospodarka Śląska w kolejnych latach. Szczegóły wydarzenia: www.futureminingexpo.pl

NIEMCY

Sprawcy wyrzucili ładunki zapalające z samochodu

oprac. Anna Nagel

W nocy ze środy na czwartek w dzielnicy Berg am Laim w Monachium doszło do próby podpalenia. W pobliżu siedziby dwóch firm zbrojeniowych sprawcy wyrzucili z samochodu ładunki zapalające.

Według dziennika „Sueddeutsche Zeitung” około północy przechodnie zaalarmowali policję, że przy Muehlendorfstrasse z samochodu wyrzucono kilka ładunków zapalających. Przy tej ulicy znajdują się siedziby firm zbrojeniowych Rohde & Schwarz oraz Helsing.

Rzecznik bawarskiej policji przekazał, że jeden z ładunków został rozbrojony przez funkcjonariuszy. Co najmniej jeden kolejny, który się nie zapalił, zneutralizowali później specjaliści Urzędu Kryminalnego Bawarii. Nie doszło do większych szkód.

Zatrzymano dwoje podejrzanych, obywateli Bułgarii: 28-letnią kobietę i 38-letniego mężczyznę. Według agencji dpa ujęto ich na stacji benzynowej.

Sledztwo przejął Urząd Kryminalny Bawarii, który podejrzewa próbę zamachu na przedsiębiorstwo z branży zbrojeniowej i bada tło polityczne zdarzenia. Policja nie precyzowała, o które konkretnie przedsiębiorstwo chodzi.

Z doniesień „SZ” wynika, że ładunki miały zostać wyrzucone z samochodu przed siedzibą firmy Rohde & Schwarz. Siedziba Helsinga znajduje się po drugiej stronie Muehlendorfstrasse.

Koncern Rohde & Schwarz opracowuje i produkuje m.in. systemy radiowe i łączności dla instytucji rządowych i służb bezpieczeństwa oraz dla Bundeswehry. Z kolei założony w 2021 r. start-up Helsing produkuje przede wszystkim drony.

Seria aktów sabotażu

Jak podała „SZ”, próba ataku na przedsiębiorstwo zbrojeniowe w Monachium wpisuje się w serię około 50 zamachów na obiekty infrastruktury krytycznej w Monachium i okolicach w ostatnich latach.

Doniesienia o tym incydencie napłynęły po odnotowanych we



FOT. IMAGO/CHRISTOPH HARDY/EAST NEWS

We wtorek niemieckie służby odnotowały próbę sabotażu sieci energetycznej w Bergheim na zachodzie kraju

wtorek próbach sabotażu w pobliżu elektrowni węglowej Jaenschwalde na wschodzie Niemiec i stacji elektroenergetycznej

w Bergheim koło Kolonii. We wtorek wieczorem policja została wezwana do stacji elektroenergetycznej w Bergheim, około 25 km na za-

chód od Kolonii, z powodu usterki technicznej. W wyniku zwarcia doszło do awarii kilku linii. W środę rano podano jednak, że był to „umyślny czyn, przestępstwo”. Szef MSW Nadrenii Północnej-Westfalii Herbert Reul poinformował, że policja bada tropy dotyczące działalności państwa trzeciego oraz lewicowego ekstremizmu.

Dzień wcześniej niemieckie służby znalazły improwizowane urządzenie wybuchowe przy stacji transformatorowej w gminie Turnow-Preilack w Brandenburgii, nieopodal elektrowni węglowej Jaenschwalde na wschodzie Niemiec. Jak ocenił minister spraw wewnętrznych landu Jan Redmann, podłożenie ładunków było aktem sabotażu.

Służby prowadzą śledztwo w sprawie aktów sabotażu wymierzonych w porządek konstytucyjny oraz zakłócenia działalności przedsiębiorstw publicznych. Wstępne ustalenia wskazują na porównywalny schemat organizacyjny sabotażu w Bergheim i ataku na sieć w Brandenburgii.

PAP

REKLAMA

0011548563



**Ochrona ludności
i obrona cywilna**



**Ministerstwo Spraw
Wewnętrznych i Administracji**

**MINUTA DLA TWOJEGO
BEZPIECZEŃSTWA**

**Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?**



Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

NA PÓŁCE

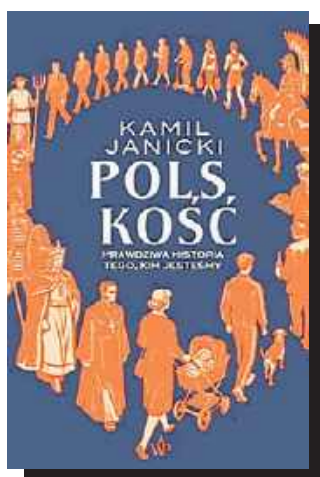
FELIETON



Czym jest ta nasza polskość?

Kamil Janicki

Wydawnictwo Poznańskie



Kamil Janicki należy do tych nielicznych współczesnych twórców, na którego książki się czeka. Po znakomitej trylogii o dawnej Rzeczypospolitej – „Pańszczyźnie”, „Warcholstwie” i „Dziesięcinie” – tym razem autor pochyla się nad fundamentalnym i drażliwym pytaniem: kim jesteśmy? „Polskość. Prawdziwa historia tego, kim jesteśmy” to intrygująca próba postawienia diagnozy: dlaczego jesteśmy tacy, jacy jesteśmy? Skąd wzięły się cechy, które składają się na nasz „charakter narodowy”?

Co naprawdę wynieśliśmy z folwarku, sejmiku i ambony? Zdaniem autora nieufność, w której Polacy biją europejskie rekordy, narodziła się w systemie pańszczyźnianego donosicielstwa. Kombinatorstwo wyrosło z chłopskich strategii grywania pana. Ale skąd nasz kult silnej ręki i dlaczego co drugi Polak woli „silnego przywódcę” od demokracji? Skąd przekonanie, że to my jesteśmy najgościnniejszym narodem świata?

Odpowiedzi na te pytania nie ograniczają się do jednej epoki. Janicki szuka ich w pańszczyźnianym folwarku i szlacheckim sejmiku, pod amboną przedrozbiorowego Kościoła, ale też w piśmudczykowski propagandzie i w PRL-owskich kolejkach. Tym razem narzędziem autora nie jest archiwum, lecz statystyka. Kamil Janicki analizuje wyniki dziesiątek międzynarodowych sondaży i konfrontuje je z naszą historią, by zbadać, czym naprawdę różnimy się od reszty Europejczyków. O ile w poprzednich książkach Janicki obnażał naszą przeszłość, to w „Polskości” pokazuje, ile z tej wielowiekowej spuścizny w nas pozostało. **U**

Węglowe rozdwojenie jaźni przed sezonem grzewczym



Jerzy Markowski, dr inż. górnik

1. Nieuchronnie, wraz z początkiem roku szkolnego, zbliżamy się do okresu jesienno-zimowego. Tym samym szczególnie ważny staje się problem ogrzewania w domach. Jak co roku i zgodnie z ugruntowaną tradycją uwaga mediów oraz zainteresowanie społeczeństwa będą zwrócone na Śląsk, bo to stąd do gospodarstw ma trafić paliwo do ogrzewania, czyli węgiel.

Jako „dyżurny górnik” w mediach jestem pytany przez różne lokalne media z całej Polski o to samo, czyli czy będzie dość węgla oraz czy będzie drożał.

Odpowiedź jest prosta. Węgla dla celów opałowych będzie za mało, a cena będzie wyższa – zgodnie z podstawową zasadą ekonomii, że skoro rośnie popyt, a maleje podaż, przy jednoczesnym wzroście kosztów wydobycia, to cena dla odbiorców będzie rosła.

Zatem, skoro węgla jest i będzie za mało, co roku kierowane jest do górników inne pytanie: to dlaczego nie wydobywacie go więcej, skoro jest rynek na ten produkt? Chyba po raz tysięczny tłumaczę, że dla celów grzewczych – zarówno w domach, jak i niewielkich ciepłowniach – w skali roku potrzeba do 9 milionów ton paliwa. W Polsce indywidualnie ogrzewa się około 3 milionów gospodarstw domowych.

2. Malejącą co roku częścią tego paliwa jest węgiel kamienny wydobywany na Śląsku i na Lubelszczyźnie. W tym roku łączne wydobycie węgla w Polsce nie przekroczy 47 milionów ton. Z tej liczby wyłączyć trzeba około 12 milionów ton węgla koksowego wydobywanego przez Jastrzębską

Spółkę Węglową SA, który jest – ze względu na swoje właściwości – bezużyteczny dla celów grzewczych jak i energetycznych.

Zatem pozostaje 35 milionów ton węgla energetycznego, z którego nie więcej jak 1,5 miliona ton posiada frakcję, czyli wielkość bryły większej od miedzi węgla, to znaczy, że jest tak zwanym węglem grubym – bez względu na to, czy jest to drobna kostka, czy większe kęsy.

Ale dlaczego tak mało jest węgla grubego? Wynika to wyłącznie ze sposobu urabiania calizny węglowej, czyli mówiąc językiem laika, a nie górniczym, przez kruszenie pokładów węgla za pomocą bębnowych kombajnów ścianowych, które „produkują mial”.

Ten udział węgla grubego był kiedyś większy, kiedy urabianie calizny węglowej odbywało się z wykorzystaniem materiałów wybuchowych – o czym górnictwo, na szczęście, już zapomniało, lub powszechnie w świecie za sprawą strugów węglowych, o czym nasze górnictwo niestety (!) również zapomniało.

3. Ta technologia była powszechnie stosowana w kopalniach śląskich w latach 70. i 80. ubiegłego wieku, współcześnie na Lubelszczyźnie, gdzie ratowała

ekonomię kopalni Bogdanka, bo ściana strugowa potrafiła dawać do 20 tysięcy ton na dobę, zaś cena węgla grubego była znacznie wyższa od ceny mialu, co widać było po zyskach Bogdanki i pełnych składach opałowych we wschodniej części kraju.

Substytutem dla węgla grubego pochodzącego z bezpośredniego wydobycia w kopalniach może być brykiet, czyli zlepione drobne cząsteczki mialu węglowego, ale o tym zapomnieliśmy już w latach 70. ubiegłego wieku, kiedy podaż węgla grubego z bieżącego wydobycia, które wówczas wynosiło do 198 milionów ton rocznie, przekraczała potrzeby rynku.

Szkoda, że produkcji brykietu nie kontynuujemy, bowiem rynek na brykiety jest, mialu węglowego też nie brakuje, zaś naukowcy opracowali ekologicznie bezpieczne lepiszcza do produkcji brykietów, co wykorzystywane jest za granicą.

Zatem skoro węgla brakuje, to rynek ratuje się albo importowanym węglem grubym, zwłaszcza z Kazachstanu, albo peletem produkowanym w kraju, ale także coraz powszechniej gazem ziemnym, który w 75 procentach krajowego zapotrzebowania importujemy w formie ciekłej lub gazowej.

Tyle tylko, że pelet drożeje jak szalony za sprawą ograniczonej po-

daży, do czego potrzebne jest między innymi wycinanie lasów, zaś gaz za sprawą wojen staje się produktem ekstremalnie deficytowym.

4. Z powyższego widać, że deficyt węgla opałowego będzie rósł, a dostęp do droższego peletu i gazu będzie coraz kosztowniejszy. W Europie przyjęto doktrynę eliminacji paliw kopalnych, zwłaszcza węgla energetycznych – zarówno kamiennego, jak i brunatnego.

Wprawdzie węgiel koksowy został dumnie nazwany surowcem strategicznym w Unii Europejskiej, ale realnych argumentów na to strategiczne znaczenie brak. Zaś przewidywane w roku 2027 wzrosty opłat związanych z eksploatacją węgla realnie pogorszą – przez rosnące koszty wydobycia – konkurencyjność tego paliwa.

A szkoda, bo wystarczy odejść od obsesji ekologiczno-fiskalnej na rzecz wyzwania technologicznego i można by sobie, a zwłaszcza społeczeństwu, realnie ulżyć w kosztach utrzymania.

W tym stanie rzeczy, bez wiary w technologiczną reaktywację, na przyszły rok zaplanowano kolejnych 6 miliardów złotych z budżetu państwa, nie – jak napisano w komunikacie Polskiej Agencji Prasowej w dniu 31 sierpnia 2026 roku – na górnictwo, ale na dalsze, cytując: „dopłaty do redukcji zdolności wydobywczych”, czyli likwidację kopalni.

5. Z tego jednoznacznie widać, że w żadnej wizji polityki gospodarczej kraju nie ma już miejsca dla węgla, mimo że – według mnie – jest!

W tym roku łączne wydobycie węgla w Polsce nie przekroczy 47 mln ton. Z tej liczby wyłączyć trzeba około 12 mln ton węgla koksowego wydobywanego przez Jastrzębską Spółkę Węglową SA, który jest – ze względu na swoje właściwości – bezużyteczny dla celów grzewczych jak i energetycznych

JERZY MARKOWSKI

wiceminister gospodarki w gabinecie Włodzimierza Cimoszewicza (1997 rok)

Jadwiga Jenczelewska: Honor – w Polsce kategoria coraz mniej znana i właściwie bez żadnej wartości



Ostatnio sporo mówi się w naszym kraju o honorze: że od wieków jest na sztandarach, że w szkołach młodzież powinna się uczyć, czym jest ta kategoria etyczna i kształtować ją w pocie czoła, że w wielu zawodach, szczególnie tych, których pracownicy noszą dumne miano funkcjonariuszy, poczucie honoru powinno być jedną z podstawowych wartości i busolą w postępowaniu. Ale jak to w życiu – łatwo powiedzieć, trudniej zrobić.

Ci, którzy widzieli w sieci bójkę polskich policjantów na stacji benzynowej w Wałbrzychu (dolnośląskie), mogą sobie zadawać pytanie: czy da się oddzielić prywatne zachowanie, nawyki i odruchy od tych na służbie? W wieczór poprzedzający koniec CPN i powrót do normalnych cen paliw, czyli droższych o złotówkę (w poniedziałek, 31 sierpnia o północy), na polskich stacjach benzynowych utworzyły się wielkie kolejki chętnych do tankowania po niższej cenie.

Na owym filmiku widać bójkę czterech osób – jedna z nich używa argumentu w postaci policyjnej pałki teleskopowej. Okazało się, że trzech uczestników awantury, podczas której rozlegały się krzyki i niecenzuralne wyzwiska, to funkcjonariusze policji, w tym ważny szef jednej z dolnośląskich komend. By awanturnicy nie eskalowali, interweniował umundurowany patrol policjantów, a wysoki rangą funkcjonariusz został odwołany. Warto zadać pytanie: o co bili się policjanci po cywilnemu i dlaczego wystawili na szwank swój honor – tak potrzebny poza stacją benzynową? Bili się o 40-60 zł każdy, skoro chcieli zatankować baki swoich aut benzyną tańszą o złotówkę.

Chyba tyle samo jest wart honor polityka, który chciał być prezydentem, ale przegrał wybory z kretelem. Wtedy obraził się na naród i kolegów polityków, lecz teraz znów jest gotów wrócić do pracy „dla dobra ojczyzny”, najlepiej w randze wicepremiera, bo jako były szołmen uwielbia światło kamer. Zaś dr historii, wieloletni dyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, obecny zawód – prezydent RP – nie wie, od kiedy na polskich sztandarach jest dewiza „Bóg, Honor, Ojczyzna” (15 X 1943), bo stwierdził, że „od wieków”.

Trudno się dziwić, że AI, pytana o znaczenie słowa „honor”, odpowiada: „Honor to kategoria elektroniki użytkowej i urządzeń mobilnych”.

PULS regionów

To będzie gorący rok w polityce - str. 14-15

POLITYKA

Prof. Konarski: Polacy dzisiaj nie chcą rewolucji. Trudno będzie powtórzyć mobilizację z wyborów z 2023 roku

– Polaryzacja zostanie, ponieważ jest ona odzwierciedleniem plemiennego podziału politycznego w polskim społeczeństwie. Nie zmienia się głębokie pęknięcie między nami. Szukanie porozumienia nawet w sprawach fundamentalnych jest trudne – mówi prof. Wawrzyniec Konarski, politolog, rektor Akademii Finansów i Biznesu Vistula

Agaton Koziński

Został rok do wyborów. Czy właśnie następuje koniec rządów Tuska i Kaczyńskiego?

Z założenia jestem przeciwnikiem nadmiernie radykalnych uproszczeń, zwłaszcza w polityce. Nie będę zapowiadał żadnego końca, tym bardziej że – póki co – go nie widać. Niemniej, największym przełomem w tym roku jest zapoczątkowanie fundamentalnych zmian w PiS. Ta partia głównego nurtu polskiej prawicy ulega fragmentacji. Wyłoniła się z niej frakcja Morawieckiego, co oznacza kompletną zmianę w tym nurcie.

Nie pierwszy raz w historii PiS dochodzi do takiej sytuacji – ale w dłuższej perspektywie poprzednie wyjścia różnych grup sytuacji tej partii nie zmieniały.

Tak, ale teraz idzie to w parze z niezwykle silnym wzmocnieniem roli prezydenta. Jego obecne poparcie w kategoriach instytucjonalno-państwowych jest moim zdaniem ponad miarę, ale z perspektywy politycznej nie ma to znaczenia. Już widać, że Karol Nawrocki w żadnym wypadku nie będzie Andrzejem Dudą bis. On – w przeciwieństwie do swojego poprzednika – wyraźnie dąży do zerwania jakiegokolwiek zależności od Jarosława Kaczyńskiego. Prognozowałem to tuż po jego wyborze. Zbiega się to z wyraźnym zmierzchem wodzowskiego modelu uprawiania polityki partyjnej przez lidera PiS. To także definiuje obecną sytuację polityczną.

Ale czy zmierzch przywództwa Kaczyńskiego oznacza koniec ery polaryzacji między PiS-em i Koalicją Obywatelską? W przyszłorocznych wyborach może pojawić się nawet osiem samodzielnych list wyborczych z szansami na wejście do Sejmu. Czy to koniec dupopolu? Czy odwrotnie: bar-

dzo dużo musi się zmienić, żeby wszystko zostało po starciu?

Dziś struktura systemu partyjnego stała się bardzo płynna, czego owocem może być wiele list w wyborach. Pewnie nie będzie ich ośmiu, bo zakładam, że zasadne dla premiera Tuska byłoby stworzenie wspólnej listy Koalicji z lewicą, pozostałościami po Hołowni, a być może także z PSL-em. Pytanie, jak ułoży się rzeczywistość na prawicy, jak będzie wyglądała zdolność do kooperacji prawicy radykalnej i tej, nazwijmy to roboczo, mainstreamowej albo głównego nurtu. Zakładam, że ich porozumieniu będzie patronować prezydent Nawrocki, który jest ewidentnie politykiem zafascynowanym cezaryzmem. Stosuje on inteligentną ze swojego punktu widzenia, taktykę stania trochę ponad sporem politycznym, ale jednocześnie koncentruje swoją uwagę nad prawicą w szerokim rozumieniu. Nie wykluczam, że będzie chciał odegrać rolę jednoczyciela ugrupowań prawicowych.

W ten sposób Nawrocki wchodzi w buty Kaczyńskiego, który do tej pory stał na czele zjednoczonej prawicy. Z drugiej strony Tusk cały czas utrzymuje pozycję zdecydowanego lidera obozu liberalno-lewicowego. Czyli polaryzacja pozostanie w takiej formie, w jakiej ją do tej pory obserwowaliśmy.

I ta polaryzacja zostanie, ponieważ jest ona odzwierciedleniem plemiennego alias trybalnego podziału politycznego w polskim społeczeństwie. Nie zmienia się bowiem głębokie pęknięcie między nami. Ta dychotomia sprawia, że szukanie porozumienia między obiema stronami nawet w sprawach fundamentalnych jest bardzo trudne.

Tylko czy Polacy nie są zmęczeni tym właśnie trybalizmem?

Werbalnie, tak. Ale nie sprawi to, że polaryzacja zniknie – sprawi natomiast, że znacząca część wyborców

utrzyma swoją niechęć do uczestniczenia w polityce. I to będzie, myślę, klęska wszystkich ugrupowań. Dziś, powtórka z mobilizacji w roku 2023 z korzyścią dla obecnie rządzących, jest zwyczajnie nierealna.

Czyli na tym akurat straci przede wszystkim większość rządowa?

Właśnie. Jest bardzo duża skala rozczarowań społecznych po tej stronie, która wspierała obecnie rządzących. Dlatego większość sejmowa musi szukać nowego sposobu na to, żeby zmobilizować swoich wyborców, bo w tej chwili grozi jej, że zostaną oni w domu.

Elektoraty obu stron mobilizować będą kolejne skandale. Tylko w te wakacje mieliśmy aferę w Szpitalu Południowym, wyłudzenie odszkodowań dla powodzian, czy wreszcie aferę Zondacrypto. Wszystkie te sytuacje wiążą się bezpośrednio z KO i PiS. Może Polacy jednak posłuchają innych partii, które powtarzają, że „PiS-PO jedno zło”?

Takie hasło może brzmieć dla wyborców atrakcyjnie, tylko że Polacy nie są wciąż rozwiniętym społeczeństwem obywatelskim, w którym na fali niezadowolenia może się pojawić oddolny lider – trybun ludowy.

Andrzej Lepper był takim liderem.

Owszem – ale to było na początku transformacji. I nawet jemu nie udało się zmienić kształtu polskiej polityki.

Dziś terminem „lud” można nazwać osoby obecne w mediach społecznościowych. Za ich pomocą swoją pozycję budują choćby liderzy Konfederacji.

Można przyjąć taką wersję, ale dalej uważam, że to za mało, by w ten sposób ostatecznie zakończyć fazę polaryzacji. Polacy w swojej masie ergo nie chcą rewolucji. Jed-

nak obecnie żyjemy w naszym „lokalnym” dobrobycie: pensje są wypłacane regularnie, służba zdrowia działa, choć na nią narzekamy, gospodarka się rozwija. Oczywiście, wiem, że opieka zdrowotna jest piętą achillesową każdego polskiego rządu, ale też Polacy do pewnego stopnia z tymi problemami się oswoiili. W związku z tym nie ma szczególnego napięcia wokół hasła: odsuńmy wszystkich od władzy, dajmy szansę tym, którzy do tej pory nie rządzą. Zwycięża myślenie w kategoriach: lepsza praktyka wrogiem dobrej teorii.

Rozumiem, że stawia pan tezę, że w wyborach za rok dwa pierwsze miejsca w wyborach zajmą Koalicja oraz PiS. A kto będzie trzeci?

Wszystko wskazuje na to, że Konfederacja – chyba że jej liderzy pokłócą się ze sobą, co jednak przed wyborami trzeba wykluczyć. Konfederaci muszą utrzymać, a nawet poprawić swoje wyniki, jeśli mają zamiar po wyborach aspirować do jeszcze ważniejszych ról. Natomiast cały czas pojawia się pytanie, czy dzisiejsze wyniki sondażowe Grzegorza Brauna to kres jego możliwości, czy też one jeszcze wzrosną. Choć paradoksalnie najwięcej zamieszania pojawi się przy ugrupowaniu Mateusza Morawieckiego...

Najwięcej? Ma szansę stać się trzecią siłą?

Nie – ale widzę w nim polityka, który będzie w stanie pokazać, że ma dla każdego coś do zaoferowania. Dziś jest on w stanie złożyć trzy różne oferty. Dlatego nie wykluczam, że to on okaże się – przynajmniej czasowo – największym beneficjentem obecnych przetarasowań politycznych.

Żeby być beneficjentem czegokolwiek w nowym Sejmie, najpierw trzeba zdobyć minimum 5 procent w wyborach.

Oczywiście, ale wydaje się, że z tym nie będzie miał problemu. Dziś jest on atrakcyjny z perspek-

tywy aż trzech różnych grup wyborczych. Po pierwsze, dla wyborców PiS, którzy nie są do końca przekonani do kursu tej partii po nominacji Przemysława Czarńka na premiera in spe. Po drugie, oferta byłego premiera może się okazać atrakcyjna również dla części wyborców, którzy w 2023 r. głosowali na Trzecią Drogę. Ale jest tu również oferta dla Donalda Tuska.

W jakim sensie?

Dziś panowie się werbalnie nie znoszą, ale w sytuacji, gdy sondaże pokazują znaczący wzrost rangi obu Konfederacji, to współpraca z Morawieckim może się okazać atrakcyjnym rozwiązaniem pozwalającym zatrzymać ewentualny pochód po władzę ugrupowań radykalnie prawicowych.

Zakłada pan koalicję Tuska i Morawieckiego?

Nie wykluczam jej. Jeśli Tusk będzie miał poparcie w wyborach rzędu 25-30 proc., to nie będzie mógł odrzucić wariantu koalicji także z Morawieckim.

Dogadają się na to przed wyborami?

Nie ma mowy o tym, żeby zrobili to w sposób jawny. Ale nie możemy wykluczyć sytuacji, że po wyborach – jeśli stawką będzie utrzymanie władzy – Tusk zdecyduje się na tego typu ustępstwa.

Morawiecki w nowym Sejmie będzie miał kilkunastu posłów. Wchodząc do rządu Tuska otrzyma pewnie mało znaczący resort i kilku wice-ministrów. Warto dla tak niewielkich zysków palić mosty potencjalnej współpracy z PiS? Straciłby tylko cnotę, ale rubla by nie zyskał.

Dlatego nie sądzę, żeby Morawiecki poszedł na taki układ, który pan opisał. Jeśli się na to zdecyduje, to tylko wtedy, kiedy będzie wysoka stawka. Na przykład fotel premiera.

Tylko czy polityk mający po swojej stronie maksymal-



Prof. Konarski: Już widać, że Karol Nawrocki w żadnym wypadku nie będzie Andrzejem Dudą bis. Jedynym rozwiązaniem Tuska jest ucieczka do przodu

nie 20 posłów może być premierem?

Zgoda, że bliższe jest to modelowi parlamentaryzmu negatywnego, czyli skandynawskiemu. Dlatego w tym momencie to tylko moja spekulacja. Ale nie mam wątpliwości, że Morawiecki może zyskać szerszą możliwość gry.

I według pana będzie grał o fotel szefarządu?

On będzie grał przede wszystkim o to, żeby się zrewanżować Kaczyńskiemu i Czarnkowi. Tego ostatniego nie uznaje za partnera i będzie szukał różnych sposobów, by to udowodnić.

Rozważa pan scenariusz współpracy Tuska z Morawieckim. Ale czy przypadkiem „Rozwój plus” nie jest projektem, który ma przyciągnąć przede wszystkim rozczarowanych wyborców obecnej koalicji rządowej? Tych jest coraz więcej.

Zgadza się. Morawiecki będzie działał dwutorowo. Z jednej strony będzie starał się poszukiwać zwolenników wśród wyborców PiS, którzy zaczynają wątpić w dotychczasowy, skrajnie wodzowski kierunek tej partii. Zakładam zresztą, że jeszcze jakaś część posłów PiS do niego przed wyborami dołączy, bo widać tam coraz większe rozczarowanie właśnie tym archaicznym stylem przywództwa Kaczyńskiego. Z drugiej zaś stanie się ofertą dla rozczarowanych wyborców partii rządzą-

cych. W ten sposób może stworzyć siłę, która będzie odgrywała kluczową rolę przy rozmowach koalicyjnych w kolejnych rozdaniach – niemal w każdej konfiguracji.

Jakie opcje ma dzisiaj Tusk? Po stronie rządzących wyrażnie widać zużycie władzy. Dziś wyglądają jak po siedmiu latach rządów, a nie jak po trzech. Co w takiej sytuacji może on zrobić?

W jego sytuacji jedynym rozwiązaniem jest ucieczka do przodu. Tusk musi zrobić coś, co pozwoli mu pokazać, że cały czas posiada siłę sprawczą.

W jakim obszarze jest to realne?

Na pewno dobry efekt przyniosłoby poprawienie stanu finansów publicznych, ich konsolidacja i stworzenie przesłanek, że nie nastąpi ich załamanie.

Projekt budżetu na przyszły rok nie idzie w tym kierunku – podobnie zresztą jak przedstawione już zmiany w systemie podatkowym.

Tak, te zmiany podatkowe są coraz bardziej krytykowane, kiedy się mówi o tym, że wcale klasa średnia na tym specjalnie nie zyska, a stracą na nich najslabiej sytuowani.

Rząd regularnie przypomina o KPO i SAFE.

Tylko z kolei, gdy słyszę o SAFE, to przed oczami mam pożar w fa-

bryce dronów w Skarżysku-Kamiennej. I od razu rodzi mi się w głowie pytanie: to może lepiej nie budować niczego z SAFE, bo przynajmniej nie będzie czego spalić obcym dywersantom. I poważnie: nie umiem pojąć logiki, zgodnie z którą informuje się opinię publiczną o wszystkich działaniach dotyczących polityki obronnej. Cała mechanika podawania danych o polskim potencjale obronnym jest formą aberracji. Nie rozumiem tego.

Z drugiej strony rząd chwali się zakupami sprzętu bojowego. To będzie miało efekt wyborczy? To może stać się wyborczym Wunderwaffe?

Nie. Taką Wunderwaffe mogą się okazać jedynie działania poprawiające grubość portfela Polaków.

Sam pan przed chwilą podkreślał, że pod tym względem nie jest źle, a Polaków stać na wakacje pod palmami.

Wizerunkowo stać nas na wakacje pod palmami, ale to wcale nie znaczy, że są regiony w Polsce, których mieszkańcy mogą sobie na to pozwolić w takim stopniu jak w innych. Odczuwalne działania na rzecz wyrównania tych szans mogłyby się okazać kluczowe do przekonania tych wyborców, którzy są jeszcze niezdecydowani.

Najbiedniejsze regiony to są te, w których zawsze wy-

grywa PiS. Platforma nie robi nic, co by mogło wzmocnić elektorat politycznych rywali – w drugą stronę zresztą też ta zasada obowiązuje.

Tylko że bez takich działań nie uda się poszerzyć własnej bazy wyborczej. Alternatywa jak u Forsytha – diabelska.

Generalnie widać trend mocnego skreślenia w prawo w całej Europie – Donald Tusk mówił zresztą o tym podczas ostatniego Campus Polska. W jaki sposób lewicowo-liberalna koalicja może się przed tym bronić?

Tylko za pomocą transferów społecznych. Musiałaby przedstawić pakiet socjalny, który objąłby statystycznie wpływowe grupy wyborcze. To by sprawiło, że wyborcy nie mieliby potrzeby zmieniać rządzących. Tylko że ten rząd, mając obecne problemy budżetowe, nie jest w stanie czegoś takiego zaproponować.

Kolejne propozycje z tego zakresu składa PiS.

Tak jest, ale jest to pomysł nieodpowiedzialny i osłabiający finanse państwa. Skoro jednak PiS wysuwa takie propozycje, to tym trudniej będzie je rządowi przebić. Ucieczka rządzących do przodu może natrafić na mur niemożności.

Teraz pan mówi, że koalicja rządowa idzie na ścianę.

Tak. Proszę zauważyć, że coraz większa grupa ekspertów gospodarczych uważa, że ta sytuacja z deficytem budżetowym, gigantycznym długiem publicznym nie może trwać wiecznie. Na razie minister Andrzej Domański zupełnie dobrze sobie radzi z tymi problemami. Pytanie, jak długo jeszcze zdoła zachować obecny stoicki spokój, wiedząc doskonale, jaka jest stawka.

Pan przewiduje właśnie, że na dzisiaj zanoszą się na utratę władzy przez obecną koalicję rządzącą.

Na dzisiaj tak. Nie ma realnych wartości arytmetycznych i statystycznych, na podstawie których można byłoby prorokować, że ten rząd stwarza przesłanki ku swej reelekcji.

Kto go zastąpi?

Dziś układa się to w hipotetyczny rząd, w którego skład mogą wejść PiS, grupa Morawieckiego i Konfederacja Mentzena-Bosaka. Tyle że powstanie takiego rządu w żadnym wypadku nie jest gwarancją stabilności. Ani politycznej, ani gospodarczej. Do tego dochodzi Karol Nawrocki, który będzie odciskał swoje piętno na tej układance. Dużo mówiąc o systemie prezydenckim, którego chciałby w Polsce, nie precyzuje zarazem, o co dokładnie mu chodzi. Przypominam, że w żadnym państwie europejskim nie ma takiego systemu rządów. Ale obecnie takie dyskusje schodzą na dalszy plan. W realnej polityce tu i teraz jego pozycja rośnie.

Cogo buduje?

Choćby takie sytuacje jak teraz ta z podpaleniem fabryki w Skarżysku-Kamiennej. Jest ona dowodem na słamazarstwo państwa. W takiej sytuacji wychodzi Karol Nawrocki i grzmi, że jest za silnym państwem i chce zmienić ten system. To jeszcze podnosi stawkę gry, zwiększając poczucie braku bezpieczeństwa. Obawiam się eskalowania takiej tendencji.



Prof. Wawrzyniec Konarski

Politolog, specjalista od spraw międzynarodowych, komentator. Rektor Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie. Autor ponad 200 publikacji w obszarze nauk politycznych

CIESZYN

Konflikt polsko-czeski? W Cieszynie, po obu stronach granicy, nikt nie nabierze się na rosyjską propagandę

W mediach społecznościowych pojawiły się wpisy sugerujące, że Polska chce odebrać Zaolzie Republice Czeskiej. To efekt zorganizowanej akcji dezinformacyjnej, której tropy prawdopodobnie prowadzą na Kreml. Tymczasem w Cieszynie błoga końcówka lata. Jest tak spokojnie, że nikt nawet nie zdążył zorientować się, że media obiegrała burza związana z ich regionem. - To nebude pravdivé - mówi wyraźnie rozbawiona mieszkanka Czeskiego Cieszyna

Marcin Śliwa

O sprawie poinformowały kilka dni temu czeskie media. Według ich ustaleń hakerzy podszyli się pod facebookowe profile Czeskiego Radia oraz ambasadora Czech w Warszawie, który miał sprzeciwiać się nieistniejącym polskim roszczeniom terytorialnym. Na ten wpis odpowiedziało inne fałszywe konto, udające polskiego wiceministra spraw zagranicznych, precyzując zasięg wymaganych roszczeń.

Hakerzy zaatakowali też polskie serwery i włamując się do serwisów dwóch rozgłośni radiowych, opublikowali teksty o planowanej inwazji. Jedno z tzw. fejkowych kont apelowało do zorganizowania demonstracji w Trzyczcu przeciwko „polskim planom”.

Tuż po rozpętaniu się medialnej burzy pojechałem do Cieszyna, aby dowiedzieć się, co o tych wydarzeniach sądzą mieszkańcy i mieszkanki polsko-czeskiego miasta. Bywam tu regularnie już od ponad dwóch dekad. Lubię to kameralne, śliczne i pachnące historią miasto. Tym razem niestety wybieram samochód, ponieważ połączenia kolejowe, przez liczne remonty i przebudowy, zakładały aż 3 godziny jazdy i nawet dwie przesiadki. Po godzinie z kwadransem parkuję na terenie centrum handlowego znajdującego się nieopodal dworca, gdzie wita mnie znajomy widok. Pod sklepem stoi wianuszek aut na czeskich tablicach rejestracyjnych. Uśmiecham się na myśl, że ruska propaganda nie zdążyła zmienić przyzwyczajenia zakupowych naszych południowych sąsiadów.

W Cieszynie granica naprawdę nie istnieje

Idę na rynek, gdzie umówiłem się z Magdaleną Szadkowską. To ona była współautorką głośnej akcji w czasie pandemii, gdy po polskiej stronie Olzy zawisł baner: „Tęsknię za tobą Czechu”. Gdy mówię, że przez internet przetoczyła się akcja dezinformacyjna o konflikcie na Zaolziu i pytam o nastroje, nie ukrywa zdziwienia. - Nicta-



Granica praktycznie nie istnieje w rzeczywistości mieszkańców polskiego i czeskiego Cieszyna oraz, rzecz jasna, turystów

kiego nie ma tu miejsca. Zmiany granic pojawiają się po obu stronach jedynie w ramach żartów przy grillu. W ogóle nie czuję, żeby miało się tu coś złego dziać. Regularnie spaceruję po drugiej stronie miasta i nikt mnie nie wytyka palcami, jak w sklepach mówię po polsku - mówi Magdalena Szadkowska.

Jednocześnie zwraca uwagę, że granica praktycznie nie istnieje w rzeczywistości mieszkańców polskiego i czeskiego Cieszyna. To nie tylko codzienne przekraczanie Olzy podczas spacerów, ale też szereg wydarzeń kulturalnych. - Trwa teraz festiwal KAM TAM. To jeden z wielu przykładów polsko-czeskiej współpracy. Fundacja z Czeskiego Cieszyna organizuje część rzeczy po polskiej stronie, a na wystawę przychodzą goście z obu stron granicy. Wczoraj był czeski spektakl

na dachu informacji turystycznej przy moście - mówi Magdalena Szadkowska. - Współpraca odbudowała się po pandemii. Wróciło „Kino na Granicy”, „Teatr bez Granic”, te wszystkie rzeczy się dzieją - dodaje.

W Czeskim Cieszynie, jako jedynym mieście w Republice Czeskiej, działa też akcja „parkrun”.

- Tu mamy jedyny w Czechach „parkrun”. Biegniemy przez dwa miasta. Meta i start są po polskiej stronie, natomiast trasa prowadzi też po czeskiej stronie rzeki. I tak co sobotę biegają jedni i drudzy - mówi Magda Szadkowska.

„Gdyby nie Czesi, to okoliczne sklepy byłyby do zamknięcia”

Do mostu na granicy idę ulicą Głęboką, ale po drodze nawiązuję roz-

mowę z właścicielem jednego z działających tam sklepów. O niedawnej dezinformacyjnej burzy nie słyszał, ale podkreśla, że relacje między Polakami i Czechami są bardzo dobre.

- Nie ma żadnych niesnasek. Polacy chodzą tam na dyskoteki, a Czesi tu i nie ma żadnych bijatyk - podkreśla Krzysztof. - Jest spokojnie. Nawet policja tu za bardzo nie jeździ, bo i po co, jak się nic nie dzieje - dodaje.

Zaznacza przy tym, że nie zawsze tak było, a pewne napięcia były żywe jeszcze za czasów PRL, lecz ich podłoże było głównie ekonomiczne.

- Kiedyś, jak były lata 80. i nie chcieli nam puścić pomarańczy przez granicę, chociaż je mieli, to wtedy tak, ale w obecnym czasie? Wszyscy cały czas chodzą tam i z powrotem, ile razy tylko chcą. Teraz

można przenieść skrzynkę piwa na plecach i nikt nawet nie zwróci uwagi. Kiedyś za to gonili - wspomina z uśmiechem.

Dla Krzysztofa, inaczej niż dla mojej pierwszej rozmówczyni, ważniejszy jest aspekt ekonomiczny.

- My żyjemy z nich, oni też żyją z nas i nie ma żadnych waśni. Kupują towary w sklepach, piją kawę w ogródkach przy rynku, jedzą obiady w restauracjach - podkreśla. - To jest umiarkowane miasto. Koniec wakacji, a nie ma tu żadnych ludzi i zarabiać jest ciężko. Nie wiem, czy wszędzie w Polsce tak jest, ale tu słabo to wygląda - dodaje.

W jego ocenie Cieszyn biednieje i pustoszeje, a wizyty Czechów nieco spowalniają te procesy.

- Gdyby nie oni, to te okoliczne sklepy w ogóle byłyby do zamknię-



cia. Polacy jeżdżą głównie do Bielska, do Sfery i Sarniego Stoku, a nawet do Katowic do Silesii - zauważa. - Czesi też już tam coraz częściej jeżdżą, bo to jednak jest niewiele dalej, a jest dużo firmowych sklepów - dodaje.

Również Polacy odwiedzają restauratorów po drugiej stronie Olzy.

- Polacy też chodzą, ale głównie na piwo, bo jest tańsze. W hospodzie piwo kosztuje około 50 koron, czyli 9 złotych z haczykiem, a u nas na rynku 16-18 złotych, więc wolą iść tam. Też czeska kuchnia przyciąga Polaków, głównie smażony ser, gulasz z knedlami - wyjaśnia.

Dalej na ul. Głębokiej spotykam mężczyznę czekającego na kogoś z siatką z zakupami. To Radim, Czech z Czeskiego Cieszyńska. Dzieli się ze mną niemal identyczną konkluzją, jak polski sklepikarz.

- Nasze relacje są bardzo dobre. Gdyby nie Polacy, to już dawno zamknęłyby się u nas sklepy - zaznacza Radim. - Polacy, a zwłaszcza polscy turyści, kupują zdecydowanie więcej w naszych sklepach, niż Czesi - dodaje.

Przyznaje, że nie słyszał o niedawnej akcji dezinformacyjnej, ale podkreśla, że czuje się w Polsce bezpiecznie.

- Czuję się tu bezpieczniej niż w Czeskiej Republice. W kontaktach z Polakami też nie mam żadnych problemów. Raczej cieszą się, że ich sklepy i restauracje odwiedzają Czesi - mówi Radim.

Podkreśla przy tym, że nasze sklepy mają szerszy asortyment, dlatego dużo czasu spędza w polskim Cieszyńsku.

„Nikt tu nie kupi teorii o zmianie granic, tylko weźmie to na śmiech”

Kolejnie spotkania potwierdzają to, co mówili mi moi rozmówcy. Po drodze spotykam głównie miejscowych,

a turystów z innych regionów jak na koniec sierpnia jest faktycznie niewielu. Spotkałem Czechów po polskiej stronie, a pierwsze trzy osoby, z którymi rozmawiam już za Olzą, są Polakami mieszkającymi w bliższej lub nieco dalszej okolicy. Do nich również nie dotarły wieści o akcji dezinformacyjnej.

- Ogólnie jest wszystko w porządku, bez większych spiek czy konfliktów. Wszystko jest normalnie i nic nie słyszeliśmy od nikogo o zmianach granic. Czesi przyjeżdżają do nas, my do Czech, wszystko po sąsiedztwie, bez większych emocji. Dzień jak co dzień - mówi Tomasz z Golezowa.

- Wszystko się toczy z kulturą, jak zawsze. Mieszkam tu od urodzenia i nigdy o czymś takim nie słyszałem. Raczej nikt tu nie kupi teorii o zmianie granic, tylko weźmie to na śmiech - mówi Grzegorz.

Idę kawałek w głąb czeskiej części miasta. Polskie napisy można tu zobaczyć nie tylko na dwujęzycznych tabliczkach z nazwami ulic, ale także na wielu witrynach.

„My tu som na Śląsku, tu jest nasz Śląsk i to są nasi ludzie”

Jest dość duży upał, więc wchodzę po Kofolę do jednego ze sklepów prowadzonych przez Wietnamczyków przy Hlavní třída. Rozglądam się jeszcze za czymś do zjedzenia, a moje niezdecydowanie szybko zauważa jedna z pań przy ladzie. Po krótkiej rozmowie okazuje się, że jest Polką, która w latach 70. przeprowadziła się do Czeskiego Cieszyńska i żyje tam do dziś.

- Czesi nas akceptują. Mieszkam tu od 50 lat i nigdy nie miałam problemów, nigdy nie usłyszałam czegoś niestosownego. My tu som na Śląsku, tu jest nasz Śląsk i to są nasi ludzie. Może jakbym pojechała gdzieś tam dalej... ale nie, nie spotkałam się z niczym negatywnym -

mówi Krystyna. - Jak się przeprowadziłam tu za komunistów, to mi oczy na wierzch wyszły, jak zobaczyłam, jak tu jest, jak tu żyją, jaki tu jest przepych w stosunku do tego, co było u nas - wspomina.

Ona również nie słyszała nic o dezinformacyjnej zmianie granic, a w odpowiedzi podkreśla międzynarodowy charakter Cieszyńska. Wyjaśnia, że teraz przyszła odwiedzić swoją koleżankę Wietnamkę, której często pomaga, bo jest już na emeryturze.

- Przychodzą tu Ukraińcy, ostatnio byli polscy Holendrzy, a i Rosjanie też byli u nas, bardzo grzeczni i inteligentni. Co my zwykli ludzie tę politykę, nic nie możemy - wzdycha.

Dopytuję o wątek Polaków żyjących w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego.

- Mieszkają tu dosyć dużo. Jest kościół, w którym księża odprawiają msze po polsku, jest polskie przedszkole i szkoła. Działa PZKO (Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej, red.), jest tu dobrze. Żyjemy w zgodzie i bez problemów - przekonuje.

To jak w końcu jest? „Na prosto, v pohodě”

Po wizycie w sklepie w Czeskim Cieszyńsku w końcu trafiam na rodzinę Czechów. Moim łamanym czeskim wyjaśniam meandry akcji dezinformacyjnej. Kobieta przerywa mi w połowie.

- To nebude pravdivé - mówi wyraźnie rozbawiona Katřina.

Na pytanie o to, jak mają się tu relacje polsko-czeskie, odpowiada krótko, nadal lekko chichocząc: „Na prosto v pohodě”. Podkreśla, że po obu stronach granicy można spotkać Polaków i Czechów, ponieważ Cieszyń to po prostu jedno miasto. Dodaje, że jej córka grała wczoraj w spektaklu. Tym samym, o którym mówiła moja pierwsza rozmówczyni z Polski. A zatem na Śląsku Cieszyńskim bez zmian - spokojnie, przyjaźnie i na luzie.

„Polacy na Zaolziu szybko zwarli szereg i zaczęli działać”

Nakoniec rozmawiam z Szymonem Brandysiem, dziennikarzem Radia Katowice, który na co dzień również

mieszka w Czeskim Cieszyńsku i zna dokładny kontekst sprawy. W jego ocenie była to precyzyjnie zaplanowana akcja.

- Chodzi o wąski margines, skrajne, ultrapravicowe grupy oraz ludzi, którzy żyją zaszłości i podbijają w sieci algorytmy dla takich treści, co wykorzystują dezinformatorzy - mówi Szymon Brandys. - Myślę, że społeczeństwo sobie z tym dobrze poradziło. Organizacje działające na granicy, w tym Polacy na Zaolziu szybko zwarli szereg i zaczęli działać - dodaje.

Thumaczy, że w wyjaśnienie akcji dezinformacyjnej zaangażowali się też m.in. Eva Klusová z Czeskiej Akademii Nauk, która od lat bada mechanizmy wykorzystywane m.in. przez Rosję, oraz analityk Janusz Konieczny z Czeskiej Partii Piratów. Po ich interwencjach sprawę nagłośniły czeskie media.

- Rozłożyli ten mechanizm na części pierwsze i dzięki nim dostało się to do portalu seznam.cz, największego portalu w Czechach, a stamtąd do polskich mediów - wyjaśnia Szymon Brandys.



MOIM ZDANIEM

Melpomena się nie jąka. Zwłaszcza po śląsku

A innym razem – nie ukrywajmy tego dłużej: na spacerze z kundlem Ezim – zastanawiałem się, czy Ślązacy nie mogą być już przypadkiem jak Leo Messi? Pewien jestem jednego: ów rozwój, ciągła zmiana w miejscowych teatrach cieszy, bo udowadnia jedno – Melpomena wciąż mówi o Śląsku i po śląsku, ale się nie jąka.

Zbigniew Rokita

Czy Ślązacy nie mogą być już przypadkiem jak Leo Messi?

Ów argentyński zawodnik Interu Miami odkrył otóż, że aby być w ruchu, wcale nie trzeba się ruszać. Jest tak, gdyż skoro na boisku wszyscy wokół nieustannie biegają, zmieniają tym samym nasze położenie względem nich. Wówczas wystarczy już tylko czekać na odpowiednią koniunkturę zawodników, niczym astrolog wyczytać z niej odpowiedni moment i zaatakować. Dzieje się tak, gdyż rzeczywistość można zmieniać na dwa sposoby: aktywnością lub inercją, czyli pozostawianiem w bezruchu. Bo, jak śpiewał Krzysztof Zalewski, po co „iść pod wiatr, gdy wieje w dobrą stronę”.

I tak zastanawialiśmy się z Ezim, czy śląska kultura, ta duchowo suwerenna i intelektualnie separatystyczna od polskiej, może pozwolić sobie na bycie Messim i umacniać się samą siłą inercji?

Ale Ezi twierdzi, że to jeszcze nie ten czas. I najpewniej ma słuszość, to chyba rzeczywiście jeszcze nie moment, gdy śląska kultura mogłaby umacniać się przez zaniechanie. Nie wiem, czy taki czas w ogóle kiedyś nadejdzie i dlatego cieszę się z nieustannego tej kultury rozedrgania.

Jednym z ostatnich – a całe szczęście trochę się ich zbierze – na owo rozedgranie przykładów jest spektakl Tragedyjo Hamleta, ksiynia Dynymarku w reżyserii Roberta Talarczyka według przekładu Mirosława Syniawy.

Spektaklu nie będę recenzował, gdyż nie potrafię recenzować spektakli. Coś jednak przyszło mi do głowy, gdy byłem na dwóch próbach, a potem na samym pokazie (bo spektakle warto oglądać wielokrotnie – bliższa istocie sztuki jest kultura oralna niż pisana, a fenomen teatru polega właśnie na tym, że bodaj jako jedyna dyscyplina sztuki rozsiadł się on pomiędzy tymi dwoma kulturami i tak jak kiedyś aoida nigdy nie wyśpiewał dwukrotnie Odysei identycznie, tak aktorzy nigdy nie zagrają spektaklu dwa



Ezi twierdzi, że to jeszcze nie ten czas

razy jednakowo). Pomyślałem sobie wówczas, że oto zaczyna się kolejna fala w śląskim teatrze.

Uznajmy ją za falę szóstą – licząc od 2004 r.

Ów rok 2004 to nie przypadek, a w swojej znakomitej książce Czy Melpomena mówi już po śląsku? Krystian Węgrzynek napisał: „Bez wątplenia najważniejszą cezurą w śląskim teatrze ostatnich stu lat stało się wystawienie Cholonka w Teatrze Korez”. Rozpoczęła się wówczas pierwsza fala współczesnego śląskiego teatru. Pojawiły się śląskojęzyczne (w całości lub części) spektakle o śląskich sprawach

Ślązaków, osadzone w historii: to Cholonek, Mianujom mie Hanka, Pokora i wiele innych. Tytuły należące do tego nurtu były najgłośniejsze. Przelamywano w ten sposób tabu, reinterpretowano przeszłość.

Ale w międzyczasie wezbrała i druga fala, bo kolejne fale nie zrywały z poprzednimi, a jak to na morzu bywa – nakładały się na nie. Były to śląskie spektakle o śląskich sprawach, które opowiadały już jednak nie tylko o Ślązakach, ale i o Polakach: to Wujek 81 (na Wujku zginęło 7 Polaków i 2 Ślązaków, tej tragedii nie można nacjonalizować), Miłość w Königshütte czy Piąta strona

świata itd. Opowiadały o losach wspólnych lub paralelnych, zauważając obecność polskiej większości, która zastąpiła niemiecką większość. Renegocjowano w ten sposób miejsce Polaków w śląskiej miejscowej pamięci.

Wezbrała ale i fala trzecia, podczas której teatr na Śląsku zajął się ludźmi związanymi ze Śląskiem, którzy nie byli jednak etnicznymi Ślązakami, Ślązakami „z dziada pradziada”. To Najmrodzki, czyli dawno temu w Gliwicach o Zdzisławie Najmrodzkiem, Himalaje o Jerzym Kucuczce, W popielnicze diament o Zbigniewie Cybulskim czy Skazany na bluesa itd. Rozszerzano w ten sposób definicję śląskiej wspólnoty.

Pięknie tę wędrówkę przez historię w śląskich spektaklach podsumował Węgrzynek: „Widz ogląda inscenizację wydarzeń, niegdyś utajnionych, a teraz formujących regionalną pamięć: doświadczenie Ślązaków jako żołnierzy Reichswehry w czasie I wojny (Polterabend, Drach, Pokora) i żołnierzy Wehrmachtu podczas II wojny światowej (Morfina, Byk, Mianujom mie Hanka); międzywojenne rządy Michała Grażyńskiego (Piąta strona świata, spektakle o Korfantym); powstania śląskie i plebiscyt widziane z perspektywy podzielenych rodzin (Polterabend, Drach, Pokora); postawy Ślązaków w czasie rządów Hitlera (Biografia, Cholonek, Morfina); wejście Armii Czerwonej w 1945 roku (Cholonek, Miłość w Königshütte, Polterabend, Drach); doświadczenia okresu PRL-u (Stary portfel, Kapry i brzany, Wujek 81. Czarna ballada, Skazany na bluesa, Piąta strona świata); dramat emigracji do Niemiec (dramaty Stanisława Bieniasza, zakończenie Cholonka); okres transformacji (Korfanty..., Czarny ogród), czasy współczesne (Byk, Nikaj, Godej do mie), czy nawet przyszłe (Nikaj, Weltmajstry, Węgla nie ma)”.

Ale jest i czwarta fala, czyli opowieści śląskich teatrów o wydarzeniach nierozgrywających się na samym Górnym Śląsku bądź w jego pobliżu (np. na Dolnym Śląsku jak Tkocz czy

Empuzjon), bądź dotyczące kart historii, na których Ślązacy też się pojawiali (np. Łaskawe). To moja ulubiona, najbardziej stymulująca intelektualnie fala. Oglądając te spektakle, wiedziałem, że są one niegórnos Śląskimi opowieściami o górnośląskich sprawach, że adaptując je, miejscowe teatry poprzez doświadczenia innych regionów mówią mi coś o Ślązakach. Na ten etap widzowie i twórcy musieli sobie jednak zasłużyć i to nie przypadek, że zaczął się on dopiero niedawno: trzeba bowiem wiedzieć, kim się jest, żeby móc ujrzyć siebie w kimś innym. Teatry – a w przypadku tej fali zwłaszcza Teatr Śląski – zebrały owoce wieloletniej pracy. Rozszerzono w ten sposób śląskie imaginarium, pokazując, że nasze losy nie są wyspą, że są częścią większej całości. I po raz kolejny – że nie zawsze Ślązacy byli święci.

Wezbrała i fala piąta. Polegała na wyswabdzaniu się teatru ze spraw historycznych i zaprzęgnięciu teraźniejszości do dyskusji o śląskości. To m.in. Byk, Synek, Godej do mie, po części i Drach. Pokazano w ten sposób coś ważnego: że śląskość to nie tylko przeszłość, ale i teraźniejszość. Podejrzewam, że właśnie to miał kiedyś na myśli Zbigniew Kadłubek pisząc, że Górny Śląsk trzeba przeżywać, a nie przeżuwać.

Hamlet jest zaś być może początkiem fali szóstej: próbą przekładu – językowego, ale przede wszystkim kulturowego – dzieł uniwersalnych tak, aby osadzone w śląskim kontekście zaczęły żyć życiem odmiennym, aby śląski anturaż dodał im nowych znaczeń.

Tymczasem fala siódma już wzbiera i myślę, że prędko się rozpocznie. Będzie to fala wysoka i – oby – obrazoburcza, tak jak zawsze piękne myśli obrazoburczymi były.

Nie wiem, czy mam w tym wszystkim rację. Może się mylę, ale nawet jeśli, to myślę się konstruktywnie. Pewien jestem natomiast jednego: ów rozwój, ciągła zmiana w miejscowych teatrach cieszy, bo udowadnia jedno – Melpomena wciąż mówi o Śląsku i po śląsku, ale się nie jąka.

MOIM ZDANIEM

Rysiek Riedel był jak malowany ptak wśród burych wróbli

7 września świętowałby 70. urodziny. Odszedł 32 lata temu, prawie sześć tygodni przed 38. urodzinami. Wśród fanów żyje do dziś, i nie są to tylko jego rówieśnicy. Żyje też jego legenda charyzmatycznego muzyka i człowieka nieprzystającego do tamtego czasu i miejsca. Szokował, oburzał, gorszył, ale nic sobie z tego nie robił. Żył w swoim świecie

Jolanta Pierończyk

Miałam 8 lat, gdy zobaczyłam go po raz pierwszy. Jechałam trolejbussem razem z kuzynką. Kiedy kierowca zatrzymał się na przystanku, razem z grupą pasażerów wszedł ON - człowiek nie z tej bajki. Miał długie włosy, kapelusz z szerokim rondem, kurtkę z frędzlami, kolorowe paciorki, plecione troczki, buty w szpic i błyszczące oczy. Prawdziwy czarodziej. O dziwo, wcale nie bałam się tego dziwnego jegomościa - na swój sposób pasował do mojego dziecięcego świata wróżek, elfów i smoków. Usiadł naprzeciwko, nie odezwał się słowem. Nie musiał - i tak skupiał na sobie uwagę wszystkich. Kiedy wysiadaliśmy z trolejbusu, kuzynka szepnęła mi do ucha, że to był właśnie Ryszard Riedel, wokalista zespołu Dżem. Dzień wcześniej przez kilka godzin wspólnie słuchałyśmy jego utworów. Ucieszyłam się, bo właśnie tak go sobie wyobrażałam - jak malowanego ptaka wśród burych wróbli - wspomina Agnieszka Kijas, poetka i autorka książek o artystach, jak Van Gogh czy Olga Boznańska.

Rysiek miał wtedy ok. 33 lat, był u szczytu sławy. Ale takim człowiekiem z innej bajki był od zawsze.

- Już jako piętnasto- czy szesnastolatek wyglądał inaczej niż my: miał długie, niesforne włosy, koraliki, bransoletki na rękach. Niepodobna, żeby założył obowiązujący wówczas mundur szkolny. Ewidentnie aspirował do innego świata. Fascynowała go kultura amerykańska, fascynowali Indianie (był to czas popularności adaptacji powieści Karola Maya o Winnetou, dzielnym wodzu Apaczów). Żył w tym swoim świecie i kiedy szedł, nie zauważał nikogo. Wtedy jeszcze nie było mowy o żadnych uzależnieniach. On po prostu był taki... osobny. Niezbyt rozmowny, ale jak już coś powiedział, to zawsze mądrze - wspomina Grażyna Jurek, dziś dyrektor ZS 1 im. Gustawa Morcinka w Tychach, z którego okien widać blok z mieszkaniem Riedelów, a od pięciu lat z murałem przedstawiającym Ryśka Riedla.

Od początku, jak mówi, żył, jak chciał, robił, co chciał, chodził własnymi ścieżkami, zdanie innych zupełnie go nie interesowało.

- Po prostu wolny ptak, prawdziwy artysta. Może gdyby to była War-



Dokładnie 5 lat temu, 4 września 2021 r., na bloku przy ul. Filaretów w Tychach odsłonięty został mural z wizerunkiem Ryśka Riedla. Puzzle wokół niego nawiązują do okładki płyty „Autsajder”

szawa lub inne duże miasto, ale w Tychach w blokowisku na osiedlu F stanął niebywale zjawisko gorszące wszystkie wysiadające w oknach siadki - mówi Grażyna Jurek.

Pamięta go z tamtego czasu doskonale, właśnie dlatego, że wyróżniał się wyglądem. Wspomniane długie włosy, nie do zaakceptowania w tamtym czasie w szkole. Rzemyski na nadgarstkach, kurtki z frędzlami... Pamięta, bo często przesiadywał na ławeczce przy jej bloku na osiedlu F w Tychach i grał na harmonijce ustnej lub szkicował coś w notatniku.

- Wtedy jeszcze nie śpiewał, ale właśnie grał na harmonijce ustnej, doprowadzając sąsiadów do furii. „Znowu gra ten Rygiel”, złościł się. Bo inaczej o nim nie mówili, jak właśnie Rygiel. Może jeszcze: „Ten hipis” - wspomina Grażyna Jurek.

I jeszcze czasem... „leber”. Bo choć do Tychów w połowie XX w. napłynęło sporo mieszkańców z różnych regionów Polski, to jednak trzon stanowili Ślązacy z wdrutowanym w świadomość etosem pracy - solidnej, fizycznej, najczęściej w kopalni. Rysiek Riedel szeregów klasy robotniczej nie zasilł. I także przez to był inny.

- Zupełnie nie mieścił się w tamtej epoce. Po prostu urodził się

za wcześniej, ale wielu geniuszy tak ma - podkreśla Grażyna Jurek.

A Rysiek ewidentnie był geniuszem. Nikt go niczego nie uczył. Sam się nauczył grać, sam stworzył swój styl. - Śpiewał nawet po angielsku, nie znając tego języka - dodaje Grażyna Jurek.

„Ryszard Riedel to podręcznikowy, a zarazem niezwykle poruszający przykład wybitnej jednostki, która wyrosła wprost z szarej, śląskiej przeciętności PRL-u”, twierdzi sztuczna inteligencja.

Tej wybitnej jednostki jednak nie byłoby, gdyby nie szczególny dar, z jakim przyszedł na świat. Ten dar to z jednej strony niezwykle głośny i niesamowicie barwny oraz intuicyjny wyczuwanie bluesowej frazy, a z drugiej - charyzma, magnetyczna osobowość sceniczna.

I miał też to coś, z czym rodzą się osoby wybitne: umiejętność ignorowania bodźców zewnętrznych i skupienia całej energii życiowej na jednej, konkretnej dziedzinie. Dla Ryśka całym światem była muzyka. „Nie traktował jej jak zawodu, ale jak jedyną formę komunikacji ze światem, w której potrafił się odnaleźć”, twierdzi AI.

Z tym wszystkim trzeba jeszcze trafić w odpowiedni czas. Najlepszy

jest jakiś brak, ból, cierpienie. Ktoś powiedział, że największa sztuka rodzi się z tęsknoty, marzeń, niedostatku.

Niedostatek był. Był wpisany w rzeczywistość PRL. Tęsknota i marzeń nie brakowało.

Riedel marzył o wolności. „Wolności moja, śniłem, że wziąłem z Tobą ślub” - śpiewał w piosence pt. „Victoria”. Ten temat jest też w „Whisky”. - Whisky w tamtym czasie to był alkohol do kupienia jedynie w „Peweksie” i Ryśka na pewno nie było na niego stać, więc whisky nie pił. Należała ona jednak do świata, który był mu bliższy. Whisky pił Dzik Zachód, który Riedla tak fascynował - przypomina dyrektor Grażyna Jurek.

Marzył o tym lepszym świecie jak wielu ludzi, w tamtym czasie. I jak wielu z nich próbował trochę go sobie stwarzać, m.in. zdobywając luksusowe dobra z Zachodu czy Ameryki. - Zawsze nosił jeansy. Nie wiem, czy to były wranglery czy rifle, ale jeansy. Zachodził czasem do mojej sąsiadki, która miała rodzinę w Stanach Zjednoczonych i dostawała stamtąd paczki. Rysiek usiłował znaleźć w nich coś dla siebie, zwłaszcza jakieś etniczne elementy, z którymi występował potem

na scenie - wspomina Grażyna Jurek.

Stał się głosem swojego pokolenia, które może tego tak nie okazywało, ale też dusiło się w szarej rzeczywistości PRL-u. Nawet w nowoczesnych Tychach. „Tychy były budowane jako nowoczesne, robotnicze miasto dla rodzin pracujących w pobliskich kopalniach i fabrykach (np. FSM). Architektura wielkiej płyty [nie w całych Tychach, ale na osiedlu F na pewno - red.], powtarzalność i urbanistyczny rygor wywoływały w Riedlu poczucie osaczenia”, twierdzi sztuczna inteligencja.

Zdaniem AI, konsekwencją jego niedopasowania do otaczającej rzeczywistości była ucieczka w narkotyki. Próbował walczyć ze swoim uzależnieniem. Poddawał się terapiom odwykowym.

- Wracał po takim odwyku szczęśliwy, wesoły. W takim stanie góry mógł przenosić. Niestety, wystarczyły pierwsze niepowodzenia; wystarczyło, żeby coś nie szło po jego myśli, wtedy gaś i wracał do tego swojego świata. Im bliżej kolejnego odwyku, tym trudniej było się z nim porozumieć. Ale nawet jak tak siedział, taki jakby nieobecny, to nawet wtedy muzyka w nim grała. On był nią przeniknięty do szpiku kości. Coś sobie tam grał na grzebieniu lub harmonijce ustnej, coś sobie mruczał... - wspomina Jerzy Pyplacz, rzeźbiarz, twórca jesionowej rzeźby Ryśka Riedla w tymskim pubie „Pod Jesionami”, którego stał się legendą. O tym pubie Riedel napisał piosenkę pt. „Jesiony”.

- Tu była taka nasza mała enklawa - wspomina Jerzy Pyplacz. - Przychodzili tu artyści, pisarze. Ludzie ciekawi, nieciekawi. Byliśmy młodzi. Długie włosy, własne poglądy, inne spojrzenie na świat, energia, apetyt na życie, głowy pełne pomysłów. Przychodziliśmy na piwo, gadaliśmy i z tych rozmów, ważnych-nieważnych, rodziły się piosenki. Tu powstała „Cegła”, tu się urodziła „Whisky”. Oczywiście praca nad całością była później, ale tu była inspiracja, tu powstawały pierwsze zwrotki... Tu dochodziło do prawdziwych koncertów. Duszą takich koncertów był oczywiście Rysiek. Grał ten swój blues, przerabiał stare piosenki, aranżował na nowo, po swojemu - opowiada rzeźbiarz.

O liderze Dżemu mówi: najsłynniejszy z nas.

HISTORIA

Krwawy poniedziałek w Katowicach. Dwa zdjęcia, których nigdy nie widzieliśmy

Prawdopodobnie żadnego innego dnia w dziejach Katowic nie zginęło tu tylu ludzi, co w dniu wkroczenia niemieckiego wojska do śródmieścia 4 września 1939 roku. Zdjęć z tej tragedii zachowało się niewiele i każde nowe jest na wagę złota. Właśnie odkryliśmy dwa nowe. Trafiły na Śląsk dzięki prof. Grzegorzowi Łaszczycy, który na naszych łamach pisze o „krwawym poniedziałku” w Katowicach, o swoich ustaleniach i poszukiwaniach

Grzegorz Łaszczyca, Jeremi Łaszczyca

Do dziś wspominam niedzielne poranki, gdy wraz z bratem, jako kilkulatni chłopcy, słuchaliśmy relacji dziadka Szczepana z jego udziału w kampanii wrześniowej 1939 roku. Szczepan Myrta służył wojskową odbył w 74. Górnośląskim Pułku Piechoty w Lublińcu, a zmobilizowany został – prawdopodobnie – do 11. Pułku Piechoty w Tarnowskich Górach. Przekaz dziadka za-inspirował do lektury. Jedną z pierwszych książek, jaką wówczas przeczytałem, była „Wieża spadochronowa” Kazimierza Gołby. Jej treść – mimo różnych, nieraz skrajnych ocen – pozostała w pamięci.

Na przestrzeni lat sięgałem do kolejnych opracowań dotyczących września 1939 roku na Górnym Śląsku i w samych Katowicach. Kilka tygodni temu dostrzegłem na jednej z aukcji dwie niewielkie fotografie opisane jako pamiątki z kampanii w Polsce – wjazd do Katowic. Nabyłem je ze świadomością, że dostępnych fotografii dokumentujących tzw. krwawy poniedziałek w Katowicach jest zaledwie kilka. Po ich otrzymaniu potrzebne okazało się umiejscowienie jednej z nich.

Z synem Jeremim przeprowadziliśmy swoje oględziny Placu Wolności i wszystkich okolicznych ulic (budynek po budynku). Sądzymy, że ze skutkiem pozytywnym. Podjęliśmy następnie próbę, wykorzystując dostępną literaturę, krótkiego osadzenia utrwalonych na fotografiach zdarzeń w tragicznej historii 4 września 1939 r. w Katowicach.

Wracając zaś na chwilę do wieży spadochronowej – pozostaje nadzieja, że w „nieodkurzonych” jeszcze w pełni zbiorach (rodzinnych albo urzędowych) znajdują się spisane relacje świadków lub fotografie, które pozwolą przybliżyć albo odpowiedzieć na przynajmniej kilka pytań dotyczących zdarzeń w katowickim Parku Kościuszki we wrześniu 1939 roku.

„Krwawy poniedziałek” w Katowicach

Dwie niewielkie fotografie odnalezione na aukcji ukazują skrawek tragicznej historii Katowic. Zostały wy-



Dwa unikatowe zdjęcia z Katowic, które prof. Grzegorz Łaszczyca zauważył niedawno na jednej z aukcji pokazują kadry z tzw. „krwawego poniedziałku” 4 września 1939 roku. Wraz z synem przeanalizował zdjęcia, ruszyli także na ulice Katowic, by znaleźć miejsca z tych ujęć

konane 4 września 1939 r., prawdopodobnie przez żołnierza Wehrmachtu (opisane jako Andenken an den Feldzug in Polen. Einmarsch in Kattowitz). To dzień wkroczenia wojsk niemieckich do centrum miasta, ich przemarszu przez Rynek i egzekucji wielu osób na podwórzu przy ówczesnej ul. Zamkowej. Nie bez powodu dzień ten nazywany jest „krwawym poniedziałkiem”.

Utrwalając ruch, jedna z fotografii zatrzymuje czas. Zegar stojący na Placu Wolności, na wprost ul. 3 Maja (znany m.in. z przedwojennych pocztówek), wskazuje godzinę 9.13. Fotografie wykonano w dwóch miejscach położonych obok siebie. Pierwszą, przedstawiającą zatrzymanie mężczyzny przez żołnierzy Wehrmachtu i członków Freikorpsu, zrobiono najpewniej na Placu Wolności przed budynkiem nr 1 (oględziny budynku potwierdzają istniejący w nim uskok ścian, odpowiednią wysokość linii okien, a pojawiający się na ścianie budynku cień o liniach prostych wskazuje na balkon). Umiejscowienie drugiej fotografii nie nasuwa wątpliwości.

„Kazano nam śpiewać Deutschland, Deutschland über alles”

Początek końca, a może kolejny etap ku końcowi dla Obrońców Katowic (powstańców śląskich, harcerzy, członków innych organizacji

oraz ochotników cywilnych). Dla osób, które po opuszczeniu miasta przez regularne Wojsko Polskie podjęły jego obronę ze świadomością, że cena za wolę walki może być najwyższa. I nie tylko dla Obrońców. To dzień bezprawnego zatrzymania i egzekucji wielu innych osób, zwłaszcza identyfikowanych z włąką o polskość Śląska.

Świadek tych zdarzeń, Rafał Kocik, zeznał w trakcie przesłuchania: „Kiedy wojsko wkraczało do Katowic, gdzieś koło godziny 6 wyszedłem z piwnicy na chodnik i razem z innymi witałem je. Zmieszałem się z ludźmi i skierowałem się w kierunku ulicy Gliwickiej. Tu zaczęto za mną wołać „Halt!”, dobiegło do mnie dwóch cywilów z opaskami z Hackenkreuzem w mundurkach H[itler] J[ugend] (...). Zaprowadzili mnie na podwórze rozlewni piwa przy ulicy Gliwickiej, gdzie znajdowało się już wiele cywilów, wojskowi, harcerki i harcerze. Wszystkich mogło być około 30 osób. Tam pilnowało nas już wojsko. Bojówki niemieckie co chwilę doprowadzały Polaków na to podwórze. Następnie ustawiono nas gęsiego i partiami prowadzono nas do konsulatu niemieckiego, który znajdował się przy (...) ulicy [Sokolskiej] n[ume]r 8. W mojej grupie było około 40 ludzi, szliśmy z podniesionymi rękami do góry i kazano nam śpiewać »Deutschland, Deutschland über alles«. Po obustr-



nach jezdni stało wojsko niemieckie i biło nas, gdzie popadło (...). W konsulacie spisywano nasze personalia i wojskowi Polacy, którzy mieli książeczki wojskowe, byli osobno grupowani, a reszta tworzyła drugą grupę [tak zwanych] Aufständische albo Heckenschützen [„powstańców” lub „strzelców zza węgla”]. Stąd wyprowadzono nas gęsiego z podniesionymi rękami ulicami Sokolską do placu Wolności, ulicą 3 Maja do rynku i prowadzono nas do podwórza przy ulicy Zamkowej. Tak w czasie prowadzenia nas ulicami, jak i w podwórzu łżono nas różnymi wyzwiskami, bito nas i pluto na nas. Kiedy wszedłem w podwórze, zobaczyłem, że na ziemi leżało sześciu lub siedmiu ludzi. Początkowo myślałem, że są zbici, tak jak i my. Kiedy za nami zamknięto bramę, zrozumiałem, że nie ma wyjścia z tej sytuacji (...)” (protokół przesłuchania świadka Rafała Kocika, ur. 4 lipca 1920 r. we Wrzesni, sporządzony w Katowicach w dniu 25 kwietnia 1967 r., cyt. za Grzegorz Bębnik, Wrzesień 1939 r. w Katowicach, Katowice 2012, s. 301-302, załącznik nr 57).

Dwie wyjątkowe fotografie

Pierwsza fotografia potwierdza opisywany wyżej sposób traktowania zatrzymanych. Mężczyzna z podniesionymi rękami wydaje się być przeszukiwany, na twarzy jednego

z niemieckich żołnierzy rysuje się wrogość i lekceważenie, do której prawdopodobnie przyłącza się także żołnierz motocyklista.

Na drugiej fotografii dwóch mężczyzn z podniesionymi rękami, prowadzonych jest przez członków Freikorpsu. Za nimi kolejna grupa wychodząca z Placu Wolności. Kierunek – jak można zakładać – jeden, bezpowrotny, czyli podwórze przy ul. Zamkowej. Tego dnia zamordowano (rozstrzelano) w tym miejscu, bez uprzedniego procesu i wyroku sądu, około 80 osób (taką liczbę wskazuje postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 12 lipca 2005 r., sygn. akt S 56/03/Zn, IPN Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach).

W ubiorze jednego z freikorzystów (środek skrzyżowania) widoczne są części wojskowego umundurowania i ekwipunku (hełm wojskowy). Drugi stoi obok armaty z karabinem w dłoni, w charakterystycznej czapce (kaszkieta). Elementy ubioru pozwalają wnioskować, że osoby te są na obu fotografiach – na pierwszej jako uczestnicy zatrzymania mężczyzny (freikorzysta odwrócony tyłem na pierwszej fotografii w marynarce w paski w kaszkiecie; drugi umundurowany, widoczny między zatrzymanym mężczyzną a niemieckim żołnierzem).

ROZMOWA

Te fotografie mogą być pośrednim dowodem zbrodni na cywilach

Rozmowa z dr. Mirosławem Węckim, historykiem, pracownikiem Uniwersytetu Śląskiego i Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach

Grzegorz Olma

Dwa nieznane dotąd zdjęcia wykonane w Katowicach 4 września 1939 roku publikujemy dziś w „Dzienniku Zachodnim”. Wnoszą coś nowego do naszej wiedzy?

Przede wszystkim pokazują fragment wydarzeń, które miały miejsce w momencie wkroczenia Niemców do Katowic. Te zdjęcia są w swej wymowie bardzo drastyczne. Wpisując je w znany nam kontekst zdarzeń, w zasadzie wiemy, albo prawdopodobnie możemy z dużym prawdopodobieństwem zakładać, że ci mężczyźni, którzy prowadzeni są z podniesionymi rękoma, wkrótce zostaną rozstrzelani. To zapewne są ich ostatnie chwile. Najpierw rewizja, a potem doprowadzenie do miejsca egzekucji. Te fotografie mogą być pośrednim dowodem zbrodni, jaka miała miejsce na ludności cywilnej w Katowicach.

4 września to dzień wkroczenia Wehrmachtu do Katowic.

Do miasta weszła 239. dywizja piechoty generała Ferdinanda Neulinga. Poprzedzały ją działania miejscowych oddziałów niemieckiej dywersji. Oddziałom Wehrmachtu towarzyszyły bojówki Freikorps Ebbinghaus, wzięły one na siebie główny ciężar walk z pozostałymi tu polskimi formacjami. Także one w głównej mierze zajmowały się działaniami pacyfikacyjnymi – wyłapywaniem i rozstrzeliwaniem miejscowych Polaków, uznanych za element rzeczywistości czy tylko potencjalnie wrogów. Osoby, które identyfikowano jako polskich działaczy, powstańców, urzędników, były zatrzymywane i rozstrzeliwane.

Czym był Freikorps?

Była to bojowa organizacja dywersyjna, którą kierowała Abwehra, czyli niemiecki wywiad wojskowy. Członkowie Freikorpsu rekrutowani byli spośród obywateli polskich należących do mniejszości niemieckiej. Werbowano ich do działań dywersyjnych, mieli siał chaos, dezorganizować polską obronę, przejmować zakłady przemysłowe. Oddziały Freikorpsu jako



Dr Mirosław Węcki

pierwsze przekroczyły na Śląsku granicę polsko-niemiecką. Poniosły dość ciężkie straty w pierwszych walkach, dlatego ich wściekłość i chęć rewanżu była duża. I to właśnie członkowie Freikorpsu, w większości przedwojenni obywatele polscy, odpowiadają za zabijanie zatrzymanych Polaków.

Zdjęć dokumentujących pierwsze wojenne dni w Katowicach jest stosunkowo niewiele. Na wystawie zorganizowanej w 70. rocznicę wybuchu II wojny w Muzeum Historii Katowic zaprezentowano ich ledwie dziewięć, bo tyle tylko znajdowało się wtedy w zasobach tej placówki.

Od tego czasu trochę się zmieniło, choć rzeczywiście jest ich stosunkowo mało. Trochę fotografii znajduje się także katowickim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej. Część dokumentacji fotograficznej pojawiła się w publikowanych artykułach, także tych o obronie wieży spadochronowej w Parku Kościuszki. Sporo zdjęć z tego okresu zawiera też wydana przez IPN książka profesora Grzegorza Bębniaka „Wrzesień 1939 r. w Katowicach”, która jest obecnie najważniejszym i najpełniejszym opisem początku wojny w mieście.

Natomiast w Niemieckim Archiwum Wojskowym we Freiburgu znajduje się dziennik 239. Dywizji

Piechoty, który jest dość bogato ilustrowany fotografiami z działań prowadzonych na Górnym Śląsku, w tym także w Katowicach.

Zdjęcia, które publikujemy, wyglądają na amatorskie.

Zdaje się tu na pana dziennikarskie oko. Rzeczywiście, te, które można znaleźć w niemieckiej prasie z tego okresu, mają bardziej charakter propagandowy, były specjalnie dobrane do publikacji. Te zaś, które dziś publikuje DZ, co powtórzę, mają wyjątkowo drastyczną wymowę.

W 1939 roku Katowice liczyły ponad 130 tysięcy mieszkańców, były sporym, nowoczesnym miastem. Aparaty fotograficzne nie były rzadkością, ale amatorskich zdjęć z tego czasu mamy niewiele.

Musimy pamiętać o specyfice chwili. Początek wojny to chaos i niepewność. Z miasta wycofuje się resztkę polskich oddziałów pod wodzą kapitana Mariana Tułaka, słysząc strzały. Polscy żołnierze ostrzeliwani są przez niemieckich dywersantów, w innych miejscach oddziały niemieckie napotykają na opór obrońców miasta. To nie jest moment, by swobodnie wyjść z aparatem i fotografować. Wiemy, że fotografie 4 września wykonywali z balkonu konsulatu włoskiego mieszczącego się przy ul. 3 Maja włoscy dyplomaci, o czym pisał zresztą w „Dzienniku Zachodni” Tomasz Borówka.

Po blisko 90 latach od wojennych wydarzeń pojawiają się nieznane kadry. Może być ich więcej?

Jako historyk zajmujący się II wojną światową, spotykam się, co prawda sporadycznie, ale jednak z nowymi, nieznanymi dotąd fotografiami. Głównie dzięki prywatnym kontaktom z kolekcjonerami, którzy przeglądają i przeszukują różne aukcje internetowe. I co jakiś czas wyławiają z nich nieznane fotografie. Myślę, że w prywatnych albumach po obu stronach granicy jest ich jeszcze sporo. Doceniam i szanuję, że osoby, do których one teraz trafiają, dzielą się nimi i je udostępniają.

Grozy sytuacji dopełnia żołnierz Wehrmachtu kłęczący obok armaty (armata przeciwpancerna 3,7 cm Panzerabwehrkanone 35/36). Pozostali żołnierze z jej obsługi są poza kadrem (liczyła ona 5 osób – w lewej części zdjęcia widać część nogi, niewykluczone, że żołnierza z obsługi działa). Dwóch, prawdopodobnie żołnierzy, stoi także obok słupa ogłoszeniowego na Placu Wolności.

Nasuwa się pytanie, czy o tej armacie pisał w swojej relacji dowódca 1. plutonu 14. kompanii 372. pułku piechoty, porucznik Kania, przedstawiając przebieg działań bojowych w dniu 4 września 1939 roku:

„Wziąłem udział w wejściu do miasta. Odzywający się od czasu do czasu z domów leżących przy placu Wolności ogień k[arabinów] m[aszynowych], karabinów [ręcznych] oraz [wybuchy] granatów ręcznych odpierane były przez strzelców plutonu wraz ze strzelcami innych jednostek. Za pomocą trzech armatek przeciwpancernych zabezpieczyłem potem, wraz z plutonem dział piechoty Manderli (13. [kompania] /372. [pułku piechoty]), ulice wychodzące z placu Wolności w kierunku innych części miasta. (...) Kolejne zadanie, jakie otrzymałem na placu Wolności około godziny 2.00, brzmiało: poprowadzić pluton do Chorzowa” (fragment „Relacji” cyt. za Grzegorz Bębniak, Wrzesień 1939 r. w Katowicach, Katowice 2012, s. 255, załącznik nr 37).

To jedynie fragment wrześniowej historii Katowic I jeszcze jedno spostrzeżenie. Drugorzędne. Obraz otoczenia ukazujący ówczesny rozwój techniczny. Na fotografiach sporo jest pojazdów. Na drugiej fotografii pojazd z prawej, po dostrzeżeniu torów tramwajowych, może wydawać się tramwajem. Ale to autobus (widoczne w niewielkiej części lewe przednie

koło). Raczej nie jest to autobus Śląskich Linii Autobusowych (ŚLA). Te zwykle opatrzone były nazwą boczną, a na zdjęciu pojawia się napis „Stadt” (być może jest i dalsza niewidoczna treść).

Może był to autobus wykorzystywany przez wojsko, Freikorps albo przewoźnika prywatnego. Markę trudno ustalić z uwagi na ówczesną praktykę własnej budowy autobusów, np. ŚLA zakupiły podwozia marki Leyland z silnikami wysoko- i niskopiętrowymi i wyposażały je we własne karoserie wykonywane w katowickich warsztatach przy ul. Mickiewicza (Bernard Szczech, „Z dziejów komunikacji tramwajowej i autobusowej na Górnym Śląsku do połowy XX wieku”, Katowice 2013, s. 80).

Ogląd autobusu nasuwa jeszcze jedno pytanie: czy jest w nim ktoś, kto obserwuje zdarzenia, czy jest to tylko złudzenie? Nieopodal zaparkowany jest także samochód osobowy (sylwetka przypomina Opla Kadetta), motocykl i furmanka. Na pierwszej fotografii widoczny jest żołnierz na motocyklu wojskowym (niektóre elementy wskazują na model DKW NZ 350, z częściowo dostrzegalnym numerem 824), prawdopodobnie przyozdobiony kwiatami (niektórzy mieszkańcy miasta w taki sposób witali wkraczające wojska niemieckie).

Załączone fotografie ukazują jedynie fragment wrześniowej historii Katowic. Niektóre zdarzenia wciąż oczekują na wyjaśnienie, choć upływ czasu naturalnie temu nie sprzyja. Każda ofiara Obrońców Katowic z września 1939 roku, ta odkryta jak i ta nadal niewyjaśniona, zasługuje na pamięć i szacunek. To symbol niezwykłego bohaterstwa i gotowości poświęcenia najwyższych wartości w obronie Ojczyzny.

Katowice, Brynów, 2026 r.



Prof. Grzegorz Łaszczyca wraz z synem Jeremim pokazują unikatowe fotografie. Poszli ich śladem ulicami Katowic

HISTORIA

„U nas witali radośnie”. A jak było naprawdę w pierwszych dniach wojny na Górnym Śląsku

„U nas witali radośnie” – tak Darek Dyrda 10 lat temu pisał o wrześniu 1939 roku na łamach swojego „Ślůńskiego Cajtunga”. Choć teoretycznie Dyrda starał się przedstawić inną perspektywę na początek wojny, zrobił to w najgorszy możliwy sposób. Zamiast opowieści o tym, jak trudny i wielowątkowy był to czas, dostaliśmy zwykły ragebait i fandzolenie

Roman Balczarek

Konrad Simka był bratem mojej prababci. Urodził się w 1897 roku, kształcił się najpierw w szkole ludowej, potem handlowej, a następnie praktykował jako kupiec w wrocławskiej rodzinie żydowskiej Schaeferów. W 1916 roku trafił na front Wielkiej Wojny. Dostał się do niewoli, z której wyszedł, zaciągając się do Błękitnej Armii Hallera, gdzie nauczył się mówić standardową polszczyzną. W 1920 roku zwolniono go ze służby, aby mógł rozpocząć pracę pod Korfantym w Polskim Komisariacie Plebiscytowym w Bytomiu.

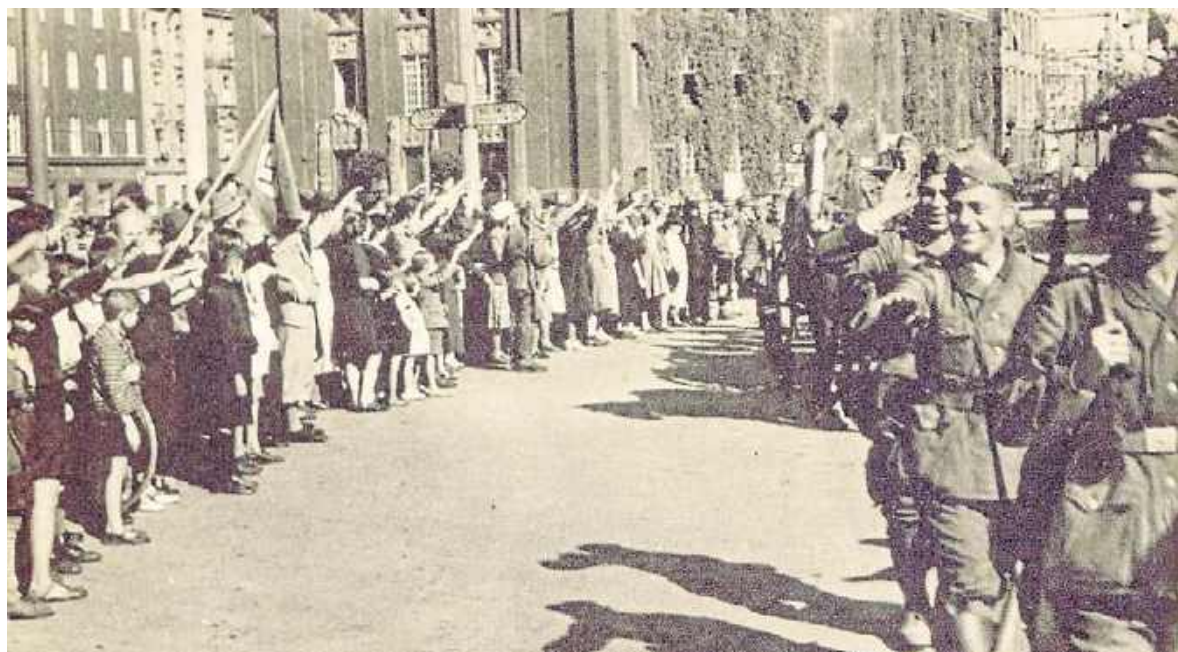
Konrad przez całe dwudziestolecie pracował jako urzędnik, a w 1939 roku był referendarzem w polskim Banku Ludowym w Tarnowskich Górach. W sierpniu tego samego roku dostał od dyrekcji polecenie, by wywieźć depozyt w złocie i walucie, a następnie ukryć go w rodzinnym gospodarstwie jednego z dyrektorów, gdzieś na Kielecczyźnie.

Wojna zastała Konrada w Katowicach, w mieszkaniu jego rodziców. Spakował się razem z nimi, żoną, dziećmi oraz dwiema siostrami swojego (jeszcze nienarodzonego) dziadka. Chcieli uchodzić koleją, ale wojska Wehrmachtu ostrzelały ich pociąg, a następnie nakazały maszyniście zawrócić do Katowic. Siostra dziadka, która miała wtedy 13 lat, mówiła, że zapamiętała bardzo nisko lecącego Stukasa i twarz jego pilota.

Kilka tygodni później do drzwi mieszkania Konrada zapukali oficerowie gestapo. Byli rzekomo bardzo mili. Mówili, że oni, tak jak Konrad, służą swojemu państwu i nie mają do niego pretensji, bo zachował się jak trzeba. Dodali jednak, że nadszedł czas, by wskazać im depozyt z pieniędzmi. Oficerowie pojechali z bratem prababci na miejsce. Tam okazało się, że depozytariusz przywłaszczył sobie część pieniędzy. Gestapo rozstrzelało go na miejscu, a Konrada puszczono wolno. Tyle z ludzkiej twarzy reżimu.

Cajtung

Teza wyjściowa materiału Dyrda wyglądała mniej więcej tak: to w Pol-



4 września 1939. Mieszkańcy Katowic witają 239. Dywizję Piechoty Wehrmachtu

sce (a nie na Śląsku) trwał dramat okupacji i terror; większość Ślązaków miała nastawienie proniemieckie i widziała we wkroczeniu wojska zjednoczenie regionu; nie było spektakularnej obrony Górnego Śląska i większość opowieści o niej to mity (co akurat jest prawdą); a ponadto polscy działacze bestialsko zamordowali jeńców z Freikorpsu (tak, to jedyna zbrodnia wojenna przywołana przez Dyrda). Na koniec autor dodał, że do Ślązaków szybko dotarło, iż totalitarna III Rzesza nie jest państwem prawa i porządku, jakie znali z czasów Wilhelma II czy Bismarcka.

I chociaż artykuł ewidentnie miał być prowokacją i próbą zakwestionowania narodowych mitów, tym razem się nie udało. Dyrdzie zdarzały się prowokacje celne, ale rzadko osiągał zamierzony efekt. Gdy w 2018 roku pisał o „niezłomnym Wehrmachcie”, chciał skłonić Polaków do refleksji nad tym, jak czują się rodziny ofiar żołnierzy wykłetych. Jednak zamiast tego po prostu powielił mit rycerskiego Wehrmachtu i zaczął wybielać jego zbrodnie. Touché.

Podobnie było w 2016 roku: artykuł o witaniu wywołał wyłącznie kry-

tykę. Dyrdzie nie udało się zaprosić kogokolwiek do sensownej polemiki. Czasem zła publikacja bywa impulsem do rzetelnego zbadania tematu, tak jak w przypadku Jedwabnego. Po książce Grossa historycy IPN i inni badacze zweryfikowali zeznania świadków, odsłonięto szczątki ofiar oraz przeanalizowano niemieckie raporty wojskowe (potwierdzając m.in., że żadna jednostka nie była tam w czasie pogromu, a samo Jedwabne nigdy nie było objęte akcją tuszowania zbrodni w ramach Sonderkommando 1005). U nas, niestety, nic sensownego z materiału Dyrdy nie wynikło.

A jak było naprawdę

Zaczniemy od dwudziestolecia międzywojennego. Gdy w latach 30. po niemieckiej stronie granicy stopa życiowa szła w górę, w Polsce trwał kryzys i nie było kolorowo. Systematycznie ignorowano dochodzące z Niemiec informacje o prześladowaniach mniejszości, pushbackach na granicy, powstawaniu obozów koncentracyjnych i zwrocie ku totalitaryzmowi. Po polskiej stronie przejmowano się tutejszą polityką krajową: tym, jak autorytarna Rzeczpospolita po zamachu majo-

wym niszczy demokrację, więzi przeciwników politycznych, a jakość życia pozostawia wiele do życzenia. Prowadziło to do znanego nam dobrze rozczarowania polskością, zwłaszcza w środowisku weteranów powstań i działaczy plebiscytowych. Mówili oni, że Polska, o którą walczyli, a Polska, którą dostali, to dwa różne państwa. Opisywał to na bieżąco Arka Bożek, mówił o tym publicznie Wojciech Korfanty, a Kazimierz Kutz w „Soli ziemi czarnej” i „Perle w koronie” pokazał, jak Polska odwróciła się od Górnos Ślązaków.

Na domiar złego, gdy w sierpniu 1939 roku zmarł Korfanty, jego pogrzeb w Katowicach zmienił się w największą manifestację polityczną w historii miasta (szacunki mówią nawet o 200 tysiącach osób). Ludzie mówili, że „tak Polska odwdzięczyła się Korfantemu”. Własny żal przymknął oczy na sytuację społeczną w Niemczech, bo liczyli się gospodarka i poziom życia.

O tym, że wybuchnie wojna, wiedzieli niemal wszyscy. Nawet polski minister Beck od marca 1939 roku zdawał sobie sprawę, że konflikt jest nieuchronny. Był gotów ponieść ryzyko klęski, zakładając, że sprzymierzone Anglia i Francja ostatecznie

pokonają Niemcy, a Polsce uda się odbudować, choć wcześniej przejdzie po niej walec.

Listy proskrypcyjne

Prace nad listami niemieckie służby zaczęły jeszcze w 1936 roku, a nasiliły je w 1939 r. Rzesza przygotowała spis weteranów powstań i działaczy plebiscytowych, których miano poddać egzekucji natychmiast po przejęciu regionu. Na listę trafiali zarówno rzeczywiści działacze, jak i osoby oczernione przez skonfliktowanych sąsiadów. Wprawdzie niemiecka propaganda starała się później przedstawiać te represje jako karę za gwałty, mordy, kradzieże i podpalenia w czasie powstań, jednak do dziś nie jesteśmy w stanie precyzyjnie ustalić proporcji wśród kilkudziesięciu tysięcy wpisanych na listę osób.

Kampania wrześniowa

Ze względu na uwarunkowania naturalne Góry Śląsk nigdy w planach wojskowych nie był traktowany jako miejsce realnego oporu. Myśleli tak Prusacy w XVIII wieku, Niemcy podczas I wojny światowej, Polacy przed wybuchem II wojny i ponownie Niemcy, gdy nadciągała Armia Czerwona. Wszelkie plany zakładały, że na dłuższą metę regionu nie da się obronić. Dlatego część wojsk polskich wycofała się jeszcze w sierpniu 1939 roku, a po kilku dniach krwawych potyczek (jak chociażby pod Mikołowem) ostatecznie porzucono obronę Śląska. W związku z tym wielu rekrutów z Górnego Śląska zdezerterowało z polskiej armii i wróciło do domów na wieść o tym, że ich rodziny zostały wydane na pastwę najeźdźcy.

W większości miast nie było oporu, a wojska niemieckie szykowały się do parad zwycięzców. Odbywały się one przez cały wrzesień, choć niemiecka propaganda publikowała materiały tak, jakby entuzjazm wybuchł w pierwszej sekundzie wojny. Wielu Górnos Ślązaków faktycznie brało udział w witaniu Wehrmachtu kwiatami. Powodów było jednak tyle, ilu samych witają-

cyh. Część była zdeklarowanymi nazistami, a inni widzieli w tym zjednoczenie regionu. Spora część liczyła, że właśnie nastąpił powrót Niemiec, które znali i które zdążyli otoczyć nostalgią przez 17 lat w Polsce. Jeszcze inni witali z czystego konformizmu, wiedząc, że to się po prostu opłaca. Jednym z najbardziej zadziwiających przykładów jest historia Olgi Matuszek z Tarnowskich Gór, macochy esesmana Scholza, późniejszej posiadaczki I kategorii na Volksliście. Gdy witała kwiatami żołnierzy niemieckich, to w tym samym czasie ukrywała razem z mężem żydowskie dziecko w służbowce własnego domu.

Terror i pozory

Niemal jednocześnie z całą propagandą otoczką „wyzwolenia” Rzesza systematycznie siała terror. Ludzie figurujący na listach proskrypcyjnych byli rozstrzeliwani w lasach. Göbbels dbał jedynie o pozory, przedstawiając zbrodnie i samosądy jako sprawiedliwość. Nikogo nie interesowało, kto tak naprawdę ginie. Ważne było zastraszenie ludności i pokazanie, że jeśli ktoś przeciwstawi się III Rzeszy, to państwo nie tyle ukarze go grzywną, co strzeli mu w tył głowy w lesie. Doświadczył tego Konrad Simka, który na własnej skórze poznał iluzję pań-



Wrzesień 1939 r. Zgrupowanie 239. Dywizji Piechoty w Katowicach

stwa prawa. Wiele lat po wojnie mówiło się na Górnym Śląsku i w samych Niemczech, że w czasie wojny „było się jedną nogą w obozie”. I choć brzmi to jak wyolbrzymienie, to w atmosferze donosów, totalitarnych samosądów i systemowych prześladowań ludzie doskonale wiedzieli, że jeden niewłaściwy krok czyni z nich wrogów państwa.

Rozczarowanie niemieckością

Temat rozczarowania Rzeczpospolitą był w sztuce podejmowany wie-

lokrotnie. We wspomnianym tryptyku śląskim Kutza za każdym razem udawało się przemycić tę myśl cenzurze. „W Soli ziemi czarnej” zła jest armia polska zaraz po odzyskaniu niepodległości; w „Perle w koronie” zła jest nie cała Polska, tylko sanacja; z kolei „Paciorki jednego różańca” wpisały się w kino moralnego niepokoju, pokazując konflikt ludu z władzą ludową. Działalność polityczna Kazimierza Kutza również opierała się na podkreśleniu powstańczego rozczarowania. Nie bez zasadnie mówiono, że Ślązacy wy-

obrażali sobie Polskę zupełnie inaczej.

Ale ucieka nam jednak nasze śląskie rozczarowanie niemieckością, które miało miejsce w 1939 roku. Czytając wspomnienia jednego z Niemców pochodzących z Tarnowskich Gór, natrafiłem na opis jego spotkania z kolegą z Wandervogela (niemieckiej młodzieżówki działającej na terenie II RP). Był grudeń 1939 roku. Autor wspomnień był esesmanem, a jego kolega mianowanym nauczycielem. Obaj w 1936 roku uniknęli więzienia w procesie, który polskie władze wytoczyły organizacji Tarnowitzer Wanderbund. Utrzymywali bliskie kontakty z niemieckimi młodzieżówkami, działaczami z Wolnego Miasta Gdańsk i rodzinami po drugiej stronie granicy. Marzyli o powrocie Niemiec. I w grudniu 1939 ten niewymieniony z nazwiska nauczyciel miał powiedzieć, że nie tak wyobrażał sobie Niemcy.

Państwo prawa

Dyrda wprawdzie wspomina w swoim artykule, że Rzesza była państwem zbrodniczym i nikt na Śląsku nie myślał, że tak to wszystko będzie wyglądać, ale znowu – zrobił to najgorzej jak się da. Po pierwsze, zdeprecjonował wszelkie represje, jakie miały miejsce po aneksji części Górnego Śląska.

Po drugie, to rozczarowanie opisał wyłącznie przez pryzmat wyidealizowanych kaiserowskich Niemiec. Zamiast wytłumaczyć, że śląska nostalgia narosła wokół wadliwie funkcjonującego państwa, które traktowało Górny Śląsk jak kolonię, Dyrda serwuje nam mit prawego Wilhelma II. Nie tak powinna wyglądać rzetelna publicystyka.

I tak II wojna światowa na Górnym Śląsku to był inny świat niż w quasi-państwowym Generalnym Gubernatorstwie, na terenach objętych okupacją wojskową czy na pozostałych ziemiach wcielonych do Rzeszy. Było inaczej. Ale to, że było inaczej, nie znaczy, że było dobrze. Forsowana przez Dyrkę teza, że nikt na Śląsku nie używał na wojnę słowa „okupacja”, a jedynie „za Niemca”, nie znajduje potwierdzenia w źródłach z epoki.

II wojna światowa na Górnym Śląsku jest bardziej skomplikowana niż w przypadku Polski. Odbiór wojny był zróżnicowany, a perspektywy często się wykluczały. Ale sprowadzanie tego czasu wyłącznie do obrazka, że 87 lat temu Górnoszląscy witali żołnierzy radośnie, to pokazywanie ledwie skrawka rzeczywistości. A każdy wycinek, choćby nie wiadomo jak szczery, staje się kłamstwem, gdy brakuje w nim całej reszty.

REKLAMA

0011573558



Jesienią Czas na zdrowie

-  **Zakwaterowanie**
-  **3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego**
-  **Konsultacja lekarska**
-  **4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)**
-  **90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)**
-  **Voucher do Integracja Cafe**
-  **Minimum 7 osobodni w terminie 11.10.2026–23.12.2026**

 **52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320**
 **medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl**
 **www.solanki.pl**

Materiały graficzne wykorzystane w reklamie zostały wygenerowane przy użyciu sztucznej inteligencji (AI).

MOIM ZDANIEM

Dwieście lat fotografii

„Widok z okna w Le Gras” taki tytuł nadano dwieście lat temu pierwszej na świecie fotografii. Jej autor, Francuz Joseph Nicéphore Niepce, nie miał pojęcia, że daje początek rewolucji. I chociaż bez zdjęć nie wyobrażamy sobie życia, cicho jakoś o tej okrągłej rocznicy. Ogłosimy ją zatem na łamach „Dziennika Zachodniego”.

Ewa Niewiadomska

Do fotografii mam słabość od zawsze. W pięknym, renesansowym Zamościu mój dziadek Józef Duda miał zakład fotograficzny. Mieszkańcy miasta robili sobie tam zdjęcia do legitymacji, dowodów osobistych i paszportów. Ja też, w czasie zamojskich wakacji, miałam tam swoje sesje zdjęciowe.

Dziadek nauczył mnie, że trzeba grzecznie siedzieć, uśmiechać się oczami, a przesunięcie głowy o milimetr ma znaczenie. Wcześniej fotografował moją mamę, której wyjątkowa uroda doskonale nadawała się do eksperymentów. Mamy więc w domowych zbiorach jej portrety wyraziste i zamglone. Kolorowe i czarno-białe jak z nurtu op-art. Dziadek sadzał mamę za szybko podzieloną na małe kwadraty i sprawdzał, co z tego wyjdzie. Wyszły obrazy na wystawę, bo w wystawach chętnie brał udział. Swoje zdjęcia prezentował w galerii Biura Wystaw Artystycznych, a portrety modelek na popularnej krakowskiej wystawie „Wenus”. Dzisiaj imię Józefa Dudy nosi galeria w podwórku kamienicy, w której mieszkał. Bywałam tam często, podziwiając również jego zdjęcia przyrody. Potężne drzewa, delikatne kwiaty łąk Roztocza, zwierzęta, rosnące na trawie. Wiele razy miałam okazję patrzeć, jak te szczegóły pojawiają się na papierze fotograficznym w ciemni dziadka. Potem zdjęcia zwyczajnie schły na sznurkach, by trafić do albumu, w ramkę lub do galerii.

Fotografia stała się szybko naturalną potrzebą człowieka. Każda epoka ma w tej dziedzinie swój kanon piękna, sposoby portretowania, obyczaje. Pamiętacie zdjęcia z początku XX wieku? Nasze prababie i praciocie idą ulicą pod rękę. Żadnych tu przypadkowych ujęć, żadnych niedbałych fryzur. Torebki dobrane do butów. Panie trzymają fason. Przeskoczmy efektywnie sto lat, lądując w naszych smartfonach. U mnie jakieś kilkanaście tysięcy zdjęć. Piękne wspomnienia, ulubione widoki, ale też chaos i dziesiątki nieudanych selfie. Te „autoportrety” to plaga. Uff, pokasuję trochę przy okazji.

Tymczasem słucham świetnego reportażu Anny Sekudewicz „Powiększenie”. Opowiada o Zofii Rydet, autorce słynnego „Zapisu socjologicznego”. „Zawsze interesowa-



FOT. ANNA LEWAŃSKA



FOT. AREK GOLA



FOT. BARTĘK BARCZYK



FOT. ARKADIUSZ ŁAWRYWIANIEC

Na Śląsku fotografowie tworzą prawdziwą społeczność. Wyrosło wielu nowych mistrzów i mistrzyni

wał mnie człowiek” – mówi fotografka. Swoich bohaterów portretowała w naturalnych domowych wnętrzach wśród zwyczajnych przedmiotów. Na wsi i w miastach. To Polska i Polacy na prawdziwych portretach. Obok Rydet Wojciech Prażmowski i Jerzy Lewczyński ze swoimi eksperymentami. O ich dorobek dba od lat Muzeum w Gliwicach.

Na Śląsku fotografowie tworzą prawdziwą społeczność. Latami integruje ją Bogdan Kułakowski – laureat World Press Photo, ale przede wszystkim fotoreporter, którego świat nigdy nie przestał ciekawić. Jeśli chcecie wiedzieć więcej o fotografach z dawnych lat, idźcie do Bogdana, wszystko wam opo-

wie. Wyrosli też nowi mistrzowie. Arkadiusz Gola, bez którego opowieść o Śląsku byłaby niekompletna i którego zdjęcia znajdują się w zbiorach polskich, niemieckich i francuskich muzeów. Zachwycił album Arka o Romach pod znaczącym tytułem „Inny, nie obcy”. Arkadiusz Ławrywianiec, prezes śląskiego oddziału Związku Polskich Artystów Fotografików, również wydał niedawno znakomitą książkę „Żydzi śląscy”. Takie publikacje to dekady pracy, budowanie zaufania i bliskie podejście do ludzi, których czasem możemy poznać tylko dzięki zdjęciom. Krzysztof Gołuch – śląski Hopper. Jego cykl „Hotel” to fenomenalne studium życia niepełnosprawnych, którym praca

przy sprzątaniu hotelu daje radość i godność. Oświetleni zostali jak na obrazach amerykańskiego malarza. Bez talentu i pomysłu Krzyśka nie byłoby tak mocnej wypowiedzi na ten temat. Wypowiedzi innej niż każda publicystyka czy nawet protest w obronie praw wykluczonych.

Dalej o wrażliwości. Katarzyna Łata jest mistrzynią czarno-białej kompozycji. Na swojej autorskiej wystawie zaproponowała ciekawe połączenia. Nowojorskiego lodowiska z czerwonym jabłkiem. Kuchni babci z codziennymi przedmiotami. W tych kompozycjach najlepszy aparat gada sobie ze zwykłym Polaroidem. Jest pięknie, lekko, ale też nostalgicznie. Anna Lewańska ka-

pitalnie operuje światłocieniem na barwnej fotografii. Jeśli wieczorem wybierze się do miasta, wróci z serią nowoczesnych pocztówek. Gdy ma zilustrować artykuł o starości, zaskoczy autora tekstu. Nie będzie podpatrywania smutku i samotności, tylko seria portretów senierek-pływaczek w kolorowych czepkach.

Zywiół koloru znajdziecie na zdjęciach Przemysława Jendroski. Jego zdjęcia z życia teatru wygrywają konkursy. Nie dziwi mnie to. Potrafi uchwycić prawdziwą kipieli spektaklu na kilku planach. Gdy trzeba, zamienia ją w Broadway, a gdy trzeba, w fotograficzną ciszę.

Inne skarby kultury tworzy Bartłomiej Barczyk. Śmiało można go

ROZMOWA

Fotografka z Katowic wśród 100 wschodzących talentów na świecie

Aga Łuczakowska, fotografka z Katowic, a w przeszłości także fotoreporterka „Dziennika Zachodniego”, znalazła się w gronie 100 wschodzących talentów z całego świata holenderskiego Guide to Unique Photography Magazine. Publikacji towarzyszy wystawa na targach sztuki Hungry Eye Fair. W Amsterdamie pokaże prace wykonane m.in. na Śląsku.

Marcin Śliwa

Aga Łuczakowska, pochodząca z Katowic, została wybrana do udziału we Fresh Eyes - publikacji wydawanej przez GUP Magazine, prezentującej 100 wschodzących talentów fotograficznych z całego świata, której premiera miała miejsce w czasie Hungry Eye Fair w Amsterdamie w czwartek 3 września o godzinie 17.00.

Udany powrót

W ramach tego wyróżnienia jej zdjęcia będą pokazane na wystawie podczas targów sztuki Hungry Eye Fair w Amsterdamie, w dniach 2-6 września 2026, w Kromhouthal (Gedempt Hamerkanaal 231). Hungry Eye Fair (dawniej Haute Photographie) to organizowane w Amsterdamie butikowe targi sztuki i fotografii artystycznej, które łączą wschodzących twórców z kolekcjonerami i szerszą publicznością. Wydarzenie w industrialnych przestrzeniach prezentuje prace setek fotografów, niezależne książki fotograficzne oraz wydarzenia towarzyszące.

- Wiele lat mieszkalam za granicą - w Turcji oraz w Rumunii. W 2018 roku wróciłam, aby zająć się mamą chorą na demencję oraz ciocią. W zeszłym roku, po wielu trudnych przeżyciach, w końcu miałam czas i siłę, aby wrócić do fotografii - mówi Aga Łuczakowska. - Świat fotograficzny zmienił się przez te 20 lat, od kiedy zaczynałam swoją przygodę - dodaje.

I było to niezwykle udane powrót. Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy jej zdjęcia były pokazywane na wystawach w USA, Nigerii, Anglii, Rumunii, Berlinie oraz Paryżu. W stolicy Francji jej zdjęcie ze strajku kobiet zawisło na wystawie „Love” obok prac m.in. Mariny Abramović i Ai Weiweia.

Pierwsza książka Agi Łuczakowskiej

Za zdjęcia ze Śląska - z Bobrka i Lipin - otrzymała pierwsze miejsce w międzynarodowym konkursie In-



FOT. JOZEF DUDA

Mama autorki w obiektywie fotografa - dziadka, Józefa Dudy

nazwać fotografem Kilara, Pendereckiego czy Zimmana. Możemy zobaczyć ich czułość wobec natury i skupienie na muzyce. Uchwycić dźwięk na zdjęciu to jest zadanie dla wybranych. Na pracy Bartka zyskują inne kraje. Jego zdjęcia zdobią okładki płyt słynnej wytwórni Deutsche Grammophon. Grzegorz Celejewski udokumentował ostatnie dekady wydarzeń na Śląsku. W pracy jest kimś nadzwyczajnym, cierpliwym, skupionym na bohaterach. Nastrój, głębia, portret jednego człowieka na tle tłumów to jego specjalność. Jest zawsze tam, gdzie dzieją się ważne rzeczy. Grzesiu, czekam na album o najnowszych dziejach Śląska. O wydarzeniach, w których wszyscy braliśmy udział. Przejrzysz swoje archiwa?

Lekcje z wcześniejszych lat odrobiłam z prawdziwym dżentelmenem świata fotografii Józefem Ligeną. Dzięki niemu wiem, jak powstawał Spodek. Zdjęcie koronkowej konstrukcji kopuły Spodka nieodmiennie robi na mnie wrażenie.

Kończy się powoli strona z felietonem. Kłaniam się zatem nisko tak wielu fotografom, których zdjęcia zachwycają, a o których nie zdąży-

łam napisać. Może Czytelnicy dadzą swoich ulubionych? Albo zdjęcia, które mają to szczególne znaczenie i piszą ich własną historię?

Sama dzielę życie z fotografem miast. Jest taki moment każdego dnia wakacji, gdy musi pójść w swoją stronę. Szuka miejsc dziwnych i nietypowych. Wspina się, staje na niebezpiecznych krawędziach, żeby mieć na własność jedynie w swoim rodzaju ujęcie. Czasem miejsca, ludzie, przedmioty wdzieczą się do niego jakby czuły, że warto. Oglądam zdjęcia w tablecie Tomka i myślę, że zimą będzie można przy nich ogrzać ręce. Polubiła je społeczność Instagrama. Sporo tam ludzi, którzy mają oko. Kilka lat temu skrzyknęli się pod wodzą kuratora i fotografa Xaviera Grasa. Wywołane na kwadratowych planszach zdjęcia wystawiają w paryskiej galerii „Laboratoire d'Exposition”.

Itak po dwustu latach tej historii znów jesteśmy we Francji, a „widok z okna” małej paryskiej galerii, zrobiony starą komórką, to jedno z moich ulubionych zdjęć.

(zdjęcia fotografów, o których wspomina autorka, zamieszczamy także na dziennikzachodni.pl)



FOT. AGA ŁUCZAKOWSKA



FOT. AGA ŁUCZAKOWSKA

Zdjęcia śląskiej fotografki będą pokazane na wystawie podczas targów sztuki Hungry Eye Fair w Amsterdamie

dustrial Traces - Corporate Buildings in Contemporary Cities oraz wyróżnienie w konkursie Dear Dave Fellowship, w którego jury zasiadały m.in. Judy Quon z New York Magazine i Diane Smyth z British Journal of Photography.

- Dzięki pomocy Katowice Miasto Ogrodów wydałam również swoją pierwszą książkę fotograficzną w tym roku „Râsu - plânsu”, co po polsku oznacza „Śmiech przez łzy”. Jedno z tych zdjęć można zobaczyć teraz w Amsterdamie - mówi Aga Łuczakowska.

Artystka założyła też zrzutkę, na której wesprzeć można jej dzia-

łania, a dokładniej wyjazd na targi i wystawę w Amsterdamie.

- Po kilku latach przerwy udało mi się wrócić do fotografii i w ciągu ostatniego roku moje prace były pokazywane w wielu miejscach, a także doceniane w międzynarodowych konkursach. Chciałabym móc pojechać do Amsterdamu i osobiście uczestniczyć w wydarzeniu, w którym zostałam wybrana do udziału - podkreśla Łuczakowska. - Finansowo bardzo ciężko to wygląda, bo wszystko finansuję z własnej kieszeni, od startów w konkursach po wydruki i wyjazdy - dodaje.

TYCHY

Napisałem, że chcę być aktorem. Uwierzyli

Srebrny jubileusz ojca Emila Paclawskiego jako proboszcza parafii świętych Franciszka i Klary w Tychach, w której od ponad 26 lat buduje się znany kompleks kościelno-klasztorny zwany Śląskim Asyżem

Jolanta Pierończyk

Jakby Ojciec podsumowało minione ćwierćwiecze w charakterze proboszcza parafii świętych Franciszka i Klary w Tychach?

Taki dekret w wieku 32 lat, dawał mi już pewną stabilizację. Za sobą miałem tylko siedem lat w Panewnikach. Tychy były drugim miejscem, gdzie zostałem skierowany i to już jako proboszcz, nawet nie administrator, jak to się teraz praktykuje. Oczywiście, zmiany miejsca są zawsze możliwe, ale jednak proboszcz nie obowiązuje kadencyjność, więc z takim dekretem w ręku ma się poczucie pewności, że osiada się w danym miejscu na dłużej niż w przypadku wikarego. W moim przypadku trwa to 25 lat. Wchodząc z tym dekretem w nowy wiek, w 2001 r. Przez te ćwierćwiecze zmieniło się wszystko: świat, Kościół, społeczeństwo, styl życia... Zmieniali się zwierzchnicy. Cztery razy zmienił się papież (Jan Paweł II, Benedykt XVI, Franciszek i Leon XIII), cztery razy była zmiana arcybiskupa (Damian Zimoń, Wiktor Skworec, Adrian Galbas i Andrzej Przybylski).

W ciągu tych 25 lat zmieniło się też prawo budowlane i przepisy z nim związane, co nie ułatwia nam budowy naszego kościoła, choć ja osobiście - chciałbym to podkreślić - nigdy nie byłem za tę budowę odpowiedzialny. Funkcjonowanie przez całe ćwierćwiecze w kaplicy tymczasowej, w ograniczonej przestrzeni nie pozwala na większy rozmach duszpasterski. Wiele było okazji zewnętrznych, które można by uczcić zwieńczeniem tego dzieła, jak np. 2025 (Rok Jubileuszowy) czy obecny 2026 (Rok św. Franciszka), ale nie



Ojciec Emil Paclawski

udało się. Działamy więc w warunkach, jakie mamy.

Cosobie Ojciec liczy z sukcesu tego ćwierćwiecza?

Dla mnie zawsze ważne było słowo, zarówno mówione, jak i pisane. Stawiałem na przekaz. Nie skromnie powiem, że Bóg obdarzył mnie wszystkim, co do tego dobrego przekazu jest potrzebne, jak dykcja, siła głosu i elokwencja. Cieszę się, że mogę z tego korzystać w mojej pracy duszpasterskiej, starając się zaciękać ludzi tym, co mam do przekazania w homiliach czy konferencjach ascetycznych. Przyznam, że kiedy w klasie maturalnej LO im. Lenina w Zabrze zadeklarowałem, że wybieram się na Wydział Wokalno-Aktorski Akademii Muzycznej (bo w 1987 r. nie mogłem powiedzieć, że idę do seminarium duchownego), nikogo to specjalnie nie zdziwiło, tym bardziej, że nie była tam wymagana znajomość nut (to byłby warunek nie do spełnienia). A moje zainteresowanie telewizją, życiem muzyczno-estradowym było znane. Moją idolką była wówczas Zdzisława Sośnika. Podziwiałem rozpiętość jej głosu obejmującą 2,5 oktawy, wsłu-

chiwałem się w „Aleję gwiazd” w jej interpretacji. Już jako uczeń ostatnich klas szkoły podstawowej prowadziłem sobie zeszyt dyżurów spikerów w telewizji (Edyta Wojtczak, Krystyna Loska, Bogumiła Wander, Jan Suzin) oraz dyżurów osób prowadzących dziennik telewizyjny o 19.30. Oglądałem wszystkie festiwale. Sam też śpiewałem: głośno i wysoko. To wszystko czyniło wiarygodną moją deklarację.

Studentem Wydziału Wokalno-Aktorskiego nie zostałem, ale predyspozycje i zamiłowanie do świata piosenki przydały mi się. Przez trzy lata byłem dyrektorem festiwalu Ekosong (2001-2003), który pozwolił mi poznać osobiście wielu artystów, których podziwiałem jak: Dwa plus Jeden, Brathanki, Sami, Gang Marcela, Lombard, Krzysztof Krawczyk... Potem kontynuowałem to poznanie gwiazd polskiej piosenki, organizując festyny franciszkańskie w Tychach.

Cosiew Ojcu zmieniło najbardziej w ciągu tego ćwierćwiecza?

Gestykulacja. Na początku ten, powiedzmy, ruch sceniczny na ambonie był większy. Z czasem zmniejszyła się liczba ruchów i „obrotów” podczas homilii, ale nadal one są. Ruch ciała bardzo mi pomaga. Działa na mnie wspierająco. Może też wzmacnia słowo.

Ma Ojciec na koncie pięć książek i dziewięć tomów felietonów, w sumie 14 pozycji.

W październiku będzie piętnasta, bo wyjdzie dziesiąty tom felietonów, który zatytułowałem „Dwie Polski w jednej” w nawiązaniu do słów abp. Adriana Galbasa podczas jego ingresu w 2023 r.

Która z książek jest Ojcu najbliższa?

Cała trylogia poświęcona Benedyktowi XVI, czyli „Pontyfikat na piątkę” (2010), „Włoskie podróże Benedykta” (2013) oraz „Ukryty przed światem” (2017). Cieszy mnie, że on wraca, że korzysta się z jego myśli, że dojrzewa w nas i mam nadzieję, że doczekamy procesu nadania mu tytułu doktora Kościoła.

Duszpasterstwo Ojca znacząco różni się od pielgrzymki.

Jak wpływają na Ojca rozwój duchowy? Jak odbijają się w codziennej posłudze?

No tak, trzynastą razę w Ziemi Świętej, trzy razy w Meksyku, w październiku - Japonia, w przyszłym roku wiosną - wyjazd do Turcji. W Europie byliśmy we wszystkich miejscach świętych. Każda pielgrzymka zostawia jakiś ślad, jakiś obraz. Te obrazy zdarza mi się przywoływać w kazaniach. Najczęściej są to obrazy z Ziemi Świętej, ale miałem okazję wspomnieć też moją niedawną podróż do Islandii - w kazaniu o zamykaniu i otwieraniu drzwi powiedziałem, że w Islandii nic się nie zamyka. Tak, pielgrzymki żyją w mojej pamięci i wzbogacają kazania. Oczywiście, nie tylko zagraniczne. Podróżujemy też po Polsce. 8-10 września jedziemy śladami św. Franciszka: Rzeszów, Leżajsk, Przemyśl, Jarosław, Markowa. Byliśmy sześć dni na północy kraju: Niepokalanów, Malbork, Trójmiasto, Gietrzwałd. Byliśmy na ziemi świętokrzyskiej, ziemi tarnowskiej.

Kapłan, literat, pielgrzym. Gdyby poświęcenia ktoś Ojcu powiedział, że tak będzie wyglądała droga, uwierzyłby Ojciec?

Nie. Bo ani o pisaniu, ani o takim pielgrzymowaniu nie myślałem. Pierwszy felieton napisałem na Boże Narodzenie 2001 r. do naszej gazetki parafialnej „Porcunkula” i na tym się skończyło. Dopiero po jakimś czasie uznałem, że może dobrze by pisać co tydzień, do każdego numeru. W 2005 r. pomyślałem, żeby ocalić je od zapomnienia, a więc zebrać i wydać w formie książki. I tak się stało. A pielgrzymki? W tamtym czasie one dopiero raczkowały.

Plany?

Może nie plan, ale marzenie - żeby wreszcie wejść na stałe do nowego kościoła, choćby tylko tego górnego. Żeby choć liturgię niedzielą można by sprawować w większej przestrzeni.

Budowanie jest męczące, ale cieszy, że mimo tego zmęczenia wierni nadal w nim uczestniczą, wspierają tę budowę. Oczywiście, nie są to środki, które pokrywają wszystkie koszty, ale najważniejsze, że nie ma narzekania. Jest cierpliwe czekanie.

Zbyt dalekosieżnych planów nie można mieć, bo co trzy lata mamy kapitułę, która jest w stanie wszystko zmienić. Najbliższa - w 2028 r.

Warto wiedzieć

Msza dziękczynna za 25 lat posługi proboszcza odbędzie się w niedzielę, 6 września, o godz. 12. Msza odprawiona zostanie w budującym się kościele świętych Franciszka i Klary, gdzie msze sprawowane są tylko w okresach wielkanocnym i bożonarodzeniowym.

AUTOREKLAMA

3311458858

Głosowanie w największym plebiscycie medycznym rozpoczęte!

Zagłosuj lub zgłoś kandydatów do nagrody
www.dziennikzachodni.pl/hipokrates



DZ **DZIENNIK ZACHODNI**

PARTNER GŁÓWNY PLEBISCYTU

synoptis
pharma



100 WPŁYWOWYCH KOBIET

Wola działać, niż czekać, aż świat zmieni się sam lub zrobi to ktoś inny



Żadna z nominowanych w akcji 100 Wpływowych Kobiet nie budzi się rano z myślą: „dzisiaj zmienię świat”. A jednak to robią. Powoli, konsekwentnie, małymi krokami sprawią, że ich małe światy stają się lepsze.

Zmienianie rzeczywistości rzadko bywa spektakularne, to częściej godzinny żmudnej pracy, wiele prób, niepowodzeń i momentów, w których

pojawia się myśl o rezygnacji. Kiedy jednak w końcu się udaje, a z efektów tych działań korzystają inni, można powiedzieć, że było warto. Wszystko zaczyna się od jednej decyzji i prostego wyboru: działania zamiast czekania.

Akcja 100 Wpływowych Kobiet powstała po to, by przyjrzeć się właśnie takim historiom. Historiom kobiet, które nie pozostają obojętne, podejmują wyzwania i robią

coś ważnego. Czasem dla dużej grupy ludzi, czasem dla swojej społeczności, a czasem dla kilku osób, których życie dzięki nim staje się choć trochę łatwiejsze. Ich droga jest ważniejsza niż skala działania czy rozmach przedsięwzięcia. Bo wpływ nie zawsze widać z daleka.

Oddajemy więc głos paniom, by same opowiedziały o tym, co jest dla nich ważne i czym właściwie jest dla nich bycie wpływową kobietą. - Hi-

storie bohaterek akcji pokazują, jak różne może być oblicze wpływu. Nie ma jednej drogi do zmiany i nie ma jednej miary sukcesu. Czasem jest nią przełomowe odkrycie, czasem stworzenie miejsca dającego innym szansę, a czasem konsekwentna praca na rzecz sprawy, która przez lata pozostawała w cieniu. Łączy je to, że każda z nich zdecydowała się zmieniać rzeczywistość, nie czekając, aż ktoś inny zrobi to za nią - mówi Ka-

tarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją 100 Wpływowych Kobiet od strony redakcyjnej.

Wojewódzkie głosowanie wciąż trwa. Jego wynik wyłoni kobiety, które przejdą do kolejnego etapu i powalczą o miejsce w ogólnopolskim gronie 100 Wpływowych Kobiet. Trzy najbardziej wpływowe kobiety z każdego regionu zostaną przedstawione w książce podsumowującej akcję oraz

będą reprezentować swoje województwa w ogólnopolskim finale. Zanim jednak poznamy finałowe nazwiska, warto przyjrzeć się bliżej historiom kobiet. Bo za każdą nominacją stoi nie tylko konkretny dorobek, ale przede wszystkim człowiek, jego wybory, konsekwencja i decyzja, by zamiast czekać - działać.

Więcej o akcji na: dzien-nikzachodni.pl/100-kobiet

ANNA MESSYASZ

- Ta nominacja przyszła do mnie w bardzo szczególnym momencie. Z jednej strony jest ogromnym wyróżnieniem, z drugiej - dziś moje myśli są przede wszystkim przy Lotnisku Rudniki i Aeroklubie Częstochowskim, których przyszłość jest naprawdę niepewna. Może właśnie dlatego inaczej patrzę dziś na słowo „siła”. Nie kojarzy mi się ono z przebojowością, stanowiskiem czy tym, żeby być zawsze krok przed innymi. Siła to dla mnie umiejętność pozostania przy ważnej sprawie wtedy, kiedy robi się trudno. To odpowiedzialność za ludzi, którzy na nas liczą, i gotowość do działania nawet wtedy, gdy nie ma prostych odpowiedzi - zaznacza Anna Messyasz (dyrektor Aeroklubu Częstochowskiego, Częstochowa). Z wielu rzeczy jest dumna, ale chyba najbardziej z ludzi, których ma wokół siebie. Z rodziny, która daje Jej ogromne wsparcie, z syna, który wyrósł na mą-

drego, dobrego i samodzielnego człowieka, z przyjaciół i współpracowników, z którymi może dzielić zarówno codzienność, dobre i złe chwile. Ogromną satysfakcję daje Jej patrzenie na ludzi związanych z Aeroklubem Częstochowskim, którzy rozwijają swoje pasje, szkolą się, startują w zawodach, reprezentują Polskę i odnoszą sukcesy.

Kto Ja inspiruje? - Nigdy nie miałam jednej osoby, o której mogłabym powiedzieć: „chcę być taka jak ona”. Zawsze bardziej inspirowali mnie ludzie, którzy po prostu robią, co do nich należy - bez wielkich słów, bez potrzeby udowadniania czegokolwiek innym - podkreśla Anna Messyasz. Największy wpływ mieli na nią ci, którzy dawali Jej zaufanie i odpowiedzialność, zamiast gotowych odpowiedzi. To dzięki nim nauczyła się podejmować decyzje, brać za nie odpowiedzialność i nie bać się trudnych sytuacji: - Dużo nauczyło mnie



też samo życie. Rodzina, macierzyństwo, praca, sukcesy, ale też momenty, kiedy coś nie szło zgodnie z planem. Z perspektywy czasu widzę, że właśnie te trudniejsze doświadczenia często kształtują nas najbardziej. Dziś inspirują mnie ludzie, którzy mimo własnych problemów potrafią być dla innych dobrzy, uczciwi i obecni. Tacy, którzy nie muszą być na pierwszym planie, żeby mieć realny wpływ na otoczenie.

ALINA DOBRZAŃSKA

Alina Dobrzańska (prezes Klubu Sportowego Częstochowianka, Częstochowa) jest kobietą o duszy społecznika. Do akcji 100 Wpływowych Kobiet została nominowana za krzewienie kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży oraz za prowadzenie z sukcesami klubu sportowego, a także za organizację licznych wydarzeń sportowych o randze ogólnopolskiej.

Pani Alina od ponad 26 lat jest związana z Klubem Sportowym Częstochowianka - żeńskim klubem, który szkoli dzieci i młodzież w siatkówkę halową i plażową. Zaczynała jako studentka i zawodniczka, później dołączyła do zarządu, a dziś kieruje klubem jako prezeska. Z czasem została także żoną i matką. Każda z tych ról ukształtowała Jej spojrzenie na ludzi, sport i odpowiedzialność. Dziś wie, że klub sportowy powinien być czymś więcej

niż miejscem treningu. Chce stworzyć środowisko, w którym dziewczynki rozwijają systematyczność, odwagę i umiejętność współpracy, uczą się radzić sobie z porażkami oraz wierzyć we własne możliwości. Stara się także budować trwałą społeczność, z którą utożsamiają się zawodniczki, rodzice, trenerzy, działacze i partnerzy.

Kariera zawodowa nigdy nie była dla Niej celem samym w sobie, ważniejsze jest to, co dzięki doświadczeniu może zrobić dla innych. Empatia, odpowiedzialność, indywidualne podejście i potrzeba wspierania rozwoju ludzi naturalnie łączą się z pracą z młodzieżą i środowiskiem sportowym. Nasza nominowana wierzy, że wpływ nie wymaga rozpoznawalności. To tworzenie szans: dla dziecka, które dzięki sportowi uwierzyło w siebie, dla zawodniczki, która zrozumiała, że porażka



nie jest końcem, dla trenera lub rodzica, który dostrzegł sens wspólnej pracy. Po 26 latach Częstochowianka pozostaje częścią Jej życia i odpowiedzialności. W roku 90-lecia klubu patrzy na niego jak na miejsce z przyszłością. Chce budować społeczność tak, aby kolejne pokolenia dziewcząt znajdowały tu swoje miejsce, trenerów, koleżanki, cele i marzenia - środowisko, w którym mogą dorastać.

PREZENTUJEMY KOLEJNE KANDYDATKI DO TYTUŁU WPŁYWOWEJ KOBIETY WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO



Anna Piontek, miejska konserwator zabytków miasta Chorzów, Chorzów. Nominowana za inicjatywę utworzenia dwóch parków kulturowych na terenie Chorzowa oraz zaangażowanie w ochronę zabytków.



Anna Tymoshenko, kierownik Centrum Obsługi Inwestora UM, Częstochowa. Nominowana za pracę na rzecz pozyskiwania funduszy europejskich; współpracę z biznesem wspierającą rozwój Częstochowy.



Danuta Lech, prezes Dąbrowskiego Stowarzyszenia Rodzin w Kryzysie, Dąbrowa Górnicza. Nominowana za wspieranie od pół wieku osób ubogich i potrzebujących, organizowanie zbiórek żywności i odzieży.



Elżbieta Mądry, prezes zarządu Stowarzyszenia Nasz Park, Chorzów. Nominowana za bezprecedensową, wieloletnią walkę o ochronę Parku Śląskiego.



Julia Nowicka, siatkarka, Częstochowa. Nominowana za sportową postawę oraz inspirowanie młodych ludzi do realizacji marzeń; reprezentowanie Polski w siatkówce oraz grę w lidze brazylijskiej.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

KUPIĘ udziały w kamienicach, domach i mieszkaniach. GOTÓWKA! solidnyskup.pl, Tel. 884 308 046

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 1000zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1400zł Będzin, umeblowana, 888-197-088

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angliki. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

PAPA zwykła termozgrzewalna, malowanie, smarowanie dachów. Tel. 48 661-344-131

POGOTOWIE dekarstwo-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

REMONTY dachów dużych i małych, obróbki blacharskie. Tel. 603 801 785.

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy (traktorek), przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodniki+Ekipa: 504709047

INNE

NAPRAWIAM stare motocykle, kupię części do motocykla Junak, również zniszczone motocykle. 501-671-141

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Besкиды, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miódowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelane: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.200 zł/tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

0011457765
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murcowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA

0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA

0011575324

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie,
działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w biurze Oddziału przy ul. Montelupich 3 w Krakowie (I piętro) zostały wywieszone wykazy nieruchomości położonych w **Lublińcu** przeznaczonych do najmu w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony:

- Lubliniec, ul. Wieniawskiego 6 - garaż nr 15 o powierzchni użytkowej 15,67 m²
- Lubliniec, ul. Wieniawskiego 8 - garaż nr 10 o powierzchni użytkowej 18,81 m²

Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze OR AMW Kraków przy ul. Montelupich 3 (I piętro pokój nr 38) lub pod nr tel.: 12 211 40 56.

Oddział Regionalny w Krakowie
31-155 Kraków • ul. Montelupich 3
Tel.: +48 12 211-40-24 • Fax: +48 12 211-40-05
e-mail: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

REKLAMA

0011577733

Zabrze

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

informuje, że na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na poprawę zagospodarowania nieruchomości przyległej, stanowiący załącznik do Zarządzenia Prezydenta Miasta Zabrze **nr 658/ON/2026**

Wykaz wywieszony zostanie na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: w menu **https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie**

w menu przedmiotowym: Nieruchomości - Wykazy nieruchomości - Zbycie

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

0011576876

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 29 sierpnia 2026 r. w wieku 86 lat zasnęła w Panu

mgr Barbara Urbańska

Emerytowana profesor i wicedyrektor Zespołu Szkół Odzieżowych im Zofii Kossak w Katowicach. Działaczka Polskiego Klubu Ekologicznego.

Msza św. żałobna i pogrzeb odprawione zostaną dnia 5 września 2026 r. o godz. 11:00 na Cmentarzu przy ul. Mireckiego w Sosnowcu.

W smutku pogrążeni
Mąż, Córka i Syn z Rodziną

AUTOREKLAMA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikzachodni.pl/nekrologi

REKLAMA

0011577733

OGŁOSZENIE
Prezydent Miasta Katowice
informuje,

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 1.09.2026 r. dotyczącego sprzedaży w trybie bezprzetargowym lokalu użytkowego – garażu nr 8 usytuowanego przy ul. Przedwiośnie w Katowicach na rzecz dzierżawcy wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste udziału w gruncie (działki nr 728/26 i 740/30).

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:
poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30
czwartek w godz. 7.30 – 17.00
piątek w godz. 7.30 – 14.00

oraz na stronie internetowej www.katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej bip.katowice.eu

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu: 32 259 37 89 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, V piętro, pokój 516.

SŁOWNIK: ARGOLIDA, BEREKEL, CZTAN, NAFTENY, NAZCA, RIAS, RYZALIT, SELENT, TERA, TUTSI,

ROZWIĄZANIE: W WALCE Z ZACOFANIEM WCIAŻ BRAK POSTĘPU.

MĘSKI PUNKT WIDZENIA

RAFAŁ MUSIOŁ
redaktor działu Sport



Podolskich dwóch

O Louisie Podolskim głośno zrobiło się po raz pierwszy w 2022 roku. - To on podjął decyzję o przedłużeniu przeze mnie kontraktu. Jechałmy samochodem i zapytałem wprost: „Zostajemy?”. Młody odpowiedział „Chodzę na Torcidę, dobrze się czuję w akademii. Zostaniemy”. No to podpisałem kolejny kontrakt - opowiadał wtedy jego ojciec Lukas, obecny właściciel Górnika. Ta opowieść wywarła odpowiednie wrażenie i zapewniła nastolatкови popularność wśród najbardziej zagorzałych fanów czternastokrotnych mistrzów Polski.

Dzisiaj Podolski junior ma już 18 lat i sam będzie podejmował kluczowe decyzje dotyczące własnej przyszłości. O tym, że genów nie da się oszukać przekonał kibiców w środę, podczas meczu STS Pucharu Polski, w którym Górnik II Zabrze zmierzył się z Olimpią Grudziądz. Rezerwy Górnika formalnie już nie istnieją, zostały zlikwidowane przez Podolskiego seniora, więc ich miejsce na potrzeby PP zajęła drużyna oparta na chłopakach z Centralnej Ligi Juniorów. W ten właśnie sposób Louis miał okazję wybiec na główną płytę Areny z dziesiątką na plecach. I strzelić gola, który do złudzenia przypominał trafienia taty, z tym, że w jego przypadku poszła w ruch noga prawa, a nie lewa.

Młody „Poldi” budzi zainteresowanie od momentu pojawienia się w Akademii Górnika. Jego prywatność jest - i słusznie - mocno chroniona, ale od pewnego czasu sytuacja zaczyna się jednak delikatnie zmieniać. Także za sprawą samego Lukasa. 18-latek pojawia się bowiem zarówno w filmie wyprodukowanym przez Netflixa, jak i w tym opublikowanym przez media klubowe. Ba, ten ostatni mocniej przenika przez rodzinne kulisy, o czym świadczy rozmowa obu panów P. prowadzona w jacuzzi w prywatnym apartamencie w Katowicach. Tam nie ma już dwóch piłkarzy, tylko ojciec i syn po kluczowej zmianie w życiu rodziny. I całość wpisuje się w pewien schemat. Obecny właściciel wicemistrzów Polski o Louisa bywa przecież pytany często. I w swoich odpowiedziach jest konsekwentny.

- Nie musi być piłkarzem, żebym ja był szczęśliwy. Niech sam znajdzie swoją drogę. Może mi powie, że chce studiować, a może, że chce gdzieś wyjechać. Na razie gra, ma talent, ale kto wie, jaką decyzję podejmie za pół roku czy za rok - raz za razem mówi mistrz świata z 2014 roku.

Kibice na pewno marzą, by Louis w Górniku został. Pamiętają, jak obaj panowie wystąpili wspólnie w pożegnalnym meczu Lukasa w Kolorado, tamten moment miał w sobie wyjątkowo mocną symbolikę. Drogę do pierwszego zespołu w Zabrzu, bez względu na pozycję ojca, junior też będzie miał otwartą. Szans, jakie przed nim stoją otworem, można mu więc pozazdrościć. Ale trudności wyborów łączących się z tymi szansami, już raczej współczuć. Bo presja z wielu stron będzie potężna, a po takich golach jak ten środowy, stanie się odczuwalna wręcz namacalnie.

R.MUSIOL@DZ.COM.PL

PIŁKA NOŻNA - STS PUCHAR POLSKI

Ruch awansował, a Górnik dzielnie walczył

Jacek Sroka

Piłkarze Niebieskich pokonali na wyjeździe Lechię Zieloną Góra i zagrają w 1/16 finału PP.

Piłkarze Ruchu Chorzów poszli śladem Piasta Gliwice i awansowali dalej w STS Pucharze Polski. W I rundzie rozgrywek Tysiąca Drużyn Niebiescy wygrali na wyjeździe z II-ligową Lechią Zieloną Górą 2:0 (2:0) po bramkach Aleksandra Komora (3) i Michała Chrapka (41), choć kończyli mecz w dziesiątkę po tym jak

czerwoną kartkę zobaczył Krystian Rostek w doliczonym czasie gry.

W I rundzie PP dzielnie walczył drugi zespół Górnika, ale nie dał rady Olimpii Grudziądz ulegając u siebie 3:4 (1:2). Gole dla młodej drużyny Zabrzean składającej się z chłopców grających w CLJ U19 strzelali: Louis Podolski (24), Jakub Pietrzyk (53-karny) i Mateusz Posmyk (83), a dla II-ligowców: Maciej Wichtowski (13-karny), Kacper Cichoń (19-karny), Wojciech Szafranek (68) i Kacper Jarzec (90).

Wczorajszy mecz GKS Tychy - ŁKS Łódź zakończył się po zamknięciu DZ.

PIŁKA NOŻNA

Niespodziewanie wysoka stawka derbów Piasta z GieKSą

Rafał Musioł

Siódma kolejka PKO Ekstraklasy rozpocznie się od mocnego uderzenia Gliwicach. Zwycięzcy piątkowego meczu zgarną nie lada nagrodę.

Piłkarze Piasta Gliwice i GKS-u Katowice w poprzedniej kolejce zgarnęli komplet bardzo cennych punktów. Zespół Daniela Myśliwca wygrał w Lublinie z Motorem, a ekipa Rafała Góraka w kapitalnym stylu „odwróciła” w doliczonym czasie Śląski Klasik w Zabrzu. Dziś wieczorem te zespoły zmierzą się na Okrzei. Stawka będzie - właściwie zaskakująco - wysoka. Zwycięstwo gospodarzy sprawi, że dołączą do ścisłej czołówki tabeli, natomiast dwubramkowa wygrana gości wywinduje ich przynajmniej do soboty na sam szczyt tabeli PKO Ekstraklasy. Katowiczanie przyjadą do Gliwic wreszcie bez balastu serii wyjazdów bez zwycięstwa. Będzie to też konfrontacja zespołu z największą liczbą straconych goli (13) z najbardziej bramkostrzelnym (12) w całej lidze.

W niedzielę Górnik zagra w Krakowie z Cracovią, a Raków w Poznaniu z rozgrywanym mistrzowskim Lechem. Dla obu naszych drużyn, które w czwartek wieczorem rozegrały ze sobą mecz zaległy (wynik znajdziecie na naszej stronie dziennikzachodni.pl), będzie to koniec niezwykle intensywnego maratonu ligowo-europucharowego. W przyszłym tygodniu szkoleniowcy dostaną wreszcie to, o czym marzą od tygodni: kilka dni na spokojną treningową pracę.

Na zaplecze elity też będzie ciekawie, chociaż akurat kibice z naszego regionu na emocje będą musieli poczekać. W niedzielę o 17 Polonia Bytom podejmie czekające na pierwsze zwycięstwo w tym sezonie Podbeskidzie Bielsko-Biała i w tym przypadku porażka oznaczać będzie dla obu stron poważne problemy i miejsce w strefie spadkowej. Przed „kreską” ucieka też Ruch Chorzów - w tym kontekście poniedziałkowy mecz z beniaminkiem w Skierniewicach również ma status kategorii supercieżkiej.

W obu przypadkach trzeba jednak brać także pod uwagę niebywałą ciasnotę w tabeli, z której jasno wynika, że zgarnięcie trzech punktów będzie równoważne z potężnym skokiem w górę.

PKO BP EKSTRAKLASA - 7. KOLEJKA

● **Piast Gliwice - GKS Katowice**



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

GKS przyjeżdża do Gliwic opromieniony pokonaniem Górnika w Zabrzu

(piątek, godz. 20.30, transmisja Canal+ Sport 3)

Ostatnie mecze Piasta 2:0 Motor (wyjazd), 1:1 Legia (dom), 3:4 Wieczysta (d)

Ostatnie mecze GKS-u 3:2 Górnik (w), 5:0 Wisła P. (d), 0:1 Motor (w)

● **Cracovia - Górnik Zabrze (niedziela, godz. 14.45, transmisja Canal+ Sport 3)**

Ostatnie mecze Górnika mecz z Rakowem (w) zakończył się po zamknięciu wydania, 2:3 GKS (d), 2:1 Wisła K. (d)

● **Lech Poznań - Raków Częstochowa (niedziela, godz. 17.30, transmisja Canal+ Sport 3)**

Ostatnie mecze Rakowa mecz z Górnikiem (d) zakończył się po zamknięciu wydania, 2:5 Jagiellonia (d), 1:2 Cracovia (w)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje w Canal+ Sport 3). Sobota: **Widzew Łódź - Radomiak Radom** (14.45), **Korona Kielce - Wisła Kraków** (17.30), **Motor Lublin - Legia Warszawa** (20.15); Niedziela: **Jagiellonia Białystok - Śląsk Wrocław** (20.15, TVP Sport); Poniedziałek: **Wieczysta Kraków - Zagłębie Lubin** (18), **Pogoń Szczecin - Wisła Płock** (20.30).

1. Legia Warszawa	6	12	12-4
2. Lech Poznań	4	10	8-3
3. Wisła Kraków (b)	6	10	12-10
4. GKS Katowice	5	9	12-6
5. Górnik Zabrze	4	9	9-6
6. Jagiellonia Białystok	4	9	8-5
7. Pogoń Szczecin	5	8	7-4
8. Korona Kielce	5	8	6-4
9. Zagłębie Lubin	5	8	5-4
10. Cracovia	6	8	6-7
11. Piast Gliwice	6	7	10-13
12. Radomiak Radom	6	7	6-13
13. Widzew Łódź	6	6	10-10
14. Śląsk Wrocław (b)	6	6	8-9
15. Motor Lublin	6	5	6-10
16. Wisła Płock	5	4	3-10
17. Wieczysta Kraków (b)	5	3	8-12
18. Raków Częstochowa	4	0	5-11

Miejsca 1-2. - el. Ligi Mistrzów, 3- el. Ligi Europy, 4-5. - el. Ligi Konferencji UEFA, 16-18. - spadek.

BETCLIC 1. LIGA - 7. KOLEJKA

● **Polonia Bytom - Podbeskidzie Bielsko-Biała (niedziela, godz. 17, transmisja TVP Sport)**

Ostatnie mecze Polonii B. 2:5 Stal Mielec (wyjazd), 2:2 Pogoń Siedlce (dom), 1:2 ŁKS Łódź (w)

Ostatnie mecze Podbeskidzia 1:1 Chrobry (w), 2:2 Lechia (d), 3:3 Stal Mielec (w)

● **Ruch Chorzów - Unia Skierniewice (poniedziałek, godz. 19, transmisja TVP Sport)**

Ostatnie mecze Ruchu 1:0 Lechia (d), 1:1 Polonia Warszawa (w), 0:2 Miedź (d)

POZOSTAŁE MECZE (transmisje na sport.tvp.pl).

Piątek: **Pogoń Grodzisk Maz. - Warta Poznań** (18, TVP Sport), **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Lechia Gdańsk** (21, TVP Sport);

Sobota: **Miedź Legnica - Chrobry Głogów**, **Stal Mielec - Odra Opole**, **Stal Rzeszów - Polonia Warszawa** (15.30, TVP 3 - multilinga);

Niedziela: **Arka Gdynia - ŁKS Łódź** (14.30, TVP Sport, TVP Polonia), **Pogoń Siedlce - Puszcza Niepołomice** (19).

1. Miedź Legnica	6	13	10-3
2. Pogoń Grodzisk Maz.	6	12	10-5
3. ŁKS Łódź	6	11	10-5
4. Chrobry Głogów	6	10	10-5
5. Arka Gdynia (s)	6	10	9-5
6. Polonia Warszawa	6	10	10-8
7. Warta Poznań (b)	6	9	11-10
8. Pogoń Siedlce	6	8	7-6
9. Odra Opole	6	8	6-6
10. Stal Mielec	6	8	11-13
11. Bruk-Bet Termalica (s)	6	7	9-10
12. Lechia Gdańsk (s)	6	7	7-11
13. Ruch Chorzów	6	7	3-7
14. Puszcza Niepołomice	6	6	5-7
15. Polonia Bytom	6	6	12-15
16. Unia Skierniewice (b)	6	6	5-9
17. Podbeskidzie (b)	6	5	8-10
18. Stal Rzeszów	6	5	4-12

Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek do Betclit 2. Ligi.

PIŁKA NOŻNA

Mundial, i to już jutro, zacznie się w Katowicach

Trzy nasze miasta będą gospodarzami mistrzostw świata kobiet U-20. Reprezentacja Polski dwa grupowe mecze - z Argentyną i Meksykiem - rozegra na Nowej Bukowej, a jeden - z Beninem - w Bielsku-Białej.

Rafał Musioł

Biało-Czerwone swoje pierwsze mundialowe spotkanie rozegrają w sobotę o godzinie 15 na Arenie Katowice. Kadra prowadzona przez Marcina Kasprowicza liczy na mocne wsparcie śląskich kibiców.

Rozpoczynający się 5 września turniej potrwa do 27 września. Arenami mistrzostw będą stadiony w Katowicach, Sosnowcu, Bielsku-Białej i Łodzi. Gospodarzem meczów o złoto i brąz będzie ta ostatnia. Transmisje z meczów przeprowadzi TVP Sport.

- To, że trzy miasta z województwa śląskiego są w gronie gospodarzy, potwierdza jakość naszych stadionów, infrastruktury. Jest najlepsza w Polsce, moglibyśmy tu sami przeprowadzić na przykład męskie ME U-21. Cieszę się, że FIFA to docenia. Jestem przekonany, że podczas turnieju będzie można zobaczyć fajne zagrania i bramki - stwierdził Henryk Kula,

prezes Śląskiego Związku Piłki Nożnej.

Cztery dziewczyny z Sosnowca

W liczącej 21 piłkarek reprezentacji Polski znalazły się cztery przedstawicielki zespołu mistrzyń Polski, czyli Czarnych Antrans Sosnowiec: Oliwia Łapińska, Emilia Sobierajska, Iga Witkowska i Oliwia Zgoda. Rezerwową jest natomiast Julia Sikora z Rekordu Bielsko-Biała.

Na liście znajdują się też zawodniczki z mocnych europejskich klubów: Weronika Araśniewicz (VfL Wolfsburg), Jagoda Cyraniak (Olympique Marsylia), Krystyna Flis (FC Basel), Zuzanna Grzywińska (1. FC Nürnberg), Julia Gutowska i Zuzanna Wittek (HB Koege), Magda Piekarska (AS Roma), Hanna Wieczerek (Real Madrid), Julia Woźniak (Sporting Lizbona) i Kinga Wyrwas (US Sassuolo Calcio Femminile).

Taka kombinacja sprawia, że w obozie Biało-Czerwonych po cichu



FOT. RAFAŁ MUSIOŁ

Tak wygląda trofeum, które 27 września po meczu finałowym w Łodzi podniosą w górę mistrzynie świata do lat 20

mówi się o pierwszym historycznym medalu.

Złota broni Korea z Północy

Mundial U-20 odbywa się co dwa lata. Poprzedni w 2024 roku zorganizowano w Kolumbii. Triumfowała wtedy reprezentacja Korei Północnej, która w finale pokonała Japonię 1:0.

Na najniższym stopniu podium stanęły Amerykanki po pokonaniu w meczu o brąz Holenderki.

W tabeli wszech czasów najbardziej utytułowane są Niemki - 3 złote, 1 srebrny i 2 brązowe medale. Po raz ostatni wygrały jednak mundial - i w ogóle - znalazły się w półfinale - w 2014 roku.

Grupy i zasady awansu

Awans do fazy pucharowej wywalczą dwa najlepsze zespoły z każdej grupy i cztery najlepsze z trzecich miejsc z najlepszym bilansem punktów i goli.

Zwycięzca „polskiej” stawki A trafi właśnie na ekipę z trzeciej pozycji w grupach C, D lub F i mecz 1/8 finału zagra w Bielsku-Białej, z drugiego miejsca grupy A trafia się na wicelidera z C i czeka na mecz w Sosnowcu, a z potencjalnego trzeciego na zwycięzcę B lub C.

Grupa A (Katowice i Bielsko-Biała): Polska, Argentyna, Meksyk, Benin

Grupa B (Bielsko-Biała): Brazylia, Tanzania, Kanada, Anglia

Grupa C (Sosnowiec i Łódź): Francja, Korea Półd., Ekwador, Ghana

Grupa D (Łódź i Sosnowiec): Japonia, Nowa Zelandia, USA, Włochy

Grupa E (Łódź i Sosnowiec): Korea Półn., Portugalia, Kostaryka, Kolumbia

Grupa F (Sosnowiec i Łódź): Hiszpania, Nigeria, Nowa Kaledonia, Chiny.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PZPN

0011570830

Mistrzostwa Świata FIFA U-20 Kobiet™ już we wrześniu. Sprawdź terminarz meczów

Już 5 września w Polsce rozpocznie się rywalizacja o tytuł najlepszej reprezentacji świata do lat 20. Mecze Mistrzostw Świata FIFA U-20 Kobiet™ zostaną rozegrane w Bielsku-Białej, Katowicach, Łodzi i Sosnowcu. Sprawdź, kiedy i gdzie odbędą się najważniejsze spotkania turnieju.

Bilety na wszystkie mecze Mistrzostw Świata FIFA U-20 Kobiet™ są dostępne na [FIFA.com/tickets](https://fifa.com/tickets).

KATOWICE	SOSNOWIEC	ŁÓDŹ
5 WRZEŚNIA 15:00 POLSKA vs ARGENTYNA 18:00 MEKSYK vs BENIN 8 WRZEŚNIA 15:00 BENIN vs ARGENTYNA 18:00 POLSKA vs MEKSYK 11 WRZEŚNIA 15:00 TANZANIA vs KANADA 18:00 ARGENTYNA vs MEKSYK 16 WRZEŚNIA 1/16 FINAŁU 15:00 1B vs 3A/C/D 18:30 1F vs 2E	6 WRZEŚNIA 15:00 FRANCJA vs KOREA PŁD. 18:00 EKWADOR vs GHANA 7 WRZEŚNIA 15:00 N. KALIEDONIA vs CHINA 18:00 HISZPANIA vs NIGERIA 9 WRZEŚNIA 15:00 GHANA vs KOREA PŁD. 18:00 FRANCJA vs EKWADOR 10 WRZEŚNIA 15:00 HISZPANIA vs N. KALIEDONIA 18:00 CHINY vs NIGERIA 12 WRZEŚNIA 15:00 NOWA ZELANDIA vs USA 18:00 GHANA vs FRANCJA 13 WRZEŚNIA 15:00 CHINY vs HISZPANIA 18:00 PORTUGALIA vs KOSTARYKA 16 WRZEŚNIA 1/16 FINAŁU 15:00 2A vs 2C 18:30 1D vs 3B/E/F 19 WRZEŚNIA ĆWIERĆFINAŁ 15:00 W37 vs W40 18:30 W38 vs W44	6 WRZEŚNIA 15:00 JAPONIA vs NOWA ZELANDIA 18:00 USA vs WŁOCHY 7 WRZEŚNIA 15:00 KOREA PŁN. vs PORTUGALIA 18:00 KOSTARYKA vs KOLUMBIA 9 WRZEŚNIA 15:00 WŁOCHY vs NOWA ZELANDIA 18:00 JAPONIA vs USA 10 WRZEŚNIA 15:00 KOREA PŁN. vs KOSTARYKA 18:00 KOLUMBIA vs PORTUGALIA 12 WRZEŚNIA 15:00 WŁOCHY vs JAPONIA 18:00 KOREA PŁD. vs EKWADOR 13 WRZEŚNIA 15:00 NIGERIA vs N. KALIEDONIA 18:00 KOLUMBIA vs KOREA PŁN. 17 WRZEŚNIA 1/16 FINAŁU 15:00 1C vs 3A/B/F 18:30 1E vs 2D 20 WRZEŚNIA ĆWIERĆFINAŁ 15:00 W43 vs W41 18:30 W39 vs W42 23 WRZEŚNIA PÓŁFINAŁ 15:00 W46 vs W45 18:30 W47 vs W48 26 WRZEŚNIA 18:00 MECZ o 3. MIEJSCE 27 WRZEŚNIA 18:00 FINAŁ

FIFA U20 WOMEN'S WORLD CUP POLAND 2026™

Z TEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR

HOROSKOP



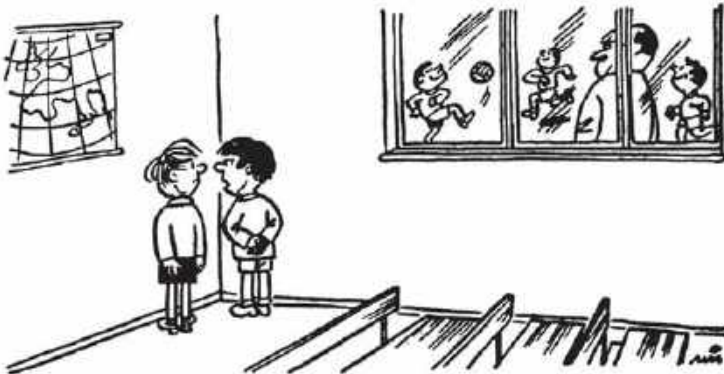
GWIDON MIKLASZEWSKI 76



A czy nie mógłbym się uczyć korespondencyjnie?



Powiedz mi, ale tak całkiem szczerze: czy tobie się kiedyś na coś przydała data bitwy pod Grunwaldem?



Według mojego ojca to mają być najpiękniejsze lata mojego życia!



Ależ mam... nie poznajesz mnie?... To ja, twój syn!...



Czy mogłaby pani ten zeszyt włożyć mojemu ojcu między korespondencję do podpisu?



Jeżeli chcę się pobawić moją kolejką, to muszę być w domu przed moim ojcem!



Daj mi odpisać wypracowanie, a ja ci pokażę fotkę mojej siostry w kostiumie kąpielowym!

Wodnik (20.01 - 18.02)

Pozwól sobie na wyciszenie. Horoskop wróży, że ktoś bliski przypomni Ci, co naprawdę jest ważne.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywny pomysł może zyskać uznanie. Horoskop podpowiada, by posłuchać intuicji i nie przejmować się opiniami innych.

Baran (21.03 - 19.04)

Konsekwencja zacznie przynosić efekty, ale horoskop dzienny radzi nie przyspieszać wydarzeń.

Byk (20.04 - 20.05)

Dzień sprzyja spontanicznym decyzjom. Horoskop dzienny mówi, że nowa propozycja może przynieść Ci więcej niż oczekujesz.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie zdradzać wszystkich planów i działać spokojnie.

Rak (22.06 - 22.07)

Harmonia wróci tam, gdzie pojawiło się napięcie. Horoskop dzienny na piątek mówi, że wieczorem czeka Cię przyjemne spotkanie.

Lew (23.07 - 22.08)

Drobny szczegół okaże się dziś bardzo ważny. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać rozsądkowi.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop radzi pochwalić się swoimi umiejętnościami.

Waga (23.09 - 22.10)

Zadbaj dziś o swoje potrzeby. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że szczerza rozmowa z bliską osobą przyniesie Ci ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny radzi nie bać się rozmowy, która może otworzyć ważne drzwi.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Uporządkujesz wszystkie sprawy. Horoskop na dziś mówi, że wieczorem czeka Cię miła niespodzianka.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dziś odważnie ruszaj do celu. Horoskop dzienny zapowiada, że szansa pojawi się nagle, lecz warto zaufać swojej intuicji.



**DZIENNIK
ZACHODNI.PL**

Jeszcze więcej lokalnych wiadomości
Tutaj wszystko



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 36

PATRONAT DZ

Muzyka organowa może być różnorodna

Rozmowa z Pawłem Konikiem.
Cieszynianin, solista opery
w Stuttgarcie, wystąpi nad Olzą **str. 8**



FOT. ARC PAVIA KONIKA

POLSKA STOLICA KULTURY 2026

Zapierająca dech w piersiach Carmen zgromadziła tłumy

Spektakularne widowisko. Słynna opera, pokazana
w centrum miasta, podbiła serca publiczności **str. 4-5**



FOT. LUCYNA NENOW

BIZNES

**Janusz Szymura
nie jest już
prezesem Rekordu.**
Kto zastąpił go
na stanowisku? **str. 2**

SŁUŻBA ZDROWIA

**Ponad 12 mln zł dla Szpitala
Wojewódzkigo.** Za te pieniądze
kupiono sprzęt, który będzie służył
pacjentom z całego regionu **str. 3**

WYDARZENIA

**Jest decyzja
radnych.**
Nad Białą stanie
pomnik cenionego
wynalazcy **str. 6**



FOT. WIKIPEDIA

KRÓTKO

WISŁA

Wisła pożegnała byłego burmistrza



We wtorek, 2 września, na cmentarzu „Na Groniczku” spoczął śp. Jan Poloczek, były burmistrz, który na czele Wisły stał przez trzy kadencje, radny Rady Powiatu Cieszyńskiego w latach 2018-2024, a od 2019 r. członek zarządu powiatu. Jan Poloczek zmarł 30 sierpnia, przeżywszy 70 lat. „Dla wielu osób był nie tylko współpracownikiem i samorządowcem, ale również człowiekiem, z którym przez lata można było rozmawiać, dyskutować i wspólnie szukać naj-

lepszich rozwiązań dla Wisły. Choć nie zawsze wszyscy patrzyli na poszczególne sprawy w ten sam sposób, najważniejsze pozostawało dobro naszego miasta i jego mieszkańców”, tymi słowami pożegnały Zmarłego władze Wisły. „Jasiu, wiele się od Ciebie nauczyłem. Zostałeś po sobie wiele lat pracy dla naszego miasta, wiedzę i doświadczenie, z których mogli korzystać również ci, którzy przyszli później”, napisał Tomasz Bujok, obecny burmistrz Wisły. EL

BIELSKO-BIAŁA

11. książę bielski spoczął w krypcie książąt

29 sierpnia w bielskiej kaplicy zamkowej pw. św. Anny odbyła się uroczystość pogrzebowa Ekkehardta Edgara Sułkowskiego (1939-2021), 11. księcia bielskiego. Urna z jego prochami została złożona w krypcie książąt. Ekkehardt Edgar Sułkowski został 11. tytularnym księciem bielskim po bezpotomnej śmierci (w marcu 2020 r.) swojego kuzyna, Aleksandra Józefa Sułkowskiego, 10. księcia bielskiego. Mieszkał w Kanadzie. Przez wiele lat pracował jako menedżer w branży ubezpieczeniowej. Angażował się w działalność kanadyjskiej Izby Handlowej, a także organizacji filantropijnych. W wolnym czasie grał w brydża i golfa, uprawiał curling i narciarstwo. Zmarł 4 sierpnia 2021 r. W mszy pogrzebowej w Bielsku uczestniczyli m.in. jego synowie: Carl Sułkowski, 12. książę bielski, z żoną Leslie i synem Derekiem, oraz młodszy książę Stefan (Steve) Sułkowski z żoną Andreą i synami Alexandrem i Nathanem. JOI

Bielska firma Rekord Systemy Informatyczne przeszła z ojca na syna

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Po blisko czterech dekadach 1 września nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa bielskiej firmy Rekord Systemy Informatyczne. - Dotychczasowy prezes Janusz Szymura pozostawia firmę z najwyższymi przychodami w historii i pewną pozycją na rodzimym rynku IT - informuje spółka.

Nowym prezesem został Piotr Szymura, syn Janusza Szymury, dotychczasowego prezesa. Skończył Wydział Informatyki Politechniki Śląskiej i od początku swojej kariery zawodowej związany był z firmą Rekord SI. Najpierw jako programista (współtworzył m.in. system eDokument EZD), był team leaderem, a ostatnio dyrektorem pionu rozwoju oprogramowania i w końcu wiceprezesem zarządu.



Janusz Szymura

Spółka podkreśliła w komunikacie, że dzięki uzyskanemu wykształceniu, zdobytemu doświadczeniu zawodowemu oraz cechom osobowości jest gwarantem ciągłości dotychczasowej działalności firmy, a równocześnie jej rozwoju.

Firma nadal oparta będzie o polski, rodzinny kapitał, w którym większościowym udziałowcem pozostaje Janusz Szymura

- Chciałbym kontynuować wartości, na których zbudowano Rekord SI, jednocześnie rozwijając organizację, za-



Piotr Szymura

równy w obszarze technologii, jak i organizacji. Pragnę, aby firma nadal tworzyła nowoczesne i wyróżniające się jakościowo rozwiązania wspierające cyfrową transformację przedsiębiorstw i administracji publicznej - mówi nowy prezes Piotr Szymura.

W kwietniu 1989 r. firma zaczęła funkcjonować w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej. Z biegiem lat z lokalnego przedsiębiorstwa stała się czołowym polskim producentem oprogramowania dla administracji

publicznej (pakiet Ratusz) i przedsiębiorstw produkcyjnych (pakiet Rekord.ERP). Dziś Grupę Rekord tworzą oddziały, biura oraz kilka spółek zatrudniające w sumie 200 pracowników.

Wypracowane przez lata zyski dały możliwość stworzenia klubu sportowego Rekord Bielsko-Biała - wielokrotnego mistrza Polski w futsalu, a także wybudowania szkoły oraz nowoczesnego centrum sportowego - uznanego miejsca do szkoleń piłkarskich.

Firma Rekord SI była wielokrotnie nagradzana. Przedsiębiorstwo było kilkakrotnie uznane „Firmą Roku” oraz „Dobrodziejem Sportu” przez władze Bielska-Białej. W konkursach ogólnopolskich Rekord SI sześciokrotnie zdobywał nagrodę główną konkursu „Firma Fair Play” organizowanego przez Krajową Izbę Gospodarczą, a także otrzymał statuetki „Lidera Polskiego Biznesu” w konkursie Business Centre Club.

ZDJĘCIE TYGODNIA



Ponad 21 600 uczniów rozpoczęło 1 września nowy rok szkolny w miejskich placówkach oświatowych w Bielsku Białej. Uroczyste inauguracje odbyły się we wszystkich szkołach, natomiast w gali w Szkole Podstawowej nr 31 im. Jana Kochanowskiego przy ulicy Zapłocie Duże 1 w Starym Bielsku uczestniczył prezydent miasta Jarosław Klimaszewski - poinformował bielski Urząd Miejski. Dodał, że prezydent złożył uczniom życzenia z okazji nowego roku szkolnego 2026/2027, podkreślając w nich, iż szkoła ma być ostoją bezpieczeństwa dla dzieciaków, miejscem, gdzie otrzymują pomoc w każdej sytuacji. JAK



Zakup nowoczesnego sprzętu medycznego był możliwy dzięki pieniądzą z Krajowego Planu Odbudowy

SŁUŻBA ZDROWIA NOWOCZESNY SPRZĘT BĘDZIE SŁUŻYŁ PACJENTOM

Ponad 12 mln zł dla Szpitala Wojewódzkiego

JAK
Bielsko-Biała

Nowoczesną aparaturę medyczną o łącznej wartości ponad 12,1 mln zł zyskały Oddział Kardiologii oraz Pracownia Elektrofizjologii i Elektroterapii Serca Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

Realizacja inwestycji była możliwa dzięki dofinansowaniu z Krajowego Planu Odbudowy w wysokości ponad 11,1 mln zł. Jak podkreślił Łukasz Matlakiewicz, zastępca dyrektora ds. administracyjno-technicznych Szpitala Wojewódzkiego, projekt ma kluczowe znaczenie dla dalszego rozwoju diagnostyki i leczenia chorób układu krążenia.

- Zakup nowego wyposażenia pozwala zwiększyć możliwości terapeutyczne oddziału, a także poprawia bezpieczeństwo hospitalizowanych pacjentów - zaznaczył.

Na Oddział Kardiologii trafiły zaawansowane systemy monitorowania parametrów życiowych i hemodynamicznych, respiratory, stymulatory czasowe, defibrylatory najnowszej generacji oraz zestawy pomp infuzyjnych.

- To sprzęt, który pozwala skutecznie i precyzyjnie leczyć pacjentów w najcięższym stanie. Bezpośrednio przekłada się na jakość opieki i możliwości terapeutyczne oddziału - wyjaśnił dr n. med. Wojciech Jaszczurowski, ordynator Oddziału Kardiologii z Pododdziałem Intensywnego Nadzoru Kardiologicznego Szpitala Wojewódzkiego.

W ramach projektu Szpital Wojewódzki zakupił także dwa łóżka bariatryczne z wyposażeniem, sześć łóżek intensywnego nadzoru, 24 łóżka elektryczne, trzy defibrylatory, pięć kardiostymulatorów, 43 pompy infuzyjne, dwa ssaki elektryczne, wózek reanimacyjny, wąż krzesłkowy, myjnię-dezynfektor oraz zestaw do prób

wysiłkowych z bieżnią i oprogramowaniem do spiroergometrii.

Jednym z najważniejszych zakupów jest aparat RTG typu ramię C o wartości ponad 1,1 mln zł. Urządzenie będzie wykorzystywane w Pracowni Elektrofizjologii i Elektroterapii Serca podczas zaawansowanych zabiegów, takich jak implantacje stymulatorów i kardiowerterów-defibrylatorów oraz ablacji zaburzeń rytmu serca.

- Nowy sprzęt ułatwia przeprowadzanie skomplikowanych procedur implantacji stymulatorów i kardiowerterów-defibrylatorów oraz ablacji arytmii serca. W wielu przypadkach są to zabiegi wykonywane w znieczuleniu ogólnym

Realizacja inwestycji była możliwa dzięki dofinansowaniu z Krajowego Planu Odbudowy w wysokości ponad 12,1 mln zł

pod kontrolą doświadczonych anestezjologów, dlatego nowoczesna aparatura ma ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa pacjentów i skuteczności leczenia - powiedział dr Jaszczurowski.

Możliwości Pracowni Elektrofizjologii i Elektroterapii Serca zwiększyły także: mobilny stół zabiegowy oraz aparat do znieczulenia.

Zdaniem dr. Jaszczurowskiego, pozyskanie środków z KPO jest efektem wielomiesięcznych przygotowań i konsekwentnej pracy kierownictwa placówki.

- Starania dyrekcji oraz przygotowanie spójnego i ambitnego planu wykorzystania środków finansowych przyniosły efekt w postaci znaczącego dofinansowania. Dzięki temu możliwy był zakup najwyższej klasy aparatury, niezbędnej do dalszego rozwoju diagnostyki i podnoszenia jakości usług medycznych dla mieszkańców Bielska-Białej i całego Podbeskidzia - podsumował.

Bardzo nowoczesna kardiologia już gotowa

JAK, PAP
Żywiec

Szpital w Żywcu otworzył zmodernizowany kompleks łączący oddziały - kardiologiczny i intensywnego nadzoru kardiologicznego - oraz pracownię radiologii zabiegowej.

Nowy Szpital Żywiec powstał w ramach umowy o partnerstwie publiczno-prywatnym zawartej w 2011 r. pomiędzy firmą InterHealth Canada Limited a powiatem żywieckim. Uroczyste otwarcie placówki odbyło się we wrześniu 2020 r. Kardiologia została uruchomiona w 2021 roku.

- Przez ten okres ponad 11 tys. pacjentów skorzystało z hospitalizacji. Można powiedzieć, że uratowaliśmy ponad 1,9 tys. osób, którzy trafili tu z zawałem mięśnia sercowego - podkreśliła dyrektorka szpitala Małgorzata Świątkiewicz.

Rozwój kardiologii i rosnące potrzeby mieszkańców sprawiły, że konieczne stało się stworzenie odpowiedniej, nowoczesnej przestrzeni dla leczenia pacjentów z problemami kardiologicznymi.

Pierwszy etap prac obejmował głównie roboty budowlane i instalacyjne na całej kondygnacji trzeciego piętra Szpitala Żywiec (do tej pory nie było użytkowane). Ich wartość przekroczyła 18 mln zł. Zdecydowana większość tej kwoty, bo 15 mln zł pochodziła z programu Polski Ład, pozostałe środki zapewnił powiat żywiecki. Prace rozpoczęły się na początku 2025 roku i objęły całą kondygnację, przygotowując ją do funkcjonowania nowoczesnego kompleksu kardiologicznego.

Kolejnym etapem było wykończenie pomieszczeń oraz

wykonanie specjalistycznych instalacji i infrastruktury niezbędnej do funkcjonowania oddziałów i pracowni.

W realizację przedsięwzięcia włączyły się samorządy lokalne. Wsparcia finansowego udzieliło 12 gmin: Czernichów, Gilowice, Jeleśnia, Koszarawa, Lipowa, Łękawica, Łodygowice, Rajcza, Ślemień, Świnna, Węgierska Górka i Miasto Żywiec. Samorządy przekazały na ten cel 1,5 mln zł.

Ostatni etap inwestycji związany był z wykończeniem wnętrza oraz zakupem specjalistycznego wyposażenia medycznego. Na ten cel pozyskano 20 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy, a dodatkowo 1,6 mln zł przeznaczyło Starostwo Powiatowe w części dotyczącej kardiologii.

Jednym z najważniejszych elementów wyposażenia jest nowy angiograf - zaawansowany aparat rentgenowski umożliwiający obrazowanie naczyń krwionośnych i przepływu krwi. Urządzenie znajduje zastosowanie m.in. w diagnostyce choroby wieńcowej i zawałów serca, a także podczas zabiegów angioplastyki naczyń wieńcowych, implantacji rozruszników oraz ablacji.

Powstanie nowoczesnego kompleksu kardiologicznego jest efektem współpracy wielu podmiotów i skutecznego połączenia różnych źródeł finansowania - pieniędzy rządowych, samorządowych oraz funduszy europejskich.

- Za tą inwestycją stoją przede wszystkim konkretne potrzeby naszych mieszkańców. Choroby układu krążenia wciąż są jednym z największych zagrożeń dla zdrowia i życia, dlatego rozwój nowoczesnej kardiologii ma dla naszego powiatu ogromne znaczenie - powiedział starosta żywiecki Adrian Midor.



Nowoczesną kardiologię udało się otworzyć dzięki współpracy wielu podmiotów

WYDARZENIA MIASTO ZMIENIŁO SIĘ W SCENĘ DLA OPERY GEORGES'A BIZETA

Zapierająca dech w piersiach Carmen w Bielsku-Białej

Magdalena Nowacka-Goik
Bielsko-Biała

Jeśli mnie kochasz, Carmen, jeśli mnie kochasz, Carmen, możesz być teraz ze mnie dumna! - jeśli słyszeliście ten tekst na ulicach Bielska-Białej (po polsku lub w oryginalnej wersji językowej), to nie był przypadek.

Bielsko-Biała zmieniła się w roziskrzoną od świateł, rozśpiewaną ariami torreadorów i Habanera hiszpańską Sewillę.

Jeśli poprosilibyśmy osobę, która nigdy w życiu nie była na spektaklu operowym o to, aby podała chociaż jeden tytuł operowy, na pewno wybrnie z kłopotliwej sytuacji mówiąc: „Carmen”. Kompozycja autorstwa Georges’a Bizeta z librettem Henriego Meilhaca i Ludovica Halévy’ego jest jednym z najbardziej znanych tytułów w literaturze muzycznej. Uwertura, Habanera czy aria Torreadora - te melodie goszczą w naszej codzienności - słyszemy je w reklamach, filmach, a nawet w dziecięcych piosenkach. Tym razem jednak słysząc je było na ulicach całego miasta - za sprawą jednego z najbardziej spektakularnych widowisk plenerowych w regionie.

Blisko 200 wykonawców - w tym 80-osobowy chór, 50-osobowa orkiestra, 50 tancerzy, ponad 20 aktorów oraz soliści operowi - zaprezentowało jedną z najsłynniejszych oper świata - „Carmen” Georges’a Bizeta. I nie - nie na scenie - sceną stało się miasto.

- Myślę sobie, że jedyne do czego można porównać „Carmen” skalą wielkości, to do koncertów stadionowych, a jeśli chodzi o zakres prac wynikających z przygotowania tego przedstawienia, to przewyższa ono nawet koncerty stadionowe. Dlatego, że mamy do czynienia z ogromną scenografią, potężną techniką dotyczącą światła i przede wszystkim dźwięku - mówił Witold Mazurkiewicz, dyrektor Teatru Polskiego w rozmowie z Jac-

kiem Drostem, redaktorem DZ. I dodał: - Przy okazji chcemy przybliżyć ludziom operę; pokazać, że nie jest taka straszna, więc recytatywy, które w operze są bardzo długie i nużące, zmieniliśmy na sceny aktorskie, które są krótsze, bardziej dynamiczne i popychają akcję do przodu.

Czytak się stało? Nie ma co do tego wątpliwości.

Miejsce przed Teatrem Polskim, ale też ulica Zamkowa i przestrzeń wokół Zamku Sułkowskich. Ten ostatni zmienił się nie poznania, dzięki spektakularnej dekoracji. Z jednej strony palmy przywołujące skojarzenia z gorącym klimatem hiszpańskiego miasta, z drugiej - także lokalne odniesienia. Jak zwracali uwagę organizatorzy - kolorowe arkady, rozświetlane wieczorami, dla wielu bielszczan mogą być sentymentalnym powrotem do nczasów tzw. Wysokiego Trojaturu.

- „Carmen” to opowieść o wolności i namietności, ale także o obsesji, przemocy i ich tragicznych konsekwencjach. Chcemy spojrzeć na tę historię ze współczesnej perspektywy i jednocześnie stworzyć widowisko, które wyjdzie daleko poza klasyczną operową inscenizację - podkreślał Witold Mazurkiewicz.

W inscenizacji Teatru Polskiego w głównych rolach wystąpili Monika Ledzion, Gabriela Legun, Andrzej Lampert i Arkadiusz Anyszka. Pomysłodawcą, autorem adaptacji i dramaturgii oraz reżyserem „Carmen” był Witold Mazurkiewicz, za scenografię odpowiadał Damian Styra. Kostiumy zaprojektowała Iga Sylwestrak, choreografię i ruch sceniczny przygotowali Katarzyna Zielonka i Mateusz Wojtasiński, a za multimedia odpowiadał Eliasz Styra. Muzyczną stronę widowiska kreował Jacek Obstarzyk.

„Carmen” powstała w ramach programu Bielsko-Biała - Polska Stolica Kultury 2026. Bielsko-Biała jest pierwszym polskim miastem noszącym ten tytuł.



FOT. LUCYNA NENOW



FOT. LUCYNA NENOW



FOT. LUCYNA NENOW



FOT. LUCYNA NENOW



FOT. LUCYNA NENOW



FOT. LUCYNA NENOW



FOT. LUCYNA NENOW



FOT. LUCYNA NENOW

Pomnik wynalazcy Karola Franciszka Pollaka stanie nad Białą

PAP
Bielsko-Biala

Pomnik Karola Franciszka Pollaka, żyjącego na przełomie XIX i XX wieku inżyniera, wynalazcy i przedsiębiorcy, autora licznych patentów z zakresu elektrotechniki, stanie w Bielsku-Białej - zadecydowali bielscy radni.

– Pomnik będzie wyrazem uznania dla wybitnych osiągnięć Karola Pollaka oraz trwałym upamiętnieniem jego wkładu w rozwój nauki, techniki i przemysłu. Stanie się również ważnym elementem przestrzeni publicznej, pełniąc funkcję edukacyjną i promując wiedzę o postaci, której dorobek ma znaczenie nie tylko dla historii miasta, lecz także dla dziedzictwa polskiej i światowej myśli technicznej – mówił w trakcie sesji nacelnik wydziału gospodarki miejskiej magistratu Marek Przemysk.



Karol Franciszek Pollak był cenionym wynalazcą

Jacek Kachel z wydziału prasowego bielskiego magistratu powiedział, że bielski samorząd nie poniesie kosztów wykonania monumentu. Miejscowy zarząd Stowarzyszenia Elektryków Polskich przekazał bezpłatnie wykonane z brązu popiersie wynalazcy.

Zostanie ono posadowione na granitowym cokole na modernizowanym obecnie skwerze Karola Franciszka Pollaka przy ul. Juliusza Słowackiego, tuż przed budynkiem Zespołu Szkół Elektronicznych, Elektrycznych i Mechanicznych.

Kachel przypomniał, że Karol Franciszek Pollak żył w latach 1859–1928.

Był synem pochodzącego z Moraw oraz osiadłego w Sanoku drukarza, księgarza i wydawcy Karola Pollaka (1818–1880) i Marii z domu Zaręba. Uczył się w Sanoku, Stryju i Lwowie, wykazując duże uzdolnienia techniczne. Był autorem licznych patentów z zakresu elektrotechniki, w tym nowatorskich rozwiązań dotyczących prostowników komutatorowych oraz kondensatorów elektrolitycznych. Był też jednym z głównych inicjatorów i założycieli Polskiego Towarzystwa Akumulatorowego. W 1923 roku założył fabrykę akumulatorów w Białej, która istnieje do dziś. Firma rozpoczęła działalność pod nazwą Polskie Towarzystwo Akumulatorowe, a współzałożycielem jej był profesor Ignacy Mościcki, późniejszy prezydent Polski.

**Okiem sceptyka
Krzysztof Imielski**

cieszyn@dz.com.pl



Bez telefonu

W słoneczne rano mijam dziesiątki dziewcząt i chłopców w białych koszulkach. Uśmiechnięci, idą do szkoły: to 1 września. Tylko nieliczni trzymają w rękach telefony komórkowe. Wręcz się dziwię, ale to przecież (jeszcze) nie jest skutkiem zakazu. Sprawa była wałkowana od dawna, w wielu taki zakaz już wprowadzono. Czy słusznie? Uzależnienie od internetu (czytaj: smartfona) jest znakiem dzisiejszych czasów. W tych moich tego akurat problemu nie było. Sam z internetu zacząłem korzystać po pewnym zawahaniu już ponad 20 lat temu. Ale dopiero smartfon spowodował, że w każdej wolnej chwili coś mnie swędzi i mam ochotę sięgnąć po ten kieszonkowy internet. Dzisiejsza młodzież już od kołyski ma z nim

do czynienia. Kiedyś dawano dzieciom wywar z makówek, by grzecznie spały. Dziś rolę tę pełni smartfon, włożony do wózek. Małe oczka z zapałem śledzą kolorowy ekran i rodzic ma upragniony spokój. Moja córka długo żyła w błogiej nieświadomości i dopiero w wieku szkolnym dostała do ręki pierwszy własny telefon. Taki zwykły, klawiszowy. Do tego prosty aparat fotograficzny. Ani jedno z tych urządzeń jej nie zafascynowało. Następnego roku znalazła pod choinką skromnego smartfona. Przecież nie może nie mieć czegoś, co mają wszyscy inni w klasie.

Początkowo korzystała z niego umiarkowanie. Robiła zdjęcia. Niestety, wkrótce telefon został skradziony i piękna wiosenna fotografia z Lesznej przepadła. Telefon nadal logował się do sieci, ale policja

go nie odnalazła. Nowy smartfon miał większe możliwości i wciągnął dziewczynkę na całego. Po pewnym czasie zauważyłem dziwnie wysokie zużycie transferu danych mobilnych, choć w domu mamy wi-fi. Najprawdopodobniej córka intensywnie korzystała z internetu w szkole.

Czy zakaz telefonów w szkołach jest słuszny? Sam się waham, ale nie ulega wątpliwości, że uzależnienie od nich jest problemem wszystkich grup wiekowych. Młodzież większość czasu spędza, wpatrzona w małe ekrany. Co gorsza, często wykorzystuje internet do gnębienia siebie na wzajem. Wiemy, jak tragicznie może się to skończyć. Zakaz nie zakaz, trzeba coś z tym zrobić.

Problem nie dotyczy tylko szkół i nie w szkołach się zaczyna. Dlaczego tylu kierowców nie potrafi zostawić w spokoju telefonu, nim dojadą do celu? Wizja życia bez telefonu zaczyna nas przerażać. Dlatego rodzice martwią się, że w wyniku zakazu tracą możliwość stałego śledzenia, gdzie znajduje się ich pociecha. Bez paniki, jest właśnie w szkole. Chociaż przez parę godzin niech będzie off-line.

REKLAMA

0011574423



WB.6740.761.2026

Żywiec, dnia 26.08.2026 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY ŻYWIECKIEGO

Zgodnie z art. 10 § 1, art. 61 § 4 oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, Starosta Żywiecki zawiadamia, że na wniosek Powiatowego Zarządu Dróg w Żywcu, ul. Leśniana 102a, 34-300 Żywiec, z dnia 7.07.2026 r. (data wpływu), zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbiórka mostu i budowa nowego obiektu mostowego w ciągu drogi powiatowej nr 1445 S relacji Sól – Stanice w km 0+016 w miejscowości Sól”, na działkach nr ewid. 8999/3, 8999/4, 8999/5, 9001, 9003, 9008, 8137/3, 9573, 9572/1, 8137/4, 13573, 13572, 13574, 13575 w miejscowości Sól.

POUCZENIE

Zgodnie z art. 49 §2 Kodeksu postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się obwieszczenia w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Żywcu oraz Urzędu Gminy Rajcza, na tablicy ogłoszeń ww. urzędów, a także w prasie lokalnej. W związku z powyższym, zgodnie z art. 10 §1 Kodeksu postępowania administracyjnego informuje się, że strony lub ich pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski i zastrzeżenia w Wydziale Budownictwa Starostwa Powiatowego w Żywcu, ul. Krasińskiego 13, parter, pokój nr 12b w godzinach pracy urzędu:

- poniedziałek, wtorek, piątek od 7.00 do 15.00
- środa od 7.00 do 17.00
- czwartek od 7.00 do 13.00

w terminie do 7 dni od zakończenia ustawowego okresu publicznego udostępnienia obwieszczenia.

Wizytę należy uzgodnić telefonicznie pod numerem telefonu: 33 860 50 38.

Niezapoznanie się ww. terminie z dokumentacją traktowane będzie jako brak sprzeciwu do przedmiotu sprawy.

**Cieszyńskie sytuacje
Władysław Magiera**

cieszyn@dz.com.pl



Działacz i poseł z PPS

Tadeusz Reger (1872-1938) urodził się w Nowym Jorku, gdzie pracował jego ojciec. W kraju, po ukończeniu gimnazjum w Krakowie, studiował farmację i praktykował jako aptekarz. Już wtedy rozpoczął działalność w ruchu socjalistycznym. Po nawiązaniu kontaktów ze środowiskiem robotniczym w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim przeniósł się w 1895 r. na Śląsk Cieszyński. Rozwiniął tu szeroką działalność w ruchu socjalistycznym, organizując koła Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska, przygotowując strajki górników. Na wiecach przemawiał porywająco. W latach 1897-1901 redagował w Cieszynie „Równość” a od 1904r. „Robotnika Śląskiego”. W 1908 r. założono z jego inicjatywy Stowarzyszenie Polskich Robotników

i Robotnic „Siła” w Cieszynie. W 1907 r. został wybrany posłem do Rady Państwa w Wiedniu. W czasie I wojny wchodził w skład Sekcji Śląskiej Naczelnego Komitetu Narodowego w Cieszynie oraz odbywał służbę w Legionach Polskich. Po utworzeniu Rady



Tadeusz Reger (1872-1938)

Narodowej Księstwa Cieszyńskiego był jednym z jej prezesów. Uczestniczył w akcji politycznej na rzecz przynależności Śląska Cieszyńskiego do Polski. W okresie międzywojennym działał w PPS.

W latach 1919-1935 był posłem do Sejmu RP, występując na tym forum na rzecz opieki społecznej i poprawy zdrowia klasy robotniczej. Był radnym w Cieszynie. Walczył o najbardziej potrzebnych. Rozwijał również działalność w kasach chorych, z jego inicjatywy powstał budynek Kasy Chorych przy ul. Bielskiej. Po mieście chodził w charakterystycznej pelerynie i kapeluszu, był postacią dobrze rozpoznawalną.

Zgromadził duży księgozbiór oraz archiwalia, są przechowywane w Książnicy Cieszyńskiej. Pisał także broszury i jednodzielniki.

Był żonaty, miał syna Witolda, który, jako harcerz, był jedyną ofiarą wkroczenia wojsk polskich na Zaolzie w 1938. Tadeusz został pochowany na cmentarzu komunalnym w Cieszynie, ale rada miejska nie zgodziła się na pochówek w alei zasłużonych. Na domu, gdzie mieszkał, przy ulicy Sienkiewicza, jest tablica.



Mieczysława Wielomskiego fascynowała XIX-wieczna kultura mieszczańska. Jego zdaniem, wtedy kobiety były piękne, a architektura zachwycała finezją

Niezwykłe fotografie z cytatami z dzieł dawnych mistrzów

Jolanta Pierończyk
U sąsiadów

Do końca listopada w Stajniach Książęcych trwa wystawa fotografii pt. „Nie ma pamięci o tych, którzy żyli” Mieczysława Wielomskiego, który dzieciństwo i młodość spędził w Bytomiu i Tychach, a ostatnie 40 lat w Czechowicach-Dziedzicach.

„Urodził się 1 stycznia 1948 r. w Wałbrzychu, w dzieciństwie i w młodości mieszkał w Bytomiu, następnie w Tychach, a ostatnie czterdzieści lat w Czechowicach-Dziedzicach. Chciał studiować malarstwo, ale jak twierdził, zabrakło mu determinacji, natomiast architektura okazała się wielkim roczarowaniem. Tam jednak zetknął się z Zofią Rydet, wybitną polską dokumentalistką, która prowadziła zajęcia dla studentów. To spotkanie sprawiło, że fotografia stała się na pół wieku jego artystyczną miłością, sposobem na życie, które w połowie spędził

w drodze na niezliczonych plenerach”, czytamy o Mieczysławie Wielomskim na trwającej w Stajniach Książęcych w Pszczynie wystawie jego fotografii.

Z innej planszy dowiadujemy się, że fascynowała go XIX-wieczna kultura mieszczańska: „Wtedy, jak twierdził, kobiety były piękne, architektura zachwycała finezją, natomiast o kanonach w sztuce nie decydowały miernoty”.

Swoją fotografię łączył z dziełami dawnych mistrzów malarstwa. „Zaludniał swoje zdjęcia postaciami, które niczym duchy przeszłości krążyły po dawnych domostwach przygnębione ich ruiną”, napisano na jednej z plansz.

Zdjęcia prezentowane na wystawie pochodzą z cyklu „Nie ma pamięci o tych, którzy żyli”, a tytuł ten został zaczerpnięty z „Księgi Koheleta”.

„Na prawach cytatu zostały wkomponowane w fotografie fragmenty malarstwa. Za pomocą techniki komputerowej zdjęcia przedstawiające zrujnowane

klatki schodów i mieszkania połączone zostały z reprodukcjami obrazów malarzy francuskich i duńskich tworzących w okresie belle époque i po I wojnie światowej”, informują organizatorzy wystawy.

Mieczysław Wielomski „był założycielem formacji fotograficznych: Kron, Hard i Landskapiści, które w znaczący sposób wpisały się w historię polskiej fotografii poprzez kreowanie nowej estetyki obrazu fotograficznego – tworząc tzw. dokument artystyczny. Z jego inicjatywy działa i pod jego kuratelą działała formacja Pictorial Team – grupa fotografów tworzących nowy kierunek w fotografii artystycznej – modern piktorializm”, czytamy w wikipedii.

Mieczysława Wielomskiego z pewnością doskonale pamiętają w Goczałkowicach-Zdroju, gdzie prowadził galerię fotografii „Weranda” i gdzie w 2015 r., trzy lata przed śmiercią, założył Stowarzyszenie Fotograficzne „Przeciw nicości”

(obecnie noszące jego imię).

Na rok przed śmiercią w goczałkowickim uzdrowisku Mieczysław Wielomski zorganizował I Ogólnopolski Festiwal i Konkurs Fotografii Ojczystej.

Zmarł 4 marca 2018 r., przeżywszy 70 lat. Ponad rok po jego śmierci w Stajniach Książęcych otwarta została wystawa jego prac z cyklu „Śląsk – przeciw nicości”. Obecna wystawa to zatem druga prezentacja dorobku tego wybitnego artysty fotografii. Wczoraj odbyło się wprowadzanie kuratorskie. Będą następne. Warto śledzić zapowiedzi na profilu Facebookowym Muzeum Zamkowego w Pszczynie.

W Stajniach Książęcych polecamy też wystawę pt. „Nabytki. Ekspozycje. Narracje”, która powstała z okazji 80-lecia utworzenia muzeum w pociągającym pałacu pszczyńskim. Pełna jest bardzo ciekawych obiektów, których na ogół nie zobaczymy na ekspozycjach stałych w zamku. Dziś o godz. 13 jest okazja przejść akurat tę wystawę z przewodnikiem.



Mieczysław Wielomski urodził się 1 stycznia 1948 r., zmarł 4 marca 2018 r., przeżywszy 70 lat



Swoje zdjęcia zaludniał postaciami, które niczym duchy z przeszłości krążyły po dawnych domostwach



Swoją fotografię Mieczysław Wielomski łączył z dziełami dawnych mistrzów

PATRONAT DZ PAWEŁ KONIK: MUZYKA ORGANOWA MOŻE BYĆ RÓŻNORODNA, PIĘKNA, WPŁYWAĆ NA EMOCJE

W muzyce cały czas odkrywam niezwykle historie

Magdalena Nowacka-Goik
Cieszyn

Pokażemy, że muzyka organowa może być różnorodna, piękna, wpływać na emocje. Podczas jednego koncertu czeka nas przejście od absolutnie kameralnego muzykowania do monumentalnych momentów symfonicznych. To robi wrażenie, zapewniam. A instrument w Kościele Jezusowym jest wyjątkowy - mówi Paweł Konik, Cieszyńnianin, znany baryton, solista opery w Stuttgarcie. W niedzielę 6 września zaśpiewa w rodzinnym mieście.

180 lat temu Cieszyńnianie podawali sobie z ust do ust sensacyjną informację: do nadolziańskiego grodu (i okolic) przyjeżdża z koncertami Franciszek Liszt, czarodziej klawiszy, twórca poematu symfonicznego. Specjalnie z tej okazji ściągnięto fortepian Streichera. Prawdziwa sensacja w mieście. I to porównywalna do tej, jaka towarzyszy współcześnie trasom koncertowym. W niedzielę 6 września do Cieszyna przyjeżdżają światowej sławy baryton Paweł Konik, solista opery w Stuttgarcie i coistotne - Cieszyńnianin oraz gdański organista Maciej Zakrzewski, którzy w Kościele Jezusowym wykonają utwory mistrza. Fortepianu Streichera nie będzie, ale za to zabrzmiały wyjątkowe organy, usłyszymy nowatorskie wykonania, od absolutnie kameralnego muzykowania do monumentalnych momentów symfonicznych. Czekają nas ekstatyczne przeżycie, równe temu, które przeżywali Cieszyńnianie 180 lat temu?

Paweł Konik: Mam taką nadzieję.

Muzyka organowa ma swoich fanów, ale nie

ukrywajmy, bywa wymagająca.

Pokażemy, że muzyka organowa może być różnorodna, piękna, wpływać na emocje. Podczas jednego koncertu czeka nas przejście od absolutnie kameralnego muzykowania do monumentalnych momentów symfonicznych. To robi wrażenie, zapewniam. A instrument jest wyjątkowy.

Recitale na głos i organy są rzadkością, a repertuar wokalny-organowy w Polsce nie jest szczególnie promowany.

To prawda, ale mam nadzieję, że to się zmieni i będę miał w tym swój skromny udział. Wybór Liszta, jeśli chodzi o repertuar na ten koncert, ma też związek z moimi zainteresowaniami manuskryptami. Fascynuje mnie ich studiowanie. To, co ostatecznie widzimy we współczesnym zapisie nutowym, jest decyzją edytora muzycznego, nie kompozytora. Zdarzają się błędy, zmiany. Dlatego patrząc na oryginalne zapisy można dokonać prawdziwych muzycznych odkryć. I zaskoczyć innym dźwiękiem. Rękopisy muzycznych dzieł Liszta znajdują się w Weimarze, ale dzięki funduszom Kancelarii Stanowej Turynu można je przejrzeć przez internet. Mam też dostęp do katalogu Biblioteki Narodowej, studiuję kolejne manuskrypty i mam pomysły na następne, organowo-wokalne koncerty.

Ani Cieszyn, ani wybór miejsca na koncert nie jest przypadkowy. Jesteś mocno związany zarówno z tym miastem, jak i z tym kościołem.

Urodziłem się w Cieszynie i tu mieszkałem od 15. roku życia. Wczesne dzieciństwo spędziłem z rodziną wprawdzie w Wiśle, ale już wtedy chodziłem do filii cieszyńskiej szkoły muzycznej. Cieszyn zawsze był mi bliski i po przeprowadzce brałem aktywny udział w życiu muzycznym miasta - śpiewałem chyba we wszystkich możliwych chórach. Próby wypełniały



Cieszyńnianin Paweł Konik, solista opery w Stuttgarcie, 6 września zaśpiewa w rodzinnym mieście

mi wszystkie popołudnia. Jeśli chodzi o Kościół Jezusowy, to przez pierwsze lata pobytu w Cieszynie mieszkałem w jego cieniu. Brałem tu udział w wielu wydarzeniach, takich jak prezentacja filmu „Metropolis” z muzyką na żywo czy bigbitowy koncert z muzyką Katarzyny Gaertner. Śpiewałem tu podczas pierwszego polskiego wykonania Wielkiej Mszy Żałobnej Francois’a Gossec’a z Chórem LOTE i Zespołem Śląsk. Jako solista kilka razy występowałem też z Filharmonią Śląską. To największa świątynia luterkańska w Polsce, jeśli chodzi o kubaturę no i ma organy, ponad stuletni, romantyczny instrument. Idealnie pasujący do naszego koncertu. Co ciekawe, niewiele osób wie, że Liszt tworzył naprawdę sporo muzyki organowej i wokally-organowej. Mój tata jest luterkańskim księdzem, więc z organami i repertuarem na ten instrument jestem wewnętrznie związany od zawsze.

Teraz jednak już tu nie mieszkasz, śpiewasz na co dzień w Stuttgarcie, ale też jak to naturalne dla śpiewaków operowych, podróżujesz, występując na scenach wielu teatrów operowych zarówno w Polsce, jak i poza nią. Jak wyglądała ta twoja droga z Cieszyna do Opery w Stuttgarcie? Jesteś z nią związany już dość długo.

To mój dziewiąty sezon. Jak wspominałem, chodziłem do muzycznej szkoły podstawowej, potem udzielałem się w miejskich chó-

rach. Wybrałem studia na Akademii Muzycznej w Katowicach w klasie Ewy Biegas i Jana Ballarina (co ciekawe, dostał się dopiero za drugim razem). Na początku nic nie wskazywało, że zrobię karierę śpiewaka operowego. Pierwszy sukces przyszedł dopiero na ostatnim roku studiów licencjackich, podczas konkursu wokalnego w Słowacji. Od tego momentu wiedziałem już, że to, co robię, ma sens. Na piątym roku rozpocząłem pracę w Operze Bałtyckiej w Gdańsku, gdzie debiutowałem w partii Szwochniewa w operze „Gracze” Dymitra Szostakowicza i Krzysztofa Meyera na deskach Opery Bałtyckiej w Gdańsku, za co dostałem Teatralną Nagrodę Muzyczną im. Jana Kiepury w kategorii Debiut Roku im. Jana Kiepury. Równolegle zacząłem studiować w Akademii Operowej przy Teatrze Wielkim Operze Narodowej w Warszawie. Były też występy na Śląsku, a konkretnie Bytom i Opera Śląska: epizodyczna rola w „Don Carlosie”, potem Leporello w Don Giovannim, Nikitycz w „Borysie Godunowie”.

I kiedy całkiem dobrze rozwijała ci się kariera w Polsce, dostałeś propozycję, która mogła wszystko zmienić.

W maju 2014 roku, po warsztatach w Operze Narodowej prowadzonych przez Doris Yarik Cross oraz Richarda Crossa dostałem propozycję studiów w Yale University School of Music. W Polsce odwołałem wszystkie moje występy prawie w ostatnim, możliwym momencie. To wiązało się ze

stresem, bo byłem przekonany, że jak wrócę może być różnie. Może wszyscy się obrażą i nie będą zainteresowani pracą ze mną? Z drugiej strony, jak nie skorzystać z takiej propozycji? Ukończyłem tam elitarny program operowy. Miałem szczęście uczyć się od najlepszych, a bliskość Nowego Jorku dała mi możliwość słuchania absolutnie topowych artystów. Wróciłem po dwóch latach z nagrodą Horatio Parker Memorial Prize i na szczęście okazało się, że nie mam tu zamkniętych drzwi.

Ale jeszcze pod koniec studiów w Nowym Jorku wziąłeś udział w przesłuchaniu, które stało się dla ciebie kluczowe, jeśli chodzi o karierę międzynarodową. Twój talent dostrzegli przedstawiciele niemieckiej sceny, co zaowocowało stałym kontraktem.

To było moje ostatnie przesłuchanie w Stanach Zjednoczonych, a śpiewałem ich chyba około setki. Przesłuchanie było zorganizowane pod kątem dziesięciu teatrów operowych z Europy. Był na nim dyrektor obsad ze Staatsoper w Stuttgarcie, Borys Ignatov, który miał zaczynać pracę od sezonu artystycznego 2018/2019, a ja śpiewałem w grudniu 2016 roku. Spodobałem się i od razu dostałem propozycję angażu.

W jakich rolach usłyszysz cię w nowym sezonie? Ja pamiętam ciebie jako Merkucja w „Romeo i Julii” Charles’a Gounoda w Operze Śląskiej w reż. Michała Znanieckiego.

I w tym sezonie pojawię się w tym tytule, tyle że śpiewam Cappuleta - ojca Julii w Operze Narodowej w Warszawie, a operę reżyseruje Barbara Wysocka. Potem w Stuttgarcie czeka mnie wznowienie „Przygód Lisiczki Chytruski” Leoša Janáčka, gdzie wykonuję jedną z najważniejszych i najbardziej wymagających ról w całej operze - partię Leśniczego. Równolegle

mam próby do nowej produkcji „Lady Makbet powiatu Myceńskiego” Dymitra Szostakowicza. Potem na chwilę wracam do Polski, by zaśpiewać dwa razy „Eliasza” Mendelssohna w Filharmonii Studenckiej w Wałbrzychu i Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze. Następnie podróż do Francji i mój debiut w arcydziele „Carmina Burana” Carla Orffa w Operze de Saint-Étienne. Początek 2027 roku to znowu Stuttgart, gdzie coveruję tytułową rolę w „Latającym Holendrze” Wagnera. Następnie znowu Wagner, tym razem Fritz Kothner w „Śpiewakach Norymberskich”, później „Pasja Janowa” Bacha w Filharmonii Gorzowskiej, a później próby do premii „Kawaler Srebrnej Róży” Straussa, gdzie śpiewam ojca Sofii - Faninala. Sezon kończę z zespołami Stuttgart Ballett oraz Staatsorchester Stuttgart, wspólnie wykonamy „Pieśni Wędrującego Czeladnika” Gustava Mahlera. I jeszcze - 13 stycznia - mam solowy recital pieśni, gdzie będę śpiewał nieznane i zapomniane pieśni kompozytorów polskich, które odkryłem w archiwach i bibliotekach. Będą Raoul Koczalski, Michał Rogowski, Juliusz Wertheim, Czesław Marek oraz Zygmunt Stojowski.

Czyli to, co mówiłeś na początku: jesteś muzycznym odkrywcą, nie tylko śpiewakiem.

W muzyce cały czas odkrywam niezwykle historie. Cieszę się, że w Cieszynie będę mógł się podzielić niektórymi z nich.

Koncert - pod patronatem Dziennika Zachodniego - odbędzie się 6 września 2026 roku w Kościele Jezusowym w Cieszynie o godz. 18.00 (do kościoła wejść będzie można od godz. 17.15). Organizatorem koncertu jest Fundacja „Instytut Art Intelligence”. Bilety można zakupić za pośrednictwem serwisu goingapp.pl, linku bilety.pawelkonik.com oraz stacjonarnie w salonach Empik.

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 36

ROZRYWKA

Muzyczne pożegnanie wakacji. Najmłodszy gonili za dinozaurem

Dni Będzina podsumowały wakacje i pożegnały lato. Wspólna, dobra zabawa trwała trzy dni **str. 4 i 5**

EDUKACJA

Do szkoły już czas. Wielka inauguracja w Będzinie

Wojewódzka inauguracja roku szkolnego w Będzinie. Nowości w programie nauczania **str. 8**



REKREACJA

Nowy sosnowiecki park będzie miał **patrona**. Zostanie nim tragicznie zmarły Łukasz Litewka **str. 3**

ZDROWIE

W Sosnowieckim Szpitalu Miejskim powstało Centrum Kobiet. Stworzone z myślą o zdrowiu i realnym wsparciu **str. 3**

INWESTYCJE

Ponad 115 milionów zł na modernizację sieci ciepłowniczych i zabezpieczenie stałych dostaw **str. 7**



KRÓTKO

CZELADŹ

Odnowiony kompleks sportowy w SP 2



W Szkole Podstawowej nr 2 im. Marii Konopnickiej w Czeladzi odbyła się miejska inauguracja nowego roku szkolnego. Najlicniejszą grupę uczestników stanowili uczniowie SP2, a szczególnie ważnymi gośćmi byli pierwszoklasiści ze wszystkich czeladzkich szkół podstawowych, którzy właśnie rozpoczynają swoją szkolną przygodę. Zgromadzeni obejrzeli m.in. efektowny pokaz artystyczno-sportowy przygotowany przez uczniów szkoły. Uroczystość była też okazją do oficjalnego otwarcia zmodernizowanych boisk przy SP2, które przeszły remont w czasie

wakacji. Nowa przestrzeń sportowa będzie służyć uczniom podczas zajęć wychowania fizycznego oraz aktywnego spędzania czasu. Nowy wygląd zyskała również zewnętrzna ściana sali gimnastycznej, którą zdobi efektowny mural „Szkoła Talentów”, autorstwa lokalnego artysty Wojciecha Walczyka. Symbolicznego otwarcia zmodernizowanej przestrzeni sportowej poprzez przecięcie wstęgi dokonali zastępcy burmistrza Czeladzi, dyrektor SP2, przedstawiciel Rady Rodziców oraz przewodniczący Rady Miejskiej – z pomocą jednego z uczniów szkoły. PAS

SOSNOWIEC

Nie góry i morze, a wielkie rozczarowanie

Przez sześć lat oszukał setki osób, nie miał żadnych skrupułów. Z pustym portfelem pozostawił tych, którzy marzyli o wypoczynku nad morzem i w górach. Oferował też sprzedaż broni, której nigdy zamawiającym nie dostarczył. Policjanci z sosnowieckiego wydziału do walki z przestępczością ekonomiczną zakończyli wielowątkowe postępowanie, dotyczące m.in. oszustw, których w latach 2017–2022 miał dopuszczać się 41-letni mężczyzna. Podejrzany działał na kilka sposobów, między innymi oferując fikcyjny wynajem domków letniskowych. Wykorzystywał też podrobione dokumenty, za pomocą których pokrzywdzeni byli wzywani przez Urząd Patentowy do dokonywania opłat. Funkcjonariusze zatrzymali 41-letniego mężczyznę, który usłyszał ponad 650 zarzutów, w zdecydowanej większości dotyczących oszustw. Sąd zastosował wobec podejrzanego tymczasowy areszt. PAS

Powstaną ważne obwodnice DK78 i DK46

Piotr Ciastek
Zawiercie

W północnej części województwa śląskiego trwa rozbudowa sieci dróg, która ma zmienić sposób prowadzenia ruchu przez wiele miejscowości.

Część tras jest w budowie, inne czekają na wybór wykonawcy lub decyzje środowiskowe. Na DK78 powstają trzy odcinki obwodnic: II etap obwodnicy Poręby i Zawiercia na odcinku Kromolów–Żerkowice, obwodnica Kroczyca oraz obwodnica Pradeł. Łącznie to niemal 19 km nowych dróg o wartości 461,3 mln zł.

Najbardziej zaawansowana jest obwodnica Pradeł. Roboty wykonano w 76 proc., w tym mostowe w 85 proc., a drogowe w 57 proc. Trasa ma 2,3 km i będzie przedłużeniem obwodnicy Kroczyca. Powstaje jako droga jednojezdniowa, a inwestycja obejmuje również przebudowę ponad 1,2 km istniejącej DK78. Na trasie budowane są m.in. rondo, wiadukt nad DW794, most na Krztyni oraz

przejście dla dużych zwierząt. Na rondzie ułożono warstwę ścieralną, wykonano oświetlenie i większość oznakowania. W IV kwartale tego roku planowane jest przełożenie ruchu.

Na pozostałej części trasy trwają prace przy nawierzchni, roboty ziemne i odwodnienie. Wykorzystano już ponad 17 tys. ton mieszanki mineralno-asfaltowej. Cała inwestycja ma pochłonąć blisko 65 mln zł i zakończyć się w III kwartale 2027 roku. Niewiele dalej jest obwodnica Kroczyca. Jej 9,1-kilometrowa trasa jest gotowa w 61 proc. Prace mostowe wykonano w 71 proc., a drogowe w 56 proc. Powstają dwa ronda, cztery wiadukty, drogi dojazdowe, chodniki i ciągi pieszo-rowerowe. Kierowcy korzystają już z ronda w Żerkowicach. Na całej inwestycji ułożono ponad 40 tys. ton mieszanki mineralno-asfaltowej. Docelowo ma być jej około 54 tys. ton. Zaawansowanie budowy kanalizacji deszczowej i kanału technologicznego sięga niemal 90 proc. Obwodnica ma być gotowa w kwietniu 2027 r. Wartość kontraktu z firmą NDI wynosi



Trwa budowa obwodnic Zawiercia w ciągu DK78

162,3 mln zł. Na odcinku Kromolów–Żerkowice powstaje II etap obwodnicy Poręby i Zawiercia. To niemal 7,5 km dwujezdniowej drogi, która połączy węzeł Kromolów z rondem w Żerkowicach. Zaawansowanie prac wynosi 34 proc. Trwają roboty ziemne, wzmacnianie podłoża, budowa obiektów inżynierskich. Na wiaduktach nad ul. Harcerską i przejazdem rolniczym wykonano konstrukcję nośną. Inwestycja obejmuje też drogi obsługujące te-

reny przyległe, infrastrukturę pieszą i rowerową, odwodnienie. Kontrakt z firmą Polaqua ma wartość ponad 234 mln zł, a zakończenie budowy zaplanowano na marzec 2028 roku.

Kolejnym elementem tego ciągu będzie obwodnica Szczekocin i Goleniowy. Ma mieć 13,1 km i ominąć od północy m.in. Grabiec, Bonowice, Starą Wieś, Szczekociny i Goleniowy. Tu inwestycja jest przed podpisaniem umowy. Po wyroku Krajowej Izby Odwoławczej z listopada 2025 r. konieczne było ponowne badanie ofert. GDDKiA planuje ponowny wybór wykonawcy na przełomie III i IV kwartału 2026 r. Przy braku kolejnych odwołań umowa może zostać podpisana jeszcze w tym roku.

Trasa będzie prowadzić od Zawady Pilickiej do Moskorzewa w woj. świętokrzyskim. W Szczekocinach powstanie węzeł na DK46 i krótki odcinek dwujezdniowy. Inwestycja ma być realizowana w latach 2026–2029. Na etapie przygotowań znajduje się natomiast obwodnica Blachowni i Herb w ciągu DK46.

ZDJĘCIE DNIA



Niedziela nad jeziorem Pogoria III w Dąbrowie Górniczej upłynęła pod znakiem sportowych emocji najwyższej próby. Miłośnicy pływania na wodach otwartych zjechali z całej Polski do Zagłębia. Zawody zgromadziły zarówno licencjonowanych zawodników, walczących o triumf w Pucharze Polski, jak i amatorów oraz całe rodziny. Organizatorzy przygotowali zróżnicowane dystanse - od wyścigu najmłodszych na 400 metrów, przez zmagania na 1000 metrów, aż powyścig główny na dystansie 3000 metrów. Nie zabrakło też widowiskowych sztafet. Nad bezpieczeństwem uczestników tradycyjnie czuwali ratownicy WOPR i profesjonalne służby medyczne. (IH)

W Sosnowieckim Szpitalu Miejskim zaprasza całkiem nowe Centrum Kobiet

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

Sosnowiecki Szpital Miejski od lat szerzej patrzy na swoją rolę, jako placówki medycznej, dlatego otwiera właśnie Centrum Kobiet.

Najważniejsze są tu potrzeby kobiet, poczucie bezpieczeństwa, ale również spotkania i rozmowy. Działalność centrum nie będzie ograniczała się do jednego rodzaju wsparcia, szczególne miejsce zajmą promocją zdrowia i profilaktyka. W planach są m.in. spotkania ze specjalistami, pomoc psychologiczna i prawna, warsztaty, działania o charakterze edukacyjnym i rozwojowym.

Co ważne, aby skorzystać z Centrum Kobiet nie trzeba być pacjentką Sosnowieckiego Szpitala Miejskiego. Przestrzeń otwarta jest dla kobiet niezależnie od wieku czy wcześniejszego kontaktu z placówką. – Zadaniem centrum jest zape-



Działalność centrum nie będzie ograniczała się do jednego rodzaju wsparcia, każda kobieta jest tutaj mile widziana

wnienie kobietom warunków do zadbania o swoje zdrowie, kondycję fizyczną, właściwe relacje, poczucie bezpieczeństwa, stanowiące silne podstawy ich satysfakcjonującego funkcjonowania w społeczności miasta Sosnowca. Chcemy, aby było to miejsce otwarte dla kobiet i tworzone wspólnie z nimi – mówi Aneta Kawka, prezes zarządu Sosnowieckiego Szpitala Miejskiego. –

Szpital to nie tylko diagnostyka i leczenie. Możemy też wspierać i tworzyć przestrzeń do rozmowy o sprawach, które są dla kobiet ważne. Zależy nam, aby każda z nas wiedziała, że może tutaj przyjść i znaleźć wsparcie. Mamy wiedzę i kompetencje, którymi możemy się podzielić. Tworzymy miejsce działające zgodnie z ideą „kobiety dla kobiet”. Sama również chcę poświęcić swój czas i wykorzystać

swoje doświadczenie prawnicze, aby pomagać kobietom, które takiego wsparcia potrzebują – dodaje. – Najważniejsze będą dla nas profilaktyka i edukacja zdrowotna, bo chcemy nie tylko reagować na problemy, ale przede wszystkim budować świadomość i dobre nawyki, które pozwalają jak najdłużej cieszyć się zdrowiem – mówi podkreśla Anna Jedynak-Rykała przewodnicząca Rady Miejskiej w Sosnowcu.

Szpital proponuje wsparcie psychologiczne i prawne, spotkania ze specjalistami, warsztaty, działania o charakterze edukacyjnym, zdrowotnym.

Szczególne miejsce zajmie wsparcie psychologiczne, zwłaszcza w momentach, w których kobieta mierzy się ze zmianą, trudną sytuacją lub po prostu potrzebuje rozmowy ze specjalistą. Centrum Kobiet powstało przy ul. Szpitalnej 1, w budynku Sosnowieckiego Szpitala Miejskiego – w pomieszczeniu wykorzystywanym też przez szkołę rodzenia.

Cechownia najlepsza. Tak wybrali internauci



Nowa odsłona cechowni została zdaniem internautów Najlepszą Przestrzenią Publiczną Woj. Śląskiego

Piotr Sobierajski
Czeladź

Do tegorocznej, XXVII edycji konkursu Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego, zgłoszone zostały 34 realizacje.

Po przeprowadzeniu weryfikacji formalnej oraz preselekcji przez jury konkursowe na stronie internetowej zaprezentowano 30 realizacji, na które przez cały sierpień swoje głosy oddawali internauci.

Największą liczbę głosów zdobyło „Postindustrialne Centrum Dziedzictwa Górniczego Węglowego w Zagłębiu wraz z zagospodarowaniem terenu” wraz z wystawą „Czeladź – Górnicza tożsamość – stała ekspozycja w Postindustrialnym Centrum Dziedzictwa Węglowego w Czeladzi”. Tym samym nagrodę publiczności w XXVII edycji konkursu Najlepsza Przestrzeń Publiczna Woj. Śląskiego zdobyła rewitalizacja byłej cechowni KWK Saturn wraz z dodatkowymi elemen-

tami. Cechownia zdobyła aż 2204 punkty – najwięcej spośród wszystkich 30 realizacji. Co więcej, wyprzedziła projekt zajmujący drugie miejsce aż o 1101 punktów. Projekt jest częścią wieloletniej rewitalizacji dawnej kopalni Saturn, której historyczne budynki zostały odnowione z poszanowaniem ich pierwotnej bryły, elewacji i detali. Obiekt łączy funkcje kulturalne, edukacyjne i społeczne, mieszcząc m.in. Miejską Bibliotekę Publiczną oraz wystawę „Czeladź – Górnicza tożsamość”, prezentującą przemysłową i kulturową historię regionu w nowoczesnej, interaktywnej formie.

Niezależnie od wyników głosowania internautów realizacje zostały ocenione przez jury konkursu, które zarekomendowało zarządowi woj. śląskiego najlepsze propozycje do przyznania nagród i wyróżnień marszałka. Ogłoszenie wyników XXVII edycji konkursu Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego odbędzie się podczas jesienno-wydarzenia w Muzeum Śląskim w Katowicach.

W Sosnowcu będzie park Łukasza Litewki

Marcin Śliwa
Sosnowiec

Tragicznie zmarły zagłębiowski poseł Łukasz Litewka będzie patronem parku, który powstaje w rejonie ul. Białostockiej w Sosnowcu.

Powstający przy ul. Białostockiej w Sosnowcu park będzie miał swojego patrona. Zostanie nim tragicznie zmarły Łukasz Litewka. Rada Miejska w Sosnowcu jednomyślnie przyjęła uchwałę w tej sprawie. Jak przekazał Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca, inicjatywa była wcześniej konsultowana z rodziną posła.

– Warto podkreślić, że inicjatywa była konsultowana z rodziną Łukasza. W tej sprawie spotkałem się z jego rodzicami, którzy poparli ten pomysł – wyjaśnia Arkadiusz Chęciński. Inicjatywa nadania parkowi przy ul. Białostockiej imienia Łukasza Litewki pojawiła się w czerwcu. Wtedy, podobnie jak na ostatniej sesji, poparli ją

wszystkie ugrupowania działające w sosnowieckim samorządzie. Wcześniej, w maju, miasto pokazało wizualizację parku. Przypomnijmy, w pasie między ul. Białostocką a Lenartowiczą wiele lat temu zaplanowano przebieg linii tramwajowej. Ta została uruchomiona pod koniec 2022 r. Teraz obok

nowoczesnej linii powstaje tanowy park. Za prace odpowiada Miejski Zakład Usług Komunalnych. – Teren rozciąga się na długości niemal 700 metrów, a wokół niego mieszkają tysiące osób z Zagórza. Plac do zagospodarowania to około 3,7 hektara. Najważniejszym elementem będzie tzw. „miejski sad” o powierzchni około 45 arów. Nasadzone zostaną tam drzewa owocowe: wiśnia piłkowana, grusze, jabłonie, morwy i inne – mówił Arkadiusz Chęciński. W centralnym punkcie mają się poja-

wić łuki kwietne o zróżnicowanym składzie. Będą też alejki i trasa rolkowa.

– To pętla, mająca 1,3 km, umożliwiająca jazdę w dwóch kierunkach. Nie zabraknie ławek, koszy, strefy chilloutu z leżakami miejskimi. Alejki zostaną oświetlone – wylicza Anna Jedynak-Rykała, przewodnicząca Rady Miejskiej w Sosnowcu. Będzie też strefa graffiti. W pierwszej kolejności nasadzona zostanie roślinność i wybudowana ścieżka rolkowa. Kolejny etap prac przewidywany jest na 2027 rok.



Tak na wizualizacjach prezentuje się nowy park, który powstanie w Sosnowcu

REKLAMA 0011575110

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

GABRIEL

GWARANCJA NAJCORZYSTNIEJSZYCH CEN
BEZGOTÓWKOWE ROZLICZENIE POGRZEBÓW
W RAMACH ZASIŁKU ZUS, KRUS I MSWIA

tel. **696 038 038**

DYŻUR CAŁODOBOWY
PRZEWOZY Z MIESZKAŃ

ul. Wrocławska 8
(róg ul. Śląskiej)

www.gabriel24.pl

ROZRYWKA I MUZYKA DNI BĘDZINA 2026 ZGROMADZIŁY W PARKU SYBERKA CAŁE RODZINY. SZCZEGÓLNE POWODY DO

W Będzinie muzycznie pożegnaliśmy lato

Igor Huta
Będzin

Tradycją stało się już w Będzinie, że na koniec wakacji dzieje się tu wiele. Podobnie było w tym roku, kiedy koncertowe granie opanowało Park Syberka, ale było też wiele innych atrakcji.

Miniony weekend upłynął w Zagłębiu pod znakiem kilku wydarzeń, które zgromadziły między innymi amatorów aktywności w plenerze, dobrej zabawy, a także fanów muzyki i przebojów, które dobrze znamy z licznych rozgłośni radiowych i koncertów.

Wiele działo się zwłaszcza w Będzinie, gdzie tradycyjnie na koniec lata oraz wakacji mieszkańcy i goście mogli liczyć na sporą dawkę wokalnych prezentacji z lubianymi i znanymi artystami w rolach głównych. Plenerowe występy były jedną z atrakcji trzydniowych Dni Będzina.

BE-RUN, czyli bieganie i marsz, ale tym razem także w podziemiach

W piątek 28 sierpnia amatorzy aktywności w plenerze spotkali się na plaży miejskiej w Będzinie, by wieczorem, przy świetle czołówek, przebiec i przejść z kijkami przez miasto, w tym po raz pierwszy przez będzińskie podziemia. Trasa liczyła około 5,6 kilometra, a uczestnicy wystartowali o godzinie 20. Kierowali się w stronę parku zwanego „Małym gajem”, następnie do będzińskiej „nerki”, dalej bulwarami przy ul. Zawodzie i Sportowej. Nie zabrakło wspinaczki na wzgórze zamkowe. Ulica Góra Zamkowa poprowadziła biegaczy i amatorów chodzenia z kijkami do będzińskich Podziemi. A potem to już ponownie, wzdłuż Czarnej Przemszy, prosto na miejską plażę, gdzie czekała meta i medale.

Scena w Parku Syberka, a niej trzy znane panie i zespół rocowy

Sobotnie (29 sierpnia) popołudnie i wieczór w Parku Syberka upłynęły pod znakiem potężnej dawki energii, świetnego nagłośnienia i feerii świateł. Już od godziny 16 sceniczne



UMBĘDZIN/IGORHUTA

deski rozgrzewali pierwsi wykonawcy, w tym The Lane oraz uwielbiana przez publiczność Gosia Andrzejewicz. Z każdą godziną tłum zgromadzony pod sceną rósł, a fani wspólnie śpiewali doskonale znane hity.

Ogromnych emocji dostarczył koncert Blanki, która pojawiła się na scenie o godzinie 19 i swoimi przebojami oraz dynamicznym show rozgrzała zgromadzoną publiczność.

Z kolei o godzinie 20.30 na scenę wkroczyła gwiazda wieczoru, czyli Margaret. Muzyczne emocje osiągnęły swoje apogeum, a rozbawiona publiczność postawiła idealną kropkę nad „i” tego sobotniego wieczoru. Poza koncertami na uczestników czekały również strefy gastronomiczne oraz wesołe miasteczko.

Wśród licznie zgromadzonej publiczności widać było prawdziwych fanów i fanki artystek, którzy znali doskonale teksty najbardziej znanych,



przebojowych utworów, jakie płynęły ze sceny.

Rodzinne świętowanie, hitem okazał się CiTYREX

Ostatnim akordem tego rocznych Dni Będzina było nie-

dzielne, rodzinne spotkanie w Parku Syberka, gdzie na najmłodszych czekało wiele różnych atrakcji. Wszystko zaplanowane zostało w konwencji ogromnego „Miasta dzieci”, które miało do zaoferowania milusińskim liczne propozycje



dobrej zabawy. Oprócz dmuchańców, magicznych eksperymentów, licznych gier i zabaw oraz odlotowych warsztatów i malowania twarzy pojawił się CiTYREX, który zachęcał wszystkich do wspólnej zabawy. Przez cały weekend

można było również skorzystać z parku rozrywki - wesołego miasteczka. Dni Będzina za nami, a przed nami kolejne ciekawe wydarzenia. W najbliższą sobotę, 5 września, odbędzie się Narodowe Czytanie w Będzinie.

RADOŚCI MIELI FANI BLANKI, MARGARET I GOSI ANDRZEJEWICZ. BYŁO TEŻ PREMIEROWE BIEGANIE W PODZIEMIACH

o i wakacje, ale nie zabrakło też biegania



Kronenbergowie i Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych w Niemcach (Ostrowach Górniczych) cz. 5

prof. dr hab. Dariusz Nawrot
Historia

Po II wojnie światowej, na mocy ustawy o nacjonalizacji przemysłu, przestało ostatecznie istnieć Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych.

W 1945 roku kopalnię „Kazimierz-Juliusz” włączono w struktury Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Sosnowcu. Pod koniec lat 40. wydobywanie prowadzono przy wykorzystaniu szybów wydobywczych Kazimierz I, Kazimierz II i Juliusz oraz dwóch wentylacyjno-materiałowych Kazimierz i Karol.

W 1982 roku kopalnia przeszła kolejno w skład: Zrzeszenia Kopalń Węgla Kamiennego w Sosnowcu, Dąbrowskiego Gwarectwa Węglowego, a od 1993 r. Katowickiego Holdingu Węglowego SA. Była ostatnią kopalnią węgla kamiennego działającą w Zagłębiu Dąbrowskim, a ostatnią tonę węgla wydobyto z niej w 2015 r.

Ostatni w prostej linii z rodu Kronenbergów Leopold Jan, akcjonariusz Warszawskiego Towarzystwa, już w czasie

wojny został przez hitlerowców wyzuty ze swojego majątku. Po kampanii wrześniowej, w której uczestniczył w obronie Warszawy, Leopold Jan Kronenberg został aresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu we Włocławku. Po ucieczce z więzienia gospodarował w majątku użyczonym mu w powiecie łowickim. Działal także w strukturach Armii Krajowej, współpracował z Delegaturą Rządu na Kraj, uczestniczył w powstaniu warszawskim jako pracownik PCK. Po wojnie, próbował się przeciwstawić parcelacji majątków w Wieniui Brzeziu, za co został aresztowany przez UB i ponownie osadzony w więzieniu we Włocławku. Pozbawiono go też wszystkich depozytów w Banku Handlowym, który upaństwowiono. Po zwolnieniu wyemigrował z kraju do Anglii, a potem do Stanów Zjednoczonych, gdzie zmarł w Los Angeles w 1971 roku. Zgodnie z ostatnią wolą Leopolda Jana wszystkie pamiątki rodowe, które udało się ocalić przed rozgrabieniem, zostały przekazane do Muzeum Historycznego Miasta Warszawy.

Ale w Sosnowcu pozostały ślady po działalności



Leopold Jan Kronenberg został pozbawiony majątku przez hitlerowców

Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych, tak bardzo związane z historią rodziny Kronenbergów. Bowiem Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla poza działalnością przemysłową, prowadziło także szeroko zakrojoną politykę patronacką, pamiętając o swoich

polskich obywatelach. Jest to m.in. kompleks mieszkalny w Ostrowach Górniczych, który zaczęto wznosić po 1874 roku.

W kolonii domów urzędniczych i robotniczych stawiano obiekty mieszkalne, ale obok nich szkołę, szpital, ambulatorium, ochronkę, dom ludowy z salą do zabaw i przedstawień, bibliotekę i bilardem. Wybudowano też dom kąpielowy. Najciekawszym obiektem kompleksu był dom ludowy wzniesiony w latach 1902-1903, w stylu zakopiańskim propagowanym przez Stanisława Witkiewicza, według projektu znanych architektów warszawskich, Franciszka Lillpopy i Kazimierza Jankowskiego. Obiekt w czasach powstania spełniał wiele funkcji, od gospody górniczej po miejsce przedstawień teatralnych. O otoczeniu terenem parkowym stanowił miejsce wypoczynku oraz rozrywki urzędników i wyróżnionych się pracowników Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla, pełniąc rolę ośrodka życia społecznego i kulturalnego.

Materiał powstał w ramach stałej współpracy DZ z Instytutem Zagłębia Dąbrowskiego

Afromental i Viki Gabor w Psarach

Piotr Sobierajski
Psary

5 i 6 września w Psarach można liczyć na dwa dni pełne muzyki, tradycji i dobrej zabawy. Będą koncerty gwiazd, występy lokalnych artystów, dożynkowe obrzędy i mnóstwo atrakcji.

To wszystko w ramach Dni Gminy Psary i Gminnych Dożynek. W sobotę 5 września o godz. 16 na scenie pojawią się wokalistki z GOKiS Gminy Psary, o 17 – Last Minute, o 18 – Na Dobry Wieczór. W wieczornej sesji muzycznej o godz. 19.30 publiczność będzie ba-

wić Viki Gabor, a o godz. 21 na scenie pojawi się Afromental.

Niedziela 6 września zarezerwowana została dla tradycyjnych gminnych dożynek. Zapoczątkuje je na miejscowym stadionie o godz. 15 msza święta dożynkowa. Na godz. 16.15 zaplanowane zostały oficjalne przemówienia, a o godz. 17 rozpoczną się wokalne i muzyczne prezentacje zespołów śpiewaczych. O godz. 19.30 wystąpi zespół Menelaos, a o godz. 21 Daj To Głośniej. Przez cały weekend czeka także: osada Słowian, food trucki i strefa gastronomiczna, fotobudka, atrakcje dla dzieci i całych rodzin.

II Święto Kultury Średniowiecza

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

To będzie żywa lekcja historii, połączona z różnymi atrakcjami nie tylko dla najmłodszych. Przed nami II Święto Kultury Średniowiecza, które odbędzie się jutro.

Miejscem bliskiego spotkania z tym, jak żyło się przed wiekami będzie ogród Oddziału Miejskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Sosnowcu przy ulicy Jodłowej 1 w samym sercu Osiedla Kalinowa. Początek atrakcji w sobotę o godzinie

13. Na gości czekać będzie m.in. strzelanie z łuku, warsztaty rzemieślnicze, pokaz alchemiczny, każdy znajdzie coś dla siebie. Wydarzenie zakończy się pokazem z ogniem w roli głównej. W programie także przejażdżki konne ze średniowiecznym rycerzem.



Jedną z atrakcji będzie strzelanie z łuku

REKLAMA

0011576377

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Zespołu Szkół Ekonomicznych w Zawierciu

Ogłaszam I przetarg ustny nieograniczony na nieruchomość stanowiącą własność powiatu zawierciańskiego, przeznaczoną do oddania w najem, znajdującą się w trwałym zarządzie Zespołu Szkół Ekonomicznych w Zawierciu

Położenie nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości (nr działki)	Powierzchnia nieruchomości	Nr księgi wieczystej	Przeznaczenie nieruchomości	Okres najmu	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza miesięcznego czynszu najmu (netto)	Wadium
42-400 Zawiercie, ul. Rataja 30	8/7	10 m ²	CZ1Z/XXXXXX	prowadzenie sklepu szkolnego	do trzech lat	lokal użytkowy o powierzchni 10 m ²	269,90 zł/mc oraz opłaty za media	50,00 zł

I przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w dniu 13 października 2026 r. o godzinie 11.00 w siedzibie Zespołu Szkół Ekonomicznych w Zawierciu (sekretariat). Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie w pieniądzu wadium, które zostało określone w tabeli. Wadium należy wpłacić do dnia: 7 października 2026 r. na konto Zespołu Szkół Ekonomicznych w Zawierciu, ul. Rataja 30, BNP Paribas Bank Polska S.A. nr 63 1600 1462 1896 9821 9000 0004 tytułem przelewu „Wadium - przetarg na najem lokalu użytkowego położonego w Zespole Szkół Ekonomicznych w Zawierciu przy ul. Rataja 30”. Za datę wpłaty wadium uznaje się datę jego wpływu na konto Zespołu Szkół Ekonomicznych w Zawierciu.

Ogłoszenie zawierające szczegóły przeprowadzenia przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Zespołu Szkół Ekonomicznych w Zawierciu przy ul. Rataja 30 i na stronach internetowych szkoły: <https://www.ekonomik-zawiercie.pl/>, <https://www.bjp.ekonomik-zawiercie.pl/> oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zawierciu, ul. Sienkiewicza 34 i opublikowane na stronach internetowych urzędu: www.zawiercie.powiat.pl i <https://bjp.zawiercie.powiat.finn.pl/>. Szczegółowe informacje dotyczące ww. nieruchomości można uzyskać w Zespole Szkół Ekonomicznych w Zawierciu, ul. Rataja 30, lub telefonicznie pod nr 32 672 24 15.

REKLAMA

0011574359

INFORMACJA

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. 2026 r. poz. 399 ze zm.)

STAROSTA ZAWIERCIAŃSKI

informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zawierciu przy ul. Sienkiewicza 34 wywieszono na tablicy ogłoszeń oraz umieszczono na stronie internetowej www.zawiercie.powiat.pl i BIP, na okres 21 dni, tj. od 4.09.2026 r. do 25.09.2026 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do zawarcia z Gminą Zawiercie kolejnej umowy użyczenia. Przedmiotem użyczenia jest nieruchomość położona w obrębie Łośnice gm. Zawiercie, oznaczona w ewidencji gruntów jako działki nr 246/2, 247/1 i 250/3 o pow. łącznej 1,3871 ha. Szczegółowych informacji dotyczących nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Zawierciu przy ul. Sienkiewicza 34, pok.nr 306, tel. 32 450 71 65.

INWESTYCJE NOWE ŹRÓDŁA CIEPŁA I NOWOCZESNE SYSTEMY PRZESYŁOWE

Tauron Ciepło zamierza wydać 115 mln złotych na modernizację sieci

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

To ważne, a co istotne dobre informacje dla mieszkańców Dąbrowy Górniczej. Trwa kilka inwestycji Tauronu Ciepło, a kolejne są w planach.

Ponad 115 mln zł przeznaczonych zostanie na modernizację i rozwój infrastruktury ciepłowniczej, nowe źródło ciepła oraz inwestycje zwiększające komfort życia mieszkańców. Tauron Ciepło realizuje i przygotowuje kolejne inwestycje w Dąbrowie Górniczej, które mają kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego miasta, niezawodności dostaw ciepła oraz transformacji systemu ciepłowniczego w kierunku nowoczesnych i niskoemisyjnych technologii.

Przebudowa sieci w całej Dąbrowie

Obecnie spółka prowadzi na terenie miasta kilka ważnych przedsięwzięć, związanych z modernizacją sieci ciepłowniczej. Trwają prace obejmujące przebudowę sieci pomiędzy osiedlem Adamieckiego a ul. 1 Maja, modernizację infrastruktury wzdłuż ul. Kopernika oraz przebudowę sieci i przyłączy w rejonie Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego.

Łącznie w ramach tych zadań wymienionych zostanie około 1,5 km sieci ciepłowniczych. Wartość inwestycji wynosi około 3,5 mln zł, a ich zakończenie planowane jest do końca 2026 r. Równolegle trwa modernizacja strategicznego odcinka głównej magistrali ciepłowniczej przy ul. Tworzeń. Zakres prac obejmuje m.in. wymianę 100 metrów sieci, budowę punktów kierunkowych, naprawę kompensatora, wymianę podpór ślizgowych, wykonanie niezbędnych prac technologicz-

nych, izolacyjnych i odtworzeniowych. Budżet tego przedsięwzięcia wynosi blisko 2 mln zł, zakończenie najważniejszych prac przewidziano we wrześniu 2026 r. Na 2027 rok zaplanowano przebudowę sieci ciepłowniczej wzdłuż ul. Przemysłowej. Projekt obejmuje ok. 360 metrów magistrali, a planowane nakłady wyniosą 3,2 mln zł. Trwa postępowanie przetargowe, które wyłoni wykonawcę robót. Realizacja zadania przewidziana jest

od maja do listopada 2027 r. Wszystkie realizowane inwestycje mają wspólny cel: zwiększenie niezawodności systemu ciepłowniczego, ograniczenie ryzyka awarii i zapewnienie mieszkańcom Dąbrowy Górniczej stabilnych dostaw ciepła przez kolejne lata.

Kluczowy element: dobra współpraca

Kluczowym elementem prowadzonych działań jest ścisła współpraca z władzami Dą-

browy Górniczej. Sprawne prowadzenie uzgodnień, terminowe wydawanie decyzji administracyjnych, pozwoleń i zgód umożliwiają efektywną realizację inwestycji oraz ograniczają uciążliwość dla mieszkańców i użytkowników miejskiej infrastruktury.

- Inwestycje realizowane dziś w Dąbrowie Górniczej mają na celu poprawę niezawodności dostaw ciepła i bezpieczeństwa energetycznego mieszkańców. Zgodnie z naszą

Strategią konsekwentnie przeprowadzamy transformację ciepłownictwa oraz rozwijamy i modernizujemy infrastrukturę ciepłowniczą w mieście. Szczególnie cenimy bardzo dobrą współpracę z władzami Dąbrowy Górniczej, które aktywnie wspierają realizację naszych projektów poprzez sprawne prowadzenie uzgodnień oraz terminowe wydawanie niezbędnych decyzji i pozwoleń - mówi Marcin Staniszewski, prezes zarządu Tauronu Ciepło.

- Bardzo doceniam partnerską współpracę Tauronu Ciepła z miastem, bo dzięki niej tak ważne inwestycje mogą być realizowane sprawnie i z możliwie najmniejszymi niedogodnościami dla mieszkańców. Przedsięwzięcie realizowane przez Tauron ma ogromne znaczenie, bo w wielu miejscach, m.in. na osiedlu Cieszkowskiego, sieć pamięta jeszcze czasy budowy Huty Katowice - mówi Marcin Bazylak, prezydent Dąbrowy Górniczej i dodaje, że nowe źródło ciepła oraz zmodernizowana sieć to większe bezpieczeństwo dostaw, mniej strat i emisji, a w efekcie większy komfort życia dla mieszkańców.

Zmiany na osiedlu Cieszkowskiego

Tauron Ciepło przygotowuje także projekt szczególnie ważny właśnie dla mieszkańców osiedla Cieszkowskiego. Zakłada on zastąpienie istniejącej, tradycyjnej czteroprzewodowej sieci kanałowej nowoczesną siecią preizolowaną oraz wyposażenie budynków w indywidualne węzły ciepłownicze.

Dzięki temu mieszkańcy zyskają bardziej efektywny, nowoczesny i niezawodny system dostaw ciepła i ciepłej wody użytkowej. Dla inwestycji przygotowano już dokumentację projektową. Szacunkowa wartość zadania wynosi blisko 7 milionów zł.

Spółka prowadzi obecnie działania związane z pozyskaniem zewnętrznego wsparcia finansowego, które będzie kluczowe dla podjęcia decyzji inwestycyjnej. W przypadku uzyskania dofinansowania realizacja przedsięwzięcia mogłaby rozpocząć się już w 2027 roku.

Transformacja systemu ciepłowniczego

Dąbrowa Górnicza jest obecnie zasilana w ciepło z dwóch źródeł: Elektrowni Łagisza i zakładu Tameh, zlokalizowanego przy Hucie Katowice. W związku z realizacją strategii, Tauron Ciepło przy-

CIEPŁO DLA MIAST

Tauron Ciepło to największy dostawca ciepła sieciowego w aglomeracji śląsko-dąbrowskiej i jedna z największych spółek ciepłowniczych w Polsce. W skład spółki wchodzi: Elektrociepłownia Katowice, Elektrociepłownia Tychy, Elektrociepłownia Bielsko-Biała (EC1, EC2), Elektrociepłownia Cieszyń oraz Obszar Ciepłowni Lokalnych. Łączna moc ciepła zainstalowana zakładów wytwórczych wchodzących w skład Tauronu Ciepło - pochodząca w większości z wysoko-sprawnych źródeł kogeneracyjnych - wynosi około 1200 MW. Łączna długość sieci ciepłowniczej w systemie Tauronu Ciepło wynosi około 1100 km. Po- przez ponad 5000 węzłów ciepłowniczych, spółka dostarcza ciepło do 280 tysięcy gospodarstw domowych, czyli ponad 840 tys. mieszkańców. Jako pierwsza grupa energetyczna, przy współpracy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, Tauron pozyskał 11 mld zł z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności (KPO) na rozwój sieci dystrybucyjnej.

gotowuje projekt zmiany sposobu zasilania części miasta. Od 2030 r. odbiorcy obecnie zaopatrywani w ciepło ze źródła Tameh zostaną podłączeni do nowego, nowoczesnego źródła ciepła w Będzinie-Łagiszy. Instalacja będzie wykorzystywać kogenerację gazową, technologię Power-to-Heat oraz magazyn ciepła. - Zmiana źródła ciepła i modernizacja elektrociepłowni w Łagiszy to też bardzo dobra wiadomość dla mieszkańców Dąbrowy Górniczej ze względu na kwestie ekologiczne. Nowoczesne rozwiązania oznaczają mniejszą emisję CO₂ i pyłów, a w efekcie czystsze powietrze i lepsze warunki życia w naszym mieście. To inwestycja, której efekty będziemy odczuwać każdego dnia - podkreśla prezydent Dąbrowy Górniczej.

Realizacja przedsięwzięcia wymaga budowy i przebudowy ok. 4 km magistralnych sieci ciepłowniczych, budowy przepompowni wody sieciowej na terenie miasta. Trwają prace projektowe. Realizacja inwestycji planowana jest na lata 2028-2029, a jej budżet wyniesie blisko 100 mln zł.



Plac budowy w rejonie Tworzenia w Dąbrowie Górniczej, gdzie aktualnie trwa duża modernizacja sieci ciepłowniczej



FOT. LUCYNA NENOW

Nowa podstawa programowa, edukacja zdrowotna i pożegnanie z telefonami

opr. Marcin Śliwa
Będzin

Aż pół miliona uczniów i przedszkolaków rozpoczęło w miniony wtorek 1 września nowy rok szkolny 2026/2027 w naszym regionie.

Wojewódzka inauguracja odbyła się w Będzinie z udziałem

marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego, wiceministra edukacji Henryka Kiepy i śląskiej kurator oświaty Aleksandry Dyli. Podczas uroczystości przedstawiciele władz mówili m.in. o wprowadzanych od nowego roku zmianach w szkołach. Dotyczą one m.in. podstawy programowej, edukacji zdrowotnej, doradztwa zawodowego, żywienia, wsparcia

psychologiczno-pedagogicznego i zasad korzystania z telefonów. Uczniowie mogą przynosić telefony do szkoły, ale nie mogą z nich korzystać podczas lekcji ani przerw. - Życzę wam naprawdę fajnej szkoły, otwartej, tolerancyjnej, mądrej, uśmiechniętej. Szkoły, która wam pokaże, że są inne narody, inne historie, inne wrażliwości i języki. Szkoły, która otworzy

wasze serca i wasze umysły na świat - stwierdził Włodzimierz Czarzasty. O inwestycjach w oświatę mówił również starosta będziński Sebastian Szaleniec. Poinformował, że powiat w ciągu ostatnich ośmiu lat przeznaczył na inwestycje i wyposażenie placówek oświatowych prawie 70 milionów zł. W 2026 r. na ten cel zaplanowano ponad 31 milionów zł.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

TEATR

Grzegorz Małecki w zupełnie nowej roli

Znany aktor filmowy i teatralny
został dyrektorem artystycznym
teatru w Częstochowie **str. 10**



KATARZYNA SIACHCZAK

CZĘSTOCHOWA

Wystawa rolnicza i jasnogórskie dożynki w ten weekend

Wystawa łączy rolnictwo z polską tradycją.
Co przygotowano dla gości w tym roku? **str. 3**



APC

CZĘSTOCHOWA

**Fiasko wielkich
planów.** Grupa Arche
wycofała się
z dzierżawy
kempingu **str. 10**

CZĘSTOCHOWA

**„Archiwum X” rozwikłało
sprawę gwałtu i rozboju
w Częstochowie sprzed 24 lat**
str. 9

MYKANÓW

**Tragedia na A1
pod Mykanowem.**
Nie żyją 4 osoby,
a 4 kolejne zostały
ciężko ranne **str. 2**



APC

SZYBKIE NEWSY

CZĘSTOCHOWA

Ponad 30 tysięcy uczniów i przedszkolaków rozpoczęło rok szkolny

Z oficjalnych statystyk Wydziału Edukacji wynika, że większość, bo ponad 26 tysięcy osób, uczyć się będzie w szkołach, natomiast do miejskich przedszkoli poszło w tym roku 4025 maluchów. W samych podstawówkach naukę zaczyna 13 205 uczniów, w tym 1437 pierwszoklasistów. Z kolei do szkół ponadpodstawowych poszło 12 067 nastolatków – w tej grupie pierwszą klasę zaczyna 3270 osób. Jeśli chodzi o konkretne profile, uczniowie najchętniej wybierali licea ogólnokształcące (6012 osób) oraz technika (5270 osób). Szkoły branżowe I stopnia przyjęły 785 uczniów, a branżowe II stopnia – 345 osób. Swoje miejsce w miejskim systemie mają też placówki specjalne, w których uczyć się będzie 421 podopiecznych, oraz szkoły dla dorosłych z liczbą 282 słuchaczy (najwięcej z nich, bo 192 osoby, wybrało liceum). Mowa tu oczywiście o placówkach publicznych prowadzonych bezpośrednio przez miasto – dane dla szkół prywatnych i niepublicznych poznamy dopiero za kilka dni, gdy dyrektorzy zaktualizują swoje bazy danych. Nowy rok zainaugurowano oficjalnie podczas tradycyjnych akademii we wszystkich placówkach w mieście. W uroczystościach w Szkole Podstawo-

wej nr 19 przy ul. Orlej oraz w SP nr 7 przy ul. Zamenhofa wzięli udział wiceprezydent Łukasz Pabiś, który w magistracie odpowiada za nadzór nad edukacją. **Pomoc dla uczniów** Nowy rok szkolny to dla rodzin z Częstochowy możliwość skorzystania z kilku form wsparcia Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Uczniowie znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej mogą ubiegać się o stypendium szkolne. Wnioski dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych należy złożyć do 15 września 2026 roku w szkole, do której uczęszcza dziecko. Dochód nie może przekraczać 823 zł na osobę w rodzinie. Świadczenie można przeznaczyć m.in. na przybory i materiały szkolne, odzież i obuwie na WF oraz dodatkowe zajęcia edukacyjne. Dostępny jest również jednorazowy zasiłek szkolny dla ucznia, którego sytuacja materialna pogorszyła się wskutek zdarzenia losowego, np. wypadku, nagłej choroby czy śmierci bliskiej osoby. Wniosek trzeba złożyć w ciągu dwóch miesięcy od zdarzenia. Rodziny mogą także skorzystać z bezpłatnych gorących posiłków w ramach programu „Posiłek w szkole i w domu”. Pomoc przysługuje przy dochodzie do 1646 zł na osobę w rodzinie.



GRZEGORZ SKOWRONEK/JUM. CZ. W.

Tragiczny wypadek na A1 pod Mykanowem. Ciężarówka wjechała w ekipę drogową

Katarzyna Stacherczak,
Dawid Wygas
katarzyna.stacherczak@polskapress.pl,
dawid.wygas@polskapress.pl

Tragiczny wypadek na autostradzie A1 pod Mykanowem. We wtorek, 1 września, rozpędzony kierowca samochodu ciężarowego uderzył w ekipę remontową. Nie żyją cztery osoby, kolejne cztery w szpitalu. Nieoficjalnie mówi się o braku śladów hamowania na miejscu zdarzenia.

Do tragedii doszło przed godziną 9 w rejonie zjazdu na Mykanów, na jezdni autostrady A1 prowadzącej w kierunku Katowic. Jak wynikało ze wstępnych ustaleń policji, kierujący zestawem ciężarowym z nieustalonych przyczyn wjechał w ciąg pojazdów ekipy remontującej jezdnię, która znajdowała się na prawym pasie ruchu.

Skutki zdarzenia były tragiczne. Na miejscu zginęły



DAWID WYGAS

Tragedia pod Mykanowem na A1. Cztery osoby nie żyją. Kolejne 4 trafiły do szpitali

cztery osoby w wieku od 20 do 62 lat. Wszystkie ofiary były pracownikami firmy realizującej zlecenie dla Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

W wypadku poszkodowane zostały także cztery kolejne osoby. Ich stan określano jako ciężki. Jedną z nich została przetransportowana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Sosnowcu. Dwie trafiły do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Częstochowie,

a jedna do Miejskiego Szpitala Zespolonego w Częstochowie.

Jedną z poszkodowanych osób została przetransportowana helikopterem do Sosnowca, dwie trafiły do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Częstochowie, a jedna do Miejskiego Szpitala Zespolonego w Częstochowie – relacjonował mł. bryg. Piotr Knysak ze straży pożarnej.

W działaniach ratunkowych uczestniczyło ponad 40 strażaków. Na miejscu pracowali również policjanci często-

chowskiej drogówki oraz funkcjonariusze Komisariatu Autostradowego Policji w Gliwicach. Dużą rolę w pierwszej fazie akcji odegrali także świadkowie zdarzenia.

Tragedia dotknęła między innymi mieszkańców gminy Łapsze Niżne na Podhalu. Wśród osób, które zginęły w wypadku, znalazł się 20-letni mieszkaniec Niedzicy oraz 62-letni mieszkaniec Falsztyna. Zginęło też dwóch 44-latków. Sceną kierował 32-latek z powiatu kutnowskiego (woj. łódzkie).

Kierujący zestawem ciężarowym nie odniósł obrażeń. 32-latek został zatrzymany. Jak przekazała częstochowska policja, wstępne badanie wykazało, że mężczyzna był trzeźwy.

Śledztwo ma wyjaśnić, dlaczego doszło do zdarzenia i kto ponosi odpowiedzialność za tragedię, w której życie straciły cztery osoby wykonujące swoje obowiązki przy autostradzie.

ZDJĘCIE TYGODNIA



GMINA KŁOBUCK

Żłobek Gminny w Kłobucku został oficjalnie otwarty 31 sierpnia. Placówka zapewni opiekę 42 dzieciom od 20. tygodnia życia do 3 lat. Inwestycja kosztowała 5 044 005,02 zł, z czego 2 971 896,48 zł stanowiło dofinansowanie z programu „Aktywny Maluch 2022–2029” z KPO oraz budżetu państwa. Uroczystość zwieńczyło symboliczne przecięcie wstęgi. Piotr Ciastek

Częstochowa gotowa na wystawę rolniczą i dożynki

Katarzyna Stacherczak
katarzyna.stacherczak@polskapress.pl

Częstochowa zamieniła się w rolniczą stolicę Polski. Wszystko za sprawą Ogólnopolskich Dożynek na Jasnej Górze, którym od lat towarzyszy Krajowa Wystawa Rolnicza organizowana przez Śląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego.

Podobnie jak w ubiegłych latach, stoiska wystawowe i targowe będą zlokalizowane na terenie parkingów jasnogórskich, natomiast stoiska handlowe wypełnią III Aleję Najświętszej Maryi Panny. Swoje oferty produkcyjne, handlowe i usługowe zaprezentuje ponad 400 firm i instytucji rolniczych z całego kraju. Dodatkowo

w sobotę i niedzielę na parkingu jasnogórskim działać będzie specjalna Strefa Profilaktyki i Zdrowia Kobiet.

Rolnicze święto rozpocznie się już w piątek, 4 września. O godzinie 9:00 na Uniwersytecie Jana Długosza w Częstochowie wystartuje konferencja naukowa „Nauka dla rolnictwa i bezpieczeństwa żywnościowego – tradycja, innowacje i zrównoważony rozwój”. Wieczorem, o godzinie 17:00, w Filharmonii Częstochowskiej odbędzie się biletowany Koncert Inauguracyjny, podczas którego zaplanowano wręczenie odznaczeń i pucharów oraz występ Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

Sobota, 5 września, upłynie pod znakiem oficjalnych wydarzeń targowych. O godzinie

9:15 rozpocznie się finał wojewódzkiego konkursu kulinarnego „Polska Smakuje”, a ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi o 13:00. Ważnym punktem tego bloku będzie festiwal produktów lokalnych połączony z degustacją, który ma na celu promocję regionu śląskiego i jego bogatych tradycji kulinarnych.

Oficjalne otwarcie wystawy nastąpi w sobotę o godzinie 10:00 na scenie na parkingu jasnogórskim, poczym zaplanowano przemarsz gości honorowych w asyście Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Konopisk i mażorettek. W godzinach 11:00–14:00 nastąpi otwarcie stoiska Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi przez Ministra oraz wspólne zwiedzanie ekspozycji. Zaplanowano między innymi targi pszczelarskie,

kiermasz kwiatów i krzewów ozdobnych, czy prezentacje instytucji rządowych i agencji rolniczych. Poza tym będą kiermasze rolnictwa ekologicznego oraz produktów rolnospożywczych.

Szczególnym zainteresowaniem podczas wystawy rokrocznie cieszy się prezentacja nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych. Znani producenci urządzeń podpowiedzą odwiedzającym, jak kompleksowo wyposażać swoje gospodarstwa w najnowocześniejszy sprzęt.

Z kolei miłośnicy leciwych konstrukcji nie mogą przegapić pokazu zabytkowych maszyn, które będzie można podziwiać zarówno w III Alei Najświętszej Maryi Panny, jak i na parkingu za jasnogórskim klasztorem (oficjalny przejazd

zaplanowano na sobotę na godzinę 15:00). Wydarzenie to łączy tradycję z nowoczesnością, aby ukazać cały ciąg produkcji systemów żywnościowych.

Wystawa to nie tylko ekspozycje, ale również okazja do podnoszenia wiedzy, wymiany doświadczeń i integracji środowiska. Na miejscu powstaną stoiska Państwowych Instytutów Badawczych, a rolnikom będą doradzały pracownicy oraz profesjonalni doradcy.

Rokrocznie ogromnym zainteresowaniem – zwłaszcza wśród najmłodszych – cieszy się Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych, gdzie nie zabraknie drobnego inwentarza, bydła czy ptaków ozdobnych. To właśnie na jej terenie w niedzielę o godzinie 12:00 odbędzie się regionalny finał

połączony z wręczeniem pucharów dla hodowców bydła mięsnego i koni.

Krajowej Wystawie Rolniczej towarzyszyć będzie bogata oprawa folklorystyczna realizowana we współpracy z Narodowym Instytutem Kultury i Dziedzictwa Wsi. Zarówno w sobotę, jak i w niedzielę w godzinach 11:30–16:00 na scenie głównej na parkingu jasnogórskim prezentować będą się zespoły ludowe. Wydarzenia artystyczne przeniosą się także na Plac Biegański w Częstochowie. Zwieńczeniem całego weekendu będą Ogólnopolskie Dożynki na Jasnej Górze. Suma dożynekowa rozpocznie się 6 września o godzinie 11:00 na Błoniach Jasnogórskich. Obecny ma być na niej Prezydent RP Karol Nawrocki.



KRAJOWA WYSTAWA ROLNICZA

PLAN WYSTAWY



LEGENDA

A TARGI PSZCZELARSKIE (strefa A)

B MASZYNY ROLNICZE (strefa B)

C KIERMASZ KWIAŁÓW I DRZEW OZDOBNYCH (strefa C)

D STOISKO HANDLOWE I WYSTAWIENNICZE (strefa D - główny deptak)

E STOISKO HANDLOWE (strefa E - chodniki boczne)

F WYSTAWA ZWIERZĄT HODOWLANÝCH (strefa F)

G ARIMR, KRUS (GRY I ZABAWY)

H SPÓŁKI SKARBU PAŃSTWA PODLEGŁE KOWR

I BRANŻOWE CENTRA UMIEJĘTNOŚCI

J MINISTERSTWO ROLNICTWA I ROZWOJU WSI, INSTYTUCJE OKOŁOROLNICZE

K NARODOWY INSTYTUT KULTURY I DZIEDZICTWA WSI

L LOKALNE GRUPY DZIAŁANIA, SZKOŁY ROLNICZE

M STOISKO HANDLOWE I WYSTAWIENNICZE

N ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII

O NAUKA POLSKA

P STOISKO HANDLOWE I WYSTAWIENNICZE ZAGRODY EDUKACYJNE

P PARKING

TEREN WYSTAWY



ŚLĄSKI
OŚRODEK
DORADZTWA
ROLNICZEGO
W CZĘSTOCHOWIE

MATERIAŁ INFORMACYJNY ŚLĄSKIEGO OŚRODKA DORADZTWA ROLNICZEGO W CZĘSTOCHOWIE

XXXV Krajowa Wystawa Rolnicza na Jasnej Górze.

Od tradycji do rolnictwa 4.0

Krajowa Wystawa Rolnicza towarzysząca Ogólnopolskim Uroczystościom Dożynkowym na Jasnej Górze odbędzie się w dniach 4-6 września 2026 roku. O historii wydarzenia, jego tegorocznej formule, zmianach zachodzących na polskiej wsi oraz o tym, jak rolnictwo wchodzi w epokę sztucznej inteligencji, rozmawiamy z Leonardem Smolarskim, dyrektorem Śląskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Częstochowie.

Skąd wywodzi się tradycja Krajowej Wystawy Rolniczej w Częstochowie i dlaczego tegoroczna edycja ma szczególny, jubileuszowy charakter?

Leonard Smolarski, dyrektor Śląskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Częstochowie: Trzydziesta piąta edycja to dowód na to, jak ważna jest dla nas ciągłość – dbamy o chronologię i tradycję tej wystawy, kontynuując dzieło rozpoczęte ponad trzy dekady temu. Współcześnie inicjatywę organizacji wystaw w Częstochowie podjęto w 1992 roku. To olbrzymia zasługa ówczesnych dyrektorów Ośrodka Doradztwa Rolniczego – świętej pamięci Stanisława Juchnika oraz Jacka Lupy. Ta pierwsza powojenna edycja była bardzo skromna: w Alejach NMP stanęło kilkunastu wystawców z maszynami, a w sali gimnastycznej Liceum Sienkiewicza zaprezentowano plony i snopki zbóż. Odwiedziło ją wówczas około dziesięciu tysięcy osób. Wystawą zainspirował się ówczesny Krajowy Duszpasterz Rolników, biskup Andrzejewski, który poprosił dyrekcję o kontynuowanie przedsięwzięcia. Do dziś ściśle współpracujemy z Episkopatem, a funkcję Krajowego Duszpasterza Rolników pełni obecnie biskup Leszek Leszkiewicz, z którym również współpracujemy. Warto jednak pamiętać o głębszym wymiarze historycznym. Nasza wystawa bezpośrednio nawiązuje do słynnej Wystawy Przemysłu i Rolnictwa z 1909 roku. W czasach zaboru rosyjscy polscy działacze doprowadzili do zorganizowania w Częstochowie monumentalnego wydarzenia. Głównym magnesem był klasztor jasnogórski, znany od wieków z tradycji



religijnych. Polacy mentalnie przygotowywali się wtedy do odzyskania niepodległości. Wystawa z 1909 roku trwała aż dwa miesiące i była jedną z największych w całym okresie zaborów. Do dziś w Parku Staszica użytkowane są wybudowane wówczas obiekty: Pawilon Wystawowy, Zagroda Włociańska oraz budynek Muzeum Przemysłu Ludowego.

Przez lata wydarzenie mocno ewoluowało. Jakie nowości przygotowano dla odwiedzających w tym roku?

To moja trzecia wystawa w roli dyrektora, choć pamiętam jeszcze tę pierwszą z 1992 roku, przy której również pracowałem. Zmiany są widoczne gołym okiem. Przede wszystkim wydłużyliśmy czas trwania wydarzenia. Dawniej program realizowany był w sobotę i niedzielę, przez co zaproszeni goście, przedstawiciele ministerstw czy izb rolniczych nie mieli czasu na spokojne dyskusje. W ubiegłym roku po raz pierwszy włączyliśmy piątek do oficjalnego harmonogramu i przenieśliśmy uroczysty koncert na piątkowy wieczór. W tym roku kontynuujemy ten układ – w piątek o godzinie 17:00 wystąpi zacy i renomowany Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego. Najważniejszą nowością bieżącej edycji jest jednak mocny akcent naukowy. Jako doradztwo rolnicze jesteśmy ściśle związani z nauką. Po owocnych rozmowach z władzami Uniwer-

sytetu Jana Długosza w Częstochowie – rektorami prof. Bogusławem Przyworą i prof. Januszem Kapuśniakiem – piątkowy program rozpoczynamy o godzinie 9:00 wielką Ogólnopolską Konferencją Naukową w auli UJD przy ul. Armii Krajowej. Konferencja przebiegać będzie zgodnie z kanonami akademickimi: z wykładem inauguracyjnym, panelami dyskusyjnymi z udziałem naukowców, przedstawicieli resortów rolnictwa oraz edukacji, a na koniec wypracowane zostaną konkretne wnioski i rekomendacje dla branży.

Co będzie czekało na zwiedzających podczas głównej części wystawy wokół Jasnej Góry?

Zapowiedzieli się znani goście: kierownictwo Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na czele z ministrem Stefanem Krajewskim i wiceministrem Adamem Nowakiem, wiceminister edukacji Henryk Kiepusza, przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych oraz ojcowie paulini. Wydarzenie tradycyjnie odbywa się pod Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Karola Nawrockiego. Na zwiedzających czeka ogromny przebieg atrakcji. Będzie można zobaczyć wystawę bydła oraz drobnego inwentarza, a także widowiskowy pokaz zaganiania owiec przez psy pasterskie. Obok najnowocześniejszych maszyn prezentujemy zabytkowy

sprzęt rolniczy, który przejedzie ulicami wokół Jasnej Góry. Spojrzenie na maszyny sprzed pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu lat budzi sentyment, ale i uświadamia nam tempo postępu technologicznego. Obok historii pokazujemy rolnictwo 4.0 – sztuczną inteligencję, roboty polowe oraz drony z kamerami hiperspektralnymi. W Śląskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego zakupiliśmy taki sprzęt i na naszym 12-hektarowym polu doświadczalnym w Mikołowie prezentujemy rolnikom, jak nalot drona pozwala precyzyjnie ustalić dawki nawozów wraz z mikroelementami na konkretnych fragmentach pola. Nie zabraknie również tradycyjnych targów pszczelarskich, ogrodniczych, stoisk z owocami, warzywami, krzewami i kwiatami ozdobnymi. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa organizuje tuż przy scenie konkurs „Polska Smakuje - Bitwa Regionów”, w którym Koła Gospodyń Wiejskich będą rywalizować o tytuł najlepszej potrawy. Przygotowaliśmy także strefę „Zdrowie Kobiet” z profilaktycznymi badaniami medycznymi i poradami specjalistów, bogatą ofertę dla dzieci oraz stoiska informacyjne instytucji okołorolniczych: ARiMR, KOWR, KRUS i ŚODR. Sobota będzie też momentem wręczenia odznaczeń państwowych, Pucharów Ministra Rolnictwa oraz nagród w wojewódzkich konkursach na najlepsze gospodarstwo ekologiczne, agroturystyczne czy Agroligi.

Dożynkom jasnogórskim od zawsze towarzyszy oprawa kulturalna. Co przygotowano w tym zakresie?

Wież to nie tylko produkcja rolnicza, ale przede wszystkim bogactwo kultury, tradycji i polskiego folkloru. Na scenie głównej przez dwa dni będą występować zespoły prezentowane przez Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi. Bardzo ściśle współpracujemy też z Regionalnym Ośrodkiem Kultury w Częstochowie i jego dyrektor Małgorzatą Majer. Na Placu Biegańskim przygotowaliśmy bogaty program artystyczny. Decyzją Sejmiku Województwa Śląskiego rok 2026 ogłoszono Rokiem Górali, dlatego w weekend w centrum miasta zabrzmia muzyka z Beskidów i Podhala – za-

planowaliśmy m.in. przegląd dziecięcych zespołów góralskich. Dodatkowo w sobotę po południu o godzinie 18:00 na Placu Biegańskim wystąpią muzycy Filharmonii Częstochowskiej z wyjątkowym koncertem dedykowanym 200. rocznicy połączenia Starej Częstochowy i Częstochówki.

Wspomniał Pan o nowoczesnych technologiach, ale jak polska wieś zmienia się pod względem strukturalnym i społecznym?

Przeszliśmy ogromną ewolucję. Jeszcze w latach 80. i 90. mieliśmy w Polsce około 2,4 miliona gospodarstw rolnych. Dzisiaj jest ich około 1,3 miliona. Nastąpiła znaczna konsolidacja gospodarstw i wzrost ich powierzchni. W czasach PRL-u, czyli gospodarki centralnej, dziesięciohektarowe gospodarstwo pozwalało rodzinie utrzymać się z produkcji, bo rynek był zamknięty i regulowany. Po 1990 roku wszedł wolny rynek, a w 2004 roku, po wstąpieniu do Unii Europejskiej, otworzył się rynek europejski i pojawiły się dopłaty bezpośrednie. Trzeba pamiętać, że praca rolnika to nie jest zwykła produkcja przy taśmie, gdzie w razie potrzeby można wyłączyć guzik. Tu pracujemy na żywej materii, a cykl produkcyjny trwa co najmniej rok. Rolnik ponosi ogromne ryzyko pogodowe, rynkowe i biologiczne. Ceny skupu artykułów rolnych bywają relatywnie niskie w stosunku do ponoszonych nakładów na nawozy czy paliwo. Dopłaty bezpośrednie nie są żadnym „prezenterem”, lecz rekompensatą za utracone dochody, ograniczenia środowiskowe i wysokie ryzyko wpisane w ten zawód. Kluczowym wyzwaniem na przyszłość jest sukcesja pokoleniowa. Młodzi ludzie uciekają ze wsi, jeśli nie widzą tam godziwych warunków do życia i inwestowania. Dzisiejsza wieś to nie ta z dawnych opowieści, ale nowoczesny warsztat pracy z dostępem do internetu i niejednokrotnie najnowszymi technologiami. Musimy stworzyć młodym rolnikom stabilne warunki dochodowe, by chcieli przejmować gospodarstwa po rodzicach. W przeciwnym razie stanie pod znakiem zapytania to, co najważniejsze – bezpieczeństwo żywnościowe całego kraju.

Jaką rolę w tym procesie odgrywa Śląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego i co na co dzień oferujecie rolnikom?

Naszą główną misją jest bycie łącznikiem między nauką a praktyką rolniczą. Idee tworzy nauka – najpierw powstają koncepcje, potem są testowane, a my jako doradztwo przejmujemy tę wiedzę i wdrażamy ją bezpośrednio w gospodarstwach. Edukujemy i doradzamy rolnikom w kwestiach technologicznych, ekonomicznych i formalnych. Dysponujemy m.in. 12-hektarowym polem doświadczalnym w Mikołowie, gdzie na żywo demonstrujemy najnowsze rozwiązania z zakresu rolnictwa precyzyjnego. Wykorzystujemy tam zakupione przez nas drony z kamerami hiperspektralnymi oraz maszyny samobieżne – pokazujemy, jak za pomocą nalotów badać zapotrzebowanie gleby na azot czy mikroskładniki, co pozwala precyzyjnie dawkować nawozy i ograniczać koszty. Organizujemy pokazy, szkolenia i konferencje, a podczas samej Wystawy nasi doradcy są do pełnej dyspozycji rolników na stoiskach informacyjnych.

To apel także do mieszkańców miast?

Zdecydowanie tak. Tu dotykamy kluczowej kwestii, jaką jest bezpieczeństwo żywnościowe naszego kraju. Na co dzień aż tak nie dostrzegamy znaczenia rolnictwa, bo idziemy do osiedlowego sklepu i widząc pełne półki, bierzemy produkty do koszyka. Jednak w sytuacji jakiegokolwiek kryzysu międzynarodowego każdy kraj zamyka granice i w pierwszej kolejności zabezpiecza własnych obywateli. Żywność musimy jeść co najmniej trzy razy dziennie i wszystkim nam zależy, aby była ona zdrowa, bezpieczna i wyprodukowana u nas.

Dlatego gorąco zapraszam mieszkańców miast i całe rodziny do odwiedzenia XXXV Krajowej Wystawy Rolniczej w dniach 4-6 września 2026 roku w Częstochowie. To doskonała okazja, by zobaczyć, jak trudna, ale i nowoczesna jest dzisiejsza praca na wsi, poczuć wyjątkową atmosferę polskiego folkloru oraz lepiej zrozumieć wartość ziemi, która nas wszystkich żywi.

Rozmawiał Piotr Ciastek

REKLAMA

0011571642





KRAJOWA WYSTAWA ROLNICZA

RP
Patronat Honorowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Karola Nawrockiego



SKANUJ KOD
I ZOBACZ WIEŚC

PROGRAM KRAJOWEJ WYSTAWY ROLNICZEJ

4-6 WRZEŚNIA 2026 R.

4 WRZEŚNIA 2026 R. (PIĄTEK)

GODZ. 09:00 KONFERENCJA NAUKOWA „NAUKA DLA ROLNICTWA I BEZPIECZEŃSTWA ŻYWNOSCIOWEGO – TRADYCJA, INNOWACJE I ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ” – UNIWERSYTET JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE

GODZ. 17:00 KONCERT INAUGURUJĄCY XXXV KRAJOWĄ WYSTAWĘ ROLNICZĄ – FILHARMONIA CZĘSTOCHOWSKA (WSTĘP BILETOWANY)
WYSTĘP REPREZENTACYJNEGO ZESPOŁU ARTYSTYCZNEGO WOJSKA POLSKIEGO (WRĘCZENIE ODZNACZEŃ I PUCHARÓW).

5 WRZEŚNIA 2026 R. (SOBOTA)

GODZ. 09:15 OTWARCIE KONKURSU KULINARNEGO „POLSKA SMAKUJE”
GODZ. 10:00-12:00 OTWARCIE WYSTAWY (SCENA PARKING JASNOGÓRSKI - WSTĘP WOLNY) WYSTĄPIENIA ZAPROSZONYCH GOŚCI NA XXXV KRAJOWEJ WYSTAWIE ROLNICZEJ WRĘCZENIE PUCHARÓW PRZEMARZ GOŚCI HONOROWYCH W TOWARZYSTWIE MŁODZIEŻOWEJ ORKIESTRY DĘTEJ Z KONOPISK Z UDZIAŁEM MAŻORETEK DO STOISKA MRIRW I INSTYTUCJI OKOŁOROLNICZYCH NA TERENIE WYSTAWY- PARKING JASNOGÓRSKI
GODZ. 11:00-14:00 STOISKO MINISTERSTWA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI – OTWARCIE PRZEZ MINISTRA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI. WSPÓLNE ZWIEDZANIE WYSTAWY
GODZ. 13:00-14:00 OGŁOSZENIE WYNIKÓW KONKURSU KULINARNEGO „POLSKA SMAKUJE” ORAZ WRĘCZENIE NAGRÓD
GODZ. 15:00 PRZEJAZD ZABYTKOWYCH MASZYN ROLNICZYCH
GODZ. 11:30-16:00 WYSTĘPY ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH – NARODOWY INSTYTUT KULTURY I DZIEDZICTWA WSI – (SCENA GŁÓWNA PARKING JASNOGÓRSKI)
GODZ. 13:00-15:00 PLAC BIEGAŃSKIEGO CZĘSTOCHOWA - WYSTĘPY ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH
GODZ. 18:00 PLAC BIEGAŃSKIEGO CZĘSTOCHOWA - KONCERT ORKIESTRY FILHARMONII CZĘSTOCHOWSKIEJ
GODZ. 9:00-18:00 STOISKA HANDLOWE (ALEJE NMP)

6 WRZEŚNIA 2026 R. (NIEDZIELA)

GODZ. 11:00-13:00 UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA DOŻYŃKOWA Z UDZIAŁEM PREZYDENTA RP I MINISTRA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI – BŁONIA JASNOGÓRSKIE
GODZ. 12:00 WRĘCZENIE PUCHARÓW DLA HODOWCÓW BYDŁA MIĘSNego I KONI – FINAL REGIONALNY - (TEREN WYSTAWY ZWIERZĄT)
GODZ. 11:30-16:00 WYSTĘPY ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH – NARODOWY INSTYTUT KULTURY I DZIEDZICTWA WSI – (SCENA GŁÓWNA PARKING JASNOGÓRSKI)
GODZ. 16:00-18:00 PLAC BIEGAŃSKIEGO CZĘSTOCHOWA KONCERTY ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH
GODZ. 8:00-18:00 STOISKA HANDLOWE (ALEJE NMP)

5-6 WRZEŚNIA 2026 R. (PARKING JASNOGÓRSKI) STREFA PROFILAKTYKI ZDROWIA KOBIEC

ORGANIZATORZY



CZĘSTOCHOWA

WSPÓŁORGANIZATORZY



PATRONAT MEDIALNY



Od podziemnego zrywu do rolniczej stolicy kraju. Dlaczego dożynki odbywają się na Jasnej Górze?

Katarzyna Stacherczak
katarzyna.stacherczak@polskapress.pl

Ogólnopolskie święto dziękczynienia za plony na stałe wpisało się w kalendarz najważniejszych wydarzeń polskiej wsi. Co roku Dożynki Jasnogórskie gromadzą w Częstochowie tysiące rolników z całego kraju. To nie tylko czas modlitwy, ale też barwna manifestacja bogactwa naszej kultury ludowej. Jak zrodziła się ta tradycja?

Dla każdego gospodarza dożynki to najważniejszy moment w roku – symboliczne zamknięcie czasu wyteżonej pracy i bezpiecznego zakończenia żniw. Tradycja plecenia wieńców i ścinania ostatnich kłosów zbóż sięga na ziemiach polskich XVI wieku, jednak centralne obchody o charakterze krajowym to pomysł znacznie młodszy. Pierwsze oficjalne dożynki prezydenckie odbyły się 28 sierpnia 1927 roku w Spale z inicjatywy Ignacego Mościckiego. Ściągnęły wówczas około 10 tysięcy osób ze wszystkich regionów odrodzonej Rzeczypospolitej i przetrwały aż do wybuchu II wojny światowej.



Polska wieś w pigułce. Dożynki Jasnogórskie zachwycają różnorodnością wieńców

Odważny krok w stanie wojennym

Samo świętowanie na Jasnej Górze narodziło się w wyjątkowo dramatycznych okolicznościach. Pierwsze Dożynki Jasnogórskie zorganizowano 44 lata temu – w 1982 roku, czyli w ponurych realiach stanu wojennego. O oficjalnym, państwowym charakterze nie mogło być wtedy mowy.

Był to zryw środowisk chłopskich, niezależnych rolników oraz działaczy zarejestrowanego rok wcześniej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Podziemne struktury odpowiedziały na zaproszenie Prymasa Polski, skierowane do ludzi wsi z okazji jubileuszu 600-lecia

obecności Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Od tamtego momentu Częstochowa na przełomie sierpnia i września regularnie staje się stolicą polskiego rolnictwa, a dawna podziemna inicjatywa z czasem zyskała status oficjalnego święta z udziałem najwyższych władz państwowych.

Dziś za organizację uroczystości odpowiada Krajowe Duszpasterstwo Rolników. Instytucja ta powstała jako Komisja Duszpasterstwa Rolników przy Konferencji Episkopatu Polski w grudniu 1982 roku – zaledwie kilka miesięcy po pierwszych jasnogórskich dożynkach. Oprócz wsparcia duchowego, duszpasterstwo od dekad stawia na edukację,

oświatę i aktywne wspieranie społeczności wiejskich w codziennym życiu.

Tradycja spotyka nowoczesność

Choć ogólnokrajowe spotkania w Częstochowie mają nieco ponad czterdziestoletnią historię, idealnie wpisują się w dawną tradycję pielgrzymek chłopskich. Jasnogórskie dożynki to jednak znacznie więcej niż liturgia. To przede wszystkim unikalny pokaz regionalnego folkloru, tradycyjnych strojów i misternie uwitych wieńców, które zachwycają precyzją wykonania.

Współczesna wieś to silna gałąź gospodarki, co wyraźnie widać podczas towarzyszących świętu wydarzeń. Tradycją stała się już Krajowa Wystawa Rolnicza, która w tym roku odbywa się po raz 35. Wydarzenie nawiązuje do historycznej Wystawy Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie z 1909 roku. Bogate stoiska, prezentacje najnowszego sprzętu, targi nasienne oraz regionalne kulinaria przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich szczelnie wypełniają jasnogórskie parkingi oraz same Aleje Najświętszej Maryi Panny. To tutaj, w sercu Częstochowy, historia i dawny obyczaj płynnie łączą się z nowoczesnym rolnictwem.

Słomiane minionki, traktory i baby, czyli wielki boom na witacze dożynkowe!

Katarzyna Stacherczak
katarzyna.stacherczak@polskapress.pl

Kto podróżuje przez polskie wsie na przełomie sierpnia i września, ten doskonale wie, że wyobraźnia mieszkańców nie zna granic.

Wszystko zaczyna się od kilku wielkich balotów słomy, które po żniwach zostają na polach. Kiedyś służyły wyłącznie jako pasza lub ściółka dla zwierząt. Dziś, dzięki kreatywności kół gospodyń wiejskich, strażaków z OSP i lokalnych społeczności, zamieniają się w prawdziwe dzieła sztuki.

Choć współczesne witacze wyglądają jak czysta zabawa, etnografowie widzą w nich idealne odbicie tego, jak technologia zmieniła polską wieś. Dawny, ręcznie wiązany snopiek odszedł do lamusa. Dziś krajobraz późniwny zdominowany jest przez idealnie równe, sprasowane przez potężne maszyny bele.

To właśnie ta technologiczna zmiana – wejście na polskie pola nowoczesnych pras zwijających – dała mieszkańcom wsi genialny i darmowy materiał. Wielkie, geometryczne „klocki” ze słomy pozwalają na budowanie konstrukcji, o jakich dawniej nikomu się nie śniło. Można



Korowód dożynkowy w Woźnikach

więc powiedzieć, że współczesny witać to radosny pomnik postępu i mechanizacji rolnictwa.

Jeszcze kilkanaście lat temu witacze były skromniejsze – najczęściej składały się z ułożonych snopków zbóż, paru dyni i prostego napisu „Witamy na Dożynkach”. Obecnie na wsiach panuje prawdziwa rewolucja kreatywności. Ze słomy powstają potężne traktory (z kołami z mniejszych bel), gigantyczne wiejskie baby i gospodarze w tradycyjnych strojach, a nawet postacie z bajek, takie jak Minionki, Shrek czy smurfy.

Mieszkańcy dbają o każdy detal. Do dekoracji używa się starych ubrań, kapeluszy, chust, a nawet plakatówek i sprayów, którymi maluje się twarze słomianych kukieł. Często instalacjom towarzyszą zabawne i rymowane hasła, które mają rozbawić przejeżdżających kierowców.

Kunst, tradycja i... żywe papużki, czyli sekrety dożynkowego wieńca

Katarzyna Stacherczak
katarzyna.stacherczak@polskapress.pl

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów dożynek – obok oczywiście chleba – są wieńce. To najpiękniejszy symbol święta dziękczynienia za plony. Rolnicy, którzy co roku przybywają na Jasną Górę, zawsze mają ze sobą te misternie wykonane dzieła sztuki. W każdym z nich widać kunst, pasję i ogromne oddanie.

Tradycja wicia wieńców z pozostawionych na polu zbóż, z kiści czerwonej jarzębiny, orzechów, owoców, kwiatów i kolorowych wstążek od wieków oficjalnie rozpoczynała

obchody święta plonów. Dawniej dzieła te nazywano po prostu „plonem”, ponieważ uosabiały cały zebrany urodzaj.

Praca nad wieńcem zawsze zaczyna się od zebrania złotych kłosów i przygotowania stelaża. Najczęściej wplata się w niego kłosy z tzw. „równianki” oraz garście zżętych, niemłóconych zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Całość ubogaca się owocami i warzywami – wszystkim, czym obrodziła ziemia.

W przeszłości wieńce żniwne najczęściej przybierały kształt korony węgierskiej. Składały się z tzw. obrączki, czyli grubego warkocza zrobionego ze zboża, oraz dwóch przymocowanych do niej warkoczy wygie-



Polska wieś w pigułce. Dożynki Jasnogórskie zachwycają różnorodnością wieńców

tych kabłąkowo. Miejsce ich krzyżowania się przewiązywano jedwabnymi wstąż-

kami – najczęściej białymi, żółtymi, czerwonymi i szafirowymi.

Co ciekawe, dawniej w wieńcach umieszczano także żywe, a z czasem sztuczne ptactwo: koguty, kaczęta lub małe gąski. Miało to zapewnić piękny i zdrowy przychówek w gospodarstwie. Choć dziś odchodzi się od tego zwyczaju, tradycja potrafi zaskoczyć. W 2018 roku na Jasnej Górze udało nam się wypatrzyć wieniec... z żywymi papużkami!

Dawniej wieniec niosła na głowie lub wyciągniętych rękach najlepsza żniwiarka, wspierana przez parobków i innych żeńców. Za nią postępował odświętnie ubrany orszak żniwiarzy z przybranymi kwiatami kosami i sierpami.

Wieniec niesiono do poświęcenia, a potem w uroczystym pochodzie ruszano do domu gospodarza. Po święcie



Polscy Rolnicy i towarzyszący im przemysł spożywczy mają podparcie w ukształtowanej na przestrzeni dziejów tradycji.

Czerpią z ulepszanej z pokolenia na pokolenie technologii i sposobów produkcji. Korzystają ze zdobyczy nauki. Ich gospodarstwa uzbroiły się w nowoczesny sprzęt rolniczy. Pozytywnie wpływają na postrzeganie Państwa i konkurencyjność naszej gospodarki.

Sytuacja na rynku wewnętrznym i światowym wymaga stosowania instrumentów wsparcia aktywnej polityki rolnej oraz minimalizowania wpływu negatywnych zjawisk przyrodniczych czy wynikających z nieuczciwej konkurencji. **Tylko dalszy rozwój obszarów wiejskich zapewni naszym konsumentom bezpieczną, zdrową, w odpowiedniej ilości, różnorodną, atrakcyjną i smaczną żywność.** Czasy, w których przyszło nam żyć i pracować nie tolerują błędów, niedoborów w znajomości przepisów, prze-gapionych terminów i nieprawidłowości w działaniu. Nasi Rolnicy, chyba nikt w to nie wątpi, zasługują i wymagają wspierania w działaniu.

Dlatego powstał KOWR, którego Oddział Terenowy w Częstochowie dedykuje swoją pracę na rzecz rolników oraz podmiotów z sektora rolno-żywnościowego zwłaszcza z terenu woj. śląskiego.

Struktura OT prezentuje się następująco:

- Wydział Finansowo-Księgowy i Windykacji
- Wydział Organizacyjny
- Wydział Rozwoju Rynków Rolnych
- Wydział Kształtowania Ustroju Rolnego i Gospodarowania Zasobem
- Wydział Kontroli na Miejscu i Nadzoru Właścicielskiego

Aby być możliwie blisko rolników z każdego powiatu województwa śląskiego w ramach OT w Częstochowie działa zlokalizowana w Mikołowie Sekcja Zamiejscowa, ułatwiająca bezpośredni kontakt z naszymi specjalistami rolnikom w szczególności z powiatów południowych.

Pomagamy i wyjaśniamy. **Wdrażamy instrumenty pomocowe i regulujące wynikające z przepisów krajowych i unijnych.** Realizujemy nadzór i kontrolujemy. Umożliwiamy obiektywną ocenę sytuacji, wyciąganie wniosków i dostarczamy niezbędnych do analiz oraz prognoz informacji źródłowych. W efekcie, jeśli zajdzie taka potrzeba, możemy możliwie szybko interweniować. **Wspierając Rolników minimalizujemy negatywne wpływy różnych zjawisk** (od niezapłaconych faktur za sprzedane produkty, po pomoc ofiarom klęsk powodzi czy suszy).

Zapewniamy kompetentną obsługę. Jeśli tylko mieści się to w naszych możliwościach pomagamy w rozwiązywaniu problemów, z którymi borykają



się rolnicy. **Służymy pomocą** w przypadkach trudności z prawidłowym wypełnieniem wniosków i innych dokumentów składanych w KOWR. Choć czasu z racji licznych obowiązków brakuje w naszym OT uważnie **wsluchujemy się w to, co mają do powiedzenia Rolnicy.**

Nasze wydziały i sekcja zamiejscowa zajął się w działaniu, pozwalając na kompleksową, terminową realizację zadań OT, ale i Departamentów w Centrali KOWR.

Poniżej wyliczamy ważniejsze spośród szeregu zadań **Wydziału Kształtowania Ustroju Rolnego i Gospodarowania Zasobem:**

- gospodarowanie Zasobem Własności Rolnej Skarbu Państwa (ZWRSP): sprzedaż, dzierżawa, zamiany gruntów; przygotowanie nieruchomości do obrotu; przekazywanie działek do jednostek samorządu terytorialnego na cele publiczne (drogi, inwestycje);
- organizowanie przetargów na sprzedaż i dzierżawę ziemi z ZWRSP: publiczne, ogłaszane w BIP; z określonymi warunkami;
- wykonywanie uprawnień Skarbu Państwa w obrocie ziemią rolną: m.in. prawo pierwokupu i nabycia, gdy wymaga tego ochrona ładu gruntowego;
- wydawanie zgód na nabycie nieruchomości rolnych przez podmioty inne niż rolnik indywidualny: w szczególności uzasadnionych przypadkach na podstawie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego (UKUR).

Dzięki wysiłkom pracowników OT KOWR w Częstochowie, tylko w tym roku na podstawie umów sprzedaży dotyczących 35 ha ziemi **uzyskano ponad 20 mln zł dla budżetu. Wydzierżawiliśmy** kolej-

ne obszary rolnicze z zasobu znajdującego się pod pieczęcią OT KOWR w Częstochowie – **w tym roku dodatkowo ponad 375 ha w ramach 116 umów z rolnikami. Rok trwa i szykujemy kolejne przetargi!**

Mając pieczęć nad Zasobem Skarbu Państwa, systematycznie **zmniejszamy ilość ziemi bezproduktywnej, niezagospodarowanej.** System dzierżaw nieruchomości rolnych z jednej strony zapewnia dostęp do dodatkowych areatów rolnikom, a z drugiej zwiększa dochody Państwa. **W uzasadnionych przypadkach, przy spełnieniu ustawowych obostrzeń przekazujemy nieruchomości nieodpłatnie np. gminom,** na konkretne cele publiczne. Powstają w ten sposób obiekty i miejsca sportu i rekreacji. Niszczące budynki są rewitalizowane, by służyć lokalnym społecznościom w kolejnych dekadach. **Stoimy na straży zapisów ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego,** którą uchwalono mając na względzie potrzebę zapewnienia właściwego zagospodarowania ziemi rolnej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Nadzorujemy realizację przez nabywców ustawowych zobowiązań. **Wszystko po to, aby nieruchomości rzeczywiście zasiłały potencjał rolny naszego kraju, a gospodarstwa rodzinne miały możliwość czerpania z niego i zapewnienia produktów najwyższej jakości konsumentom.**

Istotną zadanią prawidłowej realizacji zadań spoczywających na OT KOWR w Częstochowie jest każda komórka organizacyjna, każdy pracownik. Warto jednak podkreślić wkład **Wydziału Finansowo-Księgowego i Windykacji** wspierający gospodarstwa rolne oraz podmioty działające lub realizujące

przedsięwzięcia na obszarach wiejskich. Mając narzędzia do udzielania pomocy finansowej, umożliwiamy rolnikom zachowanie płynności finansowej i zrealizowanie zamierzonych przez nich celów. Przypominamy, że obecnie możliwe są następujące formy wsparcia:

- udzielenie pożyczek pomocowych dla gospodarstw rolnych, pożyczek dla Przedsiębiorców zajmujących się skupem, przechowywaniem oraz przetwarzaniem produktów rolnych, pożyczek na działania innowacyjne i rozwojowe w gospodarstwach rolnych;
- udzielenie ulg w formie odroczenia, rozłożenia na raty lub umorzenia należności;
- obniżenia czynszu dzierżawnego za grunty w zw. ze stratami poniesionymi w wyniku zdarzeń wynikających z negatywnego działania sił przyrody;
- udzielenie bezzwrotnej pomocy finansowej na realizację przedsięwzięć wspierających rozwój, wizerunek oraz bezpieczeństwo obszarów wiejskich.

W strukturze naszego OT znajduje się **Wydział Rozwoju Rynków Rolnych.** Zadania w nim realizowane pozwalają na kształtowanie świadomości konsumentów od ich najmłodszych lat. W dobie barów szybkiej obsługi, realizując **Program dla szkół** w woj. śląskim dzieci klas I-IV nie tylko z miast, ale i terenów wiejskich poznają zdrową alternatywę diety w formie porcji warzywnych, owocowych i mlecznych. Taki przykład: kontrolerzy KOWR zasygnalizowali na podstawie wypowiedzi kadry jednej z kontrolowanych szkół, że wiele dzieci dzięki udziałowi w programie przekonało się do naturalnych kefirów i jogurtów, choć na początku zdziwione były, że w odróżnieniu od tych spożywanych w domu „ani nie są słodkie, ani owocowe, a smakują!”. Z Programu dla szkół w roku szkolnym 2025/2026 skorzystało z województwa śląskiego w komponencie mlecznym **192 133** dzieci oraz w komponencie owocowo-warzywnym **191 864** dzieci z klas I-IV.

Oczywiście nie zapominamy o dorosłych ani o producentach. KOWR realizuje kampanię pod hasłem **#KupujŚwiadomie** zachęcając polskich producentów żywności do uczestnictwa w systemach jakości. Z głównymi komunikatami KOWR dociera równoległe do konsumentów, zachęcając ich do zwracania uwagi na oznaczenia i certyfikaty żywności zamieszcza-

ne na opakowaniach, w tym: znak **PRODUKT POLSKI**, logo produkcji ekologicznej czy unijne oznaczenia: **Chroniona Nazwa Pochodzenia, Chronione Oznaczenie Geograficzne i Gwarantowana Tradycyjna Specjalność.**

Realizujemy zapisy wynikające z Ustawy o Funduszu Ochrony Rolnictwa. Rolnicy dzięki temu mogą ubiegać się o rekompensatę z Funduszu Ochrony Rolnictwa w przypadku nieotrzymania zapłaty za sprzedane produkty rolne od niewypłacalnego podmiotu skupującego, przetwarzającego lub przechowującego produkty rolne. Celem Funduszu jest częściowe lub całkowite zrekompensowanie producentom rolnym strat wynikających z upadłości lub niewypłacalności kontrahentów. W **2026 r.** dla wniosków złożonych w pierwszym terminie naboru **ustalono stawkę rekompensaty na poziomie 100%** należnej kwoty, co oznacza wypłatę pełnego wyliczonego wsparcia dla uprawnionych beneficjentów. OT KOWR w Częstochowie wypłacił w tym roku rekompensaty na kwotę **1 095 216,78 zł!**

Jako KOWR propagujemy wykorzystanie odnawialnych źródeł energii w rolnictwie i na terenach wiejskich. Wspieramy także osoby najbardziej potrzebujące, uczestnicząc w realizacji projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach programu **Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021-2027** docierającego z paczkami żywnościowymi czy działaniami o charakterze edukacyjnym do ludności zarówno miast, jak i wsi.

Wydział Kontroli na Miejscu i Nadzoru Właścicielskiego wykonując kontrole i nadzory dostarcza komórkom merytorycznym danych z terenu niezbędnych w procesie decyzyjnym. Jest to najbardziej mobilna część OT, która co do zasady realizuje czynności w terenie (w podmiotach gospodarczych, organizacjach charytatywnych, szkołach), ale także w gospodarstwach rolnych. Swoje działania rozpoczyna od przygotowań do czynności, pozyskując materiały wyjściowe od komórek merytorycznych.

Podsumowując: zakres działalności KOWR, jest bardzo zróżnicowany – dotyczy ponad 70 procesów/ mechanizmów/ programów/zadań wynikających z ustaw i rozporządzeń i choć tu, w Częstochowie nie uczestniczymy w realizacji każdego spośród nich, stanowimy niezbywalne ogniwo, bez którego KOWR nie mógłby zrealizować całokształtu zobowiązań ustawowych i osiągnąć założone cele.

I najważniejsze. Choć dziś przy Rolniczym Świącie wyliczanie i szczegółowe charakteryzowanie całego obszaru działalności KOWR OT Częstochowa zdaje się błędną, musi zostać podkreślone, że **swoją pracą służymy polskim Rolnikom! Jesteśmy z nich dumni!**

Tym, którzy jak ich pradiadowie w tym czasie, gdy zboża już zebrali i pięknym obyczajem niosą z dumą wieniec dożynekowy, aby wszem i wobec pokazać efekty swego trudu i znoju – **serdecznie dziękujemy!**

#KUPUJŚWIADOMIE

www.kupujswiadomie.gov.pl





Danków świętował dożynki Powiatowo-Gminne 2026. Piękny korowód. Ania Wyszconi na finał "Jarmarku nad Liswartą"

Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

Niedziela była kulminacją tegorocznego święta w Dankowie. Dożynkowy korowód, uroczysta msza, tradycyjne obrzędy, widowiska i koncert Ani Wyszconi wypełniły drugi dzień Jarmarku nad Liswartą.

Dwudniowy Jarmark nad Liswartą rozpoczął się w sobotę 29 sierpnia. Pierwszy dzień wypełniły występy dzieci i młodzieży, taniec, muzyka ludowa, inscenizacje historyczne oraz koncert Kapeli Dejcje Pozór. Wieczorem publiczność obejrzała koncert galowy Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny „A to Polska właśnie”, a dzień zakoń-

czyła zabawa z DJ-em Liness. Niedziela, 30 sierpnia, była drugim i zarazem finałowym dniem Jarmarku nad Liswartą w Dankowie. Wydarzenia rozpoczęły się od uroczystego przejścia korowodu dożynkowego spod Urzędu Gminy Lipie na wały przy Sanktuarium Matki Bożej Dankowskiej. Następnie odprawiona została polowa msza święta dziękczynna. Potem rozpoczęła się oficjalna część Dożynek Powiatowo-Gminnych oraz drugiego dnia jarmarku. Nie zabrakło hymnu państwowego, ceremoniału wręczenia chleba gospodarzom dożynek, powitania gości i wystąpienia okolicznościowych.

Ważnym elementem uroczystości była prezentacja wieńców dożynkowych. Wręczono również statuetki wyróż-

nionym rolnikom, przedsiębiorcom, przetwórcom i sołtysom. Rozstrzygnięto konkurs na wieniec dożynkowy, a Koła Gospodyń Wiejskich otrzymały podziękowania. Oficjalną część zakończyło odśpiewanie Roty.

Ania Wyszconi na finał

Niedzielne popołudnie należało również do muzyki i widowisk. O godz. 17 rozpoczął się program artystyczny „Rozśpiewany Danków”, w którym wystąpili stypendyści powiatu klubuckiego. Chwilę później Zespół Regionalny Roznowska Dolina zaprezentował pierwszą część widowiska „Wesele Kasi i Jonka”, poświęconą oczepinom. Towarzyszyła jej wielka degustacja weselnego jadła.

Program historyczny powrócił wraz z kolejnymi sce-

nami inscenizacji. Widzowie zobaczyli „Kto żyw, hajda na Szwedę!”, a później „Zgłiszcza i lament” oraz „Królewski blask w Dankowie”. Pomiedzy kolejnymi odsłonami historycznej opowieści wystąpił zespół folklorystyczny Grodzianie, a Zespół Regionalny Roznowska Dolina zaprezentował drugą część „Wesela Kasi i Jonka”, tym razem z tańcami weselnymi.

Wieczorem na scenie pojawiła się sekcja wokalna GOK w Lipiu z programem „Melodie dawnych lat”. Najważniejszym muzycznym punktem niedzieli był jednak koncert Ani Wyszconi, która wystąpiła jako gwiazda drugiego wieczoru. Po koncercie zabawa przeniosła się w rytm muzyki DJ-a Krisa, który poprowadził „Bal u weselników”.



„Archiwum X” rozwikłało sprawę gwałtu i rozboju w Częstochowie sprzed 24 lat. Zbadali mikroskopijną próbkę

Katarzyna Stacherczak
katarzyna.stacherczak@polskapress.pl

Przez 24 lata był pewien, że zbrodnia z Częstochowy ujdzie mu na sucho – dziś 52-letni recydywista, który zaciągnął w krzaki, brutalnie pobił i zgwałcił wracającą z pracy kobietę, a na koniec ukradł jej pieniądze, siedzi w celi dzięki detektywom z „Archiwum X” i jednej mikroskopijnej próbce DNA.

Do przestępstwa doszło wieczorem 12 czerwca 2002 roku na jednym z częstochowskich osiedli. 43-letnia kobieta wracała z pracy do domu. Gdy wysiadła z autobusu i przechodziła między blokami, została niespodziewanie zaatakowana. - Napastnik wciągnął ją w pobliskie krzaki. Mężczyzna, bijąc pokrzywdzoną po głowie, zmusił ją do obcowania płciowego, a następnie zabrał z jej torebki znalezione tam pieniądze.

dze – relacjonuje prokurator Tomasz Ozimek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

Mimo zabezpieczenia śladów biologicznych na miejscu zdarzenia, ówczesne możliwości technologiczne nie pozwoliły na wykrycie sprawcy. Śledztwo formalnie umorzono.

- Sprawa została umorzona z powodu niewykrycia sprawcy, jednak policjanci o niej nie zapomnieli. W dalszym ciągu pozostawała ona w zainteresowaniu śledczych z Wydziału Kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie oraz tzw. „Archiwum X” Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach - podkreśla podkomisarz Barbara Poznańska, rzecznik prasowy częstochowskich policjantów.

Przełom po latach i zatrzymanie w Szczecinie

Ponowna weryfikacja dowodów pozwoliła wytypo-



„Archiwum X” rozwikłało sprawę gwałtu i rozboju w Częstochowie sprzed 24 lat

wać podejrzanego, który przebywał na drugim końcu Polski.

- Przeprowadzona przez nich szczegółowa analiza materiałów postępowania oraz podjęte czynności pozwoliły na ustalenie, że sprawcą czynu był 52-letni obecnie Andrzej Z. Tym sa-

mym możliwe stało się podjęcie śledztwa na nowo - informuje prokurator Tomasz Ozimek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

Mężczyzna został namierzony i zatrzymany 25 sierpnia w jednym z mieszkań w Szczecinie. Kluczowe oka-

zały się nowoczesne badania laboratoryjne.

- Po jego zatrzymaniu pobrano od niego materiał do badań DNA. Jak się okazało, profil genetyczny był tożsamy z ustalonym wówczas profilem DNA sprawcy - wyjaśnia podkomisarz Barbara Poznańska.

Zarzuty i areszt

52-letni Andrzej Z. został przewieziony do naszego województwa. W Prokuraturze Rejonowej Częstochowa-Południe przedstawiono mu zarzuty gwałtu.

- Prokurator Prokuratury Rejonowej Częstochowa-Południe przedstawił Andrzejowi Z. zarzut przestępstwa zgwałcenia oraz rozboju i spowodowania tzw. lekkich obrażeń ciała u pokrzywdzonej kobiety, popełnionego w warunkach recydywy - wylicza prokurator Tomasz Ozimek.

Zatrzymany nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień. Sąd Rejonowy w Częstochowie uwzględnił wniosek prokuratury i 26 sierpnia zastosował wobec Andrzeja Z. tymczasowe aresztowanie na okres 3 miesięcy.

- Zarzucane podejrzanemu przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności do 12 lat - podsumowuje prokurator Tomasz Ozimek.

REKLAMA

0011574293



ATLANTA
CLINIC

Ortopedia
Fizjoterapia
Chirurgia kręgosłupa
Chirurgia plastyczna
Reumatologia
Diabetologia
Kardiologia
Pediatrica

☎ 34 353 10 85

📍 Lubliniec
Karola Miarki 13

🌐 atlantaclinic.pl



**Specjaliści z wielu dziedzin
w jednym miejscu**



Grzegorz Małecki nowym dyrektorem artystycznym teatru Adama Mickiewicza

Katarzyna Stacherczak
katarzyna.stacherczak@polskapress.pl

Grzegorz Małecki, znany aktor filmowy i teatralny, został dyrektorem do spraw artystycznych w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Częstochowie.

Nowy szef artystyczny to postać doskonale znana. Grzegorz Małecki przez lata budował swoją silną pozycję zawodową na deskach Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie stworzył m.in. wybitną kreację Gustawa-Konrada w „Dziadach”.

- Niezmiernie cieszymy się tę współpracę. Pokładamy w niej absolutnie duże nadzieje - przyznaje Magdalena Woch, dyrektor Teatru Adama Mickiewicza w Częstochowie.

Prywatnie Grzegorz Małecki to syn legendarnej aktorki Anny Seniuk. Sam zyskał ogromną popularność dzięki

licznym rolom ekranowym. Widzowie mogą kojarzyć go z ról w kinowych hitach, takich jak „Lejdis”, „Wałęsa. Człowiek z nadziei”, „Kurier” czy głównej roli w komedii „Bejbis”. Ma na koncie również występy w serialach telewizyjnych takich jak na przykład „Gra z cieniem”, „Na dobre i na złe”, „M jak miłość” czy „Barwy szczęścia”.

- Teatr w Częstochowie ma nieprawdopodobny potencjał i ten potencjał chciałbym jeszcze bardziej wykorzystać - przyznaje Grzegorz Małecki.

W ostatnich latach nowy dyrektor artystyczny częstochowskiego teatru z sukcesami działał także jako reżyser, zdobywając uznanie krytyków za swoje realizacje sceniczne w Warszawie.

- Bardzo chciałbym robić teatr komunikatywny, w najlepszym tego słowa znaczeniu mieszczański. Wiem, że niektórzy mogli zadrzeć na to słowo, ale chodzi mi o spektakle, które opowiadają bliskie

nam, czule i ważne historie. Nie chciałbym, żeby to miejsce stało się jakąś trybuną do politycznych uniesień czy demonstracji - wyjaśnia Grzegorz Małecki.

Receptą na realizację tego planu ma być wysoki poziom artystyczny oraz nowa oferta programowa.

- Chciałbym zaproponować teatr dobry, szlachetny, z najlepszymi twórcami, których już udało mi się zaprosić do naszego teatru. Teatr, który po prostu będzie dla widzów atrakcyjny. Oczywiście jest parę rzeczy, które chcemy tutaj zmienić, może troszkę udoskonalić - przyznaje.

Duet, który Grzegorz Małecki stworzył wraz z Magdaleną Woch, dyrektor placówki, ma przynieść częstochowskiej instytucji nową dynamikę oraz świeże, ambitne spojrzenie na lokalną scenę.

- Grzegorz jest człowiekiem, który jest mi bliski nie tylko w sensie postrzegania teatru i jego otwartości. Mamy

to samo zdanie, że teatr jako miejsce powinno łączyć ludzi, powinno ich pobudzać. Powinno być konglomeratem ludzi i emocji oraz niezwykle ważnym ośrodkiem dla całej społeczności lokalnej - zauważa Magdalena Woch.

Współpraca ma przynieść zmiany nie tylko na scenie, ale również za kulisami.

- Grzegorz bardzo mocno opowiada się w tematach dla nas istotnych, związanych z bezpieczeństwem socjalnym artystów oraz z etyką pracy w teatrze, w którym często przyjęło się uważać przemoc za część pewnego stałego schematu działania i funkcjonowania - podsumowuje Magdalena Woch.

Grzegorz Małecki dołącza tym samym do grona artystów, którzy w przeszłości pełnili funkcję dyrektora artystycznego częstochowskiego teatru. Wcześniej stanowisko to zajmowali Marek Perepeczko, Piotr Machalica oraz Magdalena Piekorz.

Fiasko wielkich planów. Grupa Arche rezygnuje z dzierżawy kempingu „Oleńki”

Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

Nie będzie wielomilionowej inwestycji, nowoczesnego kempingu ani nowej sali konferencyjnej w sąsiedztwie Jasnej Góry. Grupa Arche oficjalnie wycofała się z planów wydzierżawienia terenu popularnej „Oleńki”. Co miasto chce dalej zrobić z tym terenem?

Plany były ambitne i dawały nadzieję na rewolucję w miejskiej infrastrukturze turystycznej. Jeszcze w lutym 2026 roku Rada Miasta Częstochowy - po gorącej debacie - podjęła uchwałę dającą zielone światło na wydzierżawienie Grupie Arche ponad 2,7-hektarowej działki przy ul. Oleńki na okres 30 lat, z odstąpieniem od trybu przetargowego. Władze miasta przekonywały wówczas, że to optymalne rozwiązanie: inwestor miał wyłożyć od 50 do 70 mln zł, płacić regularny czynsz dzierżawny oraz podatki, a miasto zachowałoby kontrolę nad cenny teren, chroniąc go przed niekontrolowaną zabudową.

Zgodnie z przedstawioną wtedy wizją, na terenie zamienionego w ruinę kempingu powstać miała nowoczesna strefa dla kamperów z pełnym zapleczem sanitarnym, kilkanaście całorocznych domków noclegowych, strefa rekreacyjna oraz obiekty konferencyjno-bankietowe połączone z istniejącym już hotelem sieci.

Dziś wiadomo już, że z tych zapowiedzi nic jednak nie wyjdzie. Do magistratu wpłynęło oficjalne pismo od potencjalnego inwestora, które definitywnie przekreśla dotychczasowe ustalenia.

- Z grupy Arche dotarło do nas pismo, w którym po szczegółowej analizie kosztów poinformowano nas, że inwestorowi interesuje wyłącznie zakup tej nieruchomości - wyjaśnia Łukasz Kot, zastępca prezydenta Częstochowy. - Na takie rozwiązanie się jednak nie zdecydowaliśmy. Stwierdziliśmy, że ryzyko jest zbyt duże, by sprzedawać ten teren. To zbyt wartościowa i cenna działka dla miasta. Decyzja ratusza nie jest zaskoczeniem, bo o chronieniu działki przed niekontrolowaną zabudową mówiono od sa-

mego początku sprawy. Wówczas samorządowcy wskazywali, że brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego przy ewentualnej sprzedaży stwarzałby ryzyko, iż prywatny właściciel uzyska warunki zabudowy (WZ) i przeznaczony grunt na dowolny, niekoniecznie zgodny z interesem miasta cel. Dzierżawa miała być bezpiecznym kompromisem, na który - jak się okazuje - nie przystała znana z hotelowej ekspansji Grupa Arche, która tuż za ogrodzeniem „Oleńki” ma swój hotel.

Wycofanie się inwestora sprawia, że teren ten nadal będzie niewykorzystywany. Teren „Oleńki”, stanowiący własność gminy i znajdujący się w trwałym zarządzie MOSiR-u, od ponad pięciu lat pozostaje nieczynny i stopniowo niszczeje. W efekcie rzesze turystów i pielgrzymów odwiedzających Jasną Górę wciąż korzystają z dzikich lub nieprzystosowanych parkingów, wywierając nacisk na sąsiednie obiekty.

Co dalej z kultowym miejscem? Z wypowiedzi przedstawicieli ratusza wynika, że sprawa kempingu nie jest obecnie najwyższym priorytetem inwestycyjnym miasta.

- Rzeczywiście zastanawiamy się, jakie kroki podjąć w tej sytuacji. Kolejność działań jest jednak taka, że w pierwszej kolejności ruszyliśmy z rewitalizacją Ełaneksu, następnie musimy zdecydować o losie budynku po dawnym Miejskim Zarządzie Dróg, gdzie chcemy uniknąć jakichkolwiek szkód dla dziedzictwa historycznego. Sprawą „Oleńki” zajmujemy się w międzyczasie - tłumaczy wiceprezydent Łukasz Kot.

Nawet gdyby miasto chciało uruchomić obiekt we własnym zakresie (choć się przed tym wzbierało) lub szukać kolejnego dzierżawcy, wyzwania techniczne i finansowe są ogromne. Przede wszystkim teren wymaga gruntownej modernizacji podstawowej infrastruktury.

- Głównym problemem technicznym jest fakt, że aby w ogóle uruchomić kemping, należy doprowadzić do niego sprawną instalację kanalizacyjną lub wodociagową, już nie pamiętam dokładnie, o którą chodzi. Dodatkowo znajdujące się tam stare budynki i domki zawierają azbest - dodał Łukasz Kot.

REKLAMA

0011576859

SALON • SYPIALNIA • KUCHNIA • ŁAZIENKA
STOŁY • KRZESŁA • POKÓJ DZIECIĘCY

CENTRUM MEBLOWE DOBRODZIEŃ.



ul. Lubliniecka 34
Dobrodzień



Wyjątkowe meble do całego domu
od ponad **20** mistrzów stolarstwa!



GRAMY RAZEM!

ŁĄCZĄ NAS LOKALNE KORZENIE,
BLISKIE WARTOŚCI I WSPÓLNA ENERGIA.



Jarosław Szczepaniak
Współwłaściciel
ZPS JAMAR Szczepaniak sp. j.

Łukasz Żygadło
Prezes KS Norwid
Częstochowa



x



Jako polska, rodzinna firma wiemy, że za sukcesem zawsze stoi dobry zespół. **Współpraca, szacunek, odpowiedzialność, zaangażowanie i zasady fair play** to wartości, które są ważne zarówno w biznesie, jak i na boisku.

Dlatego z dumą wspieramy KS Norwid Częstochowa. W tym sezonie będziemy razem kibicować, trzymać kciuki i zagrzewać drużynę do walki o każdy punkt.

RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ!

JEDNA BAZA 100 DAŃ!

**NOWA ENERGIA OD JAMAR
VEGE PRZECIERY JAMAR**

4 WARIANTY

- DYNIA
- ZIELONY GROSZEK
- ŻÓLTE POMIDORY
- POMIDORY MALINOWE

**ZNAJDŹ NAS!
ZASMAKUJ
W NOWYCH
BAZACH VEGE!**

INSPIRUJ SIĘ VEGE BAZAMI!



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 36

EDUKACJA

Zamiast usiąść w ławkach, stanęli na teatralnej scenie

Licealiści z II LO w Rybniku rozpoczęli rok szkolny. W nietypowej scenerii **str. 2**



FOT. IRENEUSZ STAJER

ROLNICTWO

Święto plonów miało piękną oprawę

Potężne maszyny rolnicze,
honorowi goście w bryczkach oraz
występ ZPiT „Śląsk” **str. 4 - 5**



FOT. IRENEUSZ STAJER

SPOŁECZEŃSTWO

Ten post w dwa dni
dotarł do blisko 1 mln
osób. Skłonił wielu
ludzi do osobistych
zwierzeń **str. 6**

KOLEJ

Po dwuletniej przerwie
wznowiono kursy na linii Rybnik -
Żory - Pszczyna. Pociągi jeżdżą
dużo szybciej **str. 7**

KRYMINAŁ

W Żorach padły
strzały.
Policjant CBŚP trafił
w opony auta. W tle
narkotyki **str. 3**



FOT. IRENEUSZ STAJER

SZYBKIE NEWSY

RACIBÓRZ

Areszt za usiłowanie zabójstwa matki

Dyżurny raciborskiej policji otrzymał zgłoszenie dotyczące awantury domowej. Kobieta wołała o pomoc, bo syn zachowywał się agresywnie. Mundurowi ustalili, że 50-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego od dłuższego czasu znęcał się nad 75-letnią matką. Nadużywał alko-

holu, a w dniu zdarzenia, po tym jak matka odmówiła mu pieniędzy, miał zaatakować kobietę. Wielokrotnie uderzał ją pięściami, między innymi w okolice głowy, szarpał oraz bił po całym ciele. 50-latek usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa i trafił do aresztu tymczasowego. IS



FOT. KPE RACIBÓRZ

ŻORY

41-latek proponował marihuanę

W sobotnią noc, na osiedlu Pawlikowskiego, policjanci otrzymali zgłoszenie dotyczące mężczyzny, który przy jednym z bloków miał oferować marihuanę. W rejonie ulicy Jastrzębskiej mundurowi zauważyli mężczyznę odpowiadającego przekazanemu rysopisowi. 41-latek trzymał w zaciśniętej dłoni foliowy woreczek z zapęciem strunowym. Policjanci ujawnili przy nim wagę elektroniczną, pozostałości białego proszku, młynek do suszu, a także woreczek z zawartością suszu roślinnego konopi indyjskich. Substancje zostaną poddane dalszym badaniom. IS

ŻORY

Włamał się do domu przez okno łazienki

Policjanci otrzymali zgłoszenie o mężczyźnie, który miał wtargnąć na posesję sąsiadów przy ulicy Rybnickiej w Żorach. Zgłaszający nie tylko zauważył podejrzaną osobę, ale również wskazał ją policjantom, którzy zastali 44-

latka nadal na terenie posesji. Okazało się, że mężczyzna wykorzystał nieobecność właścicieli, którzy wyjechali na wakacje, i dostał się do ich domu przez okno łazienkowe. Notowany już wcześniej mężczyzna został zatrzymany. IS

Uczniowie II LO w Rybniku rok szkolny rozpoczęli w Teatrze Ziemi Rybnickiej

Ireneusz Stajer
Rybnik

Inaugurację dla kilkuset osób – nauczycieli i uczniów oraz gości honorowych zorganizowano w Teatrze Ziemi Rybnickiej.

Przed południem oficjalnie otwarto imponującą, nowo zbudowaną halę sportową "Frycza". Gośćmi honorowymi byli m.in. poseł na Sejm RP Bolesław Piecha i eurodeputowany Jan Olbrycht – obaj są absolwentami „Frycza”, który kiedyś nosił imię Hanki Sawickiej. Prezydent Piotr Kuczera z kolei uczył 12 lat w II LO. Nie zabrakło dwojga długoletnich byłych dyrektorów szkoły, Anny Malinowskiej i Tadeusza Otremby.

Gala rozpoczęła się od wprowadzenia pocztu sztandarowego i wspólnego odśpiewania „Mazurka Dąbrowskiego”. Nagrodzono najlepszych uczniów z klas



FOT. IRENEUSZ STAJER

Najlepsi uczniowie klas I, II i III z dyrektorką Ewelina Maj oraz Marcinem Śpiewakiem, szefem rady rodziców

pierwszych, drugich i trzecich.

- Wierzę, że dobrze wykorzystaliście dwumiesięczny czas wakacji i wracacie do szkoły pełni energii i bogatsi o nowe doświadczenia. Nowy rok szkolny jest szczególnie, bo dziś otwieramy długo oczekiwany nowoczesny kompleks sportowo-dydaktyczny, którego budowę

obserwowaliśmy przez ostatnie dwa lata. To urzeczywistnienie marzenia wielu pokoleń uczniów i uczennic II LO w Rybniku. Jesteśmy szczęśliwi, że zaczynamy ten nowy rok z nowymi możliwościami nauki, rozwoju i aktywności sportowej - mówiła obecna dyrektorka, Ewelina Maj i szczególnie ciepło powitała 209 uczniów klas pierwszych.

- Młodzież niedługo wpadnie do nowej sali gimnastycznej, biblioteki, szatni. Ale i czuję żal absolwentów poprzedniego rocznika, którzy już „witali się z gąską”, ale nie będą korzystali z tych przestrzeni. Myślę, że jest to satysfakcja dla starszych absolwentów, którzy pamiętają II LO w nieco innych czasach, kontekstach. Życzę wam, by po 10-15 latach była chęć spotykania się i opowiadania o czasie, który spędziliście w tych murach – podkreślił prezydent Piotr Kuczera.

W ramach inwestycji powstały: nowa sala gimnastyczna z kompletnym zapleczem szatniowym, biblioteka połączona z cichą czytelnia, dwie nowoczesne sale lekcyjne, nowe ciągi piesze oraz elementy małej architektury wokół budynku.

Całkowity koszt rozbudowy wyniósł ponad 20,3 mln zł. Inwestycja została zrealizowana ze środków rządowych i budżetu miasta.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. IRENEUSZ STAJER

Tego można było się spodziewać. Część publiczności przyjechała na 26. dożynki wojewódzkie przede wszystkim dla Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, który pokazał w Krostoszowicach wszystko co ma najlepsze: wspaniałe głosy i piękne śpiewaczki w śląskich strojach, no i repertuar godny najważniejszych sal koncertowych świata. ZPiT „Śląsk” wystąpił w Krostoszowicach w pełnym składzie, z sekcją wokalną, baletową i orkiestrą. Dla tak licznej grupy artystów przygotowano potężną scenę. IS



W tym miejscu na żorskim osiedlu Pawlikowskiego padły strzały w kierunku osobowego Citroena

KRYMINAL „WSZYSTKO TO WYGLĄDAŁO JAK W GANGSTERSKIM FILMIE”

Policjant musiał oddać aż czternaście strzałów

Ireneusz Stajer
Żory

Policja zatrzymała Citroena. Kierowca w pewnym momencie zaczął uciekać i potrafił dwóch policjantów. Padły strzały w koła, które unieruchomiły samochód.

Kilka dni temu, przed godziną 22:00, mieszkańców żorskiego osiedla Pawlikowskiego postawiły na nogi strzały. Okazało się, że to akcja rybnickiej policji oraz Centralnego Biura Śledczego Policji w Opolu wymierzona w 32-latkę z narkotykami.

- Mężczyzna został doprowadzony do prokuratury. Kamiliowi W. przedstawiono dwa zarzuty. Pierwszy dotyczy posiadania wbrew przepisom Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii posiadania znacznych środków odurzających w postaci marihuany. Ich łączna waga to kilkaset gramów. Przestępstwo to jest

zagrożone karą pozbawienia wolności do 10 lat - mówi prokurator Arkadiusz Kwapiński, szef Prokuratury Rejonowej w Rybniku.

Drugi czyn, który zarzuca się Kamiliowi W., dotyczy potrącenia dwóch interweniujących funkcjonariuszy CBŚP. - Chodzi w nim o zmuszenie policjantów przemocą do zaniechania prawnej czynności służbowej polegającej na zatrzymaniu mężczyzny jako osoby podejrzanego o popełnienie przestępstwa. Za to jest do 3 lat więzienia - wskazuje prokurator rejonowy.

Prokurator mówi, że funkcjonariusz oddał 14 strzałów, opróżniając niemal cały magazyn. Jak dodaje, na obecnym etapie postępowania wiadomo, że 31-letnia pasażerka nie była zaangażowana w te przestępstwa. - Prokurator wyda polecenie jej zwolnienia - mówi Arkadiusz Kwapiński.

Dzisiaj rano podejrzany został przesłuchany. Proku-

rator rejonowy podkreśla, że Kamil W. przyznał się do posiadania narkotyków. Natomiast odmówił odpowiedzi na dalsze pytania prokuratora.

- W zakresie w jaki sposób wszedł w ich posiadanie. Komu i gdzie narkotyki miały być przekazane. Bo, to była znaczna ilość marihuany - mówi prokurator rejonowy. Wcześniej Kamil W. był już karany, ale za drobne kradzieże i oszustwa. Kilka lat temu spędził 5 miesięcy w zakładzie karnym. Jest to jego pierwszy kontakt - ustalony przez rybnicką prokuraturę - z przestępczością narkotykową.

Prokurator, po przesłuchaniu podejrzanego i analizie

Kamil W. został doprowadzony do prokuratury. Usłyszał 2 zarzuty. Jeden dotyczy posiadania znacznej ilości narkotyków

sprawy, wystąpił do sądu z wnioskiem o areszt tymczasowy dla 32-latkę. Sprawa jest rozwojowa. - Znaczna ilość narkotyku, okoliczności, chęć ucieczki za wszelką cenę. Należy też podkreślić profesjonalizm funkcjonariusza, który strzelał tam, gdzie powinien. Żadna z osób nie odniosła obrażeń. Cel został osiągnięty, samochód unieruchomiony. Udało się ująć przestępcę narkotykowego - wylicza winy mężczyzny prokurator Kwapiński.

Akcję widziała mieszkanka bloku numer 3. - Wszystko działo się na wysokości naszej klatki. Córeczka otworzyła okno i zawołała, „mamo zobacz, co się dzieje.” Widziałam, jak ludzie w cywilu strzelali w opony cofającego się z impetem auta. Trafili. Zadzwoiłam na policję i relacjonowałam im „na żywo” sytuację - opowiada Żorzanka, która z początku nie wiedziała, że „ludzie w cywilu” są policjantami.

Darmowe kaski dla 6 tysięcy dzieci

Oprac. Ireneusz Stajer
Region

Ponad 6 tys. kasków otrzymają uczniowie szkół w woj. śląskim w ramach ogólnopolskiej akcji „Kask dla zwiększenia bezpieczeństwa młodego rowerzysty” - informuje PAP.

Akcja jest realizowana przez Ministerstwo Infrastruktury i Ministerstwo Edukacji Narodowej. Kaski mają trafić przede wszystkim do uczniów, którzy w tym roku zdobyli kartę rowerową.

Wojewoda śląski Marek Wójcik przypomniał, że w woj. śląskim w ubiegłym roku doszło do 286 wypadków z udziałem rowerzystów. W jego ocenie przekazywanie kasków zwiększy bezpieczeństwo dzieci.

- Chcemy, żeby młodzi ludzie zdobyli dobre nawyki związane z zabezpieczeniem się podczas korzystania z roweru, z hulajnogi, z innego urządzenia i chcemy, aby te nawyki zostały z nimi na dłużej, również wtedy, kiedy w dorosłości będą już korzystali właśnie z tych środków - powiedział wojewoda.

Wskazał, że działania na rzecz bezpieczeństwa

w ruchu drogowym obejmują zarówno informowanie o przepisach i zachęcanie do używania kasków, jak i poprawę infrastruktury. Kampania ma też dotrzeć do rodziców, którzy - jak zaznaczył - powinni egzekwować od dzieci zakładanie kasków podczas jazdy rowerem, hulajnogą lub innymi urządzeniami.

Śląska kurator oświaty Aleksandra Dyla poinformowała, że województwo śląskie otrzymało ponad 6 tys. kasków. Zwróciła uwagę, że wraz ze zbliżającym się rozpoczęciem roku szkolnego 2026/2027 część uczniów będzie dojeżdżała do szkół na rowerach.

- Ważne jest, aby wykształcić takie nawyki, że nie tylko jeździć aktywnie i spędzać czas aktywnie, ale bezpiecznie. Dbać o siebie, ale też o innych użytkowników ruchu drogowego - powiedziała.

Jak podkreśliła, kaski są przeznaczone dla uczniów, którzy w tym roku uzyskali kartę rowerową. Kampania ma być również okazją do rozmów z dziećmi o bezpieczeństwie podczas drogi do szkoły i rekreacyjnej jazdy na rowerze. Zakup został sfinansowany ze środków unijnych.



PIETROWICE WIELKIE

Policjant najlepszym strongmanem

Aspirant sztabowy Paweł Malcharezyk - kierownik posterunku policji w Pietrowicach Wielkich - zwyciężył w zawodach Strong Farmer 2026. W niezwykle wymagającej, zaciętej i wyrównanej rywalizacji z innymi zawodnikami

zdołał 67 punktów, zapewniając sobie zwycięstwo i pierwsze miejsce na podium. Puchar rozegrano w Grzegorzowicach (gmina Rudnik), więc puchar pozostał na ziemi raciborskiej. W zawodach startowało 18 siłaczy. IS

ROLNICTWO WSPANIAŁĄ PREZENTACJĄ ZACHWYCIŁ PUBLICZNOŚĆ ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „ŚLĄSK”, KTÓRY PRZYJECHAŁ

26. Dożynki Województwa Śląskiego. Pię

Ireneusz Stajer
Krostoszowice

Wojewódzkie święto plonów wróciło do powiatu wodzisławskiego po 21 latach. 30 sierpnia gospodarzem 26. edycji święta plonów woj. śląskiego były Krostoszowice i fetujące swoje 250-lecie Podbucze w gminie Godów.

Pierwszym punktem każdego dożynku jest Msza św., podczas której gospodarze dziękują Bogu za zebrane zboża, warzywa, owoce oraz wiele innych darów natury. Ta została odprawiona w niedzielę 30 sierpnia o godz. 10:30 w kościele św. Michała Archanioła w Skrzyszowie. A przewodniczył jej abp. Andrzej Przybylski, metropolita katowicki.

Około południa ruszył korowód dożynkowy - jedno z najbardziej widowiskowych punktów programu. Grupa uformowała się w Podbuczu w rejonie ulic Bukowej i Dębowej. Następnie przejechał: Bukową, Wiejską, Olszyńską, Wąwozową, Szybową. Na Wąwozowej do korowodu dołączyła grupa piechurów.

W korowodzie pojazdy rolnicze oraz bryczki z gośćmi wojewódzkiego święta plonów. Na przyczepach z ciągnikami panie w śląskich strojach ludowych reprezentujące poszczególne Koła Gospodyń Wiejskich działające w gminie Godów, grupy wokalne, muzyczne, taneczne, dużo młodzieży. Potężne klimatyzowane kombajny (obraz rolnictwa zmienił się zwłaszcza pod względem technicznym) oraz inne maszyny rolnicze.

Odrębną grupę stanowili jeźdźcy na koniach. Gmina Godów, a zwłaszcza gospodarz dożynku - sołectwo Krostoszowice słynie z jeździectwa sportowego. Tradycje jeździeckie kultywuje tutaj Stowarzyszenie Hodowców i Miłośników Koni „Mustang” z Krostoszowic oraz inni hodowcy.

Około godziny 14:00 na teren przy krostoszowickim Orliku wjechał barwny dożynkowy korowód. I wkrótce zaczęła się cen-



FOT. IRENEUSZ STAJER

tralna część uroczystości. Starostowie dożynkowi przekazali wypieczony z nowo zebranego zboża bochen chleba na ręce generalnego dyrektora w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marka Cieślińskiego, wicemarszałka województwa śląskiego Grzegorza Boskiego oraz przedstawicieli lokalnych władz samorządowych.

Zaszczytu starostowania dostąpili Eugeniusz i Marzena Mołdrzykowie, małżeństwo rolników z Podbucza. Ważną rolę odgrywają Koła Gospodyń Wiejskich, gospodarujących na blisko 100 hektarach ziemi.

Następnie rozkrojono kilkanaście bochnów chleba. Pajdami poczęstowano uczestników dożynku. - Święto plonów województwa śląskiego to jedno z najważniejszych wydarzeń w naszym regionalnym kalendarzu. Dożynki to wyraz szan-



cunku dla tych, którzy codziennie ciężko i pokorą pracują na roli. Gmina Godów od lat wyróżnia się przywiązaniem do tradycji i kultury ludowej oraz pogranicza polsko - czeskiego. , organizacje społeczne i liczne kluby kul-

tywujące tradycje pogranicza polsko - czeskiego - powieź dział Grzegorz Boski, wice-marszałek województwa śląskiego.

Były odznaczenia dla wyróżniających się rolników. Przedstawiciel resortu rolnic-



stwa Marek Cieśliński odczytał list od szefa ministerstwa, Stefana Krajewskiego.

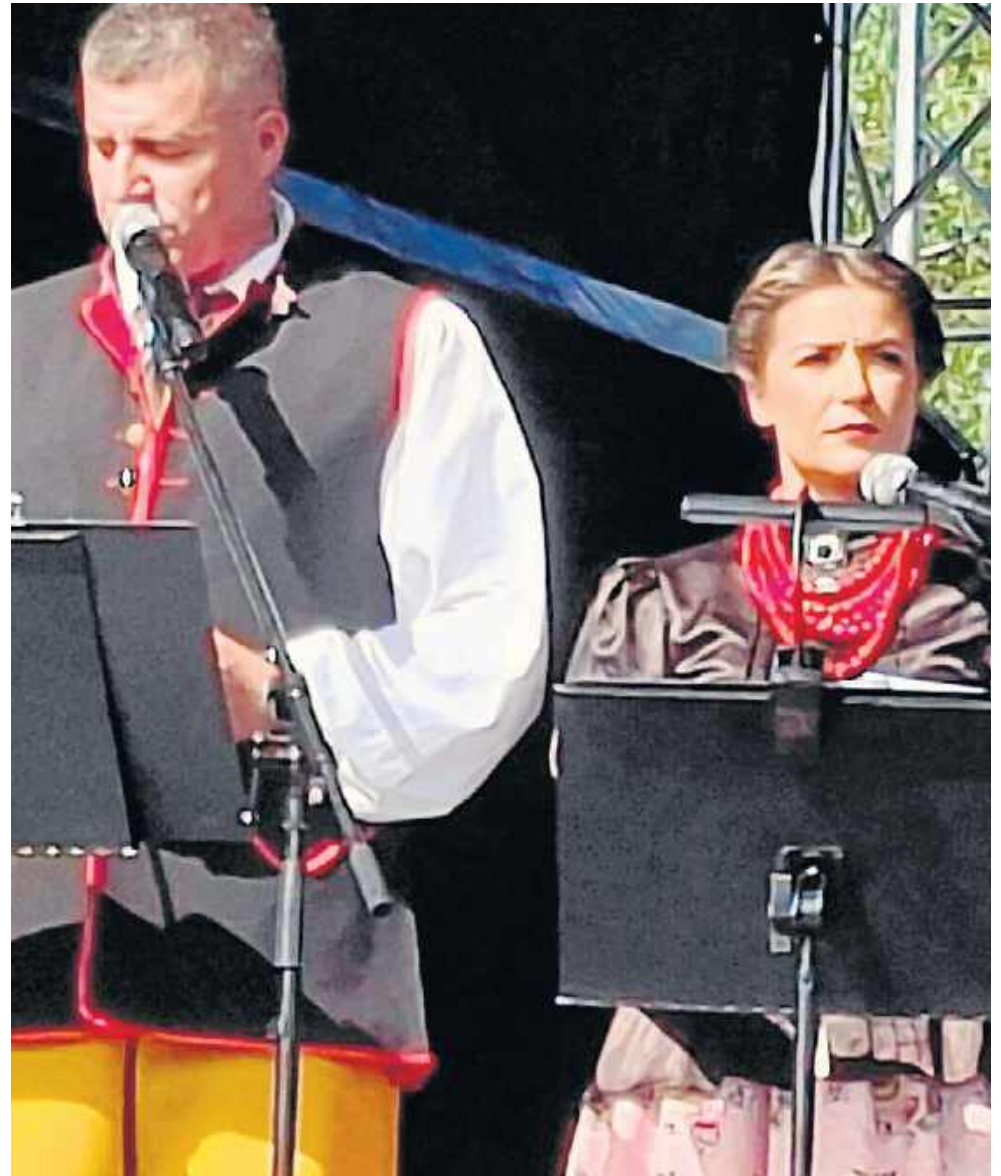
Mieszkańcy i goście oglądali potężne maszyny rolnicze, podziwiali kolorysty pojazdów udekorowanych z pomysłem. Odwiedzali stoiska kół

gospodyń wiejskich, gdzie można było skosztować regionalnych specjałów

Wspaniałym występem zachwycił Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, który przyjechał do Krostoszowic w pełnym składzie.

...AŁ DO KROSTOSZOWIC W PEŁNYM SKŁADZIE. ZOBACZYLIŚMY TEŻ NAJWIĘKSZY ZESPÓŁ REGIONALNY GMINY GODÓW

...ekny korowód oraz występ ZPiT „Śląsk”



Pszów rewitalizuje tereny po kopalni Anna. Teraz w jednym z budynków powstał żłobek. Będą dalsze inwestycje

Ireneusz Stajer
Pszów

Przy ulicy ks. Pawła Skwary otwarto Miejski Żłobek „Ania”, nawiązujący nazwą wprost do zlikwidowanej kopalni. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz miasta, zaproszeni goście oraz rodzice wraz z dziećmi.

Nowo oddany Miejski Żłobek „Ania” rozpoczął działalność 1 września. Placówka została przygotowana z myślą o najmłodszych mieszkańcach Pszowa i ich rodzinach. Zapewni najmłodszym Pszowianom nową przestrzeń do codziennego pobytu i opieki. W żłobku jest miejsce na 18 dzieci. Placówka powstała w kopalnianym budynku dawnego punktu opatrunkowego i działu zaopatrzenia. Inwestycja została zrealizowana w ramach pro-



Nowo oddany Miejski Żłobek „Ania” rozpoczął działalność 1 września

gramu „Maluch+” 2022-2029.

Trzykondygnacyjny gmach znajduje się na terenie ParkAnów - tak nazwano pokopalniane tereny, które stopniowo są rewitalizowane.

Symboliczne przecięli wstęgę burmistrz Piotr Kowol, przewodniczący Rady

Miejskiej Marcin Grzenia oraz dyrektor Żłobka Anita Swoboda. To oni otworzyli drzwi nowej placówki.

Po części oficjalnej rodzice wraz z dziećmi oraz zaproszeni goście mogli zwiedzić żłobek i zobaczyć, jak wygląda obiekt przygotowany do przyjęcia najmłodszych.

Była to również okazja, aby zajrzeć do sal i poznać przestrzeń, w której dzieci będą spędzać czas od początku września.

Otwarcie żłobka jest również kolejnym etapem zmian zachodzących na terenach pokopalnianych. Nowa placówka wpisuje się w proces

nadawania temu obszarowi nowych funkcji i tworzenia miejsc odpowiadających na potrzeby mieszkańców.

Całkowity koszt rewitalizacji obszaru Chrobry I to 34 mln złotych

To kolejny ważny krok w zmianie charakteru terenów, które przez lata związane były z działalnością kopalni, a dziś zyskują nowe przeznaczenie.

Już w najbliższym czasie odnowiony zostanie m.in. budynek maszyny wyciągowej Chrobry I. Nie zabraknie również nowych terenów zielonych czy parkingów.

Rewitalizacja jest możliwa dzięki krajowym i unijnym dotacjom. Całkowity koszt rewitalizacji obszaru Chrobry I wyniesie 34 mln złotych. Żłobek już otwarty, natomiast pozostałe zadania powinny zostać zrealizowane do października 2027 roku.

Zrewitalizowane tereny dawnej KWK „Anna” w Pszowie zostały zgłoszone do konkursu „Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego”. To tu działa Biblioteka Publiczna Miasta Pszów, OPS, ZOPO oraz odnowiony szyb Jan pełniący funkcję punktu widokowego.

Początki kopalni Anna sięgają 1832 roku, kiedy Ferdinand August Fritze zgłosił zakład wraz z prawem do budowy sztolni i prowadzenia robót górniczych. W zgłoszeniu Fritze nazwał kopalnię imieniem „Anna”. Pokład udostępniono szybem „Fund” o głębokości około 31 metrów. W grudniu 2011 roku zamknięta została pszowska część kopalni Rydułtowy-Anna. Proces wygaszania „Ruchu Anna” trwał do lutego 2012 roku, kiedy został on definitywnie zamknięty. Teraz trwa rewitalizacja obszaru byłej kopalni.

REKLAMA

0011575360



Burmistrz Miasta Rydułtowy

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Rydułtowy przy ul. Ofiar Terroru 36, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.), wywieszone zostały do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykazy:

- 1) nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem, położonej w Rydułtowach przy ul. Jesionowej, w granicach obrębu Rydułtowy Dolne k. m. 1, stanowiącej część działki numer 5041/312 o powierzchni 0,0063 ha, będącej własnością Gminy-Miasta Rydułtowy, przeznaczonej pod drogę dojazdową,
- 2) nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem, położonej w Rydułtowach przy ul. Jesionowej, w granicach obrębu Rydułtowy Dolne k. m. 1, stanowiącej część działki numer 5041/312 o powierzchni 0,0054 ha, będącej własnością Gminy-Miasta Rydułtowy, przeznaczonej pod drogę dojazdową,
- 3) nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem, położonej w Rydułtowach przy ul. Jesionowej, w granicach obrębu Rydułtowy Dolne k. m. 1, stanowiącej część działki numer 5041/312 o powierzchni 0,0090 ha, będącej własnością Gminy-Miasta Rydułtowy, przeznaczonej pod drogę dojazdową,
- 4) nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie, stanowiącej dwa pomieszczenia o łącznej powierzchni użytkowej 87 m², przeznaczone na cele magazynowe (przechowywanie wielkogabarytowych elementów dekoracji), znajdujące się w przyziemiu budynku byłego magazynu głównego, zlokalizowanego na działce nr 2566/95, położonej w Rydułtowach w granicach obrębu Rydułtowy Górne k. m. 4,
- 5) nieruchomości gruntowej niezabudowanej, przeznaczonej do zbycia w drodze II przetargu ustnego nieograniczonego, położonej w Rydułtowach przy ul. Pietrkowickiej, w granicach obrębu Radoszowy k. m. 5, stanowiącej działkę nr 1454/31 o powierzchni 0,3007 ha, będącej własnością Miasta Rydułtowy.

Wpis o zmarłym w Londynie 37-latku, ma rekordową liczbę wyświetleń w internecie

Ireneusz Stajer
Żory

Arthur Michał Kocot umieścił na Facebooku bardzo osobisty post. Napisał w nim o śmierci 37-letniego kolegi z Żor. Kuba zmarł nagle podczas pracy na budowie w Londynie.

- W Londynie, na budowie, zmarł mój kolega. Miał zaledwie 37 lat... I nagle wszystkie nasze codzienne problemy, plany, pieniądze, kłótnie i rzeczy, którymi potrafimy się przejmować całymi dniami, wydają się nieważne. Człowiek rano wychodzi do pracy, jak każdego innego dnia. Ma plany na wieczór, na weekend, na przyszłość. Myśli, że ma czas. Że jeszcze zdąży zadzwonić, odwiedzić, przeprosić, powiedzieć komuś, że jest dla niego ważny. A czasami tego „później” po prostu nie ma - pisze Artur.

Jak zaznacza, na miejscu było chyba sześć karet. Ra-



37 - letni Kuba z Żor zmarł na budowie w Londynie

townicy z całym możliwym sprzętem robili wszystko, co mogli, żeby go uratować. - Długo walczyli o życie Kuby. Tym razem przegrali tę walkę - wskazuje Arthur. Została jeszcze jedna rzecz, na którą trudno mu patrzeć - nieodebrane połączenie od Kuby. Zadzwonił. Nie odebrał. Wtedy było to po prostu kolejne nieodebrane połączenie. Dzisiaj wie, że już nigdy nie będzie mógł oddzwonić i usłyszeć jego głosu.

- I chyba właśnie takie rzeczy najlepiej pokazują, jak

bardzo jesteśmy przekonani, że zawsze będzie jakieś „później”. 37 lat. To nie jest wiek na umieranie. To wiek, w którym człowiek powinien jeszcze zastanawiać się, co dalej zrobić ze swoim życiem, a nie je kończyć - zaznacza autor wpisu i dodaje, że życie jest niewiarygodnie kruche i chyba zbyt często przypominamy sobie o tym dopiero wtedy, kiedy ktoś obok nas odchodzi. - Dbajcie o swoich ludzi. Dzwoncie do rodziców. Przytulcie dzieci. Odbierajcie telefony. Pogódźcie się

z kimś, jeśli warto. Nie odkładajcie wszystkiego na kiedyś. Bo dla Kuby wczoraj był zwykłym dniem pracy. I okazał się ostatnim - podkreśla.

I żegna się z kolegą słowami „Rest in peace, Kuba” (R.I.P.) „spoczywaj w pokoju”. Skutek postu był piorunujący.

Artur nie jest osobą publiczną ani influencerem. Nie ma dużej liczby obserwujących. Mimo to w około 48 godzin wpis osiągnął ponad 1,4 mln wyświetleń, dotarł do około 904 tys. osób i wygenerował ponad 117 tys. interakcji.

Było też około 96 tys. kliknięć, 18 tys. reakcji, 1,6 tys. komentarzy, około 1 tys. udostępnień i 344 zapisania. Około 84,6 proc. odbiorców jest z Polski, a praktycznie cały zasięg pochodził od osób, które wcześniej mnie nie obserwowały. Ludzie zaczęli pisać o własnych stratach, rodzinie, przemijaniu i rzeczach, których nie warto odkładać na później

Pociągi znowu kursują między Rybnikiem a Pszczyną oraz dalej

Ireneusz Stajer
Rybnik

Pociągi linii S72, od niedzieli, ponownie kursują między Rybnikiem a Pszczyną. 11 par składów jeździ w dni robocze, a 7 par w dni wolne.

Kilka minut po godz. 10:00 ze stacji w Rybniku po długiej przerwie odjechał pociąg relacji Rybnik – Pszczyna. Połączenia na linii S72 wznowiono w niedzielę 30 sierpnia. Co ważne, cały szlak został gruntownie zmodernizowany, a szybkość przejazdu znacznie się zwiększyła. Szczegóły poznaliśmy na poniedziałkowym briefing, na peronie Dworca Kolejowego w Rybniku z udziałem m.in. wiceministra infrastruktury Przemysława Koperskiego, wicemarszałka woj. śląskiego Grzegorza Boskiego, prezesa Kolei Śląskich Krzysztofa Klimosza oraz lokalnych samorządowców.

Szybciej i krócej

- Inwestycje w rozwój kolei to inwestycja w rozwój naszego kraju. Dzisiaj mamy tego świetny przykład. 442 mln złotych wyłożone w przebudowę linii kolejowej Rybnik – Pszczyna. Trzeba podkreślić, że to środki unijne otrzymane z KPO. Gdyby nie przynależność do Unii Europejskiej i gdyby nie determinacja naszego rządu, nie byłoby tych pieniędzy – zaznaczył Przemysław Koperski, wiceminister infrastruktury. Jak dodał, dzięki temu pasażerowie mają skrócony czas przejazdu, między Pszczyną a Żorami do 21 minut. A nie ma ważniejszej waluty w obecnych czasach jak czas. - Linia ta nie tylko łączy Rybnik – Żory – Pszczynę, ale łączy również Czechowice-Dziedzice, moją rodzinną Bielską-Białą, a także Żywiec – wskazał wiceszef resortu i podziękował Polskim Liniom Kolejowym i wykonawcy za sprawną realizację inwestycji oraz województwu śląskiemu i Kolejom Śląskimi za przygotowanie atrakcyjnej oferty dla podróżnych – mówił wiceminister Koperski.

Od grudnia oferta będzie się dalej rozwijała. Wicemarszałek Grzegorz Boski zwrócił uwagę, że zmodernizowa-



Od niedzieli 30 sierpnia pociągi znowu kursują między dworcem w Rybniku a Pszczyną

wana linia łączy dwa subregiony – Zachodni z Południowym. Od grudnia będzie to połączenie od Raciborza do Bielska-Białej i Żywca.

- Inwestycja ta jest bardzo ważna dla samorządu woj. śląskiego. Bo udostępniamy nowe połączenia przed dwa lata niefunkcjonujące. Wrócimy z potrójną siłą. Jeszcze dwa lata temu na tej trasie jeździły w dni powszednie 4 pary pociągów. Teraz jest ich 11. W weekendy mieliśmy 3 pary pociągów, teraz jest ich 7 – wyliczył wicemarszałek.

Przed modernizacją pociąg jechał z Rybnika do Pszczyny około 45 minut, teraz po zwiększeniu prędkości składów, jest na miejscu w ciągu 35 minut. Z pewnością część kierowców przesiedzie się z samochodów do bardzo wygodnego pociągu – Impuls 2. Impulsy zakupione zostały przez Koleje Śląskie i samorząd woj. śląskiego.

- Trwa proces wspólnego zakupu 35 nowych składów. 20 pociągów już wozi naszych pasażerów, 8 składów zasili nasz tabor do końca roku, a w przyszłym roku kolejnych 12. Wszystkie zakupiono ze środków unijnych dla woj. śląskiego, funduszy KPO. Otwieramy nowy rozkład i nowe możliwości dla naszych mieszkańców – podkreślił Grzegorz Boski.

Radny wojewódzki Grzegorz Wolnik przypomniał, że w ostatnich latach nasz region wydał ponad 1 mld złotych na zakup nowoczesnego, wygodnego taboru kolejowego. Dzięki temu na linii S72 można było uruchomić dodatkowe pociągi. Prezes Kolei Śląskich Krzysztof Klimosz wskazał, że sukcesywnie rośnie liczba połą-

czeń. Jednym z przykładów cieszących się popularnością jest nowe połączenie z Orzesza do Tychów. Jak poinformował Janusz Pasierb, dyrektor regionu śląskiego PLK - Rybnik stał się drugim największym węzłem kolejowym po Katowicach. Na tej samej stacji zatrzymuje się dziennie 105 pociągów.

Zbudowano 18 kilometrów torów

- Po dwóch latach prac oddaliśmy 18 km torów. Na tym odcinku pojawiły się nowe stacje, nowe przystanki. Powstała nowa infrastruktura dostosowana do potrzeb podróżnych. To m.in. wysokie perony ułatwiające wsiadanie, wysiadanie podróżnym, wiaty na przystankach, nowe chodniki, urządzenia ułatwiające poruszanie się ludziom na wózkach, nowe nagłośnienie. To sprawia, że transport kolejowy staje się coraz bardziej transportem bezpiecznym i popularnym. Zdecydowanie konkurencyjnym na rynku – mówił dyrektor PKP PLK regionu śląskiego, Janusz Pasierb.

- To bardzo dobra wiadomość dla całego regionu. Krótsza podróż daje mieszkańcom realną i wygodną alternatywę dla samochodu. Skrócenie czasu przejazdu oraz wydłużenie części kursów do Bielska-Białej, Czechowic-Dziedzic i Żywca dodatkowo wzmacniają komunikacyjne znaczenie Rybnika i całego Subregionu Zachodniego – wskazał Piotr Kuczera, prezydent Rybnika.

W Żorach w ramach inwestycji powstał 62-metrowy wiadukt, który rozwiązał problemy kierowców i pasażerów pociągów, których zatrzymywały szlabany.

47-letni motocyklista zginął na drodze. Pasażerka ranna

Ireneusz Stajer
Wodzisław Śląski

Tragedia na drodze. Zginął 47-letni motocyklista. Miał wyprzedzać osobówkę, która skręcała w lewo. Pojazdy się niestety zderzyły.

Na ulicy Młodzieżowej doszło do tragicznego w skutkach wypadku. - Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że na prostym odcinku drogi kierujący motocyklem postanowił wyprzedzić samochód osobowy. W tym samym czasie kierujący autem skręcał w lewo - informuje komenda w Wodzisławiu Ślą-



W tragicznym wypadku zginął motocyklista

skim. W wyniku zderzenia 47-letni kierujący motocyklem - mieszkaniec powiatu wodzisławskiego poniósł śmierć na miejscu. Podróży-

jąca wraz z nim pasażerka została przetransportowana przez Lotnicze Pogotowie Ratunkowe do szpitala. Kierujący samochodem osobowym nie odniósł obrażeń, był trzeźwy. Na miejscu zdarzenia pracowali policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim. Czynności wykonywane były pod nadzorem prokuratora.

Mundurowi zabezpieczyli ślady i wykonali oględziny miejsca wypadku. Zebrany materiał dowodowy pozwoli szczegółowo odtworzyć przebieg zdarzenia i ustalić jego przyczynę. Policja apeluje do kierowców o rozwagę i zachowanie ostrożności.

REKLAMA

0011575560

OGŁOSZENIE

Wójta Gminy Gaszowice o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Gaszowice

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 oraz art. 8e, art. 8i, art. 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670 ze zm.) oraz uchwały nr BR.0007.10.72.2025 Rady Gminy Gaszowice z dnia 27 lutego 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Gaszowice, Wójt Gminy Gaszowice, zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Gaszowice wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od **7 września 2026 r. do 6 października 2026 r.**

Konsultacje społeczne obejmą:

- 1) **zbieranie uwag** w okresie trwania konsultacji społecznych, tj. od dnia **7 września 2026 r.** do dnia **6 października 2026 r.;**
- 2) **spotkania otwarte**, które odbędą się:
 - a) w dniu **14 września 2026 r. o godz. 16.00** w Ośrodku Kultury i Sportu w Gaszowicach, ul. Rydułtowska 7, 44-293 Gaszowice;
 - b) w dniu **15 września 2026 r. o godz. 16.00** w Pałacu von Rothów w Czernicy (Zameczek), ul. Wolności 39, 44-282 Czernica;
- 3) stacjonarne **dyżury projektanta**:
 - a) w dniu **14 września 2026 r., w godzinach 17.00 – 19.00** w Ośrodku Kultury i Sportu w Gaszowicach, ul. Rydułtowska 7, 44-293 Gaszowice;
 - b) w dniu **15 września 2026 r. w godzinach 17.00 – 19.00** w Pałacu von Rothów w Czernicy (Zameczek), ul. Wolności 39, 44-282 Czernica;
 - c) w dniu **28 września 2026 r. w godzinach 15.30 – 17.00** w Ośrodku Kultury i Sportu w Gaszowicach, ul. Rydułtowska 7, 44-293 Gaszowice

W czasie trwania konsultacji społecznych z dokumentacją projektu planu ogólnego oraz prognozą oddziaływania na środowisko można zapoznać się:

- w siedzibie Urzędu Gminy Gaszowice, przy ul. Rydułtowskiej 2, w Referacie Gospodarki Publicznej, Inwestycji i Zamówień Publicznych (pokój nr 15),
- na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Gaszowice w zakładce: Plan Ogólny Gminy → Projekt planu ogólnego - konsultacje;
- na dedykowanej stronie internetowej udostępnionej w Serwisie Rzeczypospolitej Polskiej pod adresem: <https://rejestr-urbanistyczny.gov.pl/published> w zakładce Repozytorium.

Wyświetlanie danych planistycznych projektu planu ogólnego (plik GML) możliwe jest za pomocą dedykowanej przeglądarki udostępnionej w Serwisie Rzeczypospolitej Polskiej pod adresem: https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator/

Uwagi do projektu planu ogólnego oraz do prognozy oddziaływania na środowisko należy składać do Wójty Gminy Gaszowice wyłącznie na formularzu pisma, który został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Gminy Gaszowice, ul. Rydułtowska 2, 44-293 Gaszowice (kancelaria), oraz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Gaszowice na stronie internetowej: bip.gaszowice.pl w zakładce Plan Ogólny Gminy.

Uwagi należy składać w formie:

- **papierowej** - osobiście w kancelarii Urzędu Gminy Gaszowice, ul. Rydułtowska 2, 44-293 Gaszowice, lub listownie na adres Urzędu Gminy podany powyżej;
- **elektronicznej** - za pomocą poczty elektronicznej w formie dokumentu elektronicznego (na adres: ug@gaszowice.pl wraz z podpisanym elektronicznie formularzem), lub poprzez platformę e-Doręczenia (na adres: AE:PL-38272-75234-VBIGH-17).

Uwaga! W przypadku składania uwag w formie elektronicznej konieczne jest podpisanie wypełnionego i podpisanego formularza (wskazanego powyżej) jako załącznika do pisma. Pisma niespełniające wskazanych powyżej warunków (termin wpływu do urzędu, brak formularza) pozostawi się bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Gaszowice.



FOT. IRENEUSZ STAJER

Pokaż się, żubrze miły. Zagrodę w Pszczynie odwiedza rocznie około 80 tysięcy osób

Ireneusz Stajer
Pszczyna

Czwartek wczesnym popołudniem. Żubrzą zagrodę w Pszczynie odwiedza nawet sporo osób. A to przecież dzień powszedni.

Jedni goście już zwiedzili i siedzą przy knajpce. Inni dopiero kupują bilety w kasie, a sporo osób ogląda już największych mieszkańców polskich lasów. Pokazowa Zagroda Żubrów w Zabytkowym Parku Pszczyńskim to pierwszorzędną atrakcją dla tych, którzy kochają dzikie zwierzęta. Poza lokatorami

zgatunku żubr europejski nizinny (*Bison bonasus*), znajdują tutaj żyjące dość powszechnie na wolności jeleniowate oraz wiele różnych ptaków na czele z pawiem.

- W naszej zagrodzie na ten moment mamy pięć żubrów, dwa byki i trzy krowy. Część urodziła się w Pszczynie, pozostałe przyjechały z rezerwatu w Jankowicach. Zarówno byki jak i krowki mieszkają osobno. Tudzież byki nie mogą być razem, więc są rozdzielone w odrębnych zagrodach - mówi Ewelina Skroboł, dyrektorka Pokazowej Zagrody Żubrów w Zabytkowym Parku Pszczyńskim.

Teren nie jest za duży. Dzięki temu zwierzęta są dobrze wyeksponowane. W czwartek wczesnym popołudniem żubry zjadały się trawą w pewnej odległości, niekiedy lekko przysłonięte przez drzewa. Najlepszą porą oglądania tych zwierząt są godziny karmienia.

- W sezonie letnim to: 10:00, 12:00, 14:00 i 16:00. Podchodzą do naszych pracowników i są karmione specjalną mieszanką zbóż, składającą się z ziaren owsa, pszenicy, otrębów pszennych. Pasa ta jest przysmakiem żubrów - zaznacza dyrektorka zagrody. Jak mówi Ewelina Skroboł, frekwencja w tym

roku jest na razie dobra. Dopisuje pogoda. Upały nie były zbyt długo, a spacerom (turyście miejskiej) sprzyja temperatura w granicach 25 stopni C.

- Ludzie do nas chętnie przyjeżdżają. W weekendy, zagrodę w Pszczynie odwiedza średnio 2000 osób. Rocznie mamy około 80 tysięcy zwiedzających. Pobliski zamek ma oczywiście lepsze wyniki, ale jak na nasz małeńki w sumie obiekt jesteśmy zadowoleni - kwituje dyrektorka. Zwierzęta, w tym żubry, mieszkają w Pszczynie na obszarze 5 hektarów. Między zwiedzającymi przechadzają się pawie indyjskie.



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. JOLA PIERONCZYK

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 36

REGION

Pierwszy szkolny dzwonek z nowościami

Uczniowie wrócili do szkół i zastały ich nowości i zmiany. Są nowe budynki, klasy i pracownie **str. 2**

GLIWICE

Hołd i pamięć o bohaterach Września 1939

W gliwickim Bojkowie wczesnym rankiem, 1 września, oddano hołd Westerplaczykom. Wyjątkowa uroczystość i ważna lekcja historii **str. 7**



KOLEJ

Między Rybnikiem a Pszczyną kursują pociągi. To pierwszy tydzień nowego połączenia **str. 6**

NA DROGACH

Koniec wieloletniego sporu o przebieg trasy S11 w naszym regionie. Jest zielone światło dla budowy **str. 3**

SPORT

Boksterska ekstraklasa pań stanęła w ringu w Gliwicach przy Jasnej 31 **str. 8**



Z REGIONU

SOŚNICOWICE/GOSZYCE

Msza za strażaków w Magdalence



**Doleśniej kaplicy św. Ma-
rii Magdaleny w najbliż-
szą niedzielę znów zawi-
tają tu tłumy wiernych. 6
września o godz. 14. zos-
tanie tu odprawiona uroczy-
sta msza św. ślubowana
ku pamięci bohaterskich
strażaków i w intencji ca-
łej strażackiej braci.**

Niedawno odnowiona za-
bytkowa kaplica należy
do parafii św. Jakuba w So-
śnicowicach, znajduje się
na leśnej pomiędzy Go-
szycami, Sierakowicami
i Tworogiem Małym (gm.
Sośnicowice). Od lat gro-
madzi wiernych w pierw-
szą niedzielę września
z okazji rocznicy wiel-
kiego pożaru w 1992 roku.

Życie straciło podczas
wielkiej akcji gaśniczej
dwóch strażaków: aspi-
rant Andrzej Kaczyna
z Komendy Rejonowej
Straży Pożarnej w Racibo-
rzui druh Andrzej Mali-
nowski z OSP Kłodnica
z Kędzierzyna-Koźła.

Z wielkim bohaterstwem
lasów, dobytku, ludzi
i zwierząt broniły z nara-
żeniem życia zastępy stra-
żaków i strażaków-ocho-
tników. To okazja do mo-
dlitwy m.in. za wszystkich

walczących z ogniem, również leśników, gaszących pożar z wielkim poświęceniem. Ogień strawił wówczas ponad 9 tys. ha w nadleśnictwie Rudy Raciborskie, obejmując niszcycielskim żywiołem lasy w okolicach Kuźni Raciborskiej, Kędzierzyn-Koźła, Rud Raciborskich i Rudzińca. Kilka razy żywioł podchodził pod otoczoną szczególnym kultem przez mieszkańców starą, leśną, drewnianą kaplicę św. Marii Magdaleny (na jej deskach jest wyryta data 1784, ale wzmiankowana jest już w latach 1729), jednak cofał się kilkakrotnie - i jej nie spalił. Jedyne, co mogli wówczas zrobić broniący jej strażacy, to oblać ją pianą gaśniczą. I kaplica, zdaniem mieszkańców - cudownie ocalała z pożogi, co potwierdziło jeszcze jej wyjątkowość i zasadność ich wierzeń. Było to wówczas największy pożar, jaki miał miejsce w Polsce i Europie Środkowej po II wojnie światowej. (MAKI)

Już po pierwszym dzwonku. W naszych szkołach wiele nowego

Oprac. M. Polok/J. Pierończyk
Oświata

W szkołach już gwar i emocje nowego roku szkolnego. Są nie tylko nowości oświatowe, ale także - nowe budynki i pracownie. Jak m.in. w Gliwicach i w Tychach.

Miejskie rozpoczęcie roku szkolnego w Gliwicach odbyło się w placówce przy ul. Ligonia. Otwarcie nowego budynku Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 10 im. Juliusza Słowackiego było jednym z najważniejszych punktów uroczystości. Miejska inwestycja kosztowała ponad 34,5 mln zł, a z nowych przestrzni od 1 września korzysta około 460 uczniów i 60 przedszkolaków.

W nowym segmencie powstało 10 klimatyzowanych i wyposażonych sal lekcyjnych, pięć sal przedszkolnych z zewnętrznymi tarasami, dwie sale integracji sensorycznej, gabinety specjalistyczne, taras do zajęć edukacyjnych i klimatyzowana sala do zajęć ruchowych. Są też plac zabaw oraz strefy zabaw i aktywności. Windy poprawiły dostępność budynku dla osób z niepełnosprawnościami. Przy okazji wyremontowano korytarze i sześć sal w starszej części placówki oraz przygotowano nowoczesną pracownię językową.

To jedna z wielu zmian. W Ostropie trwa rozbudowa SP nr 3 za ponad 28 mln zł, a przy ul. Zbożowej powstało żłobko-przedszkole z 216 miejscami żłobkowymi i do 150 przedszkolnymi. W całym 2026 roku remonty i modernizacje obejmą 43 szkoły i placówki.

W uroczystości uczestniczyli także wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Marek Gzik, rektor Politechniki Śląskiej prof. Marek Pawełczyk oraz przewodniczący Rady Miasta Gliwice Marek Pszonak.

W tym roku miasto przeznaczy na oświatę i wychowanie ponad 828 mln zł, w tym ponad 522 mln zł na wynagrodzenia pracowników oświaty.



1 września przy ul. Ligonia w Gliwicach oficjalnie został otwarty rozbudowany Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 7. Była to też miejska inauguracja roku szkolnego 2026/2027

W miejskich jednostkach oświatowych rok szkolny rozpoczęło 25 808 dzieci i młodzieży.

W Tychach

Miejska inauguracja roku szkolnego 2026/2027 w Tychach odbyła się w Zespole Szkół Specjalnych nr 8, gdzie oddano do użytku dwie nowe pracownie. Jedna to zielona pracownia „Odkrywamy trzy stawy”, druga - ekopracownia pod chmurką. Na obie szkoły zdobyła pieniądze w konkursie organizowanym przez Wojewódzki Fundusz Ochrony

Środowiska i Gospodarki
Wodnej w Katowicach.

W całym województwie śląskim po 12 edycjach konkursu WFOŚiGW jest 788 zielonych pracowni (w ostatniej edycji znalazły się Tychy w czółówce, za Katowicami i Rybnikiem, zielone pracownie powstały w SP nr 22, Technikum nr 1 w ZS nr 1 oraz w wspomnianym Zespole Szkół Specjalnych).

Pracownicy pod chmurką jest mniej, ale też konkurs na te projekty zaczął się później. Po realizacji wszystkich projektów z IV edycji programu be-



Klasy mistrzostwa sportowego wyróżniają się strojem na tle społeczności szkolnej ZS 1 w Tychach

dzie ich w województwie śląskim 355 (w Tychach, prócz ZS 8, są też przy SP nr 22 i SP nr 5).

Nowy rok szkolny w Tychach to także inauguracja nowego profilu w ZS 1 im. Gustawa Morcinka, który zaczyna 35. rok swojego istnienia. Jest to klasa mundurowa pod patronatem MSWiA.

- Powstała dzięki porozumieniu o współpracy pomiędzy Komendą Miejską Policji w Tychach i Śląskim Oddziałem Straży Granicznej w Raciborzu. Odpowiada na braki kadrowe w służbach mundurowych. Jej zadaniem jest bowiem przygotowanie do służby w straży granicznej i policji. Chodzić będą do niej nie uczniowie, a kadeci - powiedziała dyrektor Grażyna Jurek, która zaczęła 5. kadencję dyrektorską w tej szkole, która pod jej kierunkiem wyrosła na niezwykle atrakcyjną w ofercie edukacyjnej Tychów.

Prócz bardzo obleganych klas, jakimi są: dwujęzyczna (od 2011 r.) i prozdrowotna (w tym roku było tam 484 kandydatów, tj. najwięcej w całych Tychach), ma klasę mistrzostwa sportowego Akademii Piłki Nożnej GKSTychy i teraz ta nowość: klasa mundurowa.

Absolwentami tej szkoły są m.in. aktorzy Kamilla Baar, Jadwiga Gryn czy Mikołaj Bartosiewicz, dziennikarze Karol Dejas (TVN 24) czy Remigiusz Kula i wielu innych.

Koniec wieloletniego sporu o przebieg S11. Zielone światło dla ekspresowej trasy na północy naszego regionu

Oprac. Julia Muc
j.muc@dz.com.pl

Po wielomiesięcznych sporach formalnych oraz weryfikacji przebiegu trasy pod kątem rygorystycznej ochrony rzadkich siedlisk przyrodniczych, inwestycja wkracza w fazę bezpośrednich przygotowań projektowych.

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Katowicach wydał decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach (DŚU) dla budowy drogi ekspresowej S11 od granicy województw opolskiego i śląskiego do granicy powiatów lublinieckiego i tarnogórskiego. Postępowanie, które toczyło się od czerwca 2023 roku, objęło odcinek o długości 28,8 km. Do ostatecznej realizacji wyznaczono wariant D, co zamyka kluczowy etap procedur lokalizacyjnych na północy regionu. Na etapie Studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego drogowcy rekomendowali wariant C jako najlepiej oceniony w analizie wielokryterialnej. Katowicki RDOŚ uznał jednak, że jego budowa przyniosłaby nieodwracalne straty w ekosystemie. – W ocenie



Śląski odcinek S11 ma być realizowany w wariancie mocno chroniącym ekosystem

zacyjnych na północy regionu. Na etapie Studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego drogowcy rekomendowali wariant C jako najlepiej oceniony w analizie wielokryterialnej. Katowicki RDOŚ uznał jednak, że jego budowa przyniosłaby nieodwracalne straty w ekosystemie. – W ocenie

RDOŚ nawet zastosowanie działań ochronnych i zabezpieczających nie pozwoliłoby uniknąć znaczącego, negatywnego oddziaływania na środowisko. Wskazano przede wszystkim na zagrożenia dla siedlisk rzadkich gatunków sów, w tym sóweczki i włośchatki, kolizje z obszarami ich rozrodu i regular-

nego przebywania, a także większą ingerencję w ciek wodne, siedliska płazów i ssaków oraz żerowiska nietoperzy – wskazała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Ostatecznie wybrano wariant D, który w mniejszym stopniu ingeruje w korytarze ekologiczne oraz minimalizuje zajęcie gruntów ornych i łąk.

– Uwzględniliśmy stanowisko RDOŚ, ponieważ wariant D uzyskał drugą najwyższą ocenę w naszych analizach. Pozwoliło to zachować ciągłość procesu przygotowania dla inwestycji i doprowadzić do uzyskania decyzji środowiskowej – wyjaśnił katowicki oddział GDDKiA.

S11 w powiecie lublinieckim: Węzły i infrastruktura
Zatwierdzony 28,8-kilometrowy fragment trasy sta-

nowi zachodnią część planowanej drogi ekspresowej w regionie. W ramach zadania powstaną trzy bezkolizyjne węzły drogowe: Sieraków Śląski, Lubliniec Północ, Lubliniec Południe.

Inwestycja obejmie również budowę Miejsc Obsługi Podróżnych (MOP), systemów odwodnienia oraz urządzeń ochrony środowiska. W lipcu wybrano najkorzystniejszą ofertę na opracowanie dokumentacji przygotowawczej, która posłuży do ogłoszenia przetargu w systemie „projektuj i buduj”. Docelowo katowicki oddział GDDKiA wybuduje około 65 km drogi ekspresowej S11.

Równolegle prowadzone są procedury dla pozostałych fragmentów:

Odcinek obwodnicy Tarnowskich Gór (ok. 31 km): od granicy powiatu lublinieckiego do węzła Radzionków. Trasa ominie od pół-

nocnego wschodu Tworóg i Boruszowice, od północy Tarnowskie Góry, od zachodu Nakło Śląskie i przeźnie teren między Radzionkowem a Orzechem. Decyzję środowiskową wydano w czerwcu 2025 r., a w kwietniu podpisano umowę na dokumentację za 12,6 mln zł. Realizacja odcinka od rzeki Mała Panew do Radzionkowa planowana jest na lata 2027–2031.

Odcinek Radzionków – Piekary Śląskie: węzeł końcowy połączy S11 z autostradą A1. Po uwzględnieniu uwag samorządu Bytomia przyjęto do realizacji wariant I (W1). Przetarg na realizację tego fragmentu zaplanowano jeszcze na 2026 rok.

Docelowa długość całej trasy ekspresowej S11 z Górnego Śląska przez Poznań nad Bałtyk wyniesie ponad 580 km (a łącznie ze wspólnym przebiegiem z S6 do Koszalina – blisko 620 km).

REKLAMA

0011572113

5 września | BYTOM
KONCERT INAUGURACYJNY
Pasiecznik | Janus | Garstka
Capella Regia Polona

6 września | CHORZÓW
CZTERY PORY ROKU
Chór Filharmonii Śląskiej

11 września | KRAKÓW
POLIFONIA | Capella Cracoviensis

12 września | BYTOM
Lagime di San Pietro
Capella Cracoviensis

13 września | CHORZÓW
CONCERTO IN DANCE
Szymczewska | Mykytka
Baltic Neopolis Orchestra

18 września | TARNOWSKIE GÓRY
Kołodziejski | Gajeczka-Antosiewicz

19 września | RADZIONKÓW
Kielar-Długosz | Długosz | Bembinow
Śląska Orkiestra Kameralna

20 września | ŚWIERKLANIEC
WIECZÓR MOZARTOWSKI z Filharmonikami Śląskimi
Ogińska | Kwintet Koncertmistrzów

24 września | KATOWICE
Łato | Zimka | Koprowski | Masternak
Strzelecki | Zdunik

26 września | ŚWIĘTOCHŁOWICE
REQUIEM BEZ SŁÓW | Meccore String Quartet

Górnśląsko
-Zagłębiowska
Metropolia

Poleca

GORCZYCKI 21. FESTIWAL

PROGRAM
FESTIWALU

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO POCHODZĄCYCH Z FUNDUSZU
PROMOCJI KULTURY W RAMACH PROGRAMU MUZYKA
REALIZOWANEGO PRZEZ NARODOWY INSTYTUT MUZYKI I TANCA

PARTNER

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

ZADANIE DOFINANSOWANE
ZE ŚRODKÓW BUDŻETU
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

Województwo
Śląskie

DOFINANSOWANO I OBJĘTO MECENATEM MIAST:

WSPÓŁORGANIZATORZY:

PARTNER

za'KS
sprężysty wyobraźni

REKLAMA



ŚLĄSKIE
NA NOWYCH
TORACH

Budujemy dla Was
nową kolej

Kolejowa przebudowa Katowic

Mikołowska w pełni przejezdna, ruch wraca na Damrotę



ul. Mikołowska



Ostatnie dni sierpnia przyniosły w centrum Katowic dobre i wyczekiwane zmiany. 31 sierpnia 2026 r. ul. Mikołowska odzyskała przepustowość sprzed przebudowy. 1 września kierowcy wrócili także pod wiadukt na ul. Damrotę, a plac budowy przeniósł się na ul. Francuską. To kolejny etap przebudowy katowickiego węzła kolejowego, którą realizują Polskie Linie Kolejowe S.A. Zadanie warte 3,4 mld zł ma dać aglomeracji m.in. częstsze kursy pociągów, krótsze czasy przejazdu i bezpieczniejsze skrzyżowania kolei z drogami. Środki na inwestycję pochodzą z unijnego instrumentu CEF „Łącząc Europę”.

Mikołowska bez ograniczeń

Przejazd pod wiaduktem na ul. Mikołowskiej zamknęliśmy na początku października 2024 r. W styczniu 2026 r. otworzyliśmy go w jednym kierunku, od Brynowa w kierunku Placu Wolności. W sierpniu ruch przenieśliśmy na jezdnię od strony dworca, dzięki czemu wykonawca dokończył nawierzchnię na drugiej jezdni.

Od 31 sierpnia obie jezdnie działają normalnie, po dwa pasy w obu kierunkach – dokładnie tak, jak przed rozpoczęciem robót. Prace nad konstrukcją wiaduktu zakończą się w 2028 r., ale do tego czasu nie będą już miały zasadniczego wpływu na to, co dzieje się na drodze pod nim.

Nad ul. Mikołowską, w miejscu dwóch równoległych wiaduktów, powstał jeden nowy obiekt. Pociągi kursu-

ją po jego gotowej części od września 2025 r. – od strony skrzyżowania z ul. Sądową, Matejki i Słowackiego. Druga strona wiaduktu jest w trakcie przebudowy: zamontowano już stalowe belki, a przyczółki wypełniono betonem. Ostatnim etapem będzie ułożenie nowych torów, po którym wiadukt osiągnie docelowy układ dziewięciu torów.

Damrota otwarta, Francuska zamknięta

Samochody wróciły także pod wiadukt na ul. Damrotę, nieprzejezdnej od 30 stycznia 2026 r. Choć budowa nowej konstrukcji nad ulicą potrwa dalej – otwarta została droga dla samochodów, jak i przejście dla pieszych. W efekcie prac nad obiektem ma powstać nowy wiadukt z większym

prześwitem nad jezdnią, co zniesie dotychczasowe ograniczenie wysokości dla pojazdów i usprawni przejazd. Damrota to jedna z ważniejszych ulic wybieranych przez kierowców, którzy chcą przejechać pomiędzy północnymi i południowymi dzielnicami miasta. 1 września 2026 r. prace przeniosły się na wiadukt przy ul. Francuskiej. Oba obiekty są od siebie oddalone zaledwie o nieco ponad 200 metrów, co oznacza, że zamknięcie komunikacji na ul. Francuskiej, przy jednoczesnym uruchomieniu ul. Damrota, nie powinno stanowić dużej uciążliwości dla pieszych i zmotoryzowanych.

Ci pierwsi mogą dojść do ul. Damrota ulicami Warszawską, Wojewódzką lub Mariacką, podobnie kierowcy, z tym, że oni przejadą Warszawską i Wojewódzką. Przy ul. Francuskiej zlokalizowane

są także przystanki autobusowe na wysokości tylnej Mariackiej. Zostały one przeniesione na skrzyżowanie ul. Wojewódzkiej z ul. Damrotę oraz ul. Warszawskiej z ul. Damrotę (przystanek z wykorzystaniem peronu tramwajowego). Autobusy, które dotychczas kursowały ul. Francuską kursują obecnie Wojewódzką lub Warszawską.

Ograniczamy uciążliwości do minimum

Kolejność, w jakiej wygaszamy i przywracamy przejazdy pod torami, wynika z analiz prowadzonych na bieżąco przez cały czas trwania robót. Zasada jest jedna: mieszkaniowiec i kierowca zawsze muszą mieć jak przedostać się z jednej strony torów na drugą. Ta zasada jest konsekwentnie stosowana przez inwestora i wykonawców podczas całej, trwającej od 2024 roku przebudowy. Ale to nie wszystko. Choć pierwotne plany przewidywały całonocowe wyłączenie ruchu aut i ludzi pod przebudowywanymi obiektami, to jednak w toku prac, w wielu przypadkach częściowo przywróciliśmy przejście pod budowanymi konstrukcjami. Tak będzie

Więcej o projekcie:

www.slaskienatorach.pl

[slaskienatorach](https://www.facebook.com/slaskienatorach)



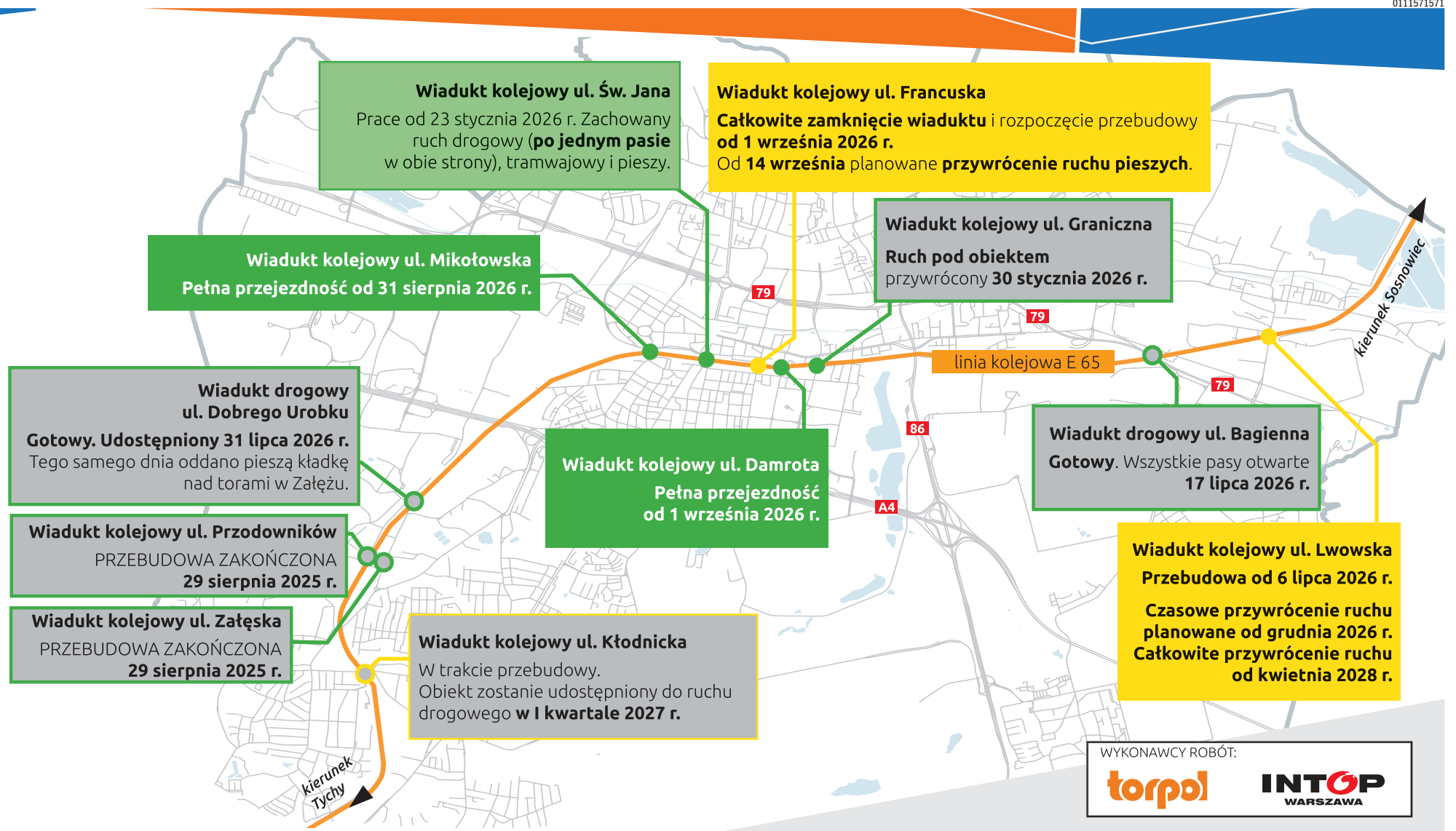

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

 **Rzeczpospolita
Polska**

 **Dofinansowane przez
Unię Europejską**

Projekt „Prace na podstawowych ciągach pasażerskich (E 30 i E 65) na obszarze Śląska, Etap I: linia E 65 na odcinku Będzin - Katowice Szopienice Płd. – Katowice – Katowice Piotrowice” jest dofinansowany przez Unię Europejską z Instrumentu „Łącząc Europę”

Poglądy i opinie wyrażone w niniejszym materiale są wyłącznie poglądami autora (autorów) i nie muszą odzwierciedlać stanowiska Unii Europejskiej ani agencji CINEA. Ani Unia Europejska, ani instytucja udzielająca dofinansowania nie ponoszą odpowiedzialności za treść niniejszego materiału.



i w przypadku ul. Francuskiej. Założenia przewidują udostępnienie przejścia dla pieszych przez cały okres prowadzenia prac, z wyłączeniem 2 tygodni koniecznych w obu etapach do rozbiórki ustroju nośnego.

Nowy, wyższy wiadukt

Wiadukt na ul. Francuskiej zostanie wykonany jako jednoprzęsłowa konstrukcja ramowa. Obiekt będzie miał rozpiętość 18,30 m, długość całkowitą 20,32 m i szerokość około 40 m. Na wiadukcie przewidziano 6 torów kolejowych, a prześwit między jezdnią a wiaduktem wyniesie 4,50 m. To właśnie ten ostatni parametr jest niezwykle

ważny z punktu widzenia komunikacji w mieście. Pozwala on m.in. na szybszy dojazd wysokich pojazdów, np. straży pożarnej i innych służb.

Łato dobrych wiadomości

Zamknięcie Francuskiej nie jest jedyną zmianą ostatnich miesięcy – poprzedziły je trzy otwarcia. 29 kwietnia pasażerowie stacji Katowice weszli na nową krawędź peronu nr 3 i przebudowaną część peronu nr 2. 17 lipca kierowcy odzyskali komplet pasów na wiadukcie drogowym w ciągu ul. Bagiennej, budowanym od września 2024 r. Dwa tygodnie później, 31 lipca, oddaliśmy nowy wiadukt na ul. Dobrego

Urobku, a razem z nim pieszą kładkę nad torami w Załężu. Każdy z tych obiektów zniknął z listy utrudnień na dobre.

Sto kilometrów torów i nowy przystanek

Na odcinku między Szopienicami a Piotrowicami ułożymy w sumie około 100 km torów. Ich największą korzyścią nie jest sama długość, tylko to, co umożliwiają: pociągi aglomeracyjne rozjadą się z dalekobieżnymi na osobne tory. Węzeł przestanie być wąskim gardłem, a składy pojadą częściej i sprawniej.

Inwestycja na dekady

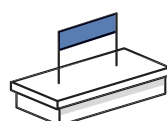
Katowicki węzeł to jeden z trzech placów budowy na linii kolejowej E 65. Równolegle pracujemy na odcinkach Tychy – Goczałkowice oraz Zabrzeg – Zebrzydowice. Razem daje to zadania warte około 7 mld zł, wsparte środkami Unii Europejskiej z instrumentu CEF „Łącząc Europę”.

Na trasie Katowice Szopienice Południowe – Katowice Piotrowice planujemy zakończyć roboty w 2028 roku. Mieszkańcy odczują to wcześniej – każdy oddany wiadukt i każdy nowy tor udostępniany jest od razu, a nie dopiero po odbiorze całości.

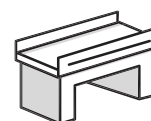
Łącznie prace obejmują budowę lub modernizację:



3 odcinków linii kolejowej E 65: Będzin – Katowice Piotrowice, Tychy – most Wisła (Goczałkowice), Zabrzeg – Zebrzydowice, na których wymienimy **280 km** torów, a **40 km** ułożymy od nowa



21 stacji i przystanków kolejowych



195 obiektów inżynierskich, takich jak mosty, wiadukty, przejścia podziemne oraz **18** przejazdów kolejowo-drogowych

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską

Więcej o projekcie:

www.slaskienatorach.pl

[slaskienatorach](https://www.facebook.com/slaskienatorach)



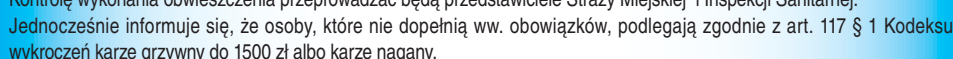
Projekt „Prace na podstawowych ciągach pasażerskich (E 30 i E 65) na obszarze Śląska, Etap I: linia E 65 na odcinku Będzin - Katowice Szopienice Płd. – Katowice – Katowice Piotrowice” jest dofinansowany przez Unię Europejską z Instrumentu „Łącząc Europę”

Poglądy i opinie wyrażone w niniejszym materiale są wyłącznie poglądami autora (autorów) i nie muszą odzwierciedlać stanowiska Unii Europejskiej ani agencji CINEA. Ani Unia Europejska, ani instytucja udzielająca dofinansowania nie ponoszą odpowiedzialności za treść niniejszego materiału.

0011575703

0011575133

0011567492



Rozpoczął się „Bojkowski wrzesień”. Hołd i pamięć o bohaterach

Oprac. MAKI
Gliwice

W Bojkowie kultywują pamięć bohaterskich obrońców Westerplatte. Na tutejszym cmentarzu spoczywają dwaj uczestnicy tamtych wydarzeń. Obchody

W Bojkowie odbywają się co roku, z inicjatywy miejscowych społeczników, uroczystości związane z rocznicą wybuchu II wojny światowej. Tegoroczny „Bojkowski Wrzesień” rozpoczął się tradycyjnie 1 września, o godz. 4.45 (to godzina ataku na Westerplatte) przy grobach spoczywających na miejscowym cmentarzu, Westerplatczyków: chor. Edwarda Szewczuka i kpr. Michała Plewaka.

Obecna na porannej uroczystości we wtorek, 1 września, prezydent miasta Katarzyna Kuczyńska-Budka podziękowała organizatorom, w szczególności Krzysztofowi Kruszyńskiemu, dyrektorowi bojkowskiej Szkoły Podstawowej nr; ks. Grzegorzowi Klysz-



FOT. ARC

Wyjątkowa uroczystość na bojkowskim cmentarzu odbyła się 1 września o 4:45

czowi, proboszczowi bojkowskiej parafii Piotrowi Szczygielskiemu, a także radzie dzielnicy i wszystkim zaangażowanym w przygotowania.

- Dziękuję organizatorom za to, że po raz kolejny pokazali jak pielęgnowana historia może nie tylko wzruszać i uczyć, ale dawać ważne rady na przyszłość. Cześć Pamięci Bohaterom Westerplatte – powiedział prezydent Gliwic Katarzyna Kuczyńska-Budka.

Jak przypomina miasto na swojej oficjalnej stronie gliwice.eu - bojkowskie uroczy-

stości upamiętniają atak na Westerplatte i inaugurują „Bojkowski Wrzesień” - cykl lokalnych spotkań, wystaw i spacerów historycznych. To także wyjątkowo cenna lekcja historii. Jak przypomina miasto na swojej oficjalnej stronie gliwice.eu, co roku są one poświęcone innej postaci, w tym roku - profesorowi Rudolfowi Weiglowski. (1883-1957), wybitnemu biologowi, twórcy pierwszej skutecznej szczepionki przeciw tyfusowi płamistemu. Choć urodził się w rodzinie austriackiej, z wy-

boru i przekonania stał się wielkim polskim patriotą. Przez całe życie pozostawał związany ze Lwowem, a podczas II wojny światowej, narażając własne życie, wykorzystał swój instytut do walki

z okupantem i ocalał tysiące ludzi od pewnej śmierci. Odznaczony został papieskim medalem św. Grzegorza za medyczną działalność w okresie międzywojennym oraz medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

Program „Bojkowskiego Września”:

5 września, godz. 14.00, agroturystyczny spacer po Bojkowie. W programie m.in. pokaz maszyn rolniczych, poznanie upraw, spacer aleją gruszy, mały piknik, spotkanie z bojkowską „Mają w Ogródzie” oraz spacer z lokalnym przewodnikiem. Miejsce: parking Gambit Systems, ul. Bojkowska 120;

10 września, godz. 18. Pokaz filmu „Weigl – zwyciężyć tyfus”. Dokument poświę-

cony profesorowi Rudolfowi Weiglowski – wybitnemu uczonemu ze Lwowa. Po projekcji odbędzie się wyjątkowe spotkanie z jego wnuczką, Krystyną Weigl-Albert. Miejsce: Centrum Kultury Victoria - Scena Bojków, ul. Parkowa 5;

17 września – 87. rocznica agresji sowieckiej na Polskę: godz. 8. – Msza św. w 87. rocznicę Golgoty Wschodu. Miejsce: Kościół pw. Narodzenia N.M.P., ul. Rolników 188; godz. 18.00 – „Wiersze z Sybiru” Anny Rudawcowej. Widowisko poetyckie Teatru Magazyn oraz spotkanie z synem poetki – Bogdanem Rudawcem.

Miejsce: Scena Stara Kółownia – MDK Gliwice, ul. Barlickiego 3. (Źródło: gliwice.eu)

REKLAMA 0011576374

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr 29/NG/2026

nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do wynajęcia w drodze bezprzetargowej oraz wykaz nr 30/NG/2026

nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do wynajęcia w drodze przetargu podane są do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem, znajdującej się na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn

w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – najem

REKLAMA 0011576380

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr 6/N-GMZ/2026

nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do oddania w najem, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazów publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_najem

w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – najem.

REKLAMA 0011576382

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr 32/D-GMZ/2026

nieruchomości gruntowych stanowiących zasób Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_dzierzawa

w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – dzierżawa.

REKLAMA 0011575558

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 został wywieszony wykaz nr 34/N/2026

nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu

Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia

Treści wykazów publikowane są w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: w menu https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie

w menu przedmiotowym: Nieruchomości – Wykazy nieruchomości – Zbycie

REKLAMA 0011576376

BURMISTRZ MIASTA LUBLIŃCA

informuje, iż działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r., poz. 399) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5 na tablicy ogłoszeń - parter, w dniu **3.09.2026 r.** wywieszony został na okres 21 dni wykaz nieruchomości położonej w Lublińcu u zbiegu ul. **Marii Curie-Skłodowskiej i Zachodniej Obwodnicy Miasta Lublińca**, przeznaczonej do zbycia:

- działka nr 240701_1.0002.1402 o pow. 0,7987 ha, opisana w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Lublińcu jako własność Gminy Lubliniec

Osoby posiadające pierwszeństwo w nabyciu wyżej opisanej nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399) mogą składać wnioski w tej sprawie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5 **do dnia 14 października 2026 r.**

Szczegółowych informacji związanych ze sprzedażą powyższej nieruchomości udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu, telefon 34 353 01 00 w. 127, 129. e-mail: um@lubliniec.pl

REKLAMA 0011576381

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr 11/N-SP/2026

nieruchomości gruntowych stanowiących zasób Skarbu Państwa zlokalizowanych w Zabrzu przeznaczonych do oddania w najem, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn

w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – najem oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w menu przedmiotowym: wykaz nieruchomości przeznaczonych do obrotu.

XXI Międzynarodowe Mistrzostwa Śląska Kobiet w boksie. Światowa elita zmierzyła się w ringu w Gliwicach

Andrzej Azyan
Boks kobiet

Po raz XXI w Gliwicach odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Śląska Kobiet w boksie. Jest to jedna z dwóch największych tego typu imprez na świecie.

Turniej o podobnym zasięgu odbywa się w miejscowości Borås w Szwecji, a nazywa się The Golden Girl Championship, zwany także Golden Girl Box Cup. Ostatnio brało w nim udział 520 zawodniczek z 30 krajów.

W hali Jasna 31 w Gliwicach na dwóch ringach w czterech kategoriach wiekowych: młodzieżki, kadetki, juniorki, seniorki walczyło 241 zawodniczek z 16 krajów: Czech, Anglii, Finlandii, Francji, Izraela, Niemiec, Węgier, Irlandii, Kazachstanu, Kenii, Norwegii, Senegal, Serbii, Słowacji, Ukrainy, i Polski. Dla młodych adeptek boks, była to znakomita okazja do pokazania swoich umiejętności i zwrócenia uwagi na siebie. Najlepiej zaprezentowały się reprezentantki Kazachstanu. W kategoriach U17 i U19 zdobyły 14 medali: 10 złotych, 2 srebrne, 2 brązowe. Seniorki z tego kraju



Na gliwickiej arenie nie zabrakło zawodniczek o międzynarodowej renomie

nie startowały, gdyż nie otrzymały wiz. Świetnie spisała się zawodniczka GUKS Carbo Gliwice 14 letnia Oliwia Gojko. W kategorii młodzieżki U15 w wadze 42 kg zdobyła złoty medal. Boks uprawia od półtora roku. Także w tej kategorii w wadze 48 kg srebrny medal zdobyła Antonina Kachmar, a brązowy Maja Chamera. W kategorii juniorek U19 w wadze 57 kg brązowy medal zdobyła Nelly Coufalova. Wszystkie są zawodniczkami GUKS Carbo Gliwice. Trenerem ich jest Michał Jakimienko.

Tegoroczny turniej trwający od 24 do 29 sierpnia miał bardzo silną obsadę. Wśród startujących w kategorii seniorek były medalistki największych imprez światowych, a wśród: wicemistrzyni olimpijska z Paryża 2024 Julia Szeremeta, aktualna mistrzyni świata z Liverpoolu 2025 Agata Kaczmar, aktualna wicemistrzyni świata z Liverpoolu Aneta Rygielska. One skupiały największą uwagę kibiców i nie zawiodły.

Najtrudniejszą przeprawę miała Julia Szeremeta w wadze 57 kg. W drodze do finału

pokonała Finkę Vilme Viitanen, a następnie Angielkę Shassen Dutton. W walce o złoty medal wygrała z zawodniczką z Irlandii Niamh Fay 3:2. Warto wspomnieć, że Fay jest złotą medalistką ME U22 (2022) i złotą medalistką ME juniorek (2019).

W wadze 60 kg Aneta Rygielska pokonała w finale Czeszkę Barborę Maxovą 4:1.

Za najładniejszą finałową walkę turnieju uznano pojedynek w wadze 75 kg, w którym Agata Kaczmar pokonała z mistrzynią świata w kickboxingu Amelię Kostrzewą 5:0.



Rozgrywki odbywały się na bardzo wysokim poziomie

Pomysłodawcą przed laty zorganizowania Międzynarodowych Mistrzostw Śląska Kobiet w boksie był Henryk Wilk, niestrudzony animator boksu były zawodnik Carbo Gliwice, później trener i jeden z założycieli Gliwickiego Uczniowskiego Klubu Sportowego Carbo, z którego wychodzi wiele znanych zawodniczek i zawodników. Tegoroczny turniej podobnie, jak poprzednie miał znakomitą oprawę. Pod tym względem dorównywał największym tego typu imprezom na świecie. Wśród organizatorów byli: Polski Związek

Bokserki, Śląski Związek Bokserki. Finansowej pomocy udzieliło Miasto Gliwice.

- Już myślimy o przyszłorocznym turnieju. Będzie on ważnym z tego względu, że odbędzie się przed olimpiadą w 2028 roku. Nadarzy się okazja, aby sprowadzić najlepsze zawodniczki z całego świata. Byłaby to dla nich znakomita okazja zaprezentowania formy przed igrzyskami - powiedział Henryk Wilk.

Warto wspomnieć, że kolejna olimpiada odbędzie się w 2028 roku w Los Angeles (USA).

Hokejowy wynik na boisku w Nakle Śląskim w meczu na inaugurację

Stanisław Wawszczak
Piłka nożna

LKS Orzeł Nakło Śląskie zremisował na własnym boisku 5:5 (2:2) z Tempem Stolarzowice w meczu inaugurującym rozgrywki piłkarskie sezonu 2026/2027 bytomskiej A klasy.

Starcie Orła spadkowicz i Tempa, ligowego beniaminka zapowiadało się interesująco i kibice nie zawiedli się, oglądając emocjonujące widowisko. Nowością, jaką mogli oni obserwować to lotne zmiany w składach występujących na boisku. Decyzją Tomasza Wyszyńskiego, prezesa Podokręgu, od tego sezonu „hokejowe zmiany” weszły do rozgrywek A klasy. System ten był

już w ubiegłym sezonie testowany w B klasie, teraz dołączyła A klasa. To lotne zmiany zawodników, w tym też wejścia powrotne. Trenerzy mogą w dowolnym momencie spotkania zmieniać zawodników na boisku. Ciekawostką jest fakt, że każdy zawodnik ma zaliczone 45 minut gry, nawet ten który ani minuty nie przebywał na boisku.

Gospodarze spadli w ubiegłym sezonie z okręgówki, a taka sytuacja zawsze skutkuje koniecznością przebudowy całego zespołu.

- Nowy zarząd niewielkiego klubu, dysponujący skromnym budżetem zdecydował się na likwidację zespołu rezerw, połączenie obu składów i stworzenie drużyny opartej głównie na swoich wychowankach. Odeszli Bartosz Lis, Igor



61 min. Gradek faulowany w polu karnym Tempa, wywalczył karnego. Na bramkę zamienił go Sołtysik

Oprzański, Wojciech Wyleżek, Franciszek Siudła, a dołączyli Mariusz Baławender, Mikołaj Michna, Jakub Adamczyk, Maciej Zielonka, Maciej Kania, Maksymilian Koryciak. Zespół wsparli młodzi zawodnicy 17-19 letni z II-giej drużyny. Nastąpiła też zmiana trenera. Od-

szedł trener Sebastian Tomaszewski, a po długich poszukiwaniach zdecydowaliśmy, że drużynę obejmie Adrian Sołtysik, członek zarządu, przed laty czołowy zawodnik naszego Orła. Obecnie celem jest miejsce w środku tabeli i budowanie zespołu przez kolejne dwa,

trzy lata. Zadanie tego sezonu nie jest łatwe, bo w związku z zaplanowaną reorganizacją lig okręgowych, liczba spadających zespołów może być większa - mówi Łukasz Renka, nowy prezes Orła.

Mecz rozpoczął się od ataków gości, już w 11 minucie objęli oni prowadzenie po strzale Dawida Boniego. Potem goście zwolnili, co skrzętnie wykorzystali gospodarze. W zamieszaniu pod bramką gości wyrównali w 22 min. po samobójczym gołu Roberta Kudlka. Odpowiedź Tempa była prawie natychmiastowa i w 28 min. Boni znowu wyprowadził gości na prowadzenie. W 35 min. Mateusz Sołtysik wykorzystał rzut karny i na przerwę piłkarze schodzili przy wyniku 2:2. Po przerwie gra się wyrównała i oba zespoły wypracowywały

dobre okazje W 55 min. Sołtysik drugi raz skutecznie i gospodarze objęli prowadzenie 3:2. Natychmiastowa kontra Tempa skończyła się trzecią bramką zdobytą przez Boniego po błędzie bramkarza gospodarzy i wyrównaniem stanu meczu. W 56 min. padł kolejny gol dla Tempa po uderzeniu z dystansu niepilnowanego Szymona Majki. Pięć minut później Sołtysik kompletuje hat-tricka z karnego i wyrównuje na 4:4. W 64 min. samobójcza bramka Denisa Młodzieniewskiego dała prowadzenie gospodarzom 5:4, jednak Majka w 70 min. znowu odpowiedział celnym strzałem ze skrzydła. Do końca spotkania trwała nieustanna walka obu zespołów o zwycięską bramkę. Zakończył ją ostatni gwizdek sędziego, co oznaczało podział punktów.